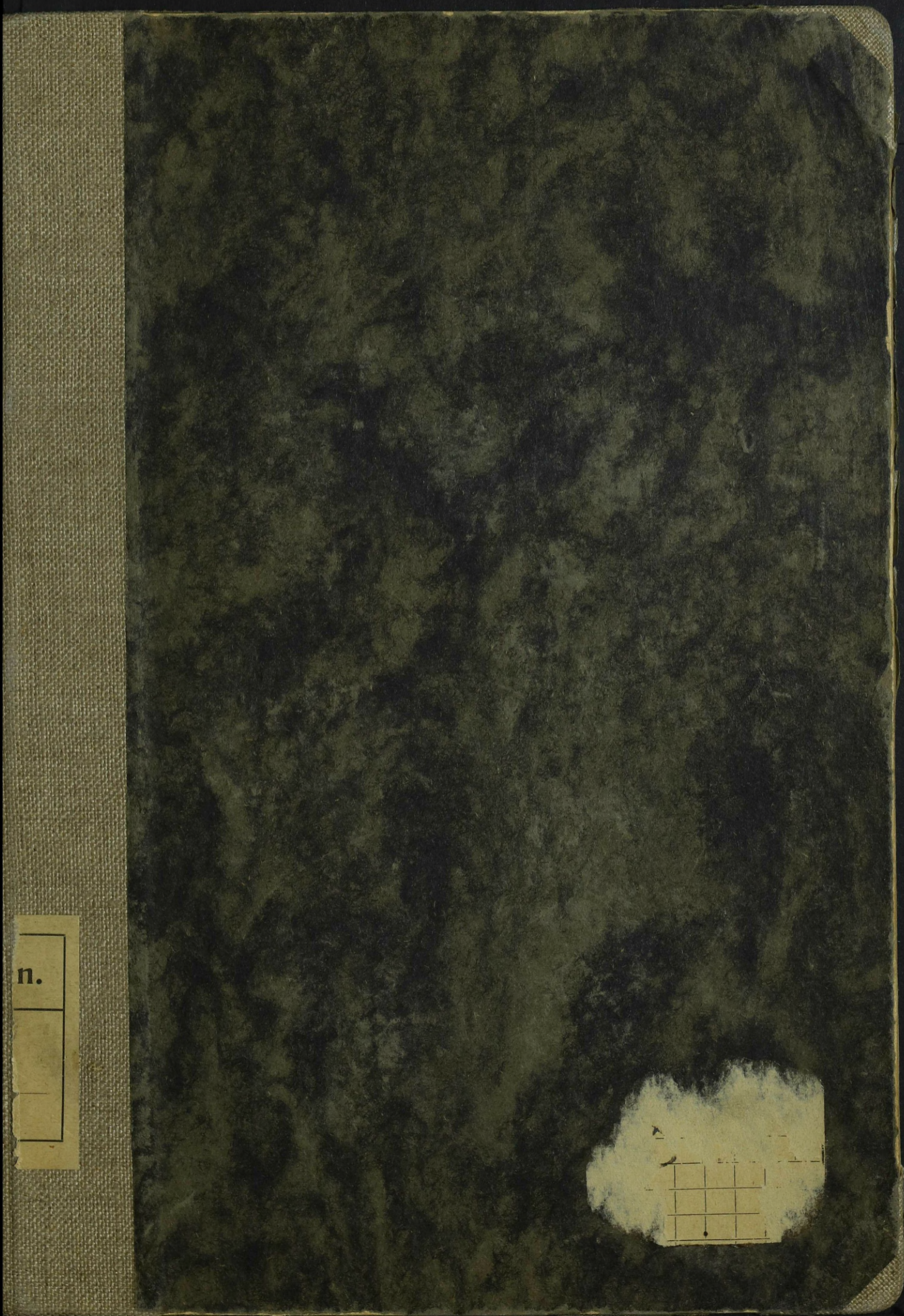


Grey Scale #13



DANES-PICTA .COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



n.



Colour Chart #13

Blue

Cyan

Green

Yellow

Red

Magenta

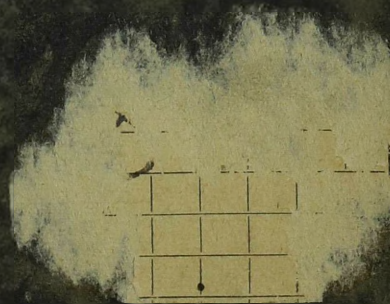
White

3/Color

Black

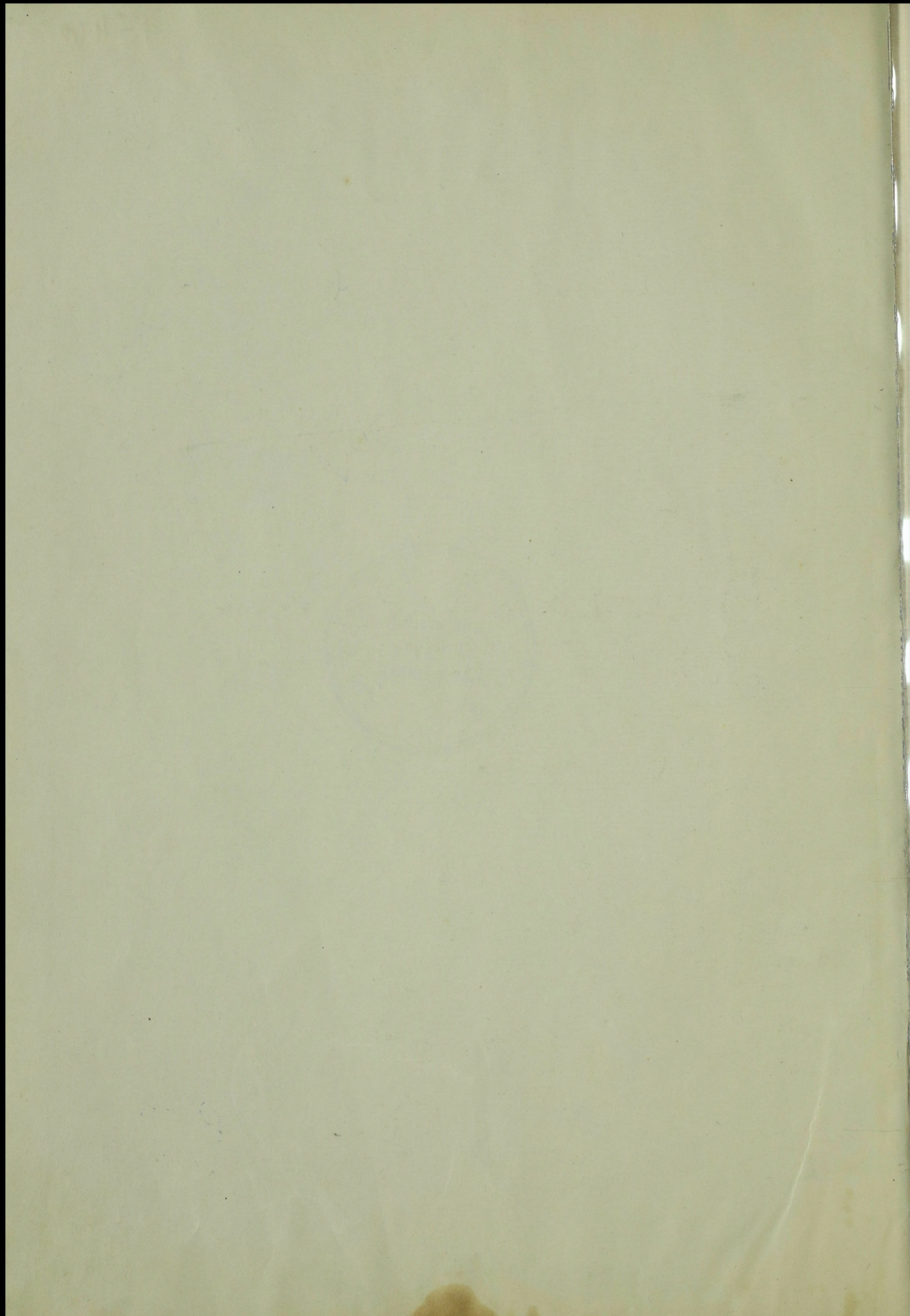
DANES-PICTA .COM

п.



1546





STUDIA TAKTYCZNE Z HISTORII WOJNY POLSKIEJ
TOM XI

DZIAŁANIA WOJENNE
NAD DOLNĄ WISŁĄ
W 1920 R.

DZIAŁANIA WOJENNE
NAD DOLNĄ WISŁĄ W 1920 R.

PRZEKŁAD
PPRK. CYPL. ZYGMUNT BOHUSZ-SZYSZKO

E. 819.
89

STUDJA TAKTYCZNE Z HISTORJI WOJNY POLSKIEJ 1918-21
TOM XI.

DZIAŁANIA WOJENNE NAD DOLNĄ WISŁĄ W 1920 R.



OPRACOWAŁ
PPŁK. DYPL. ZYGMUNT BOHUSZ-SZYSZKO



WARSZAWA — 1931
WOJSKOWE BIURO HISTORYCZNE

355.48(438)c: 93(438)12

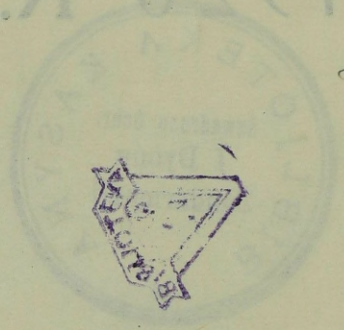
STUDIA TAKTYCZNE Z HISTORII WOJNY POLSKIEJ 1918-21

TOM XIII

DZIAŁANIA WOJENNE
NAD DOLNĄ WISŁĄ

W 1920 R.

~~4603/1~~



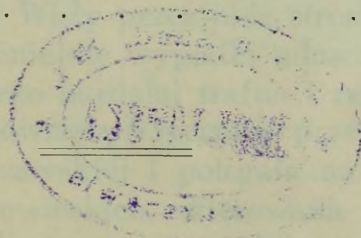
24950/2



Zakł. Graf. „Polska Zjednoczona“, Warszawa, Nowolipie 2.

SPIS RZECZY

WSTĘP	7
ROZDZIAŁ I. PRZYGOTOWANIE DOLNEJ WISŁY DO OBRONY	10
ROZDZIAŁ II. WALKI O DOSTĘP DO KORYTARZA POMORSKIEGO	21
Położenie ogólne na północ od Bugu dnia 6.VIII.	21
Plan działania 4-ej armji sowieckiej w okresie od 3 do 10.VIII.	23
Położenie szczegółowe 4-ej armji sowieckiej dnia 6.VIII.	24
Bój pod Mławą	25
Bój pod Działdowem	40
Bój pod Brodnicą	51
Działalność obozu warownego Toruń	66
Analiza taktyczna	69
ROZDZIAŁ III. WALKI O PRZEPRAWY NA DOLNEJ WISŁE	75
Położenie ogólne dnia 8.VIII.	75
Plan działania 4-ej armji sowieckiej w bitwie warszawskiej	79
Okres zbliżania się nieprzyjaciela do dolnej Wisły	81
Próba przeprawy pod Bobrownikami	85
Walka na przedmościu Włocławka	88
Walka na przedmościu Płocka	102
Analiza taktyczna	127
ZAKOŃCZENIE. Rok 1831—1920	130
BIBLIOGRAFIA	141



W S T Ę P.

Działania wojenne, prowadzone nad dolną Wisłą w sierpniu 1920 roku — stanowią jeden z fragmentów bitwy warszawskiej, który w ramach całości ma tylko znaczenie drugorzędne. Określić je można ze strony polskiej, jako osłonę północnego skrzydła sił głównych, walczących na froncie Dęblin — Warszawa — Modlin, a ze strony sowieckiej, jako dążenie do wykonania głębokiego obejścia Warszawy, podobnego w ogólnym zarysie do manewru marszałka Paskiewicza w 1831 roku.

Drugorzędne znaczenie tych działań wynikało przedewszystkiem z braku poważniejszych sił polskich na tym odcinku frontu, a następnie z oddalenia obszaru dolnej Wisły od pola głównej bitwy.

Cechą charakterystyczną — była fragmentaryczność i krótkotrwałość walk. Bitwy były prowadzone przez poszczególne jednostki niezależnie jedna od drugiej w różnym czasie i miejscach. Zjawisko to zostało spowodowane rozproszeniem na wielkiej przestrzeni 4-ej armji sowieckiej, tam działającej, oraz związanej z tem trudności dowodzenia.

Ocena obszaru dolnej Wisły przez obie strony walczące była niejednakowa, jak to późniejsze wypadki udowodniły, ze strony polskiego Wodza Naczelnego bardziej trafna i rzeczowa. Wiązała się ona ściśle z decyzją powziętą 6 sierpnia przez Marszałka Piłsudskiego do bitwy warszawskiej i polegała na przypuszczeniu, że zanim część wojsk sowieckich, skierowana na dolną Wisłę zdąży wykonać swe zadania, już zapadnie rozstrzygnięcie na froncie głównym, to jest pod Warszawą. Tem samym efekt oskrzydlenia sowieckiego na północy musiał chybić celu, a jednostki oskrzydlające, znacznie wysunięte na zachód w stosunku do frontu środkowego, zostały narażone na otoczenie i zupełne rozbitcie. Przewidywania te sprawdziły się w zupełności.

Ze strony sowieckiej oceniano kierunek dolnej Wisły, jako nasuwający następujące korzyści:

1) Możliwość odcięcia Polski najkrótszą drogą od Gdańska, a tem samem od zachodniej Europy i sprzymierzeńców (dowóz broni i amunicji).

2) Możliwość wyjścia na głębokie tyły głównych sił polskich, walczących pod Warszawą, odcięcia ich od „ośrodka reakcji“, to jest Poznańskiego i zupełnego zniszczenia polskiej siły zbrojnej.

Za podstawę tych rozważań przyjmowano zły stan moralny i materiałowy wojsk polskich, które według zdania dowódców sowieckich nie były zdolne do podjęcia jakichkolwiek działań zaczepnych. Co do miejsca koncentracji polskich sił głównych przed bitwą warszawską panowała rozbieżność zdań między głównodowodzącym Kamieniem a dowódcą frontu zachodniego — Tuchaczewskim. Pierwszy z nich słusznie przypuszczał, iż po bitwie nad Bugiem i Narwią siły polskie cofnęły się ku Warszawie i przegrupowują się do dalszej walki. Tuchaczewski natomiast, opierając się na wiadomościach, uzyskanych z wywiadu o przybywaniu na północną część frontu szeregu jednostek polskich z południa, przyszedł do przekonania, że siły polskie grupują się na północ od Warszawy, a więc częściowo i nad dolną Wisłą. Gdyby tak było istotnie, działania oskrzydlające od północy miałyby wszelkie widoki powodzenia, gdyż armja, wykonująca ten manewr, mogłaby każdej chwili wkroczyć do bitwy głównej, a jej posuwanie się na zachód zagrażałoby bezpośrednio lewemu skrzydłu i bliskim tyłom polskich sił głównych.

Zdanie dowódcy sowieckiego frontu zachodniego przeważało i cała 4-a armja sowiecka została skierowana na dolną Wisłę. Brak tej armji w bitwie warszawskiej dał się następnie dotkliwie odczuć dowództwu sowieckiemu i przyczynił się wybitnie do pogłębienia klęski Sowietów.

Rozpatrując całokształt działań nad dolną Wisłą ze strony polskiej, rozróżnić możemy trzy zasadnicze okresy:

1) organizowania obrony linii rzeki Wisły przez Ministerstwo Spraw Wojskowych i następnie przez dowództwo frontu północnego:

2) walk opóźniających i obronnych na linii rzeki Wisły;

3) walk pościgowych.

Okres pierwszy obejmuje czas od ostatnich dni lipca do 12 sierpnia. Przygotowania poczynione w tym czasie nie odpowiadały naogół położeniu, jakie wytworzyło się w rzeczywistości



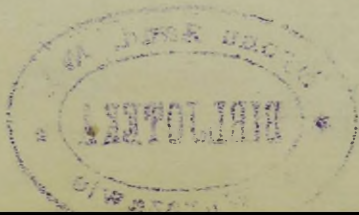
i musiały być zmieniane lub uzupełniane podczas walk. Dotyczy to przede wszystkim organizacji dowództw i prac fortyfikacyjnych na przedmościach, obliczonych na przybycie 2 — 3 wielkich jednostek.

W okresie drugim przeciwnik posiadał przewagę liczebną, organizacyjną i moralną, gdyż rozpoczął walkę całą 4-ą armją (cztery dywizje strzelców i dwie dywizje kawalerji), mającą za sobą długotrwałe powodzenia i zwycięstwa, przeciwko załogom przedmości doraźnie utworzonym, źle uzbrojonym, niewyszkolonym i złożonym z oddziałów etapowych i zapasowych, które w większości wypadków udziału w walkach dotychczas nie brały. Inicjatywa więc była całkowicie w rękach dowódców sowieckich, a ich poczynania wytknęły te kierunki, w których rozwinąć się miały przyszłe działania. W ten sposób walki nad dolną Wisłą rozpadły się na dwa odrębne cykle:

- 1) walki o dostęp do korytarza pomorskiego;
- 2) walki o przeprawę na rzece Wiśle.

Pierwsze z nich, rozgrywane w pobliżu granicy Prus Wschodnich, rozpoczęły się nieco wcześniej, gdyż stanowiły jak gdyby dalszy ciąg bitwy nad Narwią (odwrot poszczególnych oddziałów generała Roi z Ostrołęki).

W okresie trzecim w walkach pościgowych brały udział jedynie oddziały najbardziej na północny-wschód wysunięte (grupa pułkownika Aleksandrowicza), gdyż zmagania własnej 5-ej armji, nacierającej z Modlina w kierunku Ciechanowa i Pułtuska z 4-ą i 15-ą armjami sowieckimi — pośpiesznie wycofującymi się na północ i wschód, zostały zakończone, zanim oddziały dolnej Wisły zdążyły dojść do walki. W udziale przypadła im w tym okresie jedynie akcja likwidowania rozproszonych, błąkających się i nie przedstawiających wartości bojowej band sowieckich, które nie zdołały przedrzeć się na wschód przez zaporę stworzoną przez 5-ą armję polską.



R O Z D Z I A Ł I.

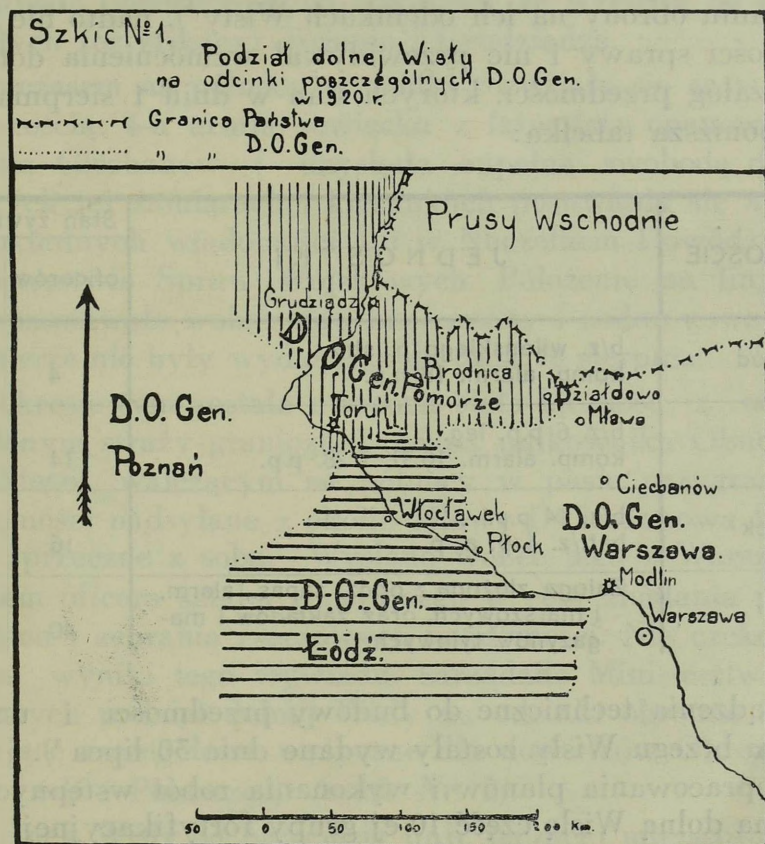
PRZYGOTOWANIE DOLNEJ WISŁY DO OBRONY.

Rozwój wypadków na naszych frontach bojowych w drugiej połowie lipca 1920 roku pozwalał przypuszczać i z tem poważnie liczyć się, że armje własne nie zdołają powstrzymać i rozbić nieprzyjaciela na Bugu i Narwi i że w najbliższym czasie walka będzie toczyła się pod murami stolicy i nalinji rzeki Wisły.

Nadwiślańskie powiaty na przestrzeni od Dębłina do Torunia już były wówczas zajęte przez etapy naszych 1-ej i 2-ej armij, jednak nie zostały jeszcze zaliczone do obszaru wojennego i podlegały nadal rozkazom ministra spraw wojskowych. Na tym ostatnim więc ciążył obowiązek wydania wszystkich zarządzeń, dotyczących przygotowania obrony na Wiśle i stworzenia nowych odwodów.

Ostry kryzys, przeżywany w tym czasie pod względem odwodów przez nasze fronty bojowe, zmuszał Ministerstwo Spraw Wojskowych do wysyłania uzupełnień w postaci oderwanych bataljonów, pojedynczych kompanij, a nawet luźnych grup uzdrowieńców, opuszczających szpitale. Ten sposób zasilania frontu zawodził w większości wypadków, gdyż wysyłane oddziały nie posiadały wewnętrznej spójności, były źle wyszkolone, niedostatecznie zaopatrzone i dzięki temu łatwo ulegały demoralizacji i rozpraszały się w trudnych warunkach walk odwrotowych. W połowie lipca postanowiono zerwać stanowczo z systemem drobnicowych uzupełnień i zdecydowano formowanie trzech odwodowych dywizyj piechoty: 20-ej w obszarze Płocka — Włocławka — Wyszogrodu oraz 1-ej i 2-ej ochotniczych wielkopolskich na terenie Dowództwa Okręgów Generalnych Poznań i Pomorze. Dywizje te miały wyruszyć na front dopiero po zakończeniu organizacji, doprowadzeniu stanów liczebnych pułków piechoty do etatu wojennego i kompletnem zaopatrzeniu w broń, amunicję i rynsztunek.

Organizacja 20-ej dywizji piechoty miała oprzeć się głównie na elementach 2-ej dywizji litewsko-białoruskiej, która podczas walk odwrotowych przestała istnieć, jako wielka jednostka, zachowała jednak całkowity sztab ze wszystkimi służbami i oddziałami pomocniczymi. Kadry poszczególnych pułków miały być stworzone przez pojedyncze bataliony różnych dywizyj, wycofanych z frontu i znajdujących się w danej chwili w głębi kraju (w tym cztery bataliony z 2-ej dywizji litewsko-białoruskiej). Uzu-



pełnienie stanowiłyby oddziały zapasowe i marszowe oraz ochotnicy.

Obie dywizje wielkopolskie miały być organizowane doraźnie, przyczem kadr oficerskich i podoficerskich dostarczyłyby bataliony zapasowe poszczególnych pułków poznańskich, a uzupełnienie stanów liczebnych opierałoby się na zaciągu ochotniczym.

Początek organizowania wymienionych wielkich jednostek znalazł swój wyraz w odesłaniu kilku oddziałów marszowych zapasowych do obszarów organizacyjnych. Dalsza praca utknęła

jednak ze względu na wypadki wojenne i mogła być doprowadzona do końca dopiero po bitwie warszawskiej.

W chwili, kiedy powstała konieczność przygotowania dolnej Wisły do obrony, znajdował się już tam zawiązek 20-ej dywizji piechoty, który następnie przeistoczył się w załogi przedmości i podjął ciężar początkowych prac fortyfikacyjnych. (*Szkic Nr. 1*).

Pierwszy rozkaz w sprawie obrony dolnej Wisły został wydany przez Ministerstwo Spraw Wojskowych dnia 27 lipca ¹⁾ i pozostawiał dowódcom Okręgu Generalnego pełną inicjatywę w zorganizowaniu obrony na ich odcinkach Wisły ²⁾, nadto nie podkreślał pilności sprawy i nie przewidywał wzmocnienia dotychczasowych załóg przedmości, których stan w dniu 1 sierpnia przedstawia poniższa tabelka:

PRZEDMOŚCIE	JEDNOSTKI	Stan żywnościowy:	
		oficerów	szereg.
Wyszogród	b/z. wileńskiego p. strz. komp. alarm. 18 p.p.	4	240
Płock	b/z. 6 p.p. leg. komp. alarm. 10.31 i 28. p.p.	14	920
Włocławek	b/z. 14 p.p. bat./z. 4 p. a p	16	760
Toruń	Załoga złożona z oddz. zapas., alarm. i marszowych, oraz zakładów i magazynów tyłowych.	40	3000

Zarządzenia techniczne do budowy przedmości i umocnień na lewym brzegu Wisły zostały wydane dnia 30 lipca ³⁾.

Do opracowania planów i wykonania robót wstępnych skierowano na dolną Wisłę część 10-ej grupy fortyfikacyjnej.

Rozkaz inspektora robót fortyfikacyjnych już podkreślał z całą stanowczością powagę chwili i konieczność szybkiego wykonania umocnień. Departament Inżynierji i Saperów Ministerstwa Spraw Wojskowych ze swej strony rozkazem l. 2100/20 I. S. T. z dnia 1 sierpnia 1920 roku polecał przyśpieszyć prace i zwracał uwagę na skutki, jakie powstać mogłyby z ewentual-

¹⁾ Telegram Oddz. I Sztabu M. S. Wojsk. do dowódców O. G. Łódź, Pomorze i Warszawa z 27.VII — L. 8674/org.

²⁾ Wyjątek stanowił odcinek D. O. Gen. Warszawa, który podlegał gubernatorowi wojsk. a nie d-cy O. G.

³⁾ L. 36/20 tjn. Insp. Rob. Fort. z dnia 30.VII.1920 r.

nego obejścia Warszawy przez wojska sowieckie od strony Wyszogrodu.

W przewidywaniu poważnych walk i skupienia znacznych sił na omawianym odcinku frontu, rozpoczęto w Wyszogrodzie, Płocku i Włocławku budowę dużych przedmości, obliczonych na przyjęcie załóg w sile co najmniej jednej dywizji piechoty na każde przedmoście.

Przygotowanie do obrony odcinka pomorskiego dolnej Wisły nie nasuwało poważniejszych trudności, ze względu na obecność tam stałych fortyfikacyj Torunia i Grudziądza.

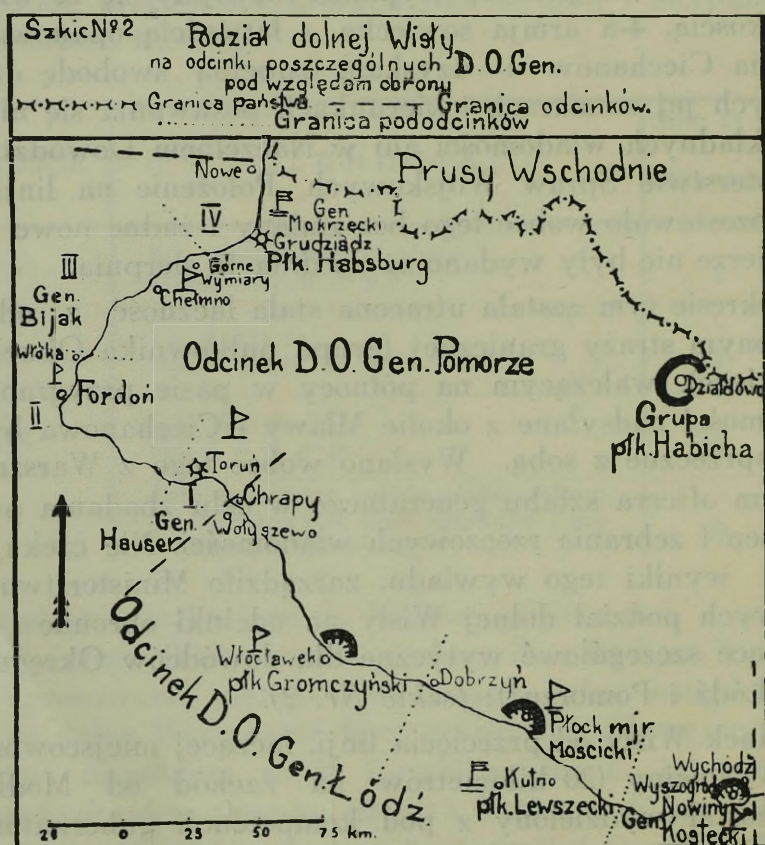
Tymczasem na północy wypadki rozwijały się ze wzrastającą szybkością. 4-a armja sowiecka z łatwością opanowała dnia 8 sierpnia Ciechanów i uzyskała zupełną swobodę działania. O dalszych jej zamiarach i kierunkach posuwania się nie posiadano dokładnych wiadomości ani w Naczelnym Dowództwie, ani w Ministerstwie Spraw Wojskowych. Położenie na linji dolnej Wisły pozostawało wobec tego bez zmiany i żadne nowe rozkazy w tej mierze nie były wydane aż do dnia 10 sierpnia.

W okresie tym została utracona stała łączność z oddziałem wydzielonym straży granicznej (grupa pułkownika Obuch-Woszczyński), walczącym na północy w pasie przygranicznym, a wiadomości nadsyłane z okolic Mławy i Ciechanowa były niejasne i sprzeczne z sobą. Wysłano wobec tego z Warszawy samochodem oficera sztabu generalnego w celu zbadania położenia na miejscu i zebrania rzeczowych wiadomości. Nie czekając jednak na wyniki tego wywiadu, zarządziło Ministerstwo Spraw Wojskowych podział dolnej Wisły na odcinki obronne i wydało następujące szczegółowe wytyczne dla dowódców Okręgu Generalnego Łódź i Pomorze¹⁾: (*szkic Nr. 2*).

Odcinek Wisły od przecięcia linji, łączącej miejscowości Wychoź — Nowiny (20 kilometrów na zachód od Modlina) do Płocka został wydzielony z pod kompetencji gubernatora wojskowego Warszawy i oddany pod rozkazy Dowództwa Okręgu Generalnego Łódź. Linja rozgraniczenia między odcinkami, podlegającymi Dowództwu Okręgu Generalnego Łódź a Dowództwu Okręgu Generalnego Pomorze przebiegała przez Wołyszewo — Chrapy (dla Dowództwa Okręgu Generalnego Łódź). Odcinek pomorski sięgał do punktu zetknięcia się Wisły z granicą terenu plebiscytowego w okolicy miejscowości Nowe. Organizację wew-

¹⁾ Rozkazy Sztabu M. S. Wojsk. L. 9782/org. z dnia 10.VIII i 9915/org. z 11.VIII (zał. Nr. 1 i 2).

nętrzną odcinków mieli ustalić i przeprowadzić dowódcy Okręgów Generalnych. Ponadto wymienione rozkazy określały skład prowizorycznych załóg przedmości i podkreślały konieczność prowadzenia robót fortyfikacyjnych z największym pośpiechem i intensywnością. Mosty miały być przygotowane do spalania lub wysadzania, z tym jednak, że zniszczenia wolno było dokonać jedynie na rozkaz Ministerstwa Spraw Wojskowych. Grupa fortyfikacyjna Nr. 10, prowadząca część swych sił roboty na linii rzeki Wkry została w całości skierowana do budowy przedmości w Wyszogrodzie, Płocku i Włocławku.



Dnia 12 sierpnia Ministerstwo Spraw Wojskowych otrzymało wiadomość o zajęciu Mławy przez nieprzyjaciela i o posuwaniu się konnego korpusu sowieckiego w kierunku na Sierpc — Płock z rzekomym zadaniem przekroczenia Wisły na odcinku Płock — Wyszogród. Tegoż dnia został wydany dowódcom Okręgów Generalnych nowy rozkaz¹⁾, podkreślający pierwszorzędne znaczenie operacyjne odcinka łódzkiego dolnej Wisły i polecający zor-

¹⁾ Rozkaz Sztabu M. S. Wojsk. I. 9994/org. z 12.VIII.

ganizowanie i prowadzenie obrony w sposób możliwie najbardziej aktywny.

Na podstawie powyższych rozkazów dowódcy Okręgów Generalnych Łódź i Pomorze zaalarmowali dnia 11 sierpnia wieczorem wszystkie nadbrzeżne garnizony, a 12 sierpnia wydali rozkazy, ustalające organizację odcinków i obrony.

Odcinek Wisły, podlegający Dowództwu Okręgu Generalnego Łódź, został podzielony na trzy pododcinki: (szkie Nr. 2).

Pododcinek I. — od granicy wschodniej całego odcinka do Białobrzegów włącznie.

Pododcinek II. — od Białobrzegów do Dobrzynia włącznie.

Pododcinek III. — od Dobrzynia do zachodniej granicy całego odcinka.

Dowódcą całości został wyznaczony pułkownik Lewszecki z miejscem postoju w Kutnie. Dowództwo nad pododcinkami objęli: w Wyszogrodzie generał podporucznik Kostecki, w Płocku major Mościcki, we Włocławku pułkownik Gromczyński.

Stan liczebny obsady odcinka przedstawiał się następująco:

PODODCINEK	O D D Z I A Ł	Stan żywn.		Stan bojowy				
		ofic.	szer.	ofic.	bagn.	szabel	k. m.	dział
Dowództwo odcinka	Sztab ¹⁾	6	17	—	—	—	—	—
	4 plut. teleg. zapas.	1	38	—	—	—	—	—
	pluton piechoty	1	25	1	20	—	—	—
I. Wyszogród	bataljon alarmowy wileński	6	400	4	362	—	8	—
	komp. alarm. 18-go p.p.	3	313	3	275	—	—	—
	1/7 go d. a. k.					—	—	6
II. Płock	bataljon zapasowy 6-go p.p. leg.	8	400	6	357	—	1	—
	komp. alarm. 36-go p.p.	3	300	3	287	—	—	—
	komp. alarm. 10-go p.p.	4	239	2	223	—	—	—
	komp. alarm. 31-go p.p.	1	178	1	165	—	—	—
	komp. alarm. 28-go p.p.	1	176	1	164	—	—	—
	szw. zap. jazdy tatarskiej	10	290	7	130	140	2	—
	5 bat. 15-go pac.	2	93	2	80	—	—	4
III. Włocławek	bataljon zapasowy 14-go p.p.	20	3100	5	455	—	2	—
	szw. zap. 2-go p. szwol.	13	511	5	250	26	—	—
	plut. 1-go p. s. k.	1	32	1	—	28	—	—
	bat. zap. 4-go pac.	11	680	7	290	—	—	8
Odwód	bataljon zapas. 14-go p.p.	3	270	3	200	—	—	—
R a z e m		14	7,062	51	3,258	194	13	18

1) Środki przewozowe: 1 samochód osobowy, dwa wozy

Oddziały obsady odcinków składały się przeważnie z ochotników i rekrutów bądź zupełnie niewykształconych, bądź też posiadających 2–4 tygodniowe wykształcenie. Wysokość stanów bojowych uzależniona była w dużej mierze od ilości posiadanej broni i ekwipunku. Uzbrojenie odznaczało się niezwykle różnorodnością, co powodowało poważne trudności w zaopatrzeniu w amunicję, dostarczaną pododdziałom samochodami ciężarowymi¹⁾.

Odczuwano dotkliwie brak kabla i sprzętu telefonicznego. Łączność pomiędzy pododdziałami a wyższymi dowództwami utrzymywana była za pomocą stałych przewodów telegraficznych, których jednak sieć nie wystarczała. Łączność drutowa wewnątrz przedmości, o ile nie mogła być oparta na instalacjach miejskich, istniała przeważnie tylko w oddziałach artylerji. Połączenia z pierwszą linią obronną piechoty w większości wypadków nie było zupełnie.

Zaopatrzenie oddziałów w mundury i rynsztunek było niedostateczne. Brak było obuwia, sort mundurowych i ładownic. Znaczna część przybywających ochotników i rekrutów nie mogła wziąć udziału w walce ze względu na brak broni i umundurowania.

Zaopatrzenie w żywność nie nasuwało poważniejszych trudności, ponieważ prawie we wszystkich nadbrzeżnych garnizonach znajdowały się stałe urzędy gospodarcze i magazyny prowiantowe.

Służba sanitarna funkcjonowała naogół dobrze. Wszystkie przedmościa posiadały po dwa lub trzy szpitale garnizonowe, zaopatrywane i obsługiwane przez mieszkańców danego miasta. W Płocku ponadto znajdował się szpital polowy Nr. 206, wyposażony w całkowity sprzęt i materiały sanitarne.

Budowa umocnień polowych na przedmościach postępowała powoli z powodu braku narzędzi saperskich i zbyt małej liczby fachowych kierowników przy nadmiernie długich frontach obronnych. Naprzykład na przedmościu Wyszogród do dnia 12 sierpnia wybudowano 9 kilometrów okopu ciągłego o profilu normalnym, bez stopnia strzeleckiego na stan załogi 600 bagnetów i 8 ciężkich karabinów maszynowych.

¹⁾ Widziało się oddziały, uzbrojone nawet w jednostrzałowe karabiny systemu Gra, np. pluton 1-go p. strz. konnych.

Na przedmościu Włocławek — wykończono budowę pierwszej linii okopów długości 10 kilometrów na stan załogi 455 bagnatów i 2 ciężkie karabiny maszynowe.

W Płocku sprawa ta przedstawiała się o tyle lepiej, że prócz zewnętrznej linii obronnej zorganizowano kilka barykad wewnątrz miasta.

Przygotowania obronne przedmości rozpatrywane ze stanowiska obrony regularnej były zupełnie niewystarczające; to też spotkały się z ostrą krytyką generała angielskiego Radcliffa przy sposobności wywiadu terenu. W tej sprawie interwenjował również u Szefa Sztabu Generalnego — generał Weygand¹⁾.

Ewakuacji urzędów cywilnych i wojskowych, szpitali, zakładów i magazynów nie przeprowadzano²⁾. Dla ewakuowanych z prawobrzeżnych powiatów nadwiślańskich urzędów państwowych i ludności cywilnej, napływającej coraz liczniej, wyznaczono, jako bazę, miasto Koło. Dla ruchu ewakuacyjnego kołowego zastrzeżono drogi: Włocławek — Brześć — Izbica — Koło, dalej Włocławek — Kowal — Chodecz — Kłodawa — Koło, oraz Płock — Gostynin — Krośniewice — Kłodawa — Koło³⁾.

Odcinek Wisły, podlegający rozkazom Dowództwa Okręgu Generalnego Pomorze, został podzielony na cztery pododcinki:

I pododcinek — od południowej granicy całego odcinka do portu drzewnego na Wiśle pod Toruniem (włącznie). Dowódca — Generał Hauser.

II pododcinek — od portu drzewnego pod Toruniem do wsi Włóki (włącznie). Pododcinek ten należał do obszaru Dowództwa Okręgu Generalnego Poznań, które miało wyznaczyć w porozumieniu z Dowództwem Okręgu Generalnego Pomorze dowódcę pododcinka i przygotować do obrony przedmoście Fordoń, co jednak nie zostało uskutecznione.

III pododcinek — od wsi Włóki do wsi Górne Wymiary. Dowódca generał Bijak.

IV pododcinek — od wsi Górne Wymiary do miejscowości Nowe (włącznie). Dowódca pułkownik Habsburg.

¹⁾ Mission Militaire Française Nr. C. 70/3, z 11.VIII-1920.

²⁾ D. O. Gen. Łódź. L. 1739/I. tjn. z 12.VIII-1920 r.

³⁾ To samo źródło.

Obsadę podocinków miały stanowić następujące oddziały.

PODOCINEK	ODDZIAŁ	W a l c z a c y c h			
		bagne- tów	szabel	c. k. m.	dział
I. Przedmoście TORUŃ	Bataljon morski	450	—	4	—
	II/264-go p. p.	700	—	2	—
	Plut/16-go d. a. c.	54	—	—	2
	2-a bat. pol. 1-a „ ciężka }	160	—	—	12
II. Przedmoście FORDOŃ	Obsadę zapewnić miało D. O. Gen. Poznań. Obsada nie została uskuteczniiona.				
III. Przedmoście CHEŁMNO	Obsadę stanowić miały bataljony zapasowe 1-go i 5-go p. p. leg. po ich przybyciu. W rzeczywistości przybyły one dopiero około 18-19.VIII.				
IV. Przedmoście GRUDZIĄDZ	I/163-go p. p.	600	—	4	—
	I/264-go p. p.	350	—	4	—
	III/264-go p. p.	700	—	3	—
	4 i 5/16-go pap.	100	—	—	8
	3/16-go d. a. c.	52	—	—	4
OSŁONA	215 p. ut. och.	—	550	8	— ¹⁾
R A Z E M		3166	550	25	26

Stan wyszkolenia oddziałów pomorskich był nieco lepszy od oddziałów Dowództwa Okręgu Generalnego Łódź; kadra zawodowa nieco liczniejsza i bardziej sprężysta (podoficerowie dawnej armji niemieckiej).

Zaopatrzenie w broń, amunicję, umundurowanie, środki techniczne i żywność było zaledwie dostateczne, jednak nie nastęczało zbyt wielkich trudności ze względu na obecność w Grudziądzu i Toruniu stałych warsztatów i magazynów.

Przygotowania obronne przedmości polegały na uzupełnieniu i naprawie stałych fortyfikacyj fortecznych.

Evakuacji uległ jedynie szpital garnizonowy w Świeciu, gdzie nie było żadnej załogi²⁾.

¹⁾ Pułk ten został wysunięty na linię rz. Drwęcy w celu patrolowania przedpola i prowadzenia dalekich zwiadów.

²⁾ D. O. K. Gen. Pomorze, I. 3480/I. tjn. z dn. 12.VIII.1920 r.

Niezależnie od wymienionych przygotowań obronnych na linii dolnej Wisły, dowódca Okręgu Generalnego Pomorze polecił zorganizować w Działdowie samodzielną grupę operacyjną, w której skład miały wejść następujące oddziały: 3-i pułk strzelców granicznych, dozorujący granicy Prus Wschodnich, pluton konny 5-go pułku strzelców konnych, jedna baterja polowa i pociąg pancerny „Kaniów”. Dowództwo nad tą grupą objął dowódca 3-go pułku strzelców granicznych, pułkownik Habich, z zadaniem zabezpieczenia kolei Warszawa — Ciechanów — Grudziądz — Gdańsk na jej odcinku Mława — Działdowo¹⁾.

Grupa ta wcześniej od innych oddziałów dolnej Wisły weszła w styczność z nieprzyjacielem i rozpoczęła walki w warunkach niezwykle trudnych.

Zamierzona przez Ministerstwo Spraw Wojskowych organizacja obrony dolnej Wisły nie była jednak uskuteczniiona w całości, gdyż już 12 sierpnia, wskutek interwencji Naczelnego Dowództwa, łódzki odcinek dolnej Wisły został podporządkowany dowódcy frontu północnego, a ten ostatni oddał go pod rozkazy dowódcy 5-ej armji, zarządzając jednocześnie pewne zmiany organizacyjne i personalne²⁾.

Przekazany odcinek otrzymał nazwę „grupy dolnej Wisły”, której dowódcą, na prawach dowódcy dywizji, został mianowany generał podporucznik Osikowski z miejscem postoju w Kutnie. Sztab grupy sformowano ze sztabu 2-ej dywizji litewsko-białoruskiej. Zmian w ordre de bataille oddziałów nie przeprowadzono żadnych.

Istnienie grupy dolnej Wisły w określonej formie posiadało charakter prowizoryczny, gdyż wszystkie zarządzenia organizacyjne szły w dalszym ciągu w kierunku przeistoczenia jej w dywizję piechoty³⁾.

Nakreślone początkowo przez dowództwo frontu północnego ramy organizacyjne tej grupy przetrwały jednak przez cały okres walk nad Wisłą.

¹⁾ Sprawa płk. Habicha. Rozkaz grupy „Działdowo“ Nr. 1.

²⁾ Rozkaz M. S. Wojsk. l. 10000/ogr. z dnia 13.VIII i rozk. dtwa fr. północnego l. 3714/III. z dnia 12.VIII.

³⁾ Przewidziane było, że gr. dolnej Wisły obejmie również i pomorski odcinek dolnej Wisły. Na stanowisko dowódcy tej grupy op. wyznaczono gen. por. Jasockiego, który przybył dnia 17.VIII wraz z całkowicie skompletowanym sztabem do m. Łącka (12 km na południe od Płocka), lecz wpływu na przebieg działań nie wywarł, gdyż walka skończyła się przed objęciem przez niego dowództwa.

Odcinek pomorski dolnej Wisły zachował swoją niezależność i podlegał nadal rozkazom Ministerstwa Spraw Wojskowych i dowódcy Okręgu Generalnego Pomorze. Jedyne wysunięta na wschód grupa pułkownika Habicha została podporządkowana dowódcy 5-ej armji.

R O Z D Z I A Ł I I.

WALKI O DOSTĘP DO KORYTARZA POMORSKIEGO.

POŁOŻENIE OGÓLNE NA PÓŁNOC OD BUGU
DNIA 6 SIERPNI WIECZOREM.

Własne.

Na północ od dolnego Bugu działały dwie nasze grupy operacyjne: generała Żeligowskiego, walcząca w widłach rzecznych Bugu i Narwi, oraz generała Roi, broniąca Ostrołęki. Lewe skrzydło ostatniej jednostki miała osłaniać — wzdłuż granicy Prus Wschodnich podgrupa straży granicznej pułkownika Obuch-Woszczatyńskiego.

Grupa generała Żeligowskiego broniła się w ciągu dnia 6 sierpnia na ogólnej linii: Tuchlin — Udrzynek — Białobłoto — Kalinowo — Przetycz — Lubiel (15 kilometrów na północny-wschód od Wyszkowa) i w godzinach wieczornych po zdobyciu przez nieprzyjaciela stacji Przetycz przygotowywała się do przeciwdziałania w celu odebrania straconej pozycji.

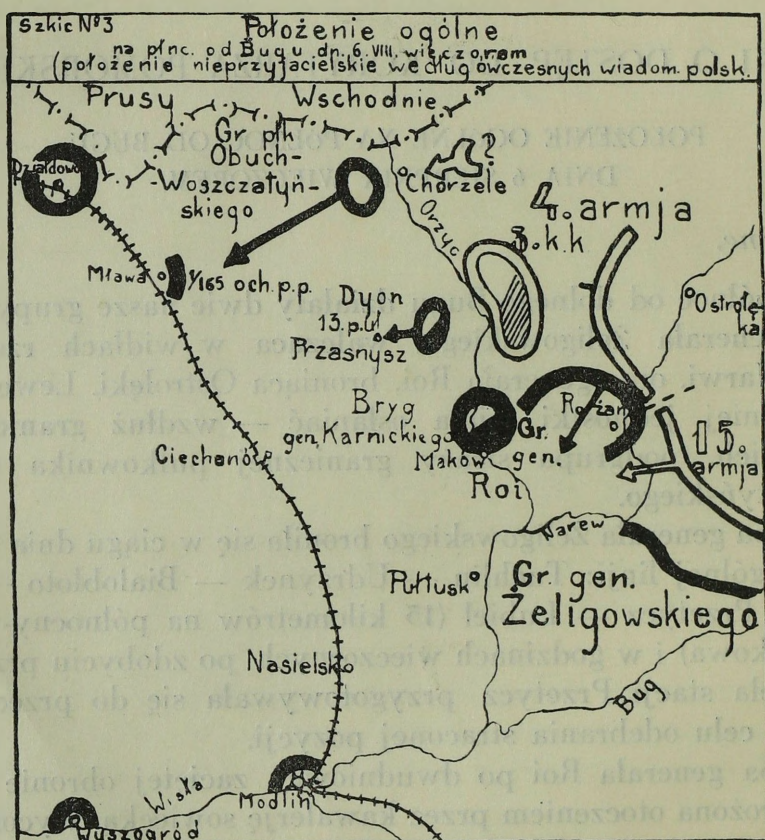
Grupa generała Roi po dwudniowej, zaciętej obronie Ostrołęki, zagrożona otoczeniem przez kawalerję sowiecką, wycofała się wieczorem z miasta, odchodząc na Rożan i mając na lewym skrzydle brygadę kawalerji, osłaniającą siłami głównymi kierunek na Maków i dwoma szwadronami kierunek na Przasnysz.

Podgrupa pułkownika Obuch-Woszczatyńskiego, składająca się z resztek 1-go i 10-go pułków straży granicznej (razem około 200 walczących) i nie przedstawiająca dużej wartości bojowej, zajmowała stanowiska obronne na rzece Orzyc na odcinku Jednoróżec — Chorzele z wysuniętymi placówkami do żelaznej i Zarębów¹⁾. Późnym wieczorem, na wiadomość o zbieraniu się znaczniejszych

¹⁾ Wojsk. Biuro Hist. Sprawa pułkownika Obuch-Woszczatyńskiego. Relacje uczestników.

sił sowieckich w Berdowych Łąkach (na gościńcu Przasnysz — Myszyniec) i Surowem (na gościńcu Chorzele — Myszyniec), podgrupa ta wycofała się do Krzynowłogi Małej, niszcząc mosty na rzece Płodownicy, Orzycu i Ulatówce. Pułkownik Obuch-Woszczatyński nie miał już w tym czasie łączności z grupą generała Roi i działał wobec tego samodzielnie¹⁾.

Jednocześnie na głębokich tyłach lewego skrzydła frontu w Działdowie (szkic Nr. 3) tworzyła się grupa pułkownika Habi-



cha, stanowiąca na tym odcinku jedyny odwód, zdolny do podjęcia walki.

Nieprzyjaciel.

W pierwszej dekadzie sierpnia 1920 roku armje zachodniego frontu sowieckiego wykonywały ostatnią fazę zasadniczej dyrekty-

¹⁾ Oddziały III korpusu kawalerji sowieckiej, wrzynające się głębokim klinem pomiędzy grupę generała Roi a podgrupę straży granicznej, uniemożliwiały utrzymanie stałej łączności. Żadne rozkazy nie dochodziły do pułkownika Obucha, względnie dochodziły z tak znacznym opóźnieniem, iż nie posiadały już żadnej wartości.

wy głównodowodzącego Nr. 4344/op. z dnia 23 lipca 1920 roku, nakazującej energiczne posuwanie się naprzód w celu zadania Polakom ostatecznej klęski i polecającej opanowanie do dnia 4 sierpnia linii Łomży — Brzeście nad Bugiem, zaś dnia 12 sierpnia osiągnięcia frontu Przasnysz — Modlin — Dęblin wraz z zajęciem Warszawy ¹⁾.

Podczas wykonywania tych zadań, strategiczny punkt ciężkości zachodniego frontu przesuwał się stopniowo ku północy ²⁾, co zostało spowodowane zaciętym oporem stawianym przez wojska polskie na Narwi i Bugu, a w skutkach wywarło zasadniczy wpływ na plan dalszych działań, powzięty przez dowódcę frontu zachodniego, Tuchaczewskiego, przed bitwą warszawską ³⁾.

Dnia 6 sierpnia wieczorem położenie frontu sowieckiego na północ od Bugu przedstawiało się następująco:

3-a armja, posuwając się przez Hodyszewo — Czyżewo — Brok — Wyszaków, zbliżała się do Małkini i Broku, przygotowując się do forsowania przepraw na Bugu.

15-a armja, posuwająca się przez Zambrów — Rożan — Maków, dotarła do rzeki Narew poniżej Rożanu i przepравиła patrole na prawy brzeg rzeki.

4-a armja, nacierająca przez Białystok — Śniadowo — Ostrołęka — Ciechanów, wysunęła III konny korpus w kierunku Przasnysza i zdobyła późnym wieczorem Ostrołękę. Armja ta w stosunku do całego frontu bojowego była najbardziej wysunięta na zachód i stwarzała tem samą stałą groźbę obejścia lewego skrzydła frontu polskiego.

PLAN DZIAŁANIA 4-ej ARMJI W OKRESIE OD 3 DO 10 SIERPNI.

Dowódca frontu zachodniego, w wykonaniu otrzymanych od głównodowodzącego dyrektyw, wydał dnia 3 sierpnia rozkaz, na którego podstawie armje mu podległe miały do dnia 8 sierpnia zająć linię Przasnysz — Wyszaków — Siedlce — Parczów. Linja rozgraniczenia między 15-ą a 4-ą armjami przebiegała przez Zambrów — Ostrołęka — Maków (wszystkie miejscowości dla 4-ej armji). W związku z nowym podziałem pasów działania, podporządkowano dowódcy 4-ej armji 54-ą dywizję strzelców ⁴⁾.

¹⁾ Kakurin i Mielikow, „Wojna z Białopolakami“, 212.

²⁾ Kakurin i Mielikow. „Wojna z Białopolakami“, 220.

³⁾ Kakurin i Mielikow. „Wojna z Białopolakami“, 276, 278, 281, 282, 283, 284.

⁴⁾ G. Gaj. „Na Warszawę“, 154.

Dowódca 4-ej armji, Sergiejew, tego samego dnia o godzinie 22 rozkazem operacyjnym Nr. 17 wyznaczył podległym mu dywizjom następujące zadania:

a) 3-i konny korpus 6 sierpnia zajmie Ciechanów, wydzielając nie mniej niż jedną brygadę kawalerji do opanowania węzła komunikacyjnego Mława.

b) 12-a dywizja nie później jak 6 sierpnia opanuje rejon Nakiel — Rupin — Dłutówka — Wólka, ściągając do siebie 54-ą brygadę po opanowaniu przez tę ostatnią Myszyńca.

c) 53-a dywizja w tym samym czasie zawładnie obszarem: Wyszel — Białobrzeg — Żebry — Rzeniec — Grabówek.

d) 18-a dywizja w tym samym czasie osiągnie rejon Batłaki — Olszewo — Borki — Nożewo — Stara Wieś.

e) 54-a dywizja w tym samym czasie skoncentruje się w rejonie Nowogrodu¹⁾.

Rozkaz podkreślał, że wyznaczone obszary są podstawą do rozwijania jednostek armji do dalszych działań i ustalał linię rozgraniczenia między 4-ą a 15-ą armjami: Zambrów — Ostrołęka — Maków — Ojrzeń (wszystko dla 4-ej armji).

POŁOŻENIE SZCZEGÓŁOWE 4-EJ ARMJI SOWIECKIEJ DNIA 6 SIERPNIA WIECZOREM

(Szkic Nr. 4)²⁾.

III korpus kawalerji na mocy przytoczonego rozkazu armji, rozpoczął w nocy z 5 na 6 sierpnia przeprawę przez Narew na zachód od Laskowca, gdzie znaleziono dogodny bród. Nad ranem przeprowiła się 15-a dywizja kawalerji, która następnie posunęła się na Olszówkę i — spędzając drobne patrole polskie, zajęła pod wieczór Krasnosielc. 10-a dywizja kawalerji, walczyła dnia 5 sierpnia pod Ostrołęką i po zlurowaniu w ciągu nocy przez 53-ą dywizję strzelców, dokonała dnia 6 sierpnia przeprawy wślad za 15-ą dywizją kawalerji, posuwając się następnie bez walki do obszaru Budy. 1-a brygada tej dywizji przygotowywała się do dalszego marszu na Szumsk i Mławę.

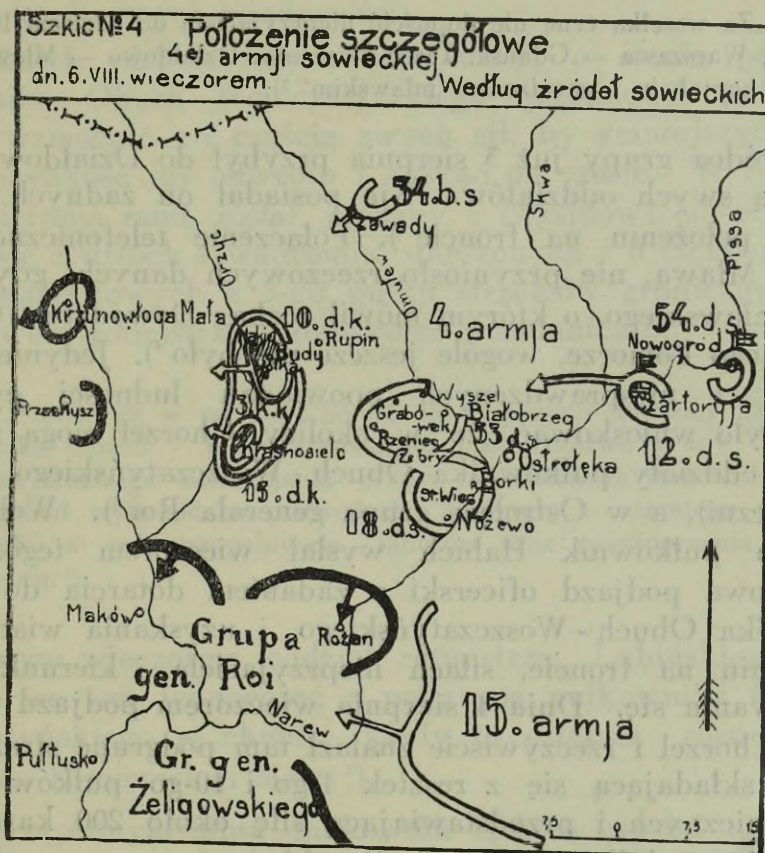
12-a dywizja strzelców, maszerująca z Łomży do Miastkowa, odchyliła się ku północy i rozpoczęła przeprawę przez Narew w pobliżu Czartorji.

18-a i 53-a dywizje strzelców prowadziły przez cały dzień 6 sierpnia bezowocne natarcie na Ostrołękę i dopiero późnym wie-

¹⁾ Sergiejew — „Ot Dwiny k' Wislie“, str. 157 i 158, załącznik Nr. 25. G. Gaj. — „Na Warszawę“, str. 154.

²⁾ G. Gaj — Na „Warszawę“, str. 155.

czorem zajęły miasto, kiedy głębokie obejście III korpusu konnego, rozwijającego się wtedy już nad rzeką Omulewem zmusiły grupę generała Roi do wycofania się na Rożan i Maków¹⁾. Dywizje te wysunęły się następnie naprzód i zajęły obszary wskazane im w rozkazie armji (szkic Nr. 4).



143-a i 164-a brygady 48-ej dywizji strzelców, należące do 4-ej armji, pozostawały w Grodnie i Wilnie, jako odwód armji, i udziału w walkach nie brały²⁾.

BÓJ POD MŁAWĄ.

Dnia 3 sierpnia, wydało Dowództwo Okręgu Generalnego Pomorza rozkaz organizacyjny dla grupy operacyjnej „Działdowo“, w której skład początkowo miały wejść tylko trzy szwadrony spieszne, jeden pluton konny i szwadron karabinów maszyno-

¹⁾ G. Gaj — „Na Warszawę“ str. 162.
²⁾ G. Gaj — „Na Warszawę“, str. 159. Sergiejew „Ot Dwiny k' Wislię“, str. 157 i 158 — załącznik Nr. 25 i str. 155, — załącznik Nr. 19.

wych 3-go pułku strzelców granicznych, jedna bateria 16-go pułku artylerji polowej i pociąg pancerny „Kaniów“¹⁾). Zezwolono ponadto dowódcy grupy, pułkownikowi Habichowi, ściągnąć z granicy w razie potrzeby pozostałe szwadrony 3-go pułku strzelców granicznych. Zadanie grupy zostało określone w następujący sposób:

„Za wszelką cenę nie dopuścić nieprzyjaciela do odcięcia linii kolejowej Warszawa — Gdańsk. Teren działania: Działdowo — Mława w ścisłym kontakcie z garnizonem mławskim“²⁾).

Dowódca grupy już 3 sierpnia przybył do Działdowa wraz z częścią swych oddziałów. Nie posiadał on żadnych wiadomości o położeniu na froncie³⁾. Połączenie telefoniczne, uzyskane z Mławą, nie przyniosło rzeczowych danych, gdyż, garnizonu mławskiego, o którym mówił rozkaz Dowództwa Okręgu Generalnego Pomorze, wogóle jeszcze nie było⁴⁾. Jedynie z niepewnych i niesprawdzonych opowiadań ludności cywilnej można było wnioskować, że w okolicy Chorzel mogą znajdować się oddziały pułkownika Obuch - Woszczatyńskiego (strzelcy graniczni), a w Ostrołęce grupa generała Roi⁵⁾. Wobec powyższego pułkownik Habich wysłał wieczorem tegoż dnia z Działdowa podjazd oficerski z zadaniem dotarcia do grupy pułkownika Obuch - Woszczatyńskiego i uzyskania wiadomości o położeniu na froncie, siłach nieprzyjaciela i kierunkach jego posuwania się. Dnia 4 sierpnia wieczorem podjazd ten dotarł do Chorzel i rzeczywiście znalazł tam podgrupę straży granicznej, składającą się z resztek 1-go i 10-go pułków strzelców granicznych i przedstawiającą siłę około 200 karabinów i dwudziestu kilku szabel⁶⁾. Karabinów maszynowych podgrupa nie posiadała wcale, a amunicji karabinowej było tylko po 20 — 30 naboju na karabin. Stan moralny podgrupy, po nie-

1) Dowództwo Okręgu Generalnego Pomorze. L. 2990/I. z dnia 5 sierpnia 1920 roku.

2) To samo źródło.

3) W. Biuro Historyczne. Sprawa pułkownika Habicha, relacja pułkownika Habicha.

4) Baon ochotniczy 265 pułku piechoty, stanowiący załogę Mławy, przybył tam dnia 4 sierpnia.

5) W. Biuro Historyczne. Sprawa pułkownika Habicha, relacja pułkownika Habicha.

6) W. Biuro Historyczne. Sprawa pułkownika Habicha, sprawozdanie porucznika Boskiego (dowódcy podjazdu) oraz sprawa pułkownika Obuch - Woszczatyńskiego (relacje uczestników).

pomyślnych walkach pod Grajewem i częściowym internowaniu w Prusach Wschodnich, był bardzo zły. Związki organizacyjne przestały istnieć, szwadrony, złożone z ludzi różnych oddziałów, nie posiadały prawie żadnej wartości bojowej¹⁾. Styczność podgrupy z nieprzyjacielem została zerwana, wobec czego pułkownik Obuch - Woszczatyński również nie posiadał żadnych konkretnych wiadomości.

Naskutek niepomyślnych wiadomości o stanie podgrupy pułkownika Obuch - Woszczatyńskiego postanowił pułkownik Habich wzmocnić go częścią swych sił, by zmniejszyć w ten sposób szybkość jej odwrotu i zyskać na czasie. W tym celu dnia 6 sierpnia rano został wysłany z Działdowa oddział, składający się z dwóch szwadronów spieszonych i 6 ciężkich karabinów maszynowych z 3-go pułku strzelców granicznych pod dowództwem rotmistrza Lubińskiego z zadaniem:

„Stawić się w rejonie Chorzel do dyspozycji dowódcy grupy pułkownika Obuch - Woszczatyńskiego, jako rezerwa grupy — w celu jak najdłuższego zatrzymania grupy na obecnych stanowiskach. Cały pochód wykonać na podwodach. Podwoje z ostatniego etapu zatrzymać w celu uzupełnienia taborów oraz przysporzenia lotności szwadron²⁾).

Późnym wieczorem oddział rotmistrza Lubińskiego połączył się we wsi Jednorozec z podgrupą pułkownika Obuch - Woszczatyńskiego w chwili, kiedy ta ostatnia rozpoczynała odwrót do Krzynowłogi Małej³⁾.

W tym samym dniu pułkownik Habich wysłał do Kuklina (10 kilometrów na północny wschód od Mławy) kompanię szturmową porucznika Szramka, złożoną z więźniów kryminalnych z grudziądzkiego więzienia, którzy ochotniczo zgłosili się do walki. Kompanja ta otrzymała zadanie okopania się na odcinku od Kuklina do granicy Prus Wschodnich i powstrzymania oddziałów sowieckich, posuwających się wzdłuż granicy.

¹⁾ W. Biuro Historyczne. Sprawa pułkownika Obuch-Woszczatyńskiego. Meldunki pułkownika Waltera i majora Bębenkowskiego z dnia 3, 4 i 5 sierpnia 1920 roku.

²⁾ Biuro Hist. T. 2255/I. s. 3. a. Rozk. op. gr. op. Działdowo L.

³⁾ Biuro Historyczne. Sprawa pułkownika Obuch-Woszczatyńskiego. Relacja pułkownika Waltera. Sprawa pułkownika Habicha. Relacje porucznika Boskiego i rotmistrza Lubińskiego.

Dnia 8 sierpnia rano pułkownik Habich udał się do Mławy w celu obrania pozycji obronnych, gdyż w wykonaniu powierzonego mu zadania, postanowił stoczyć walkę na wschód od tego miasta ¹⁾.

Teren walki.

Bezpośrednio na wschód od Mławy ciągnie się w kierunku południowym pasmo wzniesień, złożone z kilku równoległych, niewyraźnych grzbietów, stanowiące dział wodny między systemami błot, leżących u źródeł rzeki Mławki i Orzyca. Wzniesienia te całkowicie osłaniają Mławę od obserwacji z kierunku wschodniego, a ich wschodnie zbocza, niepokryte i dość rozległe, stwarzają dobre naogół warunki obrony i opóźnienia.

Poważniejszych przeszkód terenowych w tym obszarze nie ma. Bagno Niemyje, leżące 4 — 5 kilometrów na wschód od Mławy, porośnięte kępami wikliny i pokryte rzadką siecią rowów odwadniających, nabiera znaczenia istotnej przeszkody jedynie w okresie długotrwałych deszczów. (W roku 1920 błoto Niemyje było dostępne dla piechoty i kawalerji do przekroczenia w dowolnym miejscu ze względu na wyjątkowo suche lato).

Potok Giedniówka na południu i bezimienny lewobrzeżny dopływ rzeki Orzyca na północy, stanowiące przedłużenie bagna Niemyje w obydwóch kierunkach, płyną płytkimi, suchymi dolinami i również nie przedstawiają poważnej przeszkody.

Bardziej na wschód wysuniętą przeszkodą jest bagnista dolina rzeki Łydyni, lecz ze względu na jej oddalenie od Mławy potrzebne byłyby znaczne siły do obsadzenia i utrzymania tej linii.

Zadrzewienie terenu w obszarze Mławy jest stosunkowo nieznaczne, przyczem tylko na północy i północnym zachodzie od miasta znajdują się większe obszary leśne, przetrzebione zresztą podczas wojny światowej. Las miejski, położony w odległości 3 kilometrów na północ od Mławy, osłania miasto przed obserwacją z kierunku północnego i stwarza dogodne warunki flankowania nieprzyjaciela, posuwającego się ze wschodu wzdłuż szosy Przasnysz — Mława.

Na wschód i południowy wschód od Mławy teren jest zupełnie odkryty.

¹⁾ W. Biuro Historyczne. Sprawa pułkownika Habicha i jego relacja.

Pod względem komunikacyjnym *Mława* jest poważnym węzłem, ześrodkowującym następujące drogi:

- 1) Kolejka wąskotorowa Przasnysz — Mława ¹⁾.
- 2) Szosy:
 - a) *Przasnysz — Mława* (kierunek ze wschodu na zachód).
 - b) *Mława — Neidenburg* (kierunek z południa na północ).
 - c) *Mława — Działdowo — Lidzbark* (kierunek północno zachodni. Szosa ta łączy się z bogatą siecią szosową pomorską).
 - d) *Mława — Biezuń — Sierpc — Włocławek* w kierunku przepraw na Wiśle).
 - e) *Mława — Drobin — Płock*.
- 3) Gościńce:
 - a) *Myszyniec — Mława*.
 - b) *Chorzele — Szumsk — Mława*.
 - c) *Ciechanów — Mława*.
 - d) *Mława — Zieluń — Górzno*.
 - e) *Mława — Żuromin — Rypin*.

Posiadanie tego węzła drogowego daje całkowitą swobodę manewrowania i przerzucania znaczniejszych sił w dowolnym kierunku.

Plan obrony.

Ordre de bataille.

Siły posiadane przez pułkownika Habicha do obrony Mławy podaje poniższa tabela:

Ponadto liczył pułkownik Habich na wzmocnienie swych sił przez podgrupę pułkownika Obuch - Woszczatyńskiego, cofającą się na Mławę.

Stan oddziałów przeznaczonych do obrony Mławy nie przedstawiał się dobrze.

Podgrupa mjr. Stawarza.				
Oddział	Stan liczebny walczących			
	bagn.	szabel	c. k. m.	d-iat
<i>Baon Och / 265 pp</i>	423	-	-	-
<i>Komp Szturmowa</i>	250	-	-	-
<i>3. p strz gran</i>	355	26	12	-
<i>9/16 p a p</i>	126	-	2	4
<i>Poc. panc. Kanow</i>	77	-	4	2
<i>Razem</i>	1231	26	18	6

¹⁾ Zniszczenia dokonane w 1920 roku na kolejce wąskotorowej Przasnysz — Mława przez cofające się oddziały polskie były tak nieznaczne, iż mogły być z łatwością usunięte w krótkim czasie.

Bataljon ochotniczy 265 pułku piechoty, sformowany w Starogardzie i oddany początkowo do dyspozycji generała Roi, przewieziony został transportem kolejowym dnia 4 sierpnia do Mławy, gdzie miał pozostać w odwodzie, umacniając miasto. Bataljon ten od chwili sformowania nie miał ani jednego dnia ćwiczeń, a broń, amunicję i ekwipunek otrzymał dopiero w Mławie. Element żołnierski przedstawiał się naogół bardzo dobrze, tak, iż wartość bataljonu zależała całkowicie od dzielności dowódcy i jego oficerów.

3-i pułk strzelców granicznych posiadał ustaloną organizację wewnętrzną, pełne stany liczebne, całkowite uzbrojenie i zaopatrzenie. Natomiast w stanach liczebnych końskich posiadał poważne braki i miał wskutek tego tylko dwa szwadrony konne. Pułk ten pełnił dotychczas służbę wyłącznie na granicy Prus Wschodnich i w żadnych walkach udziału nie brał.

Kompanja szturmowa porucznika Szramka, złożona z więźniów kryminalnych, przedstawiających bardzo dobry pod względem bojowym element żołnierski, była całkowicie zaopatrzona w broń, amunicję i ekwipunek, lecz nie posiada karabinów maszynowych i również po raz pierwszy miała wejść do walki.

6-a bateria 16-go pułku artylerji polowej, posiadająca 4 działa polowe niemieckie z całkowitemi zaprzęgami i pełnymi stanami liczebnymi obsługi, nie posiadała odpowiednio zorganizowanego i skompletowanego taboru i elementów wywiadu artyleryjskiego. W walkach udziału jeszcze nie brała.

Wartość bojowa oddziałów pułkownika OBUCHA-WOSZCZĄTYŃSKIEGO oceniana była przez pułkownika HABICHA dość nisko, lecz w rzeczywistości okazała się jeszcze mniejszą.

We wszystkich oddziałach najbardziej dawał się odczuwać brak jakiegokolwiek sprzętu łączności. Dowodzenie podczas walki w tych warunkach było niezwykle trudne, tem bardziej iż niewykształcony żołnierz, niezaprawiony do służby w polu, wysłany w charakterze łącznika lub gońca najczęściej zawodził, nie docierając do miejsca przeznaczenia.

Sprzętu sanitarnego oddziały nie posiadały. Z wybitną pomocą pod tym względem przyszła ludność cywilna, organizując w Mławie szpital polowy, kilka punktów opatrunkowych i wykonywując z wielkiem poświęceniem pracę sanitariuszy.

Pod względem zaopatrzenia w żywność i furaz oddziały pułkownika HABICHA większych trudności nie miały — tak ze względu na dostateczny dowóz, jak i znaczne zasoby miejscowe.

Decyzja dowódcy grupy.

Pułkownik Habich, po osobistym obejrzeniu terenu, postanowił zorganizować obronę Mławy w następujący sposób:

Głównymi siłami grupy pod rozkazami majora Stawarza (przysłanego przez Dowództwo Okręgu Generalnego Pomorze na stanowisko szefa sztabu pułkownika Habicha) obsadzić wzgórze leżące bezpośrednio na wschód od miasta na odcinku Szydłowo — Sławogóra. Pozycja ta miała być podzielona na dwa pododcinki: *prawy* (południowy) od Szydłowa (włącznie) do Nowej Wsi (włącznie), obsadzony przez bataljon ochotniczy 265-go pułku piechoty (major Krudowski) bez 1-ej kompanji; *lewy* (północny) od Nowej Wsi (włącznie) do Starej Sławogóry i wschodniego skraju lasu miejskiego (włącznie) — obsadzony przez trzy szwadrony spieszne 3-go pułku strzelców granicznych.

Oslonę prawego skrzydła miała zapewnić 1-a kompanja ochotnicza 265-go pułku piechoty, wysunięta do Stupska, oraz pociąg pancerny „Wilk“, patrolujący w kierunku na Ciechanów.

Lewe skrzydło (do granicy Prus Wschodnich) zabezpieczyć miała kompanja szturmowa porucznika Szramka i jeden szwadron 5-go pułku strzelców granicznych, pozostawione we wsi Kuklin. Wspólnego dowódcy dla obydwóch oddziałów nie wyznaczono.

6-a baterja 16-go pułku artylerji polowej zajęła stanowiska na zachodnim krańcu Mławy.

Odwód, składający się z jednego szwadronu 3-go pułku strzelców granicznych, plutonu 5-go pułku strzelców konnych i 46-ej kompanji kolejowej, której przybycie zostało zapowiedziane przez Dowództwo Okręgu Generalnego Pomorze, miał stanąć na wschodnim krańcu miasta.

W ugrupowaniu tem dowódca grupy zamierzał bronić się tak długo, jak to będzie możliwe, poczem opóźnić posuwanie się przeciwnika, odchodząc w kierunku na Działdowo.

Sowiecki plan działań.

Wiadomości o nieprzyjacielu.

Po zajęciu Ostrołęki przez wojska rosyjskie, ustalone zostały na podstawie wywiadu w dowództwie 4-ej armji sowieckiej następujące przypuszczenia o odejściu i przegrupowaniu oddziałów polskich na północnem skrzydle frontu bojowego:

Oddziały piechoty polskiej, wchodzące w skład grupy generała Roi (263-i, 205-y pułki piechoty, 4-y pułk morski i 1-a rezerwowa brygada piechoty) odeszły na Maków i Pułtusk, organizując tam opór przeciwko 15-ej armji sowieckiej.

Cała kawalerja z grupy generała Roi wraz z 8-ą brygadą kawalerji i tatarskim pułkiem ułanów wycofały się do Mławy w celu osłony lewego skrzydła nowych pozycji obronnych i weszły w skład grupy pułkownika Zaleskiego¹⁾.

Ponadto przetrzucono do Mławy w dniach 7 i 8 sierpnia nieokreślone bliżej jednostki piechoty z Okręgu Generalnego Pomorza²⁾.

Stare niemieckie okopy na wschód od Mławy miały być odnawiane przez Polaków.

Zwiady, wysłane w kierunku Ciechanowa, stwierdziły intensywne prace fortyfikacyjne na wschód od miasta i określiły, iż garnizon Ciechanowa składa się tylko z jednej kompanji piechoty oraz 7-go i 203-go pułków ułanów.

Na podstawie tych wiadomości można było wnioskować — jak donosi krytyk sowiecki — iż Polacy tworzą dwa silne zgrupowania w Modlinie i w Mławie, zagrażające obydwom skrzydłom 4-ej armji sowieckiej przy dalszym jej marszu na zachód³⁾.

Wobec tego dowódca 4-ej armji Szuwajew (sprawujący tę funkcję dopiero od kilku dni) postanowił wejść klinem pomiędzy domniemane ugrupowania polskie, rozdzielić je i rozbić z osobna. W tym celu polecił III korpusowi kawalerji zająć siłami głównymi Sierpc i wysłać do zajęcia Mławy jedną brygadę Siły główne korpusu po zajęciu Ciechanowa miały zatrzymać się tam na dzienny odpoczynek.

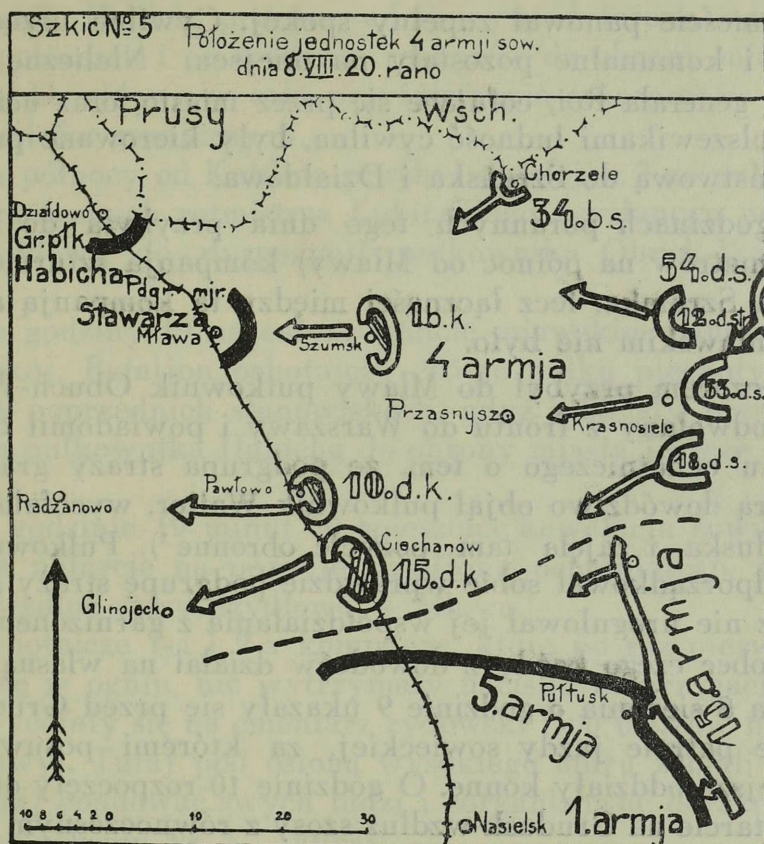
Dowódca III korpusu w wykonaniu dyrektyw dowódcy 4-ej armji sowieckiej skierował 15-ą dywizję kawalerji na Ciechanów, a 10-ej dywizji kawalerji rozkazał skoncentrować się w obszarze Grzybowo — Pawłowo — Czeruchy, z tem, że jedna z brygad kawalerji tej dywizji miała zająć Mławę. Do wyko-

¹⁾ Grupa pułkownika Zaleskiego wogóle nie istniała. Prawdopodobnie chodzi tu o pułkownika Zaniewskiego, dowódcę całości straży granicznej.

²⁾ Gaj w swej pracy „Na Warszawu“ wspomina o tem, że dowództwo 4-ej armji sowieckiej otrzymało wiadomość o przybyciu do Mławy dnia 7 sierpnia więcej niż 10 transportów wojska. Wiadomość ta naogół odpowiadała rzeczywistości, jedynie wielkość przybywających oddziałów została przesadzona.

³⁾ Gaj — „Na Warszawu“, Strona 170.

niania tego ostatniego zadania wysłał dowódca 10-ej dywizji kawalerji z Przasnysza przez Szumsk na Mławę 1-ą brygadę kawalerji ¹⁾).



Położenie szczegółowe jednostek 4-ej armji sowieckiej dnia 8 sierpnia rano podaje szkic nr. 5.

Przebieg działań.

Dnia 7 sierpnia o godzinie 10, kiedy garnizon mławski składał się tylko z bataljonu ochotniczego 265-go pułku piechoty, a dowódca jego, major Krudowski, nie miał jeszcze żadnych rozkazów od pułkownika Habicha, nadeszły wiadomości o cofaniu się podgrupy straży granicznej pułkownika Obuch-Woszczatyńskiego z Krzynowłogi Małej do Gruduska. Wobec tego dowódca bataljonu zarządził obsadzenie pozycji obronnej bezpośrednio na wschód od Mławy na linii Żarnówki oraz wzgórza 174—171—176 przez 1-ą i 2-ą kompanje, a dla osłony miasta od południa

¹⁾ Gaj — „Na Warszawę“. Strona 171.

wysłał 4-ą kompanję do rejonu Modła — Otocznia; 3-a kompanja jako odwodowa stanęła na wschodnim krańcu miasta.

Patrole piesze wysłane zostały na Grudusk, Stupsk i Szumsk (*szkiec Nr. 1 — atlas*).

W mieście panował zupełny spokój. Cywilne urzędy państwowe i komunalne pozostały na miejscu. Nieliczne tabory z grupy generała Roi, cofające się przez miasto, oraz uciekająca przed bolszewikami ludność cywilna, były kierowane przez policję państwową do Szreńska i Działdowa.

W godzinach porannych tego dnia przybyła do Kuklina (10 kilometrów na północ od Mławy) kompanja szturmowa porucznika Szramka, lecz łączności między tą kompanją a garnizonem mławskim nie było.

Wieczorem przybył do Mławy pułkownik Obuch-Woszczałyński, odwołany z frontu do Warszawy i powiadomił dowódcę bataljonu ochotniczego o tem, że podgrupa straży granicznej, nad którą dowództwo objął pułkownik Walter, wycofała się już do Gruduska i zajęła tam pozycje obronne¹⁾. Pułkownik Habich podporządkował sobie wprawdzie podgrupę straży granicznej, lecz nie uregulował jej współdziałania z garnizonem mławskim, wobec czego każdy z dowódców działał na własną rękę²⁾.

Dnia 8 sierpnia o godzinie 9 ukazały się przed Gruduskiem pierwsze patrole jazdy sowieckiej, za którymi posuwały się znaczniejsze oddziały konne. O godzinie 10 rozpoczęły one frontalne natarcie na Grudusk wzdłuż szosy z równoczesnym ruchem oskrzydającym dwóch szwadronów kawalerji, posuwających się na Czubaki — Strzelnia — Sokołowo (*szkiec Nr. 1 — atlas*).

Podgrupa straży granicznej, odczuwająca już brak amunicji (30—50 naboji na karabin) i licząca zaledwie około 200 ludzi, nie była w stanie zatrzymać natarcia sowieckiego i z chwilą zbliżenia się nieprzyjaciela, rozpoczęła odwrót na Mławę. Warunki, w jakich odwrót ten odbywał się, były bardzo ciężkie. Szwadrony nie posiadające koni, zmuszone były posuwać się rowami wzdłuż szosy, ostrzeliwując się resztkami amunicji od szarżujących ze wszystkich stron oddziałów konnych przeciwnika. Pluton konny straży granicznej, składający się z 20 ludzi, osłaniał ten odwrót, lecz wkrótce został rozbity i rozproszony. Do Mławy dotarło zaledwie około 70 ludzi. Straty w zabitych, ran-

1) Rozk. Nacz. Dow. L. 8391/III. z dn. 6.VIII.20 r.

2) Wojsk. Biuro Hist. Sprawa płk. Habicha i jego relacja.

nych i wziętych do niewoli wyniosły około 140 ludzi¹⁾). Resztki te już nie przedstawiały żadnej wartości bojowej i, nie biorąc udziału w walce o Mławę, odeszły do Działdowa²⁾).

W tym samym czasie przybył do Mławy dowódca grupy, pułkownik Habich, przeprowadził wywiad terenu, zorientował się w położeniu i po wydaniu rozkazów do obrony miasta odjechał do Działdowa w celu przyspieszenia transportów 3-go pułku strzelców granicznych.

Na północy od Kuklina przybył dywizjon 3-go pułku strzelców granicznych rotmistrza Lubińskiego, wysłanego poprzednio z Działdowa do dyspozycji pułkownika Obuch-Woszczatyńskiego.

Do godziny 19 na całym froncie mławskim panował zupełny spokój. Bataljon ochotniczy 265-go pułku piechoty pozostawał na poprzednich stanowiskach, gdyż oddziały przeznaczone planem pułkownika Habicha do obrony miasta jeszcze nie przybyły.

O godzinie 19 minut 20 spieszona kawalerja sowiecka rozpoczęła natarcie na pozycje bataljonu ochotniczego, uderzając silnie wzdłuż szosy Szydłowo — Mława.

Ochotnicze 1-a i 2-a kompanje, które po raz pierwszy znalazły się w ogniu, nie wytrzymały nacisku nieprzyjaciela i od razu wycofały się na cmentarz żydowski (500 metrów na wschód od Mławy). Tutaj pod osłoną wysokiego muru zdołali dowódcy kompanij opanować swych ludzi i zorganizować doraźną obronę (*szkieł widokowy Nr. 1 — atlas*).

W tym czasie oddział kawalerji sowieckiej, maszerujący gościńcem z Szumska, dotarł niezauważony do miasta i uderzył niespodzianie na odwodową 3-ą kompanję ochotniczą 265-go pułku piechoty. Odgłos tej walki, usłyszany na cmentarzu żydowskim, spowodował gwałtowny odwrót 1-ej i 2-ej kompanij ochotniczych. Walka przeniosła się na wschodni skraj miasta, który do godziny 21 był już opanowany przez nieprzyjaciela.

W momencie tym przybyły do Mławy pierwsze oddziały, wysłane z Działdowa przez pułkownika Habicha. Wprost z wagonów został rzucony do przeciwuderzenia w kierunku cmentarza żydowskiego spieszony szwadron kombinowany 1-go i 4-go pułków strzelców granicznych. Przeciwuderzenie nosiło cha-

¹⁾ Wojsk. Biuro Hist. Sprawa płk. Obuch-Woszczatyńskiego. Relacje por. Kornbauma, por. Szumskiego, por. Żuchowskiego, mjr. Bębenkowskiego.

²⁾ Wojsk. Biuro Hist. Sprawa płk. Habicha. Relacje uczestników walki.

rakter zdecydowany i silny. Przeciwnik odrazu został wyrzucony z miasta, nie zdołał utrzymać się na cmentarzu i wycofał się dalej na wschód. Równocześnie z natarciem szwadronu kombinowanego uderzyła na nieprzyjaciela 3-a kompanja ochotnicza 265-go pułku piechoty, która po chwilowej panice została doprowadzona do porządku. W krótkim czasie i tu uzyskano powodzenie. Nieprzyjaciel na całym froncie cofnął się, zrywając styczność bojową z oddziałami polskimi, które ponownie zajęły swe poprzednie pozycje. Do świtu panował zupełny spokój.

Na skrzydłach odcinka obronnego Mławy — w rejonie Kuklina na północy — oraz Otoczni Starej i Modły na południu — nieprzyjaciela nie było.

W ciągu nocy przybyły do Mławy wszystkie oddziały, przeznaczone do obrony miasta i zajęły stanowiska obronne, wskazane w rozkazie dowódcy grupy. Przybył również dowódca zgrupowania mławskiego, major Stawarz, nie posiadający zresztą żadnych środków dowodzenia, i — o świcie udał się na pozycje obronne, by osobiście zbadać położenie i nawiązać łączność z poszczególnymi oddziałami.

Od rana dnia 9 sierpnia nieprzyjaciel przejawiał ożywioną działalność patrolową, nie rozpoczynając żadnych poważniejszych działań. Front przeciwnika rozszerzył się ku północy tak, że kompanja szturmowa porucznika Szramka weszła w styczność bojową z patrolami kawalerji sowieckiej (*szkic Nr. 1a — atlas*).

O godzinie 14 dowódca zgrupowania mławskiego, obawiając się przerwania frontu obronnego przez nieprzyjaciela, postanowił wzmocnić swój odwód przez wycofanie z pierwszej linii 1-ej kompanji ochotniczej 265-go pułku piechoty i jednego szwadronu z 3-go pułku strzelców granicznych. Ponadto dla bezpośredniego zabezpieczenia miasta od północy i utrzymania stałej łączności z kompanją szturmową, wysłany został pluton konny 5-go pułku strzelców konnych do Uniszek Zawadzkich.

Tymczasem położenie na froncie obronnym zasadniczo zmieniło się, o czym dowódca zgrupowania mławskiego i dowódca bataljonu ochotniczego 265-go pułku piechoty dowiedzieli się dopiero o godzinie 19 od gońców powracających z niedoręczonymi rozkazami operacyjnymi (*szkic Nr. 1b — atlas*).

Oto rozpoznanie wzrokowe stwierdziło w godzinach popołudniowych tylko słabe patrole kawalerji sowieckiej na przedpolu, co wykorzystała 2-a kompanja 265-go pułku piechoty, zajmująca stanowiska na północ Żarnówki oraz 4-y szwadron 3-go pułku strzelców granicznych, przesunięty z Kuklina do Stawo-

góry Nowej. Dowódcy tych jednostek zarządzili natarcie, które przy wsparciu samorzutnym 2-go szwadronu 3-go pułku strzelców granicznych wyparło nieprzyjaciela, poczem w pościgu dotarło o godzinie 17 do rzeki Łydyni, gdzie napotkało silny opór znaczniejszych oddziałów przeciwnika, okopanych na linii Kluszewo — Purzyce Rozwory (4 kilometry na zachód od Gruduska). Próba zdobycia tej pozycji nie udała się. Siła ognia sowieckiego stale wzrastała i zmusiła wkrótce oddziały polskie do zatrzymania się i okopania. O godzinie 19 nieprzyjaciel wprowadził do walki artylerję i rozpoczął przeciwuderzenie równocześnie od frontu i na tyły stanowisk polskich, gdyż część kawalerji sowieckiej przesunęła się skrycie w szyku konnym na zachód w celu odcięcia oddziałom polskim drogi odwrotu na Mławę.

Straty oddziałów polskich nie były zbyt znaczne ze względu na zapadającą noc i niepewność w działaniach oskrzydających oddziałów sowieckich. Znacznie ucierpiał jedynie 2-i szwadron 3-go pułku strzelców granicznych, zmuszony do odwrotu przez bagno Niemyje, gdzie błąkał się do rana, poczem został otoczony przez kawalerję sowiecką i prawie doszczętnie wyrąbany¹⁾.

Dowódca zgrupowania mławskiego po otrzymaniu meldunku o samorzutnym natarciu części sił, obsadzających pozycje obronne, wysłał wśród za niemi rozkaz natychmiastowego odwrotu na dawne stanowiska, i w obawie by odwrotu tego — pod naporem przeciwnika — nie dokonano zbyt daleko, nakazał pozostałym oddziałom wysunąć się na wschód i zająć nową pozycję obronną na linii wzgórz na wschód od Woli Szydłowskiej — Giedni — Michałowa — Działów — Dębska. Do kopania okopów na tej linii powołano ludność cywilną. Praca trwała do rana (*szkic Nr. 1c — atlas*).

W odwodzie pozostał szwadron szkolny 3-go pułku strzelców granicznych.

O godzinie 4 dnia 10 sierpnia nadeszły cofające się 4-y szwadron 3-go pułku strzelców granicznych i 2-a kompanja 265-go pułku piechoty, a wśród za niemi ukazały się silne oddziały spiesznej kawalerji sowieckiej, które natychmiast rozpoczęły natarcie na słabo obsadzone pozycje polskie i w krótkim czasie zdołały przerwać w kilku miejscach linję obrony.

¹⁾ Wojsk. Biuro Hist. Sprawa płk. Habicha. Relacje płk. Habicha i mjr. Stawarza.

O godz. 6 major Stawarz wydał rozkaz odwrotu na poprzednią pozycję obronną i wprowadził do walki odwodowe 3-i szwadron 3-go pułku strzelców granicznych i 3-ą kompanię 265-go pułku piechoty. Nastąpiła krótka przerwa w walce, poczem o godzinie 9 rozpoczęło się ponowne natarcie przeciwnika na Mławę, do którego rozwinęło się około trzech pułków spiesznej kawalerji sowieckiej, popartych ogniem 2—3 baterij polowych i licznych ciężkich karabinów maszynowych na taczankach (*szkiec Nr. 1d i szkiec widokowy Nr. 1a*).

Jednocześnie na południe od Mławy zjawiły się nowe oddziały konne, posuwające się wzdłuż toru kolejowego z kierunku Ciechanowa. Pociąg pancerny „Wilk“ w walce z temi oddziałami odchodził powoli na Mławę. Siły nieprzyjaciela na południu oceniane były na 2—3 pułki kawalerji.

W rzeczywistości były to elementy 2-ej brygady 10-ej dywizji kawalerji sowieckiej, rzuconej dla wsparcia działań 1-ej brygady kawalerji na Mławę.

Dowódca III korpusu kawalerji, posiadając od dowódcy 4-ej armji wiadomości o koncentracji poważniejszych sił polskich w Mławie, poważnie zaniepokoił się meldunkiem o przeciwdzierzeniu polskim, wychodzącym z Mławy dnia 8 sierpnia i cofnięciu się 1-ej brygady kawalerji sowieckiej do Gruduska. O godzinie 1 dnia 9 sierpnia został wobec tego wydany następujący rozkaz do dowódcy 10-ej dywizji kawalerji sowieckiej:

„Dowódca korpusu rozkazał panu zwrócić najważniejszą uwagę na zupełny brak łączności i nieskoordynowanie działań oddziałów 10-ej d. k.

1-a brygada kaw. pod naciskiem nieprzyjaciela wycofuje się z Mławy na Przasnysz i o godz. 20 dnia 8 sierpnia znajdowała się w Grudusku na pół drogi od Mławy do Przasnysza.

Natychmiast okaże pan jej wsparcie przez uderzenie 2-ej brygady i 60-go p. kaw. z zachodu, pozostawiając na miejscu jedynie osłonę.

9 sierpnia o świcie z Chorzel na Mławę powinna posuwać się 34-a brygada 12-ej dywizji. Nawiązać z nią łączność.

Nr. 1143¹⁾.

W wykonaniu tego rozkazu 2-a brygada 10-ej dywizji kawalerji sowieckiej przeszła w rejon Mławy i w godzinach porannych dnia 10 sierpnia rozpoczęła natarcie.

Przed południem dnia 9 sierpnia naskutek prośby 10-ej dywizji kawalerji sowieckiej o pomoc, została z rejonu Ciechano-

1) Gaj — „Na Warszawu“. Str. 172.

wa rzucona 3-a brygada 15-ej dywizji kawalerji sowieckiej z zadaniem uderzenia na Mławę z zachodu¹⁾. Brygada ta przybyła w chwili, kiedy oddziały polskie opuściły już Mławę.

Natarcie 10-ej dywizji kawalerji sowieckiej na drugą linię obronną polską postępowało powoli, lecz systematycznie. Skuteczność ognia karabinów maszynowych wzmagala się w miarę zbliżania się nacierających oddziałów do pozycji obronnej, której obsada, ponosząc coraz większe straty, zaczynała chwiać się. Około godziny 12 został ciężko ranny dowódca szwadronu szkolnego 3-go pułku strzelców granicznych, jedyny oficer w szwadronie. Z tego powodu powstała panika, która częściowo udzieliła się sąsiednim oddziałom i spowodowała ogólny odwrót na przedmieścia Mławy. Tymczasem nieprzyjaciel zdołał już w kilku miejscach przerwać linię frontu polskiego i wdrzeć się na tyły cofających się oddziałów. Kierowanie walką wymknęło się z rąk dowódcy zgrupowania mławskiego majora Stawarza. Linja frontu przestała istnieć, wywiązały się natomiast fragmentaryczne walki na przedmieściach i ulicach Mławy, prowadzone samodzielnie przez poszczególne szwadrony i kompanje.

O godzinie 14 Mława była zajęta przez nieprzyjaciela (*oleat Nr. 1c*).

Odwrót oddziałów polskich z miasta w kierunku na Działdowo osłaniał pociąg pancerny „Wilk“, powstrzymujący ogniem swych dwóch dział i karabinów maszynowych próby nieprzyjaciela ścigania odchodzących oddziałów polskich.

Evakuacja rannych, urzędów państwowych, taboru kolejowego i częściowo ludności cywilnej została dokonana w ostatniej chwili, przyczem personel kolejowy okazał bardzo wysoki stopień sprawności i samozaparcia się, wyprowadzając ostatnie pociągi pod silnym ostrzałem karabinowym, kiedy przeciwnik już wkraczał do miasta.

W czasie trwania walki o Mławę, na północy w obszarze Kuklina panował zupełny spokój. Wysłane z kompanji szturmowej porucznika Szramka patrole, utrzymywały styczność z patrolami nieprzyjaciela na linii Wieczfnia Kościelna — Chmielewko — Grzybowo i w godzinach południowych stwierdziły przesuwanie się znaczniejszych oddziałów przeciwnika w kierunku zachodnim na Mławę. Dowódca kompanji szturmowej, nie otrzymując żadnych rozkazów i nie posiadając łączności z Mławą (pluton 5-go pułku strzelców konnych odszedł

¹⁾ Gaj — „Na Warszawu“. Str. 172.

z Uniszek w nieznanym kierunku), wysłał o godzinie 14 do dowódcy grupy pluton zwiadowczy, który jednak został zatrzymany silnym ogniem karabinowym z północnego skraju lasu miejskiego i musiał cofnąć się. W tym samym czasie patrole kompanji szturmowej zostały wyparte z Wieczni Kościelnej przez silne oddziały piechoty czerwonej. Pod wzmagającym się naporem nieprzyjaciela kompanja szturmowa wycofała się z Kuklina i odeszła ku granicy Prus Wschodnich do Białuty. 1-y szwadron 3-go pułku strzelców granicznych i szwadron ciężkich karabinów maszynowych odeszły w kierunku Działdowa.

Oddziały zgrupowania mławskiego zebrały się nad wieczorem na linji rzeki Mławki i pozostawały tam do rana, poczem cofnęły się bez nacisku ze strony nieprzyjaciela do Działdowa.

Straty własne w tym boju wyniosły około 150 ludzi w zabitych i rannych oraz około 200 wziętych do niewoli.

BÓJ POD DZIAŁDOWEM.

Dnia 10 sierpnia rano dotarli do Działdowa oddziały, cofające się z pod Mławy. Na linji rzeki Mławki pozostały jedynie patrole piesze. Styczności z nieprzyjacielem nie było. Stan tych oddziałów wymagał kilku dni na wypoczynek, uporządkowanie i uzupełnienie broni, amunicji oraz sprzętu.

Z uszczuploną liczebnie grupą postanowił pułkownik Habich przyjąć walkę obronną na linji rzeki Działdówki w bezpośrednim obszarze Działdowa.

Obrany teren bardzo sprzyjał obronie, gdyż szeroka na 2 kilometry, bagnista dolina rzeki Działdówki, poprzecinana gęstą siecią rowów odwadniających i dołów po wyjętym torfie stanowi nawet w suche lata dość poważną przeszkodę naturalną, trudną do przebycia. Rzeka Działdówka o szerokości zmiennej od 10 do 45 metrów posiada przeciętną głębokość od 1 do 1,5 metrów, lecz grząskie dno i bardzo mała liczba brodów wybitnie podnoszą znaczenie tej przeszkody. Dwukrotne załamanie się pod kątem prostym kierunku doliny, pozwala na stworzenie silnego systemu ogni bocznych i jednocześnie ułatwia osłonę prawego (południowego) skrzydła pozycji obronnych. Lewe (północne) skrzydło znajduje oparcie o granicę Prus Wschodnich. Prawy brzeg doliny, przylegający do granicy państwa, dominuje nad brzegiem lewym, jest zalesiony i posiada bardzo dobry punkt obserwacyjny w postaci wieży betonowej

poniemieckiego pomnika. W zachodniej i południowo zachodniej części doliny oba brzegi są jednakowo łagodnie wzniesione, niezalesione i pozwalają na wyzyskanie największej donośności broni ręcznej i maszynowej.

Miasto Działdowo, położone w kącie wchodzącym załamań doliny, tworzy poważną redutę, bezpośrednio broniącą mostów szosowego i kolejowego na rzece Działdówce.

Plan obrony.

Dowódca grupy, pułkownik Habich, postanowił zorganizować obronę na obydwóch brzegach rzeki. Na lewym brzegu utworzone miało być przedmoście, obejmujące wsie Kisiny i Kurki. Brzegiem prawym biegnąc miały pozycje głównego oporu na przestrzeni od granicy Prus Wschodnich do wzgórz, położonych na południe od wsi Księżydwór.

W walce obronnej miały wziąć udział następujące oddziały:

O D D Z I A Ł	Stan liczebny walczących					U W A G I
	ofic.	bagn.	szabel	K. M.	dział	
3-i p. strz. gran.	7	500	116	16	—	Z 16 ckm. tylko 10 czynnych
Szw. Kom. 1-o p. strz. gran.	1	72	—	—	—	
Plut. kon. 5-o p. s. k.	1	—	64	—	—	
B. ochot. 265 p. p.	9	225	—	—	—	
Komp. szturmowa	2	230	—	—	—	
36-a komp. kolejowa	1	62	—	—	—	
1/16 p. a p.	2	146	—	2	4	
Razem	23	1235	180	18	4	

Siły te podzielone zostały w następujący sposób:

a) Załoga przedmościa — szwadron szkolny 3-go pułku strzelców granicznych w Kisinach — szwadron kombinowany 1-go pułku strzelców granicznych w Kurkach.

b) Załoga pozycji głównej — 3-i pułk strzelców granicznych kompania szturmowa, 1-a baterja 16-y pułk artylerji piechoty.

c) Odwód — bataljon ochotniczy 265-go pułku piechoty, pluton konny 5-go pułku strzelców konnych i 36-a kompania kolejowa.

Pozycja głównego oporu podzielona została na dwa pododcinki: północny — od granicy Prus Wschodnich do Działdowa

wyłącznie, obsadzony przez kompanję szturmową i południowy, obsadzony przez 3-i pułk strzelców granicznych. Karabiny maszynowe przydzielone zostały tylko południowemu pododcinkowi do obrony mostów w Działdowie i Księżydworze. Bateria przygotowała stanowiska ogniowe w pobliżu dworca kolejowego w Działdowie.

Ponieważ w ciągu dnia 10 sierpnia styczności z nieprzyjacielem nie było — wszystkie oddziały pułkownika Habicha umacniały przeznaczone im odcinki obronne.

Grupa operacyjna „Działdowo“ zawieszona była właściwie w przestrzeni bez żadnej łączności z jakimkolwiek innymi oddziałami polskimi, a jej dowódca nie był poinformowany ani o położeniu na froncie, ani o zadaniach i zamiarach 5-ej armji, w której skład wchodził. Jedyne dowództwo wyższe, z którym istniała dorywcza łączność drutowa, było Dowództwo Okręgu Generalnego Pomorza, które zresztą również nie było w stanie udzielić żądanych informacji i wskazówek. Pułkownik Habich pozostawiony był wyłącznie własnej inicjatywie i własnemu wyczuciu położenia. Próby nawiązania łączności z dowództwem 5-ej armji własnej raz tylko uwieńczone zostały powodzeniem, lecz i w tym wypadku zdołano jedynie nadać do sztabu 5-ej armji komunikat sytuacyjny grupy, poczem połączenie zostało przerwane¹⁾.

Łączność wewnątrz grupy utrzymywano przez konnych i pieszych łączników, gdyż kabla i aparatów telefonicznych oddziały nie posiadały. Częściowo wyzyskano istniejącą sieć telefoniczną miejską, lecz sieć ta zupełnie nie odpowiadała potrzebom danej chwili.

Przebieg działań.

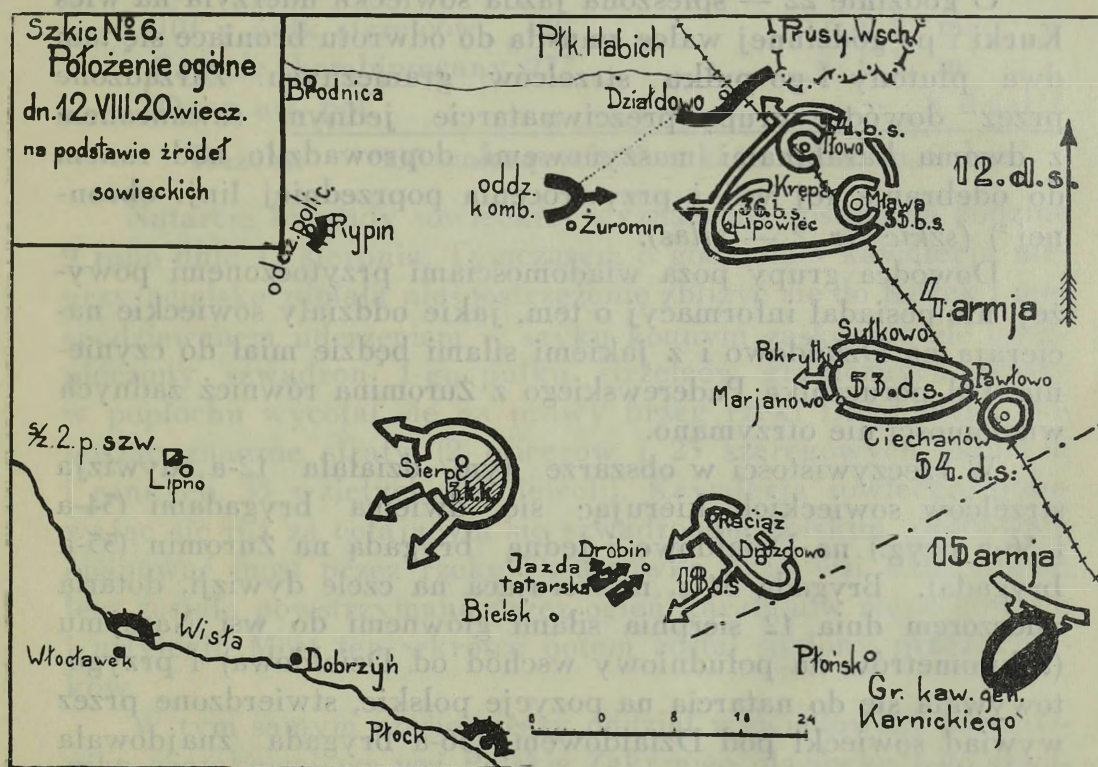
Dnia 11 sierpnia rano dowódca grupy otrzymał wiadomość od ludności cywilnej o tem, że siły sowieckie, znajdujące się dotychczas w Mławie, wyruszyły w kierunku zachodnim na Szreńsk — Biezuń — Sierpc — Włocławek. Część tych sił, złożona z oddziałów piechoty i kawalerji, miała rzekomo posuwać się drogą na Żuromin — Rypin z zadaniem przerwania pod Lidzbarkiem połączenia kolejowego Działdowo — Grudziądz. Pułk kozaków i piechotę sowiecką na wozach widziano już w okolicy Żuromina. W Mławie miały pozostać ponadto jeszcze trzy pułki piechoty, dwa pułki kawalerji, 9 ciężkich karabinów

¹⁾ Wojsk. Biuro Historyczne. Sprawa pułkownika Habicha i jego relacje.

maszynowych i 6 dział, co razem stanowiło siłę około 1000 pieszych i 400 konnych¹⁾. Oddział ten nie przejawiał narazie żadnej działalności.

Rzeczywiste położenie jednostek sowieckich dnia 12 sierpnia podaje szkic Nr. 6.

Pułkownik Habich, obawiając się o swe prawe skrzydło i tyły, wysłał przez Zieluń do Żuromina oddział kombinowany, składający się z 6-go szwadronu 3-go pułku strzelców granicznych, plutonu z 1-go pułku strzelców granicznych i 8 ciężkich karabinów maszynowych pod rozkazami porucznika Paderewskiego.



Zadaniem tego ostatniego było przeciwdziałać próbom nieprzyjaciela, zmierzającym do otoczenia grupy operacyjnej Działdowo lub przerwania kolei Działdowo — Grudziądz. Do utrzymania łączności między Działdowem a oddziałem porucznika Paderewskiego postawiono pluton konny 5-go pułku strzelców konnych w Wysokiej (4 i pół kilometra na zachód od Działdowa).

¹⁾ Wojsk. Biuro Historyczne. Sprawa pułkownika Habicha. Rozmowa łughesowa ze sztabem 5-ej armji.

Od południa rozpoczęto ewakuację taboru kolejowego i urzędów państwowych. Ludność cywilna pozostawała narazie na miejscu¹⁾.

Dnia 12 sierpnia w godzinach popołudniowych patrole wysunięte na przedpole, doniosły o zbliżaniu się przeciwnika do wsi Mansfeldu i Gajówki. Oddziały sowieckie posuwały się powoli, gruntownie przetrząsając napotkane osady i wioski, szczególnie badając załamania terenu i zmuszając łańcuch patrolów polskich do wycofania się w kierunku Działdowa. O godzinie 20 ostatnie patrole straży granicznej odeszły do Kurek i Kisin.

O godzinie 22 — spieszona jazda sowiecka uderzyła na wieś Kurki i po godzinnej walce zmusiła do odwrotu broniące się tam dwa plutony 1-go pułku strzelców granicznych. Zarządzone przez dowódcę grupy przeciwnatarcie jednym szwadronem z dwoma karabinami maszynowymi, doprowadziło nad ranem do odebrania tej wsi i przywrócenia poprzedniej linii obronnej²⁾ (*szkie Nr. 2 — atlas*).

Dowódca grupy poza wiadomościami przytoczonymi powyżej, nie posiadał informacji o tym, jakie oddziały sowieckie nacierają na Działdowo i z jakimi siłami będzie miał do czynienia. Od porucznika Paderewskiego z Żuromina również żadnych wiadomości nie otrzymano.

W rzeczywistości w obszarze tym działała 12-a dywizja strzelców sowieckich, kierując się dwiema brygadami (34-a i 36-a bryg.) na Działdowo i jedną brygadą na Żuromin (35-a brygada). Brygada 34-a, maszerująca na czele dywizji, dotarła wieczorem dnia 12 sierpnia siłami głównymi do wsi Narzemu (7 kilometrów na południowy wschód od Działdowa) i przygotowywała się do natarcia na pozycje polskie, stwierdzone przez wywiad sowiecki pod Działdowem. 36-a brygada znajdowała się w obszarze Krępy — Petrykozów — Nowej Wsi. 35-a brygada pozostawała narazie w Mławie.

Dnia 13 sierpnia rano miało nastąpić uderzenie 34-ej brygady na Działdowo. Dowódca tej brygady powziął następujący plan działań:

Natarcie główne, po osi Kurki — Wysoka, miał wykonać 101-y pułk strzelców i szwadron jazdy dywizyjnej, z zadaniem

¹⁾ Ludność cywilna zaczęła w popłochu opuszczać miasto dopiero w toku walki, wnosząc zamieszanie i utrudniając warunki obrony.

²⁾ W/g. Biura Historycznego. Sprawa pułkownika Hlabicha, Relacja majora Lubańskiego.

opanowania rejonu Wysokiej i przecięcia Polakom drogi odwrotu na Lidzbark.

Do natarcia pomocniczego, po osi Kisiny — Działdowo — Burkaty, przeznaczono 100-y pułk strzelców z zadaniem opanowania Działdowa. W odwodzie pozostawał 102-i pułk strzelców który miał postępować wzdłuż szosy za czołowymi pułkami w miarę ich posuwania się. Dywizjon artylerji polowej po przeprowadzeniu przygotowania ogniowego miał również maszerować wraz z odwodem.

Stan liczebny 34-ej brygady strzelców przedstawiał się następująco:

100-y pułk strzelców	176	walczących	10	c. k. m.
101-y pułk strzelców	201	„	11	c. k. m.
Szwadr. kombinowany	277	„	8	l. k. m.
Dyon art. pol.	„	„	8	dział ¹⁾ .

Razem: 900 walczących 33 c. k. m. 8 l. k. m. 8 dział.

Natarcie brygady sowieckiej wyznaczone zostało na godzinę 9 rano dnia 13 sierpnia. Tymczasem o godzinie 5 kawalerja nieprzyjacielska zdołała niespostrzeżenie zbliżyć się do Kurek i niespodziewanem uderzeniem w szyku konnym zaskoczyć źle ubezpieczony szwadron 1-go pułku strzelców granicznych, który w popłochu wycofał się na prawy brzeg rzeki Działdówki, ponosząc znaczne straty (2 oficerów i 23 szeregowych zabitych i rannych, 35 wziętych do niewoli). Kawalerja sowiecka, posuwając się tuż za cofającym się szwadronem polskim, próbowała opanować most przez rzekę Działdówkę przy wsi Księżydwór, lecz została powstrzymana przez ogień karabinów maszynowych i artylerji. Most ten wkrótce potem został spalony przez Polaków.

W tym samym czasie pieszy oddział wywiadowczy przeciwnika zaatakował we wsi Polskie Zakrzewo placówkę 1-go szwadronu 3-go pułku strzelców granicznych i odrzucił ją za rzekę, przeprawiając się sam na prawy brzeg. Przeciwuderzenie, wykonane natychmiast przez dowódcę 1-go szwadronu 3-go pułku strzelców granicznych, zepchnęło przeciwnika do rzeki i zmusiło do bezładnej ucieczki w bród przez bagna²⁾.

O godzinie 9 artylerja nieprzyjacielska rozpoczęła gwałtowny ogień na miasto i na pozycje polskie, a 100-y pułk strzel-

¹⁾ Linkus — „Dwie operacje“ w czasopiśmie „Armja i Rewolucja“, r. 1923, zeszyt 5—6.

²⁾ Wojs’; Biuro Host. Sprawa płk. Habicha. Relacja mjr. Lubańskiego.

ców sowieckich ruszył do natarcia na Kisiny i po godzinnej walce zajął tę wieś. Szwadron szkolny 3-go pułku strzelców granicznych wycofał się przez most szosowy do Działdowa. Nieprzyjaciel i w tym miejscu próbował, wykorzystując pierwsze powodzenie, przekroczyć rzekę i wtargnąć do miasta, lecz został zatrzymany przez silny i skuteczny ogień skrzydłowy kompanji szturmowej, przeciwko której musiał obrócić część nacierających oddziałów. Walka na krótki czas ustała (*szkic Nr. 2a*).

O godzinie 11 przybył spóźniony 101-y pułk strzelców sowieckich i rozwinął się do walki między torem kolejowym a wsią Kurki.

Natarcie wspólne obu pułków rozpoczęło się o godzinie 11 minut 45 i prowadzone było w dwóch zasadniczych kierunkach:

1) z południa na północ na pozycje kompanji szturmowej porucznika Szramka (*szkic widokowy Nr. 2*).

2) z południowego wschodu na północny zachód wzdłuż toru kolejowego na Działdowo (*szkic widokowy Nr. 2a*).

Natarcie to, jak i poprzednie, zostało poprzedzone koncentracją ognia artyleryjskiego na miasto i posiadało charakter wybitnie czołowy. Walka zawrzała na całym froncie.

Tyraljery sowieckie szybko dotarły do krawędzi doliny i rozpoczęły przeprawę przez bagna i rzekę. Na odcinku Działdowo — Księżydwór, gdzie dolina rzeki Działdówki jest zupełnie odsłonięta i szczególnie bagnista, przeciwnik został z łatwością zatrzymany i ze względu na straty od skutecznego ognia 3-go pułku strzelców granicznych, wycofał się na grzbiet lewo-brzeżnych wzgórz. Natomiast przed frontem kompanji szturmowej, zajmującej 5-kilometrowy odcinek obronny i nie posiadającej karabinów maszynowych, udało się jednemu z bataljonów 100-go pułku strzelców czerwonych przekroczyć w bród rowy odwadniające i rzekę, poczem pod osłoną dość gęstych kęp zarosli usadowić się na prawym brzegu doliny. Działanie to było poparte silnym ogniem karabinów maszynowych sowieckich, zajmujących doskonałą pozycję na północnym skraju wsi Kisiny. Skuteczny skrzydłowy ogień baterji polskiej nie pozwolił nieprzyjacielowi rozszerzyć swego powodzenia, a nawet wkrótce zmusił go do odwrotu za rzekę¹⁾.

Tymczasem dowódca grupy, pułkownik Habich, powiadomiony o tem, że jeden z bataljonów sowieckich przeprawił się

¹⁾ Wojsk. Biuro Hist. Sprawa płk. Habicha. Relacja mjr. Krudowskiego. Linkus --- „Dwie operacje“

przez rzekę, wysłał na pomoc kompanji szturmowej bataljon ochotniczy 265-go pułku piechoty z tem jednak zastrzeżeniem, że połowa jego miała stanąć za lewem skrzydłem północnego pododcinka, jako odwód grupy. Jedna z kompanij ochotniczych, dochodząc do okopów, spostrzegła cofający się oddział sowiecki i bez rozkazu rzuciła się do natarcia. Ruch ten został zauważony przez nieprzyjaciela ze wsi Kisiny i powstrzymany przez gwałtowny ogień karabinów maszynowych. Kompanja ochotnicza cofnęła się do okopów, straciwszy około 10 zabitych i 15 rannych¹⁾.

O godzinie 12 wojska sowieckie cofnęły się na całej linii, podtrzymując jedynie walkę ogniową i nie przerywając ognia artylerji, zresztą mało skutecznego z powodu złego stanu pocisków²⁾.

O godzinie 13 nieprzyjaciel jeszcze raz próbował forsować rzekę, lecz i tym razem został zatrzymany i wycofał się na linię Kisiny — Kurki. Artylerja sowiecka przerwała ogień, a piechota dokonywała przegrupowania pod osłoną zabudowań wiejskich³⁾.

Oddziały polskie wykorzystały tę przerwę w walce do uzupełnienia amunicji, której brak dawał się już odczuwać. Z 14 ciężkich karabinów maszynowych, czynnych na pozycji podczas walki, wycofano 6 systemu Colta, jako nie nadających się do dalszego użytku.

W tym czasie plan natarcia sowieckiego uległ zasadniczej zmianie. Dowódca 34-ej brygady strzelców sowieckich, widząc, że natarcia frontalne nie dały pożądanego wyniku, postanowił obejść lewe skrzydło pozycji polskich przez terytorjum niemieckie⁴⁾.

¹⁾ Biuro Hist. Sprawa płk. Habicha. Relacja mjr. Krudowskiego.

²⁾ Stare pociski rosyjskie, jakich używała artylerja sowiecka pod Działowem, w wielu wypadkach nie eksplodowały.

³⁾ Linkus w swym artykule „Dwie opieracje“ podaje, że artylerja sowiecka wystrzelała wówczas wszystką bez wyjątku amunicję, którą uzupełniono dopiero po dwóch godzinach.

⁴⁾ Ten sam autor twierdzi, że obejście lewego skrzydła pozycji polskich, było dokonane przez terytorjum polskie. Jest to o tyle niemożliwe, że skrajne lewe skrzydło kompanji szturmowej por. Szramka opierało się o bagnistą dolinę, stanowiącą granicę między Polską a Prusami Wschodnimi; teren ten zupełnie otwarty wyklucza ukryte przejście większego oddziału. Zresztą relacje wszystkich uczestników boju i ludności cywilnej zgodnie stwierdzają, że otaczające oddziały sowieckie ukazały się ze wsi Czarnowo, znajdującej się na terytorjum niemieckim, a jawnie wrogimi do nas stosunek ludności niemieckiej tłumaczy w zupełności zgodę na przemarsz oddziału sowieckiego przez obce terytorjum.

Do działania tego przeznaczono odwodowy 102-i pułk strzelców, który dotychczas nie brał jeszcze udziału w walce. W związku z tem wzmocniono kilku kompanjami, przesuniętymi z Kisiny, prawe skrzydło 100-go pułku strzelców. Od tej chwili cała uwaga dowódcy sowieckiego została skierowana na odcinek prawoskrzydłowy. Na lewym skrzydle — 101-y pułk strzelców miał jedynie pozorować natarcie i wiązać w ten sposób główne siły polskie, odwracając ich uwagę od zamierzonego manewru. 102-i pułk strzelców sowieckich przeprowił się przez rzekę Działdówkę w pobliżu wsi Purgałki, przekroczył granicę Prus Wschodnich i wspomagany przez przewodników niemieckich, skierował się do wsi Czarnowo (Scharnau).

Dowódca grupy „Działdowo“ trwał w tym czasie przy poprzednim planie obrony i żadnych nowych rozkazów nie wydał.

O godzinie 15 artylerja sowiecka wznowiła ogień na miasto, a piechota na całym froncie ruszyła do natarcia. W pierwszych już chwilach boju zaznaczył się wzmożony nacisk na kompanję szturmową, która dotkliwie odczuwała brak karabinów maszynowych. Pułkownik Habich wydał wprawdzie rozkaz przesunięcia drużyny ciężkich karabinów maszynowych z prawego skrzydła pozycji obronnej na lewe, lecz rozkaz ten nie został wykonany¹⁾.

Pierwsze uderzenie przeciwnika i tym razem zostało powstrzymane przez skrzydłowy ogień baterji polskiej i dzielną postawę kompanji szturmowej. Artylerja sowiecka w tym czasie ostrzeliwała miasto, biorąc na cel wyłącznie te budynki, które zajęte były przez urzędy państwowe i wojsko. Świadczyło to o obecności w mieście licznych szpiegów i obserwatorów, komunikujących się z przeciwnikiem i korygujących ogień jego dział²⁾.

O godzinie 16 dwa pociski sowieckie padły na budynek zajęty przez sztab dowódcy grupy, który zdecydował wówczas przenieść swą kwaterę na dworzec kolejowy. Zmiana miejsca postoju dowództwa w czasie najgorętszej walki spowodowała zerwanie łączności z oddziałami, które od tej pory pozostawione

1) Rozkaz o przesunięciu c. k. m. na lewe skrzydło został doręczony zbyt późno.

2) Linkus w artykule „Dwie operacje“ potwierdza fakt korygowania ognia artylerji sowieckiej przez Niemców, znajdujących się w Działdowie, wrogo usposobionych do Polaków.

były same sobie. Przenoszenie się sztabu grupy z miasta na dworzec kolejowy zostało zrozumiane przez ludność cywilną jako początek odwrotu i stało się przyczyną chwilowej paniki¹⁾, która nie uszła uwagi nieprzyjaciela i spowodowała radosne zdziwienie w oddziałach sowieckich, którym dotychczasowe wyniki walki nie zapowiadały odwrotu wojsk polskich²⁾).

Niezwłocznie też rozpoczęło się nowe natarcie piechoty sowieckiej.

O godzinie 18 — 102-i pułk strzelców sowieckich dotarł do Czarnowa (Scharnau) i wyszedł niespodzianie na skrzydło i tyły odwodowej kompanii 265-go pułku piechoty, zmuszając tę ostatnią do natychmiastowego, szybkiego odwrotu w kierunku na Komorniki i Borowo. Kompania szturmowa musiała również częściowo wycofać się i zagiąć swe lewe skrzydło. Część 100-go pułku strzelców sowieckich przeszła wówczas przez rzekę Działdówkę i zajęła leśniczówkę Malinowo. Prawe skrzydło kompanii szturmowej trzymało się pomimo to na swych stanowiskach i raz po raz odpierało ataki przeciwnika. O godzinie 21 dowódca kompanii szturmowej, zagrożony otoczeniem, postanowił wycofać się na pobliskie pasmo wzgórz na linji Borowo. Tu jednak zatrzymać się nie był w stanie ze względu na szybkość ruchu oskrzydlającego 102-go pułku strzelców konnych. Nastąpił niebawem dalszy odwrót wzdłuż toru kolejowego na Burkart i Gralewo³⁾. Próby uzyskania wiadomości o położeniu w Działdowie i otrzymania rozkazów od dowódcy grupy nie powiodły się, gdyż nieprzyjaciel już zdołał przeprowadzić się przez rzekę Działdówkę bezpośrednio na północ od miasta i oddzielił kompanię szturmową i bataljon ochotniczy 265-go pułku piechoty od reszty sił (*szkic Nr. 2-b — atlas*).

Tymczasem na prawem skrzydle pododdziałka południowego o godzinie 18 nieprzyjacielowi również udało się przerzucić część sił na prawy brzeg rzeki Działdówki. Walka tam toczyła się częściowo na przedpolu pozycji polskich, częściowo zaś w samych okopach: 3-i szwadron 3-go pułku strzelców granicznych zachwiał się i już miał rozpocząć odwrót, gdy został wsparty przez nieliczny oddział żandarmerji polowej i zdołał jeszcze przez pewien czas utrzymać się w zabudowaniach wsi Księży-

1) Wojsk. Biuro Hist. Sprawa płk. Habicha. Relacje uczestników.

2) Linkus — „Dwie operacje“.

3) Wojsk. Biuro Hist. Sprawa płk. Habicha. Relacja por. Jaklińskiego.

dwór. W rejonie na południe od Działdowa nieprzyjaciel nie zdołał przekroczyć rzeki i ograniczał się do prowadzenia walki ogniowej.

O godzinie 19, dowódca grupy, pułkownik Habich, otrzymał równocześnie dwa meldunki: o posuwaniu się 102-go pułku strzelców czerwonych z Czarnowa na Działdowo i o przeprowadzeniu się oddziałów piechoty i kawalerji sowieckiej przez rzekę Działdówkę w pobliżu wsi Gnojna i Gnojenka (4 kilometry na zachód od Księżydworu). Wiadomości te spowodowały wydanie rozkazu o niezwłocznym odwróceniu grupy z Działdowa na Lidzbark. Rozkaz ten został wysłany w chwili, kiedy prawie wszystkie oddziały grupy już były w odwrocie i dotarł jedynie do prawego skrzydła, to jest do 1-go, 3-go i 4-go szwadronów 3-go pułku strzelców granicznych. Pozostałe kompanie i szwadrony wycofały się na własną rękę w kierunku na Nowe Miasto. Odwrót w krótkim czasie stał się bezplanowy i bezładny¹⁾.

O godzinie 19 minut 30 tabory grupy, wysłane szosą do Lidzbarka, powróciły w popłochu, zawiadamiając napotkane oddziały własne o tem, że kawalerja bolszewicka zajęła szosę i odcięła ten kierunek odwrotu. Dalszy więc odwrót odbywał się naprzelaj przez pola.

Podczas trwania bitwy działdowskiej oddział porucznika Paderewskiego odszedł z Żuromina do Zielunia, gdzie wszedł w styczność z elementami wywiadowczymi 36-ej brygady strzelców sowieckich i wycofał się następnie do Lidzbarka²⁾.

Należy podkreślić, że jednym z poważnych czynników, ułatwiających nieprzyjacielowi zdobycie Działdowa, było jawnie wrogie dla nas usposobienie niemieckiej części ludności obszarów plebiscytowych, posunięte tak daleko, że zwarte oddziały ochotników niemieckich, uzbrojone w karabiny maszynowe i dowodzone przez oficerów pruskich, otwarcie występowały po stronie sowieckiej i walczyły przeciwko nam³⁾.

1) Wojsk. Biuro Hist. Sprawa płk. Habicha. Relacje uczestników walki.

2) Wojsk. Biuro Hist. Sprawa płk. Habicha. Relacje mjr. Lubańskiego i por. Paderewskiego.

3) Udział zwartych oddziałów niemieckich pod Działdowem został stwierdzony protokularnie zaraz po bitwie. Autor sow. Linkus w art. „Dwie operacje“ również potwierdza fakt obecności ochotników w szeregach sowieckich, mówi jednak tylko o pojedynczych Niemcach. Charakteryzując stosunek ludności niemieckiej do Polski, pisze ten sam autor, że wejście wojsk sowieckich do Działdowa wywołało wielki zapal i radość, żołnierzy bolszewickich dekorowano kwiatami, zapraszano na posiłek i obdarowywano papierosami, cygarami i jedzeniem.

W ciągu nocy i następnie dnia 14 sierpnia oddziały grupy działdowskiej, nieścigane przez nieprzyjaciela, skupiały się w Lubawie i Nowem Mieście i odchodziły do Jabłonowa i Brodnicy. Pułkownik Habich, znajdujący się ze sztabem w Jabłonowie, otrzymał od dowódcy Okręgu Generalnego Pomorze rozkaz niezwłocznego udania się do Brodnicy ze wszystkimi oddziałami skupionymi w Jabłonowie i zorganizowania tam obrony.

Dnia 15 sierpnia rano przybył do Brodnicy również i porucznik Paderewski ze swym oddziałem, naciskanym od Lidzbarka przez piechotę i kawalerję sowiecką i zajął pozycje obronną tuż pod miastem.

Przed południem tego dnia pułkownik Habich został odwołany do Warszawy, a dowódcą grupy w Brodnicy mianowano rotmistrza Mielżyńskiego, ówczesnego dowódcę 215-go pułku ochotniczego ułanów.

Po południu pierwsze oddziały bolszewickie podeszły do miasta i rozwinęły się do walki od wschodu i południa. Oddziały polskie po krótkiej walce ogniowej, wycofały się do Jabłonowa, zrywając styczność z nieprzyjacielem.

BÓJ POD BRODNICĄ.

(szkic 1 : 50.000).

Położenie ogólne na pomorskim odcinku dolnej Wisły.

W dniach 15 i 16 sierpnia ostatecznie wyjaśniać się zaczęło położenie na froncie dolnej Wisły. W obszarze Włocławek — Nieszawa zjawily się masy kawalerji sowieckiej z silną artylerją, dążącą wyraźnie do przekroczenia Wisły na tym właśnie odcinku. Za kawalerją (III korpus konny) sygnalizowano około dwóch dywizyj strzelców czerwonych, posuwających się na Włocławek i Płock.

Na pomorskim odcinku zwiady, wysłane z Torunia i Chełmna, spotkały piechotę i kawalerję sowiecką w Osieku (14 kilometrów na północ od Nieszawy), Lubiczu (14 kilometrów na wschód od Torunia), Golubiu i Rypinie. Równocześnie podjazdy 215-go ochotniczego pułku ułanów, wysuniętego przez dowódcę Okręgu Generalnego Pomorze na linję rzeki Drwęcy, zauważyły poważniejsze kolumny piechoty sowieckiej w marszu

z Brodnicy do Wrocków (na szosie Brodnica — Gołub) i stwierdziły, że Lubawa i Nowe Miasto są zajęte przez niewielkie oddziały przeciwnika. Siły sowieckie, znajdujące się w Brodnicy i stanowiące największe zgrupowanie na pomorskim odcinku frontu, oceniane były na cztery do pięciu pułków piechoty, liczących razem około 3000 walczących, 80 ciężkich karabinów maszynowych i kilkanaście dział. Nie zostało jednak wyjaśnione, czy nadal działała tu odosobniona 12-a dywizja strzelców sowieckich, czy też została ona wzmocniona przez inną jeszcze dywizję czerwoną. Rzeczywiste położenia nieprzyjaciela na pomorskim odcinku podaje szkic Nr. 7.

W tym czasie po stronie polskiej na przedmościach na Wiśle kończono gorączkowo przygotowania do obrony, a 5-a armja zaczęła odpierać w sposób zaczepny uderzenia sowieckie, skierowane na swe północne skrzydło. Dowódca 5-ej armji, generał Sikorski, zwrócił się do dowódcy Okręgu Generalnego Pomorze i dowódcy południowego odcinka dolnej Wisły z żądaniem przeprowadzenia ze swej strony energicznych działań zaczepnych i ułatwienia w ten sposób wykonania zadania przez 5-ą armję¹⁾.

Podjęcie działań zaczepnych na południowym odcinku dolnej Wisły było w danej chwili niemożliwe ponieważ wszystkie przedmościa stały w obliczu przygniatającej przewagi sił nieprzyjaciela, przejawiającego dużą inicjatywę i natarczywość a odpowiednio silnych odwodów żadne z przedmości nie posiadało.

Na odcinku pomorskim ani Grudziądz, ani Toruń nie posiadały załóg, zdolnych do działań zaczepnych. Nie mogła podjąć ich również grupa pułkownika Habicha, rozbita i zdemoralizowana. Istniały natomiast odwody w postaci kilku bataljonów piechoty ochotniczej, formowanych w tym czasie w Jarocinie, Inowrocławiu i Gnieźnie. Odwody te wprawdzie były prawie zupełnie niewyszkolone, lecz składały się z bardzo dobrego elementu ochotniczego poznańskiego i posiadały dość liczne, jak na owe czasy, kadry starych podoficerów zawodowych.

Dowództwo Okręgu Generalnego Pomorza zorganizowało więc nową grupę operacyjną pod dowództwem pułkownika

¹⁾ Rozkaz Op. 5-ej armji L. 650/III. z dn.VIII.20 r.

Aleksandrowicz, w której skład weszły następujące oddziały.

O D D Z I A Ł	W a l c z ą c y c h					
	ofic.	bagn.	szabel	c.k.m.	dział	
II i III/359-y p. piechoty ochotniczy	11	850	—	8	—	1)
II/362-y p. p. ochotniczy	9	475	—	4	—	
215-y pułk ułanów ochotniczy	7	—	550	8	—	2)
2 i 3/214-o p. a. p. ochotniczy	10	300	—	—	8	
6/16-y p. a. p.	2	153	—	—	4	
Grupa płk. Habicha	10	300	90	4	—	
Pociąg pancerny „Wilk“	3	150	—	6	2	
R a z e m	52	2228	640	30	14	

Bataljony ochotnicze 359-go pułku piechoty i 362-go pułku piechoty nie posiadały jeszcze kompletnego wyposażenia i miały pobrać brakujący sprzęt i uzbrojenie w Toruniu.

215-y pułk ułanów ochotniczy, znajdujący się wówczas w osłonie na linii rzeki Drwęcy, mimo swej liczebności, nie posiadał dużej wartości bojowej ze względu na niski poziom wykształcenia fachowego i małą liczbę doświadczonych oficerów zawodowych.

Oddziały pułkownika Habicha były elementem raczej ujemnym, gdyż zatraciły zupełnie ciężką duchową i były doszczętnie zdemoralizowane niepowodzeniem pod Mławą i Działdowem. Stan ich zaopatrzenia był również opłakany.

Artylerja polowa była naogół dobrze wyposażona w broń i amunicję, a stan moralny jej żołnierzy nie nasuwał żadnych zastrzeżeń. Natomiast braki wykształcenia dawały odczuwać się dotkliwiej, niż to miało miejsce w piechocie. Największą bolączką była znikoma ilość i zły stan materiału telefonicznego oraz brak wyszkolonych zwiadowców i obserwatorów artyleryjskich.

Środków łączności grupa pułkownika Aleksandrowicza wogóle nie posiadała.

1) Początkowo do grupy płk. Aleksandrowicza był przeznaczony cały 359-y p. p., lecz przed wymarszem grupy I/359-y p. p. został skierowany na wzmocnienie nieszawskiego odcinka dolnej Wisły i do płk. Aleksandrowicza w czasie walk nie powrócił.

2) W tej liczbie 80 żołn. z kompanji szturmowej por. Szramka.

Nielepiej przedstawiało się wyposażenie grupy w środki sanitarne i w elementy służby intendenty. Jedynie skompletowanie taboru nie nasuwało poważniejszych trudności ze względu na obfitość koni i wozów w powiatach pomorskich.

*Koncentracja grupy i przygotowania do działań zaczepnych.
Plan działania.*

Dnia 16 sierpnia wieczorem bataljony ochotnicze 362-go i 359-go pułków piechoty oraz obie baterje 214 pułku artylerji polowej załadowane zostały do transportów kolejowych i przewiezione przez Toruń do Jabłonowa. Od Torunia transporty wojsk poprzedzane były przez pociąg pancerny „Wilk“, patrolujący linię kolejową Toruń — Kowalewo — Jabłonowo.

Do Jabłonowa przybyły oddziały te bez wypadku dnia 17 sierpnia rano. 215-y pułk ułanów i grupa pułkownika Habicha już znajdowały się tam, zajmując pozycję obronną na wschód i południowy wschód od miasta bez styczności z nieprzyjacielem. Żadnych rzeczowych wiadomości o przeciwniku nie posiadano. Wobec tego wysłał pułkownik Aleksandrowicz zwiady piesze i konne w kierunku na Lubawę i Brodnicę, oraz skierował pociąg pancerny przez Gołub na Brodnicę.

Równocześnie wzmocnione zostało ubezpieczenie sił głównych przez bataljon ochotniczy 362-go pułku piechoty i dwa szwadrony 215-go pułku ułanów.

Po południu otrzymane zostały meldunki od wysłanych zwiadów, ustalające, że główne siły nieprzyjaciela w sile około 3—4 pułków piechoty z artylerją znajdują się nadal w Brodnicy. Czołowe oddziały przeciwnika są okopane na linii Czekanowo — Wichulec — Najmowo. Na północ od Brodnicy do granicy Prus Wschodnich znajdują się jedynie słabe oddziały zwiadowcze piesze i konne, cofające się przy pierwszym spotkaniu z oddziałami polskimi. Ponadto otrzymano wiadomość, że oddział ochotników niemieckich przekroczył na północy granicę polską i zajął stację kolejową Biskupice, gdzie zdjął z budynku stacyjnego chorągiew polską i uroczyście umieścił sztandar niemiecki. Dla przywrócenia stanu prawnego wysłał pułkownik Aleksandrowicz pociąg pancerny „Wilk“ z kompanją szturmową porucznika Szramka. Po krótkiej walce z ochotnikami niemieckimi odebrano im stację kolejową Biskupice, wzięto 5 jeńców i ponownie umieszczono chorągiew polską na budynku stacyjnym.

Dzień 17 sierpnia użyty został przez dowódcę grupy do znalezienia się z oficerami i oddziałami, uzupełnienia istniejących braków w zaopatrzeniu i uzbrojeniu, oraz przygotowania oddziałów do natarcia zamierzonego w dniu następnym. Zaimprovizowano drugi pociąg pancerny z parowozu i dwóch wagonów towarowych, których ściany zabezpieczono blachą stalową oraz workami z piaskiem i uzbrojono w cztery karabiny maszynowe. Pociąg ten otrzymał nazwę „Wilczek“.

Wieczorem grupa była gotowa do walki.

Plan działania.

Natarcie na Brodnicę postanowił przeprowadzić pułkownik Aleksandrowicz¹⁾ w następujący sposób:

Siły główne, złożone z dwóch bataljonów piechoty w dwóch rzutach, jednego szwadronu kawalerji i dwóch baterj artylerji polowej, uderzyć miały wzdłuż szosy Jabłonowo — Brodnica na pozycje sowieckie, rozpoznane pod Czekanowem i Najmowem.

Jeden bataljon piechoty, posuwając się wzdłuż toru kolejowego Jabłonowo — Brodnica wraz z improwizowanym pociągiem pancernym „Wilczek“, współdziałać miał z natarciem sił głównych, uderzając na północne skrzydło pozycji sowieckich.

215-y ochotniczy pułk ułanów miał wysłać jeden szwadron na Górale — Mielwo — Zbiczno — Żmijewo dla osłony lewego skrzydła piechoty własnej, a dwa szwadrony linjowe i szwadron karabinów maszynowych wspólnie z pociągiem pancernym „Wilk“ miały nacierać wzdłuż kolei Golub — Brodnica z zadaniem związania jak największych sił przeciwnika, wyjścia na skrzydło i tyły pozycji sowieckich pod Czekanowem i ubezpieczenia od południa prawego skrzydła grupy. Pociąg pancerny miał jako zadanie główne ściągnięcie na siebie ognia artylerji nieprzyjacielskiej.

Odwód stanowiły oddziały pułkownika Habicha wraz z 6-ą baterją 16-go pułku artylerji polowej, które miały pozostać na pozycji obronnej pod Jabłonowem do czasu uzyskania przez siły główne grupy pierwszego powodzenia, poczem miały posuwać się szosą na Brodnicę.

¹⁾ Osobista relacja płk. Aleksandrowicza i relacje dców baonów.

Rzeczywiste położenie i zamiary nieprzyjaciela.

Dowódca 12-ej dywizji strzelców sowieckich, po opanowaniu dnia 14 sierpnia Lidzbarka, skoncentrował dywizję w następujący sposób:

36-a brygada — w Lidzbarku;

35-a brygada — w obszarze Bryńska (8 kilometrów na południe od Lidzbarku);

34-a brygada — w obszarze Chelsty (7 kilometrów na północ od Lidzbarku);

Sztab dywizji — w Działdowie.

Dalszym zadaniem tej dywizji na mocy rozkazu dowódcy frontu zachodniego Nr. 21 z dnia 14 sierpnia było zajęcie Brodnicy, jednak dowódca dywizji czuł się odosobniony w tym działaniu i obawiał się o swoje południowe, odsłonięte skrzydło. Zażądał więc on oddania mu do dyspozycji jednego pułku kawalerji z III korpusu kawalerji, co też zostało uwzględnione przez dowódcę 4-ej armji sowieckiej¹⁾.

Tymczasem w ciągu dnia 15 sierpnia zadanie 12-ej dywizji strzelców zostało dwukrotnie zmienione. Rano dnia 15 sierpnia dowódca armji, Szuwajew, zaskoczony zbliżaniem się kawalerji polskiej do Ciechanowa, wstrzymał dalszy ruch tej dywizji, nakazując jej jedynie trzymać obszar Lidzbarku²⁾. Wieczorem natomiast, po względnym wyjaśnieniu się położenia, 12-ej dywizji strzelców sowieckich zostało postawione zadanie zaczepne w bardzo szerokich ramach:

„Opanować obszar Brodnicy z dalszym zadaniem o władnięcia obszarem Grudziądz — Jabłonowo — Toruń“³⁾.

Dnia 16 sierpnia zajęła 12-a dywizja strzelców swą 36-ą brygadą Brodnicę, mając 34-ą brygadę w obszarze Niemieckie Brzozie — Głębocek, 35-ą brygadę w obszarze Górzna i 86-y pułk kawalerji, przybyły z III korpusu kawalerji, w obszarze na południe od osady Przerwy⁴⁾.

W ciągu dnia 17 sierpnia brygady 12-ej dywizji strzelców sowieckich nieznacznie posunęły się na zachód i wieczorem zajmowały następujące obszary:

¹⁾ Rozkaz radjowy dowódcy IV a. sow. Nr. 1.511 z dn. 14.VIII.20.

²⁾ Rozkaz op. decy IV a. sow. Nr. 22 z dn. 15.VIII.20.

³⁾ Rozkaz op. decy IV a. sow. Nr. 25 z dn. 15.VIII.20 Gaj — „Na Warszawu“ s. 186.

⁴⁾ Gaj — „Na Warszawu“ s. 194

36-a brygada — Kruszyny Szlacheckie,

35-a brygada i 86-y pułk kawalerji — Mszanno — Przerwa,

34-a brygada i sztab dywizji — Brodnica.

Podjazdy 86-go pułku kawalerji sowieckiej były wysyłane w kierunku Golubia. Zadaniem dywizji było zawładnięcie węzłami kolejowymi w Jabłonowie i Kowalewie; w tym celu dowódca jej skierował 18 sierpnia 34-ą i 35-ą brygady sowieckie na Kowalewo, zaś 36-ą brygadę ku Jabłonowu ¹⁾.

Dopiero późnym wieczorem, już po zdobyciu Brodnicy przez Polaków dnia 18 sierpnia, otrzymał dowódca 12-ej dywizji strzelców sowieckich rozkaz operacyjny dowódcy armji Nr. 224/2, polecający nie wysuwać się na zachód od Brodnicy aż do otrzymania specjalnego rozkazu ²⁾.

Przebieg natarcia.

Dnia 18 sierpnia o godzinie 4 nastąpił wymarsz oddziałów pułkownika Aleksandrowicza z Jabłonowa na Brodnicę. Oba pociągi pancerne jeszcze wcześniej wyruszyły w oznaczonych im kierunkach w celu uzyskania dokładniejszych wiadomości o ugrupowaniu nieprzyjaciela.

Czoło kolumny głównej stanowił 2-i szwadron 215-go ochotniczego pułku ułanów, posuwający się wzdłuż szosy i prowadzący rozpoznanie w pasie między torem kolejowym a szosą. Szwadron ten składał się z 70 konnych i 60 spieszonych ułanów. W odległości jednego kilometra za nim maszerował II bataljon 359-go pułku piechoty, mając w straży przedniej 5-ą kompanię pod dowództwem porucznika Rembowskiego. Przy tej kompanji znajdowali się dowódca grupy i dowódca 359-go pułku piechoty major Lutomski. Za piechotą postępowała 2 baterja 214-go pułku artylerji polowej.

II bataljon 362-go pułku piechoty, znajdujący się pod dowództwem porucznika Winnickiego na ubezpieczeniu Jabłonowa, zwinął się po przejściu sił głównych przez jego linję i wraz z 3-ą baterją 214-go pułku artylerji polowej pomaszerował na Brodnicę. Bataljon ten spóźnił się z wymarszem wskutek czego odległość między nim a II bataljonem 359-go pułku piechoty wynosiła około 6 kilometrów.

¹⁾ Modienow — „Dwienadcataja diwizija na polskom frontie“ s. 38, oraz Gaj — „Na Warszawu“ s. 204.

²⁾ Gaj — „Na Warszawu“ s. 205.

III bataljon 359-go pułku piechoty został załadowany do pociągu towarowego i jechał wślad za pociągiem pancernym „Wilczek“. Bataljon przygotowany był do opuszczenia w każdej chwili wagonów i wkroczenia do walki.

O godzinie 7 czoło kolumny głównej znalazło się w odległości 3 kilometrów na zachód od stacji kolejowej Najmowo, gdzie spotkało pociąg pancerny „Wilczek“, cofający się w kierunku zachodnim. Tor kolejowy zbliża się w tym miejscu do szosy, więc dowódca grupy z dowódcą 359-go pułku piechoty udali się do dowódcy pociągu pancernego po wiadomości o nieprzyjacielu. Dowódca pociągu pancernego, porucznik Pijarowski, zameldował, że wieś Kruszyny Szlacheckie zajęta jest przez znaczne siły bolszewickie, lecz dokładniejszych wiadomości nie posiadał. Dowódca grupy rozkazał pociągowi pancernemu przeprowadzić ponowny wypad na Kruszyny Szlacheckie, a równocześnie wstrzymał chwilowo marsz sił głównych.

Dowódca pociągu pancernego, podjeżdżając do wsi Kruszyny Szlacheckie, wysłał patrol podoficerski pieszy, złożony z 8 ludzi. W chwili zbliżania się patrolu do wsi, wysunęły się stamtąd silne tyraljery sowieckie i odezwało się kilka ciężkich karabinów maszynowych, których ogień poważnie uszkodził parowóz „Wilczka“ i ciężko ranił jego maszynistę. Z wysłanego patrolu ocalał tylko jeden żołnierz, pozostali bądź zginęli od kul, bądź też zostali wzięci do niewoli. „Wilczek“ ostrzeliwując się — wycofał się na zachód i odjechał na reperację do Jabłonowa, wymijając na stacji Konojady (15 kilometrów na północny zachód od Brodnicy) transport III bataljonu 359-go pułku piechoty.

Po otrzymaniu meldunku dowódcy pociągu pancernego, dowódca grupy nakazał dalszy marsz.

O godzinie 9 rano 2 szwadron 215-go pułku ułanów został zatrzymany przez silny ogień piechoty i ciężkie karabiny maszynowe nieprzyjacielskie, zajmujące pozycje obronne między szosą a torem kolejowym na południe od wsi Wichulca (Eichholz).

Ułani spieszyli się i zawiązali walkę ogniową. Czołowa 5-a kompanja 359-go pułku piechoty rozwinęła się do walki na linii jezioro Oleśno — względnie 119 (na południe od Wichulec). Dowódca 359-go pułku piechoty, major Lutomski, rozkazał następnie 7-ej kompanji 359-go pułku piechoty (dowódca podporucznik Chmielnik) przedłużyć lewe skrzydło 5-ej kompanji, a 8-ą kompanją 359-go pułku piechoty (dowódca porucznik Kaczor) posunąć się wschodnim brzegiem jeziora Oleśno do drogi Bobrowo —

Grzywno i stamtąd uderzyć na skrzydło nieprzyjaciela. Jeden pluton z 8-ej kompanji 359-go pułku piechoty został skierowany do Bobrowa w celu ubezpieczenia prawego skrzydła bataljonu i nawiązania łączności z częścią 2-go szwadronu 215-go pułku ułanów, znajdującą się na cmentarzu w Bobrowie. 6-a kompanja 359-go pułku piechoty stanęła w odwodzie za prawem skrzydłem 5-ej kompanji. (*Oleat Nr. 3a i szkic widokowy Nr. 3*).

Dowódca grupy, który przybył do pierwszej linji, wstrzymał natarcie II bataljonu 359-go pułku piechoty, pragnąc przed decydującą walką oswoić z ogniem karabinów maszynowych i artylerją młodych żołnierzy, wchodzących po raz pierwszy do boju, oraz doczekać się nadejścia odwodowego II bataljonu 362-go pułku piechoty i rozwinięcia się do walki na lewem skrzydle III bataljonu 359-go pułku piechoty. Dowódca grupy, pozostając sam przy II bataljonie 359-go pułku piechoty, wysłał na lewe skrzydło dowódcę 359-go pułku piechoty, majora Lutomskiego.

III bataljon 359-go pułku piechoty pod dowództwem porucznika Reiske dotarł w tym czasie transportem kolejowym do wysokości folwarku Czekanowa i na odgłos strzałów na odcinku II bataljonu wywagonował się w polu. Wkrótce przybył do bataljonu dowódca pułku i natychmiast rozkazał rozwinąć 10-ą kompanję (dowódca porucznik Śliwiński) w przedłużeniu skrzydła II bataljonu 359-go pułku piechoty wzdłuż drogi Wichulec—Najmowo. 11-a kompanja (dowódca podporucznik Liczbiński) posuwać się miała w odstępnie 600 metrów za 10-ą kompanją, a 9-a kompanja (dowódca podporucznik Szware) i 12-a kompanja (dowódca sierżant Olejniczek) maszerować miały wzdłuż toru kolejowego na Najmowo.

Na odcinku II bataljonu 359-go pułku piechoty między torrem kolejowym a szosą wywiązała się silna walka ogniowa. Nieprzyjaciel posiadał bardzo dużo ciężkich karabinów maszynowych dobrze ukrytych w zabudowaniach licznych kolonij i w załamaniach terenu. Artylerja sowiecka w sile około 2 — 3 baterij intensywnie ostrzeliwała pozycje polskie, lecz ogień jej był mało skuteczny ze względu na zły stan amunicji, oraz nieumiejętne wstrzeliwanie się.

Kompanje 6-a, 5-a, 7-a i 10-a 359-go pułku piechoty pozostawały na miejscu, natomiast 8-a kompanja przesunęła się za lesionym wschodnim brzegiem jeziora Oleśno do drogi Bobrowo — Grzywno i uderzyła na lewe skrzydło przeciwnika, znajdujące się w zabudowaniach 500 metrów na zachód od Grzywna.

Natarcie 8-ej kompanji posuwało się powoli ze względu na brak amunicji i silny, skuteczny ogień nieprzyjacielskich ciężkich karabinów maszynowych. Dowódca kompanji, porucznik Kaczor, został tu ciężko ranny, a dowództwo kompanji objął samorzutnie starszy szeregowy Marynowski. Amunicję dla 8-ej kompanji dowieziono w bardzo trudnych warunkach o godzinie 13.

W lukę, jaka powstała między 8-ą a 5-ą kompanją 359-go pułku piechoty, dowódca grupy rzucił odwodową 6-ą kompanję.

Na lewym skrzydle 9-a i 12-a kompanje 359-go pułku piechoty zbliżyły się o godzinie 13 do wsi Najmowa i Sumowa, wchodząc w styczność bojową z piechotą sowiecką.

2-i szwadron 215-go pułku ułanów został przez dowódcę grupy wycofany z frontu i skierowany na lewe odsłonięte skrzydło III bataljonu 359-go pułku piechoty z zadaniem ubezpieczenia grupy od północy i ewentualnego uderzenia na głębokie tyły pozycyj bolszewickich.

2-a baterja 214-go pułku artylerji polowej plutonami przesunęła się naprzód i stanęła na pozycji ogniowej przy szosie 300 metrów na wschód od Czekanowa.

II bataljon 362-go pułku piechoty czołem swem osiągnął w tym czasie Czekanowo.

O godzinie 13 minut 30 dowódca grupy zauważył ożywiony ruch na pozycjach nieprzyjacielskich i sądząc, że bolszewicy zamierzają wystąpić zaczepnie, postanowił uprzedzić ich, wydając rozkaz natarcia.

II bataljon 359-go pułku piechoty poderwał się niezwłocznie do ataku i bez zatrzymania się przebył 600 metrów dzielące go od pozycji przeciwnika. Brawura, z jaką natarcie to zostało przeprowadzone, wprowadziła zamieszanie w oddziały sowieckie, które w nieładzie wycofały się na swoje odwody, znajdujące się na linii Bobrowo — Wybudowanie — Grzywno — Krużyny Szlacheckie, ponosząc znaczne straty w ludziach i materjale (3 ciężkie karabiny maszynowe).

Prawoskrzydłowa 8-a kompanja 359-go pułku piechoty, która najbardziej wysunęła się naprzód, otrzymała silny ogień z obszaru Bobrowo — Wybudowanie i zaczęła cofać się. Przeciwnik wykorzystał ten moment i rozpoczął przeciwuderzenie z Grzywna. Połączenie stało się bardzo poważne dla oddziałów polskich, gdyż odwodowy II bataljon 362-go pułku piechoty jeszcze nie nadszedł, a lokalnego odwodu już nie było. Lewe skrzydło II bataljonu 359-go pułku piechoty również zaczęło się chwiać. Dowódca grupy, nie posiadając żadnych środków

ków łączności, nie był w stanie opanować całego frontu bojowego. W tej chwili przybył z prawego skrzydła dowódca 359-go pułku piechoty, major Lutomski, i swoją osobistą dzielnością zdołał powstrzymać odwrót najbardziej zagrożonej 8-ej kompanji 359-go pułku piechoty. Równocześnie z tem dał się odczuć nacisk III bataljonu 359-go pułku piechoty, nacierającego na północ od toru kolejowego na skrzydło ugrupowania sowieckiego. Dowódca III bataljonu 359-go pułku piechoty, stwierdziwszy okopanego nieprzyjaciela na linii wzgórz, ciągnących się od Sumowa do Kruszyny Szlacheckiej, rozwinął 9-ą i 12-ą kompanję 359-go pułku piechoty i kazał im uderzyć na przeciwnika. 10-a kompanja 359-go pułku piechoty miała nadal nacierać wzdłuż toru kolejowego z Najmowa na Kruszyny Szlacheckie. W lukę między 12-ą a 10-ą kompanjami skierowano 11-ą kompanję 259-go pułku piechoty.

Uderzenie 9-ej i 12-ej kompanij 359-go pułku piechoty odrazu uzyskało powodzenie i odrzuciło nieprzyjaciela poza jeziora Wysokie — i Niskie Brodno na linję wzgórz, leżących bezpośrednio na zachód od Żmijewa (Hohenlinden) i Żmijewka. Oddziały sowieckie, walczące między torem kolejowym a szosą — w rejonie Grzywna i Kruszyn Szlacheckich, mając w ten sposób zagrożone tyły i drogę odwrotu na Brodnicę, cofnęły się na zachodnie i północne skraje lasu Bartniki (oleat Nr. 3-b).

Kilkakrotne próby zdobycia skraju lasu, czynione przez II bataljon 359-go pułku piechoty, nie udały się. O godzinie 15 nastąpiła na całym froncie półgodzinna przerwa walki, podczas której obie strony doprowadzały do porządku swe oddziały, uzupełniały amunicję i podciągały odwody.

Działania pociągu pancernego „Wilk“ i 215-go pułku ułanów.

215-y pułk ułanów ochotniczy miał według rozkazu operacyjnego dowódcy grupy wysłać po dwa szwadrony dla osłony obydwu skrzydeł sił głównych. Po wymarszu jednak tych ostatnich z Jabłonowa, czasowo dowodzący pułkiem porucznik Ciężyński, otrzymał nowe wiadomości o znacznych siłach sowieckich, znajdujących się w obszarze na południe od Golubia i zagrażających Toruniowi. W obawie o tyły i skrzydło prawe sił głównych grupy, porucznik Ciężyński postanowił nie dzielić pułku, lecz posuwać się całością sił (3 szwadrony linjowe i szwadron ciężkich karabinów maszynowych) między linjami kolejowymi

Jabłonowo — Brodnica oraz Golub — Brodnica, współdziałając z pociągiem pancernym „Wilk“.

O godzinie 4 minut 30 215-y pułk wyruszył z Jabłonowa i o godzinie 10 — dotarł do wsi Małki (na szosie Brodnica — Golub). Stwierdzono tu, że wsie Niewierz (Neuheim) i Chojno (Fichtenwalde) zajęte są przez silne oddziały sowieckie z licznymi karabinami maszynowymi. W tym czasie przybył na stację kolejową Małki również i pociąg pancerny „Wilk“ i wyładował tam kompanję szturmową porucznika Szramka (*oleat Nr. 3*).

Po wzajemnem porozumieniu, postanowiono, że spieszona kawalerja uderzy na las, leżący na południe od Niewierza, zaś kompanja szturmowa na tę wieś. Plutony konne 215-go pułku ułanów miały posunąć się na północ od toru kolejowego i współdziałać z natarciem, zdobywając Chojno i wychodząc na tyły sowieckie.

O godzinie 11 rozpoczęły spieszony 3-i szwadron 215-go pułku ułanów i kompanja szturmowa natarcie, poparte ogniem artyleryjskim z pociągu pancernego „Wilk“ i o godzinie 12 zdobyły wieś Niewierz i las na południe od niej. Kompanja szturmowa posunęła się jeszcze dalej na wschód i zdobyła folwark Mielno (między jeziorami Mielno a Niewierz przy szosie Golub — Brodnica); 3-i szwadron 215-go pułku ułanów natomiast nie mógł posunąć się dalej, gdyż wieś Mszano była silnie obsadzona i broniona przez nieprzyjaciela, który otrzymał posiłki na samochodach ciężarowych i wprowadził do walki dwie baterje artylerji polowej i jedną ciężkiej.

Plutony konne nie posiadające łączności z własnymi oddziałami na północy i niedoświadczone w walce, działały niedosyć energicznie i zadania swego nie wykonały.

Pociąg pancerny „Wilk“ o godzinie 13 został wzięty pod silny ogień artylerji ciężkiej sowieckiej z kierunku Szabdy i zmuszony był wkrótce wycofać się na zachód od lasu Matki do stacji kolejowej Kawki.

215-y pułk ułanów i kompanja szturmowa, pozbawione wsparcia artyleryjskiego, również wycofały się na linję stacji kolejowej i wieś Małki, pozostając tam do godziny 16 w styczności z nieprzyjacielem. Kompanja szturmowa ostrzeliwała w międzyczasie ogniem 2 ciężkich karabinów maszynowych odwody sowieckie, posuwające się południowym skrajem lasu Bartniki z Szabdy na Budy (*oleat Nr. 3 b.*).

Zdobycie Brodnicy (szkie widokowy Nr. 3-a).

O godzinie 15 nieprzyjaciel, zajmujący zachodni i południowy skraj lasu Bartniki, został ponownie wzmocniony przez mniej więcej dwa bataljony piechoty i rozpoczął przeciwuderzenie na lewe skrzydło II bataljonu 359-go pułku piechoty, znajdujące się w Lipowcu i Drużynach. Uderzenie to było prowadzone bardzo energicznie i uporczywie. 7-a kompanja 359-go pułku piechoty zaczęła się chwiać i odchodzić wtył. II bataljonowi 359-go pułku piechoty zaczynało grozić odrzucenie na jezioro Chojno i bagnistą, grząską dolinę, ciągnącą się na północny zachód w kierunku jeziora Bobrowskiego. Dowódca pułku, major Lutomski, znajdujący się na lewym skrzydle II bataljonu 359-go pułku piechoty, rzucił na zagrożony punkt przysłane przez dowódcę grupy dwie odwodowe kompanje 362-go pułku piechoty, które uderzyły na bagnety. Wywiązała się gwałtowna walka na białą broń. Widząc to dowódca grupy, pułkownik Aleksandrowicz, znajdujący się w tym czasie we wsi Drużynach, rozwinął do walki pozostałe dwie kompanje 362-go pułku piechoty, wzmocnił niemi prawe skrzydło i środek II bataljonu 359-go pułku piechoty, poczem uderzył na las Bartniki (*oleat Nr. 3. c.*). Nieprzyjaciel rozpoczął odwrót, który wkrótce zamienił się w bezładną ucieczkę. Oddziały polskie bez zatrzymania się przebiegły las Bartniki i wpadły wślad za Rosjanami do Brodnicy, jeszcze przepełnionej taborami przeciwnika. Walka utraciła charakter zorganizowany, poszczególne kompanje biły się na własną rękę. Kierowanie walką wymknęło się zupełnie z rąk dowódcy grupy. Dowódca 359-go pułku piechoty z 10-ą i 11-ą kompanjami z III bataljonu, oraz z częścią 2-go szwadronu 215-go pułku ułanów, uderzył na Brodnicę od północy, wyparł nieprzyjaciela z miasta i ścigał go przez Michałowo aż do wsi Cieląt, które zdobyto o godzinie 21 minut 30. Nieprzyjaciel zatrzymał się w Świerczynach i stawił tu zacięty opór. Ze względu na zapadającą noc, brak amunicji i zmęczenie oddziałów, zaniechano dalszego pościgu za oddziałami sowieckimi, które wycofały się w dwóch kierunkach: siłami głównymi — na Lidzbark i częścią sił prawego skrzydła — na Nowe Miasto (*oleat Nr. 3. d.*).

W trakcie zdobywania Brodnicy przez III bataljon 359-go pułku piechoty w obszarze lasu Bartniki rozegrał się epizod, który mógł zaważyć na ostatecznym wyniku bitwy. Z chwilą, kiedy 5-a i 6-a kompanje 359-go pułku piechoty wyszły ze wschodniego skraju lasu Bartniki, zaś 2-a baterja 214-go pułku artylerji polo-

wej zmieniała stanowiska ogniowe, uderzyły na nią niespodziewanie z folwarku Szabdy dość silne oddziały sowieckie, cofające się pod naciskiem 215-go pułku ułanów i pociągu pancernego „Wilk“ z pod Niewierza i Mszana. Uderzenie to zaskoczyło wspomniane kompanje i baterje polskie a nawet zmusiło je do chwilowego odwrotu; 2-a baterja 214-go pułku artylerji polowej obróciła działa i zaczęła strzelać kartaczami, zaś 3-a baterja 214-go pułku artylerji polowej, strzelająca dotychczas do baterij sowieckich, znajdujących się w obszarze Michałowa, również przeniosła swój ogień na nacierającą piechotę nieprzyjacielską. Dwa plutony konne straży granicznej, przyprowadzone w tym czasie przez pułkownika Habicha, zostały niezwłocznie rzucone do walki przez dowódcę grupy.

Nieprzyjaciel zmienił wobec tego kierunek ruchu, przedarł się przez szosę pomiędzy lasem Bartniki a Brodnica i zaprzestając walki odszedł w kierunku północno-wschodnim.

O godzinie 22 walka została całkowicie zakończona. Brodnica była w ręku polskim. Ubezpieczenia III bataljonu 359-go pułku piechoty wysunęły się na linję Karlsberg — Cieleta — jezioro Bachotek. 215-y pułk ułanów ubezpieczał miasto od południa. Pociąg pancerny „Wilczek“ wysunął się na zwiady w kierunku Lidzbarku, a „Wilk“ stanął na stacji kolejowej w Brodnicy, gdzie znajdował się również dowódca 359-go pułku piechoty, major Lutomski.

Dowódca grupy, pułkownik Aleksandrowicz, pozostawał w obszarze lasu Bartniki i wobec niewyjaśnionego jeszcze położenia na prawem skrzydle, oraz możliwości pojawienia się z kierunku południowego znacznieszych sił nieprzyjacielskich, o których poprzednio meldowały patrole 215-go pułku ułanów, zatrzymał przy sobie 5-ą i 6-ą kompanje 359-go pułku piechoty oraz 3-ą baterję 214-go pułku artylerji polowej. Dowódca 359-go pułku piechoty otrzymał od dowódcy grupy swobodę działania w ciągu nocy, z tem, że w razie konieczności może wycofać się z Brodnicy.

W walce tej grupa pułkownika Aleksandrowicza zdobyła 1 sztandar, 21 ciężkich karabinów maszynowych, 2 działa, 250 jeńców oraz większą część taborów 12-ej dywizji strzelców sowieckich.

Straty własne wynosiły około 50 zabitych i 120 rannych.

Noc minęła spokojnie. O świcie dnia 19 sierpnia przybył do Brodnicy dowódca grupy i wydał rozkaz do pościgu za nieprzyjacielem. Oba pociągi pancerne udały się do Lidzbarka, wślad za

nimi wymaszerowała piechota, przyczem dwie kompanje II bataljonu 362-go pułku piechoty zostały skierowane na Nowe Miasto w celu oczyszczenia pogranicznego pasa terenu od nieprzyjaciela.

Ruch pociągów pacernych na Lidzbark odbywał się bardzo powoli ze względu na zniszczony w kilku miejscach tor kolejowy i wysadzone mosty. Kompanja szturmowa porucznika Szramka została wobec tego wyładowana z pociągu pancernego „Wilk” i marszem pieszym przybyła do Lidzbarka, już opuszczonego przez nieprzyjaciela. W nocy dopiero przybył tam pociąg pancerny „Wilk”.

Dalszy pościg na Działdowo rozpoczęto dnia 20 sierpnia rano. Pod Działdowem dopędzone zostały strażę tylne 12-ej dywizji strzelców sowieckich, które nie stawiały jednak poważniejszego oporu i wycofały się na Iłowo. Tu dopiero wywiązała się nieco poważniejsza potyczka z udziałem artylerji sowieckiej. Opór nieprzyjaciela był i tym razem bardzo krótkotrwały, gdyż dowódca 12-ej dywizji strzelców sowieckich dowiedział się już o rozmiarach klęsk pod Warszawą i otrzymał rozkaz jak najspieszniejszego wycofania się na Przasnysz — Ostrołękę. Mława tymczasem już została zajęta przez oddziały 18-ej dywizji piechoty polskiej, która zamknęła w ten sposób drogę odwrotu na wschód dywizjom 4-ej armji sowieckiej. 12-a dywizja strzelców sowieckich wraz z 86-m pułkiem kawalerji, naciskana od zachodu przez grupę pułkownika Aleksandrowicza, a od południa i wschodu przez polską 18-ą dywizję piechoty wycofała się na północ i przekroczyła 22 i 23 sierpnia pod Chorzalami i Myszyńcem granicę Prus Wschodnich, tracąc przytem całe tabory, większa część artylerji i piechoty, tylko nieznaczna część 34-ej brygady zdołała prześmignąć się do Augustowa i dalej ująć zagładzie.

Grupa pułkownika Aleksandrowicza połączyła się w Mławie dnia 22 sierpnia z 18-ą dywizją piechoty polską i otrzymała następnie zadanie zamknięcia granicy Prus Wschodnich i wyłapywania blakających się niedobitków 4-ej armji sowieckiej.

Dnia 26 sierpnia akcja ta została zakończona i oddziały grupy pułkownika Aleksandrowicza odeszły w głąb kraju, gdzie stworzyły zrab 1-ej dywizji poznańskiej oraz grupy operacyjnej „Działdowo”.

DZIAŁALNOŚĆ OBOZU WAROWNEGO TORUŃ.

Obóz warowny Toruń, stanowiący lewe skrzydło pomorskiego odcinka dolnej Wisły, nie brał bezpośredniego udziału w walkach. Nieprzyjaciel omijał twierdzę, w jego mniemaniu silną i dobrze uzbrojoną, i ograniczał się jedynie do czynnej osłony, prowadzonej przez jeden pułk kawalerji czerwonej (60-y pułk kawalerji) z improwizowanym pociągiem pancernym, działającym na wąskotorowej linii kolejowej Sierpc—Toruń¹⁾. Wskutek tego tylko na dalekim przedpolu Torunia doszło do potyczek między obustronnemi oddziałami zwiadowczemi.

Dowódca obozu warownego Toruń, generał Hauser, otrzymał pierwsze rozkazy o przygotowaniu przedmościa do obrony dnia 11 sierpnia²⁾. Forty miały być obsadzone przez oddziały zapasowe, złożone z rekrutów. W Toruniu formowały się w tym czasie: II bataljon 264-go pułku piechoty, III bataljon morski i dwie baterje, polowa i ciężka. Pogotowie tych oddziałów wyznaczone zostało na dzień 15 sierpnia, lecz było bardzo wątpliwe czy termin ten zostanie dotrzymany ze względu na zupełny brak uzbrojenia i umundurowania.

Jedynym oddziałem, który mógłby wcześniej wystąpić, był 215-y pułk ułanów ochotniczy, formowany na terenie Dowództwa Okręgu Generalnego Poznań.

Z następnego rozkazu Dowództwa Okręgu Generalnego Pomorze L. 3480/I. Org. z dnia 12 sierpnia, dowódca obozu dowiedział się, że nieprzyjaciel zajął już Ciechanów i Mławę, a patrole jego kierują się na Rypin i Sierpc, oraz że własna grupa operacyjna generała Roi wycofała się na południe. Rozkaz ten przydzielił generałowi Hauserowi 30 kilometrowy odcinek frontu obronnego na Wiśle i oddał do dyspozycji bataljony zapasowe 63-go i 66-go pułków piechoty, szwadron zapasowy 18-go pułku ułanów, baterje zapasowe 8-go pułku artylerji polowej oraz 8-go i 16-go pułków artylerji ciężkiej. Wszystkie te oddziały składały się wyłącznie z rekrutów.

Tegoż dnia nadeszła wiadomość o rzekomym zamiarze nieprzyjaciela przeprawienia się przez Wisłę na odcinku Nieszawa — Włocławek. O organizacji obrony na sąsiednim odcinku dolnej Wisły generał Hauser nie posiadał żadnych wiado-

1) Gaj — „Na Warszawę“ str. 179.

2) Rozkaz M. S. Wojsk. L. 9782/org. z dnia 10.VIII.20.

mości. Nie wiedział również o rozbiciu grupy pułkownika Habicha i zajęciu Działdowa przez 12-ą dywizję strzelców sowieckich. Przypuszczał on na podstawie dotychczasowych wiadomości, że nieprzyjaciel znajduje się conajmniej w odległości 3 — 4 marszów dziennych od Torunia. Żeby zabezpieczyć obóz warowny przed zaskoczeniem, skierowano 215-y pułk ułanów ochotniczy na linię rzeki Drwęcy w celu zorganizowania osłony na odcinku Golub — Brodnica i przeprowadzenia zwiadów w kierunku Lidzbarka i Rypina.

Tymczasem dnia 14 sierpnia o godzinie 13 — przybyli do Torunia uciekinierzy z Aleksandrowa, zawiadamiając, że kawalerja sowiecka znacznymi siłami przeprowia się przez Wisłę w pobliżu Nieszawy i że patrole kozackie już są na lewym brzegu rzeki. Wiadomość ta została potwierdzona wkrótce przez kolejarzy, którzy, prowadząc pociąg towarowy, zostali ostrzelani ogniem artylerji sowieckiej i musieli cofnąć się do Torunia.

Generał Hauser, pomimo iż nie posiadał załogi niezbędnej do obsadzenia fortów toruńskich, zarządził natychmiastowe zorganizowanie z wyszkolonych żołnierzy różnych oddziałów dwóch kompanij piechoty z dwoma karabinami maszynowymi i jedną baterją polową i wysłał je o godzinie 16 pociągiem do Nieszawy, która leżała poza granicami jego odcinka obronnego. Oddział ten spotkał nieprzyjaciela w pobliżu wsi Odolan pod Ciechocinkiem, zmusił go do odwrotu na prawy brzeg Wisły i następnie obsadził lewy brzeg, uniemożliwiając przeprowę większych sił sowieckich przez rzekę¹⁾.

Jednocześnie z Torunia zostały wysłane podjazdy konne w kierunku Lubicza — Lipna i wzdłuż prawego brzegu Wisły ku południowi. Zwiady te stwierdziły, że Lipno zajęte było przez silne oddziały kawalerji sowieckiej już dnia 13 sierpnia i że podjazdy przeciwnika zbliżają się do rzeki Drwęcy, znajdując się w odległości 10—20 kilometrów od twierdzy.

Załoga każdego z prawobrzeżnych fortów toruńskich składała się w tym czasie z jednego do dwóch plutonów rekruckich. Całą artylerję obozu warownego stanowiła jedna baterja polowa i pół baterji ciężkiej. Międzypola fortów nie były obsadzone zupełnie. Dowódca obozu postanowił nie dopuścić patrolów sowieckich do przedpola twierdzy i przez wysłanie oddziałów zwiadowczych na większą odległość od fortów, wzbudzić w nie-

¹⁾ Meldunek sytuacyjny dowództwa ob. war. — Toruń z dnia 20.VIII.20.

przyjacieliu mniemanie, że w Toruniu znajduje się silna załoga. W tym samym celu trzy samoloty szkolne, znajdujące się na lotnisku toruńskim, otrzymały rozkaz wykonywania częstych lotów zwiadowczych i bombardowania większych ugrupowań sowieckich. Zadanie to zostało wykonane przez lotników z wielkim samozaparciem się i ryzykiem, gdyż maszyny szkolne były w bardzo złym stanie, nie posiadały żadnego uzbrojenia i nie miały przyrządów do zawieszania bomb lotniczych. Bombardowanie skuteczniejsze było wobec tego ręcznie z małych wysokości. Praca lotników trwała przez cały okres walki na Wiśle i podczas odwrotu przeciwnika, a możliwą była do przeprowadzenia przede wszystkim dlatego, że bolszewicy na tym froncie w ogóle nie posiadali lotnictwa wojskowego¹⁾.

Zwiady piesze i konne, wysłane z Torunia na Lubicz, Smolnik i Silno (12—15 kilometrów przed zewnętrznym pierścieniem fortów), weszła w styczność bojową z nieprzyjacielską kawalerją na wszystkich drogach prowadzących z Lipna i Rypina. Oceniano tę kawalerję na jeden pułk i mniemano, że jest to straż przednia większych sił. Od ludności cywilnej dowiedziały się zwiady, że dnia 15 sierpnia przybyła do Lipna większa jednostka piechoty sowieckiej z artylerją i taborami oraz dużym sztabem. Numer tej jednostki i kierunek jej dalszego marszu rozpoznane nie były²⁾.

Ponieważ patrole sowieckie dosięgały już linji Lubicza — Golubia — Kowalewa — Wąbrzeźna, władze cywilne zarządziły częściową ewakuację przestrzeni między rzeką Drwęcą, a linją kolejową Toruń — Kowalewo, która począwszy od stacji Kowalewa została już opuszczona przez urzędników kolejowych. Tabor kolejowy wycofano do Torunia³⁾.

Dnia 16 sierpnia kawalerja sowiecka uderzyła na Lubicz i przejściowo zajęła go, wysuwając patrole na przedpole fortów toruńskich. Wieczorem zarządził jednak dowódca obozu warownego przeciwnatarcie jednej kompanji II bataljonu 264-go pułku piechoty, która odebrała Lubicz i odrzuciła nieprzyjaciela w kierunku Lipna.

W tym samym czasie w Jabłonowie tworzyła się tymczasowa grupa rotmistrza Mielżyńskiego, składająca się z resztek od-

1) Meldunki sytuacyjne obozu warownego Toruń z dn. 17 i 18.VIII.20 r. oraz sprawozdanie dowódcy obozu.

2) Meldunek sytuacyjny obozu warownego Toruń z dn. 18.VIII.20 r.

3) Sprawozdanie dowódcy obozu warownego Toruń.

działów pułkownika Habicha, wycofanych z Lidzbarku i 215-go pułku ułanów, ściągniętego z osłony rzeki Drwęcy. Grupa ta miała po przybyciu oddziałów ochotniczych poznańskich przejść pod rozkazy pułkownika Aleksandrowicza. Po odejściu 215-go pułku ułanów z Golubia, miasteczko to zostało zajęte przez nieprzyjaciela.

Dnia 17 sierpnia dowódca obozu wysłał z Torunia bataljon morski z zadaniem odebrania i trzymania w swym posiadaniu Golubia i linii rzeki Drwęcy, co po krótkiej walce zostało uskutecznione w godzinach popołudniowych. II bataljon 264-go pułku piechoty zajął linię Lubicz — Młyniec — Rogowo.

Dnia 18 sierpnia wskutek zdobycia Brodnicy przez grupę pułkownika Aleksandrowicza i pomyślnego natarcia polskiej 5-ej armji z obszaru Modlina na Ciechanów, nieprzyjaciel wycofał się w kierunkach północno-wschodnim i wschodnim, zrywając styczność bojową z oddziałami załogi toruńskiej.

Dnia 19 sierpnia dowódca obozu warownego, otrzymał z Dowództwa Okręgu Generalnego Pomorze rozkaz wysłania części sił do Jabłonowa, gdzie utworzony został odwód operacyjny pomorskiego odcinka dolnej Wisły pod rozkazami majora Heyera, oraz sformowania w Toruniu grupy wypadowej, której zadaniem byłoby jak najspieszniejsze natarcie na Lipno — Sierpc, w celu ubezpieczenia grupy pułkownika Aleksandrowicza i współdziałania z nią w pościgu za nieprzyjacielem. Grupa ta dnia 20 sierpnia ukończyła swą organizację, lecz w walkach udziału już nie brała. Użyto jej jedynie do wyłapywania i likwidowania rozproszonych band sowieckich, pozostałych po odwrocie 4-ej armji sowieckiej i przedzierających się w kierunku granicy Prus Wschodnich.

Obóz warowny Grudziądz bezpośredniego udziału w walkach nad dolną Wisłą nie brał, więc działalność i przygotowania do obrony tego przedmościa nie są rozpatrywane w niniejszym studjum.

ANALIZA TAKTYCZNA.

Walki o dostęp do korytarza pomorskiego w pierwszej swej fazie, to jest podczas odwrotu wojsk polskich, posiadały następujące cechy charakterystyczne z punktu widzenia taktycznego.

Dowodzenie.

Dowódca grupy operacyjnej Działdowo, który w czasie od 8 do 15 sierpnia 1920 roku był jedynym faktycznym dowódcą w pasie pogranicznym frontu, znalazł się w warunkach, dających mu prawie nieograniczoną swobodę działania i przejawienia inicjatywy własnej.

Po otrzymaniu zadania podstawowego — obrony linii kolejowej Warszawa — Gdańsk na jej odcinku Mława — Działdowo, nie był on następnie skrępowany ani rozkazami, ani żądaniem żadnego z wyższych dowódców. Równocześnie jednak nie otrzymał on żadnych wskazówek i polegać mógł tylko i wyłącznie na własnym doświadczeniu i energii. (Jedyny rozkaz operacyjny 5-ej armji, wysłany samolotem dnia 14 sierpnia z Modlina do Działdowa, wpadł w ręce sowieckie, gdyż lotnik wylądował, nie wiedząc, że miasto jest już zajęte przez nieprzyjaciela.

Sztab dowódcy grupy, sformowany doraźnie, składał się z oficerów linjowych, niedoświadczonych w pracy sztabu w polu i nie posiadających w większości wypadków należytego doświadczenia bojowego. Praca tego sztabu była częściej przeszkodą niż pomocą dowódcy grupy.

Środków łączności technicznej nie było wcale. Służba gońców i łączników nie była należycie zorganizowana, a w wypadkach doraźnego jej zastosowania zbyt często zawodziła, ponieważ niewyszkoleni żołnierze błakali się w terenie, nie docierając do miejsca przeznaczenia, a bardzo małe kadry oficerskie nie pozwalały na użycie oficerów do służby łączności.

Utrzymanie łączności pomiędzy dowódcą grupy, a jego oddziałami, oraz pomiędzy temi ostatnimi utrudniało jeszcze to, że grupa składała się z oddziałów doraźnie zebranych, nie znających się wzajemnie, nie posiadających do siebie zaufania i prawie zupełnie niewyszkolonych. Nawet 3-i pułk strzelców granicznych, stanowiący liczebnie lwią część grupy operacyjnej, nie posiadał wewnętrznej spistości, gdyż szwadrony jego, pełniące poprzednio służbę graniczną, były rozrzucone na dużej przestrzeni i nie współżyły ze sobą.

W tych warunkach tylko osobisty, bezpośredni wpływ dowódcy mógł dać dodatnie wyniki i zwiększyć spistość i wartość bojową oddziałów grupy.

Personel dowódczy pododdziałów składał się przeważnie z oficerów, którzy dotychczas w walkach udziału nie brali. Oko-

zywana przez nich wielokrotnie odwaga, a nawet bohaterstwo, nie wystarczały. Konieczne było przynajmniej na początku prowadzenie i instruowanie ich w boju, a było to możliwe tylko w tym wypadku, jeśli dowódca grupy znajdowałby się w bezpośredniej bliskości pola walki i posiadał możliwość osobistego wpływania na przebieg działań.

Metoda dowodzenia na odległość w istniejących wówczas warunkach dała wyniki ujemne i stała się jedną z głównych przyczyn rozbicia i rozproszenia grupy operacyjnej Działdowo.

Formy walki obronnej.

Formy walki obronnej, zastosowane w bojach pod Mławą i Działdowem, nie były dziełem przypadku, lecz niezbiecie wynikały z dwóch zasadniczych przyczyn:

a) Panująca wówczas powszechnie w wojsku naszym przesadna obawa o skrzydła zmuszała dowódców do rozrzucania swych oddziałów na szerokich frontach i obronę przeistaczała w cienką, słabą linię, niezdolną do stawiania poważniejszego oporu i łatwą do przerwania przez nieprzyjaciela w dowolnym miejscu. Pozycja głównego oporu bywała raczej linią ubezpieczeń. Odwodu, zwykle stosunkowo słabego, nie mógł dowódca obrony użyć w odpowiednim czasie i miejscu ze względu na rozległość frontu. W wypadku zagrożenia frontu w kilku miejscach naraz położenie stawała się tragiczne i obrona zgóry skazaną była na nieunikniony odwrót. Front obronny, na przykład, zgrupowania mławskiego wynosił 25 kilometrów, pod Działdowem — 16 kilometrów.

Warunki odwrotu dla grupy „Działdowo“, stosującej stale kordonowe ugrupowanie obronne, były każdorazowo tem trudniejsze, że strona przeciwna stale i konsekwentnie stosowała manewr oskrzydlający i wychodziła na tyły broniących się oddziałów polskich.

b) Drugą zasadniczą przyczyną stosowania ugrupowania kordonowego w obronie oddziałów polskich, było bardzo złe zorganizowanie i prowadzenie zwiadów i rozpoznania. Dowódca grupy od początku do końca działań nie wiedział nic konkretnego o przeciwniku. Jedyne źródłem wiadomości, stałem lecz niepewnym, były opowiadania ludności cywilnej, uciekającej przed nieprzyjacielem. Wiadomości te zawsze były przesadzone i nieściśle. Każdy, nawet najdrobniejszy patrol sowiecki urastał

do rozmiarów poważnych sił. Wskutek tego dowódca grupy miał wrażenie, że nieprzyjaciel idzie zewsząd i wszędzie ma przewagę sił. Czynniki czasu i przestrzeni zatracił prawie zupełnie swe znaczenie, gdyż dowódca grupy, nie posiadając dostatecznie pewnych elementów, nie był w stanie obliczyć kiedy i gdzie przeciwnik faktycznie może dotrzeć. Zwiady dalekie, wysyłane z grupy „Działdowo“, w rzadkich tylko wypadkach przynosiły rzeczowe wiadomości. Wynikało to z małej wytrzymałości oddziałów straży granicznej w samodzielnych działaniach obronnych oraz związanej z tem tendencji do szybkich odwrotów przy pierwszym nacisku przeciwnika i zrywaniu z nim styczności. Zdarzały się wypadki odwrotu oddziałów zwiadowczych nawet bez styczności z nieprzyjacielem, a tylko na podstawie niesprawdzonych wiadomości o jego zbliżaniu się. Z drugiej strony oddziały zwiadowcze nie posiadały pewności znalezienia po wykonaniu zadania oddziału wysyłającego na dawnym miejscu. Ten brak zaufania do przełożonych i kolegów, zresztą w wielu wypadkach niestety uzasadniony, wpływał ujemnie na wartość pracy bojowej wojska.

Momentem niekorzystnym dla stanu moralnego oddziałów grupy Działdowo było zetknięcie się żołnierzy, wchodzących po raz pierwszy do boju, z resztkami podgrupy straży granicznej pułkownika Obuch-Woszczatyńskiego, zdemoralizowane ciągłym odwrotem i niepowodzeniami, nie posiadającymi wiary w zwycięstwo i swych dowódców, nie przedstawiającymi żadnej wartości bojowej.

Rozkład panujący w podgrupie straży granicznej w dużym stopniu udzielił się oddziałom grupy „Działdowo“ i wybitnie obniżył wartość tych ostatnich jeszcze przed rozpoczęciem walki.

Wobec takiego stanu rzeczy nawet bliskie rozpoznanie nie dawało dobrych wyników. Patrole rozpoznawcze, z chwilą, kiedy traciły z oczu oddziały własne, zaczynały ociągać się i oglądać za siebie. Obawa przed otoczeniem i wzięciem do niewoli przez nieprzyjaciela pozbawiała ich niezbędnej stanowczości i ruchliwości w wykonaniu zadania.

Dowódca grupy, pozbawiony aparatu dowodzenia, nie otrzymujący najniezbędniejszych wiadomości o nieprzyjacielu, nie posiadający zaufania do własnych podwładnych i oddziałów, sam wkońcu stracił wiarę w zwycięstwo i dopuścił do rozproszenia grupy.

Natarcie.

Druga faza działań o dostęp do korytarza pomorskiego, to jest natarcie grupy pułkownika Aleksandrowicza na Brodnicę, posiadała charakter zupełnie odmienny.

Dowodzenie.

Dowódca grupy, pułkownik Aleksandrowicz, podobnie jak poprzednio pułkownik Habich, pozbawiony był sztabu i środków łączności, a w pracy oparł się przede wszystkim i wyłącznie na dwóch dowódcach pułków, dzieląc się z nimi dowodzeniem podczas boju. Posiadając dobry element żołnierski z poznańskiego, dążył przede wszystkim do zyskania zaufania swych podwładnych i uchronienia ich od wpływów demoralizujących ze strony rozbitków oddziałów z grupy „Działdowo”. W tym celu podczas koncentracji w Jabłonowie, resztki oddziałów pułkownika Habicha zostały umieszczone oddzielnie i nie miały bezpośredniej styczności z nowoprzybyłym wojskiem. Z tego też powodu oddziały straży granicznej w czasie walki pozostawały w głębokim odwodzie.

Przy podziale sił i wyznaczeniu zadań został uwzględniony czynnik wartości moralnej w całej rozciągłości. Oddziały, do których dowódca grupy miał największe zaufanie, otrzymały do wykonania zadanie główne. Zadania drugorzędne powierzył dowódca grupy kawalerji ochotniczej, do której nie miał zaufania i ze strony której obawiał się ujemnego wpływu na piechotę podczas boju.

Sam dowódca grupy wraz z dowódcami pułków przebywali stale w linii bojowej, nie troszcząc się zbyt o skrzydła i tyły własne. Metoda ta dała w ówczesnych warunkach bardzo dobre wyniki i w kilku chwilach krytycznych zapobiegła częściowym niepowodzeniom, które z łatwością mogły postawić pod znakiem zapytania wynik całej akcji.

Zaznaczyć należy, że zwycięstwo pod Brodnicą było wynikiem samodzielnej przewagi grupy pułkownika Aleksandrowicza nad 12-ą brygadą strzelecką sowiecką, gdyż wpływ zwycięstwa pod Warszawą dał się odczuć dopiero w dniu następnym.

Formy walki zaczepnej.

Z punktu widzenia taktycznego natarcie przedstawiało się, jako silne zgrupowanie dwóch bataljonów piechoty, ustawio-

nych jeden za drugim, uderzających frontalnie na główny przedmiot natarcia — Brodnicę i popartych ogniem całej posiadanej artylerji. Równocześnie z tem przeprowadzono manewr na oba skrzydła nieprzyjaciela. Na północy — oskrzydlenie posiadało charakter płytki, lecz silny, co pozwoliło dowódcy grupy mieć jedno pole walki, siły w skupieniu i większą pewność uzyskania powodzenia. Na południu demonstracyjny manewr oskrzydlający wiązał siły przeciwnika i ściągał na siebie ogień artylerji sowieckiej (ze względu na obecność tam polskiego pociągu pancernego), ubezpieczając jednocześnie grupę od niespodzianek, grożących jej prawemu skrzydłu¹⁾.

Jeśli natarcie grupy pułkownika Aleksandrowicza na Brodnicę udało się całkowicie pomimo twardej postawy przeciwnika, dobrze ugrupowanego i rzucającego się raz po raz do przeciwnatarć, — zawdzięczyć to należy przede wszystkim logicznemu zastosowaniu manewru skrzydłowego przy równoczesnem skupieniu wszystkich rozporządzalnych sił na wąskim froncie.

¹⁾ Teren na południe od Drwęcy nie był rozpoznany, a dowódca grupy posiadał wiadomości o znacznych siłach sowieckich, działających na Toruń, które w odwrocie łatwo mogły uderzyć na tyły grupy.

ROZDZIAŁ III.

WALKI O PRZEPRAWĘ NA DOLNEJ WIŚLE.

POŁOŻENIE OGÓLNE DN. 8 SIERPNI 1920 ROKU.

(Szkic Nr. 5 — Atlas).

Rozkaz Naczelnego Wodza l. 8358/III. z dn. 6 sierpnia 1920 roku, zawierający podstawowy plan bitwy warszawskiej, przewidywał zupełną rekonstrukcję frontu bojowego i dzielił go na trzy zasadnicze odcinki: północny, środkowy i południowy.

Front północny, oddany pod rozkazy generała Józefa Hallera, składać się miał z 1-ej, 2-ej i 5-ej armij i sięgał od Dęblińska wyłącznie do granicy Prus Wschodnich. Zasadniczym zadaniem frontu było: zatrzymać frontalne natarcie nieprzyjaciela na Warszawę, związać jego siły tak, by ułatwić manewr grupy uderzeniowej Naczelnego Wodza z linii rzeki Wieprz, oraz zapobiec oskrzydleniu frontu przez przeciwnika od północy.

5-a armja otrzymała początkowo odcinek frontu od granicy Prus Wschodnich do Pułtuska włącznie. Odcinek ten następnie został rozszerzony i objął także obszar warowny Modlin. W skład armji weszły narazie następujące jednostki: oddziały z grupy operacyjnej generała Baranowskiego wraz z 8-ą brygadą kawalerji, 17-a dywizja piechoty, 41-y, 35-y i 201-y pułki piechoty oraz grupa „Działdowo“.

Organizacja 5-ej armji rozpoczęła się dnia 9 sierpnia z chwilą przybycia jej dowódcy generała Sikorskiego¹⁾. Zadanie tej armji zostało sprecyzowane w następujący sposób: „Trzymać przeprawy przez rzekę Narew, względnie przez Narew i Orzyc i przez kawalerję działać aktywnie na prawe

¹⁾ Gen. Sikorski — „Nad Wisłą i Wkrą“, s. 56.

skrzydło nieprzyjaciela. Wszelkie próby przedarcia się nieprzyjaciela rozbijać¹⁾).

Tymczasem już 7 i 8 sierpnia położenie uległo zmianie, gdyż nieprzyjaciel przekroczył wskazaną linię i zajął Ciechanów. Wobec tego dowódca frontu północnego zmuszony był częściowo zmienić zadanie 5-ej armji, rozkazując jej dążyć do odebrania linii rzeki Orzyc i osłaniać równocześnie lewe skrzydło frontu²⁾).

Położenie jednostek 5-ej armji³⁾.

Dnia 8 sierpnia wieczorem jednostki 5-ej armji były w następującem położeniu:

17-a dywizja piechoty — prowadziła zacięte walki odwrotowe na wschód i południowy wschód od Pułtuska.

Grupa generała Baranowskiego — broniła się w obszarze Pułtuska, zaś podległa jej 8-a brygada kawalerji generała Karnickiego — walczyła w obszarze stacji kolejowej Gąsocin (na południowy wschód od Ciechanowa).

Grupa „Działdowo“ — odosobniona i pozbawiona łączności z wyższymi dowództwami, przygotowywała się do obrony Mławy.

Na przestrzeni od Mławy do Ciechanowa znajdowały się jedynie dwa szwadrony jazdy tatarskiej, wysłane z Płocka, które pod naciskiem kawalerji sowieckiej cofały się po osi Raciąż — Bielsk — Płock. Ponadto prawie we wszystkich większych miasteczkach przystąpiono do tworzenia straży obywatelskiej, która wspólnie z policją państwową, miała stawiać opór nieprzyjacielowi i w ten sposób nieco opóźniać jego posuwanie się.

Położenie na dolnej Wiśle.

Przedmościa na dolnej Wiśle i ich załogi nie były w tym czasie podporządkowane generałowi Sikorskiemu, a tem samem działalność ich nie zazębiała się z poczynaniami 5-ej armji. Budowa umocnień polowych w Wyszogrodzie, Płocku i Włocławku, postępowała powoli. Nie wykonano jeszcze nawet połowy prac. Załogi, składające się wyłącznie z oddziałów zapasowych i etapowych, tylko z trudem dawały sobie radę z wymaganiami służby polowej.

¹⁾ Rozk. op. Nacz. Dow. L. 8358/III. z dn. 6.VIII.1920 r.

²⁾ Rozk. op. frontu półn. L. 3309/III. z dn. 8.VIII.1920 r.

³⁾ Gen. bryg. Zajac — „Bitwa 5-ej armji nad Wkrą“. „Bellona“, t. XIX, zeszyt 2, sierpień 1925 r.

2-a brygada kawalerji generała Kosteckiego, wycofana z frontu i skierowana na reorganizację i uzupełnienie stanów liczebnych do Wyszogrodu, jeszcze nie przybyła. Płock posiadał tylko dwa szwadrony jazdy tatarskiej, a przedmoście Włocławek szwadron zapasowy 2-go pułku szwoleżerów i pluton 1-go pułku strzelców konnych o łącznej sile 54 szabel. Kawalerja ta nie wystarczała do prowadzenia dalekich zwiadów i zupełnie nie dostarczała wiadomości o nieprzyjacielu. Naczelne Dowództwo i Ministerstwo Spraw Wojskowych również nie znały położenia na północ od Modlina i nie informowały dowódców przedmości, którzy wobec tego nie zdawali sobie sprawy z powagi położenia. Na przedmościach panował względny spokój.

Wiadomościom, przynoszonym przez uciekinierów lub podawanym telefonicznie przez urzędników pocztowych i policję państwową nie dawano wiary i przeciwdziałano jako bałamutnym i szerzącym niepokój.

Sprawa organizacji dowództw nie była uregulowana, więc komendanci garnizonów na południowym odcinku dolnej Wisły podlegali w sprawach operacyjnych wojskowemu gubernatorowi Warszawy, a w sprawach zaopatrzenia i zbrojenia — dowódcom odpowiednich Okręgów Generalnych. Ta dwoistość podległości, szkodliwa niewątpliwie, usunięta została częściowo dopiero wówczas, gdy nieprzyjaciel zbliżył się bezpośrednio do Wisły.

Zresztą żaden z dowódców garnizonów nadwiślańskich nie otrzymał od wojskowego Gubernatora Warszawy ani wskazówek, ani też rozkazów operacyjnych.

Zaznaczyć jeszcze należy, że dowódcami przedmości na południowym odcinku dolnej Wisły byli narazie oficerowie służby poborowej lub etapowej, źle orjentujący się w zagadnieniach walki i nie znający nowoczesnych jej form. Wskutek tego praca nad doprowadzeniem przedmości do stanu obronnego odbywała się po domowemu, z tem przekonaniem, że wkrótce nadejdą oddziały linjowe, które załatwią wszystko z większą znajomością rzeczy.

POŁOŻENIE NIEPRZYJACIELSKIE (Szkic Nr. 5 w tekście).

Dnia 8 sierpnia 20 roku na froncie 5-ej armji polskiej działały dwie armje sowieckie:

15-a armja sowiecka (cztery dywizje strzeleckie i jedna brygada kawalerji z 15-ej dywizji kawalerji, razem około 19 tysięcy walczących), zbliżająca się w tym czasie do linii Maków — Pułtusk.

4-a armja (12-a, 18-a, 53-a i 54-a dywizje strzelców i III Korpus Kawalerji Gaja w sile około 12 — 13 tysięcy bagnętów i 3 — 4 tysięcy szabel), o której położeniu Naczelne Dowództwo rzeczowych wiadomości nie posiadało.

Armja ta w rzeczywistości opanowała w tym czasie Ciechanów i prowadziła III Korpusem Kawalerji natarcie na Mławę. Dywizje strzelców, postępując za kawalerją, zbliżały się do Ciechanowa na obiecany im jednodniowy wypoczynek¹⁾. Armja zakończyła właśnie zamkniętą w sobie fazę działań (oprowadzenie linii rzeki Narew), lecz wytycznych na przyszłość jeszcze nie otrzymała. Był to okres kształtowania się nowej wytycznej sowieckiej do bitwy nad Wisłą. Drogą telegraficzną odbywała się wymiana zdań między głównodowodzącym a dowódcą zachodniego frontu sowieckiego, oraz uzgodnienie poglądów i oceny ogólnego położenia²⁾.

Ostateczna decyzja została powzięta nieco później i znalazła swój wyraz w dyrektywie frontu zachodniego Nr. 256/op./sek. z dnia 10 sierpnia 20 roku³⁾.

Narazie wojska 4-ej armji sowieckiej szły na zachód bez żadnego ściśle określonego planu, pragnąc jedynie jak najprędzej osiągnąć linię rzeki Wisły.

Stan moralny wojsk 4-ej armji sowieckiej był bardzo dobry. Wyróżniał się pod tym względem III Korpus Kawalerji, dobrze dowodzony i mający za sobą długi szereg większych i mniejszych zwycięstw oraz sukcesów. Jednostka ta stała się dla dowódcy 4-ej armji sowieckiej taranem, przy pomocy którego bądź łamano opór polski uderzeniem frontalnym, bądź też wykonywano manewr na skrzydło i tyły ugrupowań polskich.

Stany końskie korpusu kawalerji były już mocno zniszczone i zmęczone, gdyż podczas szybkiego posuwania się bolszewików tyły ich rozciągnęły się na znacznej przestrzeni, nie mogły nadążyć za wojskami i zaopatrzyć go należycie w amunicję

¹⁾ Siergiejew — „Od Dźwiny ku Wiśle“ (wyd. polskie), s. 116, oraz Gaj — „Na Warszawę“, s. 171.

²⁾ Szaposznikow — „Na Wiśle“, strona 120.

³⁾ Kakurin i Mielikow — „Wojna z bielopolakami“, strona 280.

i sprzęt, a zapasy posiadane przy oddziałach wyczerpały się już podczas walk pod Ostrołką¹⁾.

Jednostki piechoty, posuwające się wolniej, przedstawiały się pod tym względem nieco lepiej.

PLAN DZIAŁAŃ 4-ej ARMJI SOWIECKIEJ W BITWIE WARSZAWSKIEJ.

Dnia 10 sierpnia 20 roku dowódca zachodniego frontu sowieckiego wydał dyrektywę Nr. 236/op./sek., która stała się podstawą do bitwy warszawskiej po stronie sowieckiej i która 4-ej armji sowieckiej stawiała następujące zadania:²⁾

„Przeciwnik na całym froncie cofa się w dalszym ciągu. Rozkazuję rozbić go ostatecznie i — sforsowawszy rzekę Wisłę, odrzucić na południowy zachód.

W tym celu:

1) 4-a armja, zabezpieczając prawe skrzydło frontu, częścią sił opanuje obszar Jabłonowo — Grudziądz — Toruń, zaś pozostałymi siłami sforsuje dnia 15 sierpnia Wisłę w obszarze Włocławek — Dobrzyń.

W obszarze Ciechanowa — Płońsk pozostawi jedną dywizję strzelców, jako odwód fronu.

5) Linje rozgraniczające: między 4-ą a 15-ą armjami Ojrzeń — Płock — Piątek (włącznie dla 15-ej armji).

6) Położenie polityczne wymaga natychmiastowego, zupełnego rozbitcia żywych sił przeciwnika.

(—) Tuchaczewski, Unslicht, Szware“.

Na podstawie tej dyrektywy wydał dowódca 4-ej armji sowieckiej, Szuwajew, dnia 13 sierpnia rozkaz Nr. 21/1.479, stawiający poszczególnym dywizjom następujące zadania:³⁾

„III k. k. — 14 sierpnia opanuje przeprawy na Wiśle pod Włocławkiem i wyśle zwiady w obszar Brześćcia (12 km. na południowy zachód od Włocławka. Przyp. aut.).

12-a dywizja — do 15 sierpnia zajmie obszar Brodnicy.

53-a dywizja — skoncentruje się do dnia 14 sierpnia w obszarze Komorowo — Ostrowite — Szczepanki (10 km. na południe od Lipna).

¹⁾ Gaj — „Na Warszawę“, strona 147.

²⁾ Kakurin i Mielikow — „Wojna z bielopolakami“, strona 280.

³⁾ Gaj — „Na Warszawę“, strona 176.

18-a dywizja — do dnia 14 sierpnia skoncentruje się w obszarze Jasień — Turza — Mochowo.

54-a dywizja — do dnia 14 sierpnia skoncentruje się w obszarze Sierpeca.

Polowy sztab armji — 14 sierpnia w Ciechanowie“.

Jak wynika z przytoczonego rozkazu, zamierzał dowódca 4-ej armji sowieckiej dokonać sforsowania Wisły początkowo tylko przez III korpus kawalerji, poczem miały przeprowić się dywizje strzelców.

Dowódca III korpusu otrzymał ten rozkaz z pewnem opóźnieniem z powodu braku łączności technicznej ze sztabem armji. Wobec bardzo czynnego w tym czasie lotnictwa polskiego, oraz zmęczenia własnych oddziałów, Gaj postanowił zatrzymać korpus w rejonie Sierpeca na dzienny wypoczynek, a marsz ku Wiśle wykonać skrycie w nocy z dnia 13 na 14 sierpnia i następnie forsować rzekę na szerokim froncie od Włocławka do Nieszawy włącznie.

Rozkaz dowódcy III korpusu kawalerji, wydany dnia 13 sierpnia o godzinie 10 — brzmiał następująco¹⁾:

„Wobec przewidywanego marszu nocnego conajmniej 70—80 km. rozkazuję z chwilą otrzymania tego rozkazu natychmiast podsunąć całą artylerję i tabory bojowe.

Ludziom i koniom dać zupełny wypoczynek. Wszystkie posiadane zapasy amunicji rozdać do pułków i przedsięwziąć środki do ich natychmiastowego uzupełnienia.

Dowódca 10-ej dywizji kawalerji w celu zmylenia uwagi przeciwnika (naziemnego i powietrznego) oraz stworzenia pozorów naszego ruchu ku północy — w kierunku granicy niemieckiej, z chwilą otrzymania rozkazu wyśle natychmiast silne oddziały wywiadowcze w kierunkach:

a) Sierpe — Łukomie — Pontki (prawdopodobnie Łukomie — Patki. — Przyp. aut.).

b) Sierpe — Skrwilno — Okalewo.

c) Sierpe — Rypin.

d) Sierpe — Chrostkowo.

Dowódca 15-ej brygady kawalerji w tym samym celu wyśle niewielkie podjazdy w kierunku. Skepe, Ligowo, Mochowo, Białyszewo.

Meldunków od zwiadów oczekują do godziny 18“.

Bezpośrednio potem wysłany został następny rozkaz, określający dokładnie zadania obu dywizyj kawalerji²⁾:

¹⁾ Gaj — „Na Warszawu“, s. 176 i 177, l. dz. 1.174.

²⁾ Gaj — „Na Warszawu“, s. 177, rozkaz Nr. 39, wydany o g. 19.

„a) 10-a d. k. z zapadnięciem zmroku wyruszy z zajmowanego obecnie obszaru i najpóźniej do godziny 24 dnia 13.VIII. opanuje m. Lipno.

Następnie pochwyci o świcie dnia 14.VIII. przeprawy na Wiśle na odcinku Nieszawa — Bobrowniki, pozostawiając 60-y p. kaw. w tem mieście do mojej dyspozycji w celu zabezpieczenia tyłów korpusu i prowadzenia zwiadów.

Po opanowaniu m. Nieszawy należy zniszczyć gruntownie linię kolejową Gdańsk — Warszawa i przeprowadzić zwiady w kierunku na Toruń i Radziejów.

b) Dowódca 15-ej dywizji kawalerji wyruszy wszystkimi siłami, skupionymi z zapadnięciem zmroku i — posuwając się marszem forsownym, o świcie dnia 14.VIII. zawładnie przeprawami na Wiśle na odcinku Włocławek — Dobrzyń.

Po opanowaniu m. Włocławka, należy zniszczyć gruntownie linię kolejową Gdańsk — Warszawa i wysłać zwiady na Osiecinę — Lubraniec — Kowal.

Przeprawę we Włocławku należy doprowadzić do stanu obronnego oraz utrzymać ją i miasto w swem posiadaniu do czasu nadejścia piechoty 4-ej armji“.

O godzinie 21 dnia 13 sierpnia oddziały III korpusu kawalerji przystąpiły do wykonania przytoczonego rozkazu ¹⁾.

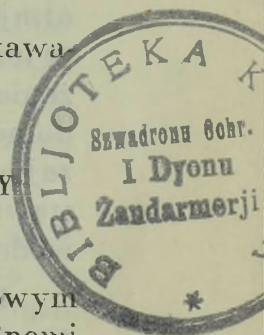
OKRES ZBLIŻANIA SIĘ NIEPRZYJACIELA DO DOLNEJ WISŁY

(10—13.VIII.20 r. — szkic Nr. 4 — atlas).

Płynność organizacji dowództw polskich na południowym odcinku dolnej Wisły i brak łączności pomiędzy poszczególnymi przedmościami, stały się przyczyną nieskoordynowania działań rozpoznawczych, prowadzonych przez dowódców garnizonów Płocka, Włocławka i Torunia. Uzyskiwane przez nich wiadomości nie były podawane sąsiadom i wędrowały okólnymi drogami do wyższych dowództw, przybywając tam ze znacznym opóźnieniem i często zmienione w treści.

Było prawie niemożliwe ustalenie prawdziwego obrazu składu sił 4-ej armji sowieckiej i kierunków jej posuwania się. Dla Naczelnego Dowództwa najważniejsze było dowiedzenie się, czy armja ta kieruje swe siły główne na zachód na dolną Wisłę, czy też zamierza uderzyć niemi w kierunku południowym, to jest na Modlin. W pierwszym wypadku przeciwnik oddalał się od pola głównej rozgrywki i jego 4-a armja traciła zasadnicze znaczenie dla bitwy warszawskiej, a tem samem

¹⁾ Gaj — „Na Warszawę“, s. 177.



szczególne ugrupowania jej jednostek mniej interesowały Naczelne Dowództwo; w wypadku drugim nieprzyjaciel posiadałby potężne ugrupowanie dyspozycyjne, które po wydzieleniu słabej zasłony od zachodu mogłoby w sposób decydujący zaważyć na losach bitwy przez uderzenie całej masy na bliskie lewe skrzydło i tyły 5-ej armji polskiej, bądź też przeciwstawiając się natarciu grupy uderzeniowej Naczelnego Wodza.

Tej zasadniczej wiadomości żądało Naczelne Dowództwo, lecz tak 5-a armja, jak i dowódcy przedmości, dostarczyć jej nie byli w stanie, gdyż 5-a armja, dopiero tworząca się, związana była walką z przeważającymi siłami 15-ej armji sowieckiej i w styczność z 4-ą armją sowiecką jeszcze nie weszła, a rozpoznanie, wysyłane z przedmości dolnej Wisły, było zbyt słabe i nie mogło odkryć zamiarów przeciwnika, zaczynających się zaledwie zarysowywać się.

Dopiero w nocy z dnia 11 na 12 sierpnia otrzymane zostały pierwsze wiadomości o skierowaniu przez Tuchaczewskiego 4-ej armji sowieckiej w korytarz pomorski i na dolną Wisłę, potwierdzone następnie przez zwiady lotnicze. Z tą chwilą położenie dojrzało do wydania zasadniczych rozkazów do obrony dolnej Wisły, lecz równocześnie Naczelne Dowództwo przestało zajmować się tym, mało znaczącym obecnie, odcinkiem i pozostawiło troskę o niego Ministerstwu Spraw Wojskowych i dowódcy frontu północnego.

Dla dowódców przedmości natomiast położenie już w dniu 10 sierpnia stało się bardzo poważne. Wiadomość, otrzymana w Płocku od dowódcy szóstego pododcinka obronnego, obozu warownego Modlin, o zajęciu Ciechanowa przez nieprzyjaciela i cofaniu się 8-ej brygady kawalerji generała Karnickiego nie na zachód, a na południe ku Modlinowi, świadczyła o tem, że między Płockiem a Ciechanowem nie walczy już żadna wielka jednostka własna, i że droga na dolną Wisłę stoi przed nieprzyjacielem otworem.

Należało więc liczyć tylko na własne siły i te nieznaczne stosunkowo uzupełnienia, które ewentualnie mogły nadejść z głębi kraju.

Trudno było narazie określić, które z przedmości na dolnej Wisłę stanie się przedmiotem natarcia głównych sił nieprzyjaciela, jasne było jedynie, że najbardziej narażony jest odcinek Płock — Włocławek, dość znacznie oddalony od obszarów Torunia i Modlina. Twierdze te przedstawiały pewne niebezpie-

czeństwo dla przeciwnika, jako podstawy do przeciwuderzeń polskich.

To też na Płock i Włocławek zwrócono większą uwagę niż na inne przedmościa. Dnia 10 sierpnia komendanci tych przedmości zarządzili alarm garnizonów, które następnie obsadziły pozycje obronne. Dalekie przedpoła przedmości patrolowane były w tym czasie na przestrzeni od Płońska do Wyszogrodu przez dwa szwadrony, wysłane z 4-go i 7-go pułków ułanów z 2-ej brygady kawalerji generała Kosteckiego, przybyłej właśnie do Wyszogrodu; od Płońska do Raciąża — przez 3-i i 4-y szwadrony jazdy tatarskiej; od Raciąża do Sierpca — przez pluton 1-go pułku strzelców konnych, znajdujących się w Lipnie. Ponadto do Sierpca został wysłany oddział pieszy, złożony z 90 ludzi, dla prowadzenia zwiadów i opóźniania marszu nieprzyjaciela. Motorówki flotylli wiślanej patrolowały rzekę, obserwując jej prawy brzeg i zbierając w miejsca bezpieczne wszystkie napotkane środki pływające.

Już w godzinach południowych otrzymane zostały meldunki o zbliżaniu się podjazdów kawalerji sowieckiej do Raciąża i Sierpca, a w godzinach wieczornych znajdujące się tam oddziały polskie musiały wycofać się pod naporem znaczniejszych sił przeciwnika.

Według otrzymanych wiadomości przeciwnik w końcu dnia 10 sierpnia dotarł oddziałami czołowymi do ogólnej linii Góra — Drobin — Zawidz Kościelny — Radzanów, przyczem w Raciążu stwierdzono obecność około bataljonu piechoty z 2 ciężkimi karabinami maszynowymi, miotaczami bomb i małym oddziałem jazdy, a w Zawidzu (na drodze Raciąż — Sierpc) znaczniejszą jednostkę piechoty z artylerją. Położenie na północ od Bieżunia nie było znane.

Dnia 11 sierpnia zwiady jazdy tatarskiej, wysłane na Sierpc — Biezuń — Strzegowo — Głinojeck napotkały w Radzanowie kolumnę jazdy sowieckiej, liczącą około 700 koni i oddział piechoty jadący na wozach. Patrol sierpeckiego posterunku żandarmerji zaobserwował większe oddziały jazdy sowieckiej, wyruszające w kierunku zachodnim z Bieżunia. Na froncie płockiego odcinka dolnej Wisły obserwowano nadal większe oddziały piechoty i tylko drobne jednostki jazdy sowieckiej. Zdawało się niewątpliwe, że III korpus Gaja, wzmocniony oddziałami piechoty, posuwa się na Włocławek w celu sforsowania tam Wisły.

Dowództwo północnego frontu, powiadomione o przytoczonych wyżej poruszeniach przeciwnika, wysłało na odcinek dolnej Wisły oficera sztabu generalnego, polecając mu sprawdzić osobiście nadesłane wiadomości i przeprowadzić wywiad ugrupowania nieprzyjacielskiego.

Dnia 12 sierpnia oddziały piechoty sowieckiej doszły na odcinku płockim do linii Sarnowo (10 kilometrów na zachód od Płońska) — Nadułki (8 kilometrów na południe od Góry) — Starożreby (na szosie Góra — Płock) — Ułtowo (4 kilometry na wschód od Bielska) — Gozdowo (10 kilometrów na północny zachód od Bielska), staczając utarczki z jazdą tatarską pod Bielskiem i Sochocinem. Wzięci tu jeńcy należeli do 18-ej dywizji strzelców sowieckich.

Na odcinku włocławskim nieprzyjaciel zajął w ciągu nocy Sierpc i posunął się do linii Miłobędzin (4 kilometry na południowy zachód od Sierpca) — Sudragi — Gójsk (na szosie Sierpc — Lipno). Własne patrole stwierdziły ponadto ruch większego oddziału jazdy sowieckiej z Sierpca do Rypina.

Tegoż dnia Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało rozkaz l. 9994/org., ustalający organizację dowództw na dolnej Wiśle i podział jej na pododcinki¹⁾.

Odcinek dolnej Wisły od Wyszogrodu do Nieszawy został podporządkowany dowódcy północnego frontu, a dowódcą tego odcinka wyznaczono generała Osikowskiego²⁾.

Zarówno wymieniony rozkaz Ministerstwa Spraw Wojskowych, jak i rozkazy wydane przez poszczególne Dowództwa Okręgów Generalnych narazie nie miały żadnego wpływu na przebieg działań wojennych, gdyż mogły wejść w życie dopiero za kilka dni.

Dnia 13 sierpnia większe siły nieprzyjacielskie, które skupiły się w obszarze na północ od Płońska, posunęły się na zachód. Boczne ubezpieczenia tych sił otarły się o patrole kawalerji polskiej w odległości 3—4 kilometrów od Płońska, do którego zaczęły już przybywać oddziały własnej 18-ej dywizji piechoty³⁾.

Na odcinku płockim stwierdzono większe oddziały nieprzyjaciela w okolicy Radzanowa (15 kilometrów na wschód od

¹⁾ Patrz rozdział I. — Organizacja odcinka dolnej Wisły, s. 14 i 15.

²⁾ Rozkaz dowództwa frontu północnego. L. 3714/III, z dnia 12.VIII.20 r.

³⁾ Siły nieprzyjaciela, skupione na północ od Płońska, były oceniane na 2—5 pułków piechoty i 2 pułki kawalerji.

Płocka). Wywiad własny, wysłany z Płocka samochodem ciężarowym do Starożreb, napotkał w pobliżu wsi Ciołkowa oddział kozaków, rozproszył go ogniem ciężkich karabinów maszynowych, wziął czterech jeńców i uwolnił pięciu policjantów, wziętych do niewoli przez wojska sowieckie.

Wypad, przeprowadzony z Bielska w kierunku Drobina, zdobył tabor nieprzyjacielski, złożony z 30 wozów i wziął 5 jeńców, należących do 154-go i 155-go pułków strzelców sowieckich. Z zeznań jeńców wynikało, że działa tu 52-a brygada sowiecka, posiadająca trzy pułki piechoty po 300—350 walczących i 6—8 ciężkich karabinów maszynowych w każdym, oraz dwie baterje polowe. Wywiady wysłane w kierunku Sikorza (na gościńcu Płock — Lipno) i Proboszczowice (na gościńcu Płock — Sierpc), dotarły do wskazanych miejscowości, nie napotkawszy nieprzyjaciela.

Na odcinku włocławskim nieprzyjaciel osiągnął późnym wieczorem 13 sierpnia linję Bętlewo (na szosie Dobrzyń — Lipno) — Kikoł (na północny zachód od Lipna) — Ostrowite (na południe od Lipna). W nocy (godzina 24) po utarczce z podjazdem 2-go pułku szwoleżerów przeciwnik zajął Lipno, a jego podjazdy i patrole dotarły rankiem 14 sierpnia do prawego brzegu Wisły pod Nieszawą i Bobrownikami. Oddziały polskie wycofały się na przedmoście włocławskie, patrolowane przez piechotę na bliskim przedpolu.

Rozpoczął się okres walk na linji dolnej Wisły.

PRÓBA PRZEPRAWY POD BOBROWNIKAMI (*szkic Nr. 5 — atlas*).

W rzeczywistości w nocy z 13 na 14 sierpnia przystąpił III korpus konny Gaja do wykonywania rozkazu Nr. 39 z dnia 13 sierpnia i rozpoczął marsz ku Wiśle.

10-a dywizja kawalerji sowieckiej, skierowana na odcinek Bobrowniki — Nieszawa, dotarła do rzeki o godzinie 9, ustawiła na pozycji artylerję i rozpoczęła ostrzeliwanie toru kolei Warszawa — Gdańsk. Równocześnie przy pomocy kilku znalezionych łodzi przerzucono na lewy brzeg rzeki drobne patrole piesze, które dokonały przeprawy bez trudu, gdyż w tem miejscu załóg polskich jeszcze nie było. Sztab 10-ej dywizji kawalerji sowieckiej zatrzymał się we wsi Brzeźno. Brak przepraw stałych pod Bobrownikami i zniszczenie przez Polaków promu w Nieszawie były przykrą niespodzianką dla wojsk sowieckich,

które spodziewały się przekroczyć tu rzekę bez żadnych trudności¹⁾.

O godzinie 12 udało się nieprzyjacielowi owładnąć holownikiem „Lubecki“ i dwiema berlinkami, płynącymi z Torunia do Modlina i wiozącymi transport darów amerykańskich. Holownik ten, zaskoczony ogniem artylerji sowieckiej i ciężkich karabinów maszynowych, stanął na mieliźnie przy lewym brzegu rzeki, lecz został otoczony przez łodzie przeciwnika i zdobyty. Załoga, składająca się z podchorążego i kilku marynarzy dostała się do niewoli. Próby uruchomienia statku nie udały się, natomiast berlinki zostały przeprowadzone na prawy brzeg Wisły i dowództwo sowieckie zamierzało przerobić je doraźnie na prom, nadający się do przewożenia koni i dział.

Tymczasem nadpłynął z Torunia drugi statek „Moniuszko“, należący do flotyli wiślanej, uzbrojony w małokalibrowe działko i dwa ciężkie karabiny maszynowe. Na wysokości starego zamku pod Bobrownikami statek ten podzielił los swego poprzednika „Lubeckiego“. Jednostki 10-ej dywizji kawalerji niespodziewanie ostrzelały go z karabinów maszynowych, uszkodziły kadłub i maszyny oraz żądały sygnałami przybycia do prawego brzegu.

Dowódca statku, podporucznik marynarki wojennej Pieszkański, odpowiedział na to wezwanie ogniem ciężkich karabinów maszynowych i próbował posunąć się dalej w górę rzeki do Włocławka. Statek jednak, uszkodzony w części podwodnej, zaczął powoli zanurzać się i następnie osiadł na mieliźnie przy lewym brzegu rzeki. Z sześciu marynarzy, stanowiących załogę wojskową statku — jeden został zabity, a trzech rannych. Zginęli również cywilny kapitan statku i palacz.

Podporucznik Pieszkański, widząc zbliżających się na łodziach żołnierzy sowieckich, zdemolował działko, kazał przenieść na brzeg karabiny maszynowe z amunicją i bronił ogniem przeprawy. Po wystrzeleniu wszystkich ładunków i dwukrotnym zranieniu podporucznika Pieszkańskiego, który wkrótce zmarł, pozostali trzech marynarze cofnęli się w kierunku zachodnim, unosząc ze sobą karabiny maszynowe i rannych kolegów. Niewielki oddział sowiecki wylądował ponownie na lewym brzegu rzeki i wysłał w ślad za marynarzami polskimi drobne patrole.

¹⁾ Gaj — „Na Warszawę“, s. 178.

Trzeci statek „Neptun“, uprzedzony o losie „Lubeckiego“ i „Moniuszki“, zatrzymał się przy lewym brzegu poniżej Nieszawy. Załoga zamaskowała statek ściętymi gałęziami drzew i z dwoma zdjętymi z pokładu karabinami maszynowymi udała się w kierunku Bobrownik w celu przeciwdziałania przeprowadzeniu się nieprzyjaciela. Ogień karabinów maszynowych, skierowany niespodziewanie na znajdujące się w posiadaniu nieprzyjaciela berlinki, poważnie uszkodził je i równocześnie wywołał popłoch wśród patroli sowieckich, przeprowionych na lewy brzeg Wisły. Wycofały się one natychmiast ku rzece i kolejno zaczęły przeprowadzać się z powrotem.

W tym czasie nadeszły również wysłane z Włocławka dwie kompanje szturmowe 28-go pułku piechoty, które dopomogły marynarzom w przeszkadzaniu przeprowie nieprzyjaciela i wysłały placówki po 20—30 ludzi do Gąbinka, Kociej Górki, Wolna, Bobrownik, Przepustu, Ciechocinka, Słońska i Wołuszewa.

Pod Nieszawą nieprzyjaciel przeprowił niewielki oddział kawalerji z materiałami wybuchowymi w celu wysadzenia toru kolei Gdańsk — Warszawa. Oddział ten zajął Nieszawę, posunął się do wsi Odolan i przystąpił do niszczenia toru kolejowego — odgałęzienia z Aleksandrowa do Ciechocinka, sądząc, że jest to właśnie wskazana im główna linja na Gdańsk. I w tym wypadku działania wojsk sowieckich nie przyniosły poważniejszych rezultatów, gdyż dowódca obszaru warownego Toruń, generał Hauser, powiadomiony o przeprowieniu się nieprzyjaciela pod Nieszawą, wysłał tam natychmiast dwie kompanje piechoty i pół baterji polowej. Oddział ten uderzył od północy na Odolany, odrzucił przeciwnika na Wisłę i następnie zajął Nieszawę, zmuszając bolszewików do bezładnej i pospiesznej ucieczki na prawy brzeg. Zatopiono przytem kilka łodzi z załogą sowiecką. Artylerja została przesunięta do Bobrownik i kilkoma strzałami uszkodziła poważnie oba statki i berlinki, uniemożliwiając w ten sposób szybkie wykorzystanie ich do przeprowy¹⁾.

Wieczorem tego dnia przybył do wsi Myszek (11 kilometrów na południe od Sierpca) dowódca III korpusu kawalerji sowieckiej i rozkazał 10-ej dywizji kawalerji zebrać z wszystkich okolicznych wiosek łodzie i materiały nadające się do budowy tratw, oraz przygotować przy pomocy ludności cywilnej drogi dojazdowe dla artylerji i taborów. Przygotowania te mogły być jednak skuteczne dopiero w ciągu 2—3 dni, a ogólne położenie, jakie wytworzyło się w tym czasie pod Modlinem, groźne

¹⁾ Meldunek sytuacyjny dowódcy twierdzy Toruń z dn. 16.VIII.20 r.

dla 15-ej armji i lewego skrzydła 4-ej armji sowieckiej, nie pozwoliło na zakończenie tych prac i przeprowadzanie większych sił na lewy brzeg Wisły na tym odcinku ¹⁾).

60-y pułk kawalerji sowieckiej w tym samym czasie zajął miasteczko Kikoł, wysunął patrole w kierunku Torunia i wszedł w styczność bojową z załogą toruńską i 215-ym pułkiem ułanów na linii rzeki Drwęcy.

WALKA NA PRZEDMOŚCIU WŁOCŁAWKA.

Plan obrony przedmościa (szkic Nr. 6).

F e r e n.

Miasto Włocławek, położone na lewym, niższym brzegu Wisły, połączone jest z prawym brzegiem drewnianym mostem kołowym, stanowiącym główny cel dla kawalerji nieprzyjacielskiej.

Dominujące, zalesione wzgórza prawego brzegu, kryją miasto przed obserwacją nieprzyjacielską od wschodu. Faliste ukształtowanie prawego brzegu, o formach dość mocno zarysowanych, pozwala na stworzenie silnej pozycji obronnej, opartej w swej północno-zachodniej części o gęste zalesienie, a w części południowo-wschodniej posiadającej bardzo dogodne warunki ostrzału, pozwalające na całkowite wyzyskanie donośności broni. Ukryty całkowicie przed obserwacją most na Wiśle pozwala na bezpieczne przerzucanie odwodów i dowóz amunicji. Miejsce łatwych do przeprawy przez Wisłę w pobliżu Włocławka niema. W istniejących w 1920 roku warunkach obrony największą trudność sprawiało zagadnienie łączności, opartej na pojedynczym kablu, łączącym południowo-wschodnią część przedmościa z artylerją własną i miastem. Łączność wzrokowa, bardzo trudna zresztą ze względu na zalesienie i dużą liczbę zabudowań i ogrodów — nie istniała wcale.

U m o c n i e n i a.

Pozycja obronna przedmościa, opierająca się obydwoma skrzydłami o Wisłę, rozpoczynała się przy wsi Suszyce, obejmując jej wschodni skraj, biegła następnie grzbietem wzgórz do lasu, położonego jeden kilometr na północny wschód od Szpetala Górnego, skręcała tu na zachód, przecinając szosę Włocławek — Lipno (1 kilometr na południe Bogucina), obejmowała wał stromych wzgórz, leżących na zachód Krzyżówek Bogucich, skąd zwracała się ku południowemu zachodowi brzegiem

¹⁾ Gaj — „Na Warszawu“, s. 179.

lasu i kończyła się przy kolonji Grodzkie. Długość frontu wynosiła około 12 kilometrów.

Umocnienia składały się z pojedynczej linii okopu strzeleckiego, częściowo doprowadzonego do głębokości stojącego strzelca, bez stopnia strzeleckiego. Prace były całkowicie zakończone tylko w południowo-zachodniej części przedmościa. W części północno-zachodniej okopy w wielu miejscach były nieskończone, a przeszkody z drutu kolczastego znajdowały się tylko w pobliżu dróg i zabudowań¹⁾. Na lewy brzegu Wisły zbudowane były dwa okopy bezpośrednio broniące mostu. Poza tem przygotowano gniazda oporu pod Łęgiem (4 kilometry na wschód od Włocławka) i Korabnikami (5 kilometrów na północny zachód od Włocławka), gdzie wyspy na Wiśle ułatwiły przeprawę.

Z a ł o g a.

Załoga przedmości i lewobrzeżnych gniazd oporu składała się z następujących oddziałów:

Dzień	O D D Z I A Ł	S t a n b o j o w y					razem walczących
		ofic.	piech.	kaw.	K. M.	dział	
do dnia 13. VIII.	B. Z. 14-go p. p.	10	520	—	2	—	530
	S. Z. 2-go p. szwol.	5	250	26	1	—	281
	B. Z. 4-go p. a. p.	11	290	—	—	8	301
	Plut. pol. państw.	—	200	—	—	—	200
	Plut. 1-go p. s. k.	1	—	28	—	—	29
	R a z e m	27	1260	54	3	8	1341
do dnia 15. VIII.	B. Z. 14-go p. p.	12	550	—	8	—	562
	S. Z. 2-go p. szwol.	5	255	26	1	—	286
	B. Z. 4-go p. a. p.	11	295	—	1	8	306
	Plut. pol. państw.	—	200	—	—	—	200
	Plut. 1-go p. s. p.	1	—	28	—	—	29
	¹ / ₂ baonu marsz 28 p. p	2	360	—	3	—	362
	R a z e m	31	1660	54	13	8	174
dnia 16 VIII.	tak jak dnia 15. VIII.						
	+						
	18-a komp. kol. Plut. szturm poc. panc. „Kaniów“	2	72	—	—	—	74
		1	105	—	5	—	106
	R a z e m	34	1837	54	18	8	1925

¹⁾ Meldunek sytuacyjny dowódcy szw. zapas. 2-go p. szwol. z dnia 16 sierpnia 1920 r.

Organizacja obrony.

Dnia 11 sierpnia 1920 roku wydał dowódca przedmościa, pułkownik Gromczyński, rozkaz operacyjny Nr. 1, przewidujący podział pozycji obronnej na dwa zasadnicze odcinki: (*szkiec Nr. 6*)

a) wschodni — od wsi Suszyce do szosy Włocławek — Lipno włącznie, pod rozkazami dowódcy bataljonu zapasowego 14-go pułku piechoty — podpułkownika Buntnera, któremu podporządkowane były również lewobrzeżne gniazda oporu na przestrzeni od Włocławka do Dobrzynia włącznie. Obsadę odcinka stanowić miały już sformowane i trochę podszkolone trzy kompanie bataljonu zapasowego 14-go pułku piechoty z 5 ciężkimi karabinami maszynowymi

b) zachodni — od wsi Krzyżówek Boguckich wyłącznie do wsi Grodzkie włącznie, pod rozkazami dowódcy szwadronu zapasowego szwoleżerów, porucznika Jakubowskiego, któremu podlegały również lewobrzeżne umocnienia od Włocławka do Gombinka włącznie. Obsadę stanowić miał szwadron zapasowy 2-go pułku szwoleżerów i pluton pieszy z baterji zapasowej 4-go pułku artylerji polowej, występujący jako piechota.

Obsadę lewobrzeżnych umocnień na odcinku Włocławek — Nieszawa stanowić miały dwie kompanie marszowe 28-go pułku piechoty, które przybyły do Włocławka dopiero dnia 14 sierpnia. Narazie odcinek ten był obsadzony przez 60 policjantów, wycofanych z prawobrzeżnych miasteczek. Lewy brzeg od Włocławka do Dobrzynia obsadzony został przez kompanję rekrucką wydzieloną z bataljonu zapasowego 14-go pułku piechoty pod dowództwem porucznika Hermana.

Baterja 4-go pułku artylerji polowej zajęła pozycje na lewym brzegu Wisły w pobliżu wsi Kokoszki ($\frac{1}{2}$ kilometra na zachód od Włocławka).

Odwód przedmościa miały stanowić oddziały rekruckie bataljonu zapasowego 14-go pułku piechoty, formowane, uzbrajane i mundurowane w miarę przybywania do Włocławka transportów broni, mundurów i ekwipunku, przysyłanych z Łodzi samochodami ciężarowymi.

Zaopatrzenie oddziałów w amunicję nastroczało bardzo wiele trudności ze względu na niezwykłą różnorodność uzbrojenia. Załoga przedmościa posiadała wszystkie możliwe typy karabinów, włącznie do jednostrzałowych systemu Gra.

Dnia 12 sierpnia oddziały obsadziły pozycje obronne i przystąpiły do wykończania okopów i przeszkód z drutu kolczastego

Odcinek wschodni podzielony został na trzy pododcinki kompanijne:

Pododcinek pierwszy od wsi Suszyce włącznie od drogi Szpetal Górny — Kulin wyłącznie pod dowództwem porucznika Hanejki. Obsadę stanowiła 1-a kompanja z 1 ciężkim karabinem maszynowym. Narazie kompanja ta posiadała tylko 100 ludzi, więc obsadziła tylko ważniejsze punkty pozycji, zabezpieczając się przed niespodziewanym napadem nieprzyjaciela placówkami, wysuniętymi na przedpole i na brzeg Wisły. Placówka, umieszczona na najwyższym wzniesieniu między drogami Szpetal Górny — Kulin a Szpetal Dolny — Kulin, już 12 sierpnia została zamieniona na silną redutę, posiadającą głębokie rowy strzeleckie i trzy linje przeszkód z drutu kolczastego. Otrzymała ona od dowódcy pododcinka rozkaz bronięcia się do ostatka i przyjęcia na siebie pierwszego impetu nieprzyjaciela. Załoga reduty składała się z 30 ludzi. W tyle za redutą ustawiony był jedyny posiadany karabin maszynowy. W ciągu następnego dnia okopy na głównej pozycji obronnej pododcinka zostały ukończone i zabezpieczone pojedynczym pasmem przeszkód z drutu kolczastego.

Pododcinek drugi od drogi Szpetal Górny — Kulin do wschodniego kąta lasu — położonego na wschód od wsi Szpetala Górnego — pod dowództwem porucznika Słabego. Obsadę stanowiła 2-a kompanja o stanie liczebnym 2 podchorążych i 110 żołnierzy z 2 ciężkimi karabinami maszynowymi. Na tym pododcinku jak i na pierwszym zostały obsadzone tylko ważniejsze punkty pozycji obronnej. Ciągłość linji obronnej została utrzymana przez patrole łącznikowe, umieszczone w lukach.

Pododcinek trzeci od wschodniego kąta lasu Szpetal Górny do wsi Krzyżwki włącznie — pod dowództwem porucznika Rutowicza. Obsadę stanowiła 3-a kompanja o stanie liczebnym 120 żołnierzy i 3 ciężkie karabiny maszynowe. Obsadzone zostały przede wszystkim okopy po obu stronach szosy Włocławek — Lipno. Przeszkody z drutu kolczastego zostały tu rozszerzone i wzmocnione. Przy szosie ustawiono 2 ciężkie karabiny maszynowe, zaś trzeci ciężki karabin maszynowy pozostawał w odwodzie ruchomym dowódcy pododcinka. Do wsi Bogucina została wysłana placówka złożona z 10 ludzi.

Odcinek zachodni przedmościa został podzielony na dwa pododcinki:

Pododcinek prawy — od wsi Krzyżówek Boguckich wyłącznie do drogi polnej — folwark Witoszyn — kolonja Grodzkie

wyłącznie — pod dowództwem porucznika Boczarskiego. Obsadę stanowił szwadron zapasowy 2-go pułku szwoleżerów o stanie liczebnym 6 oficerów, 250 szwoleżerów i 1 ciężki karabin maszynowy, oraz 4-a kompanja z bataljonu zapasowego 14-go pułku piechoty, licząca 108 ludzi. Pozycja na tym pododcinku posiadała wprawdzie ciągłą linię okopów, lecz przeszkody z drutu kolczastego zbudowane były tylko w niektórych miejscach. Obsadzone zostały tylko ważniejsze punkty, przyczem stworzono rodzaj luźnych gniazd oporu, dowodzonych przez oficerów. Luki patrolowane były przez przerwy.

Ciężkie karabiny maszynowe umieszczono na gościńcu Witoszyn — Szpetal Górny. Pół kompanji bataljonu zapasowego 14-go pułku piechoty pozostało w odwodzie dowódcy pododcinka.

Pododcinek lewy — od drogi polnej — folwark Witoszyn — kolonja Grodzkie do Wisły pod dowództwem podporucznika Katza. Obsadę stanowił pluton pieszy 4-go pułku artylerji polowej w sile 30 ludzi i nadesłane dnia 14 sierpnia pół kompanji z bataljonu zapasowego 14-go pułku piechoty w sile 60 ludzi.

Pododcinek ten nie posiadał ciągłej linii okopów i obsadzony był najslabiej.

Wiadomości o nieprzyjacielu.

Wiadomości o nieprzyjacielu, otrzymane dnia 12 i 13 sierpnia, były bardzo niejasne i nie dawały pojęcia o istotnych zamiarach przeciwnika.

Z meldunków patrolów wysyłanych przez pluton 1-go pułku strzelców konnych, stojących w Lipnie i szwadronu zapasowego 2-go pułku szwoleżerów z Włocławka wynikało, że do wieczora dnia 13 sierpnia Lipno nie było zajęte przez nieprzyjaciela, natomiast w okolicy Sierpca znajdował się większy oddział kawalerji sowieckiej z artylerją. Podjazdy tego oddziału docierały do Ligowa i Gójska.

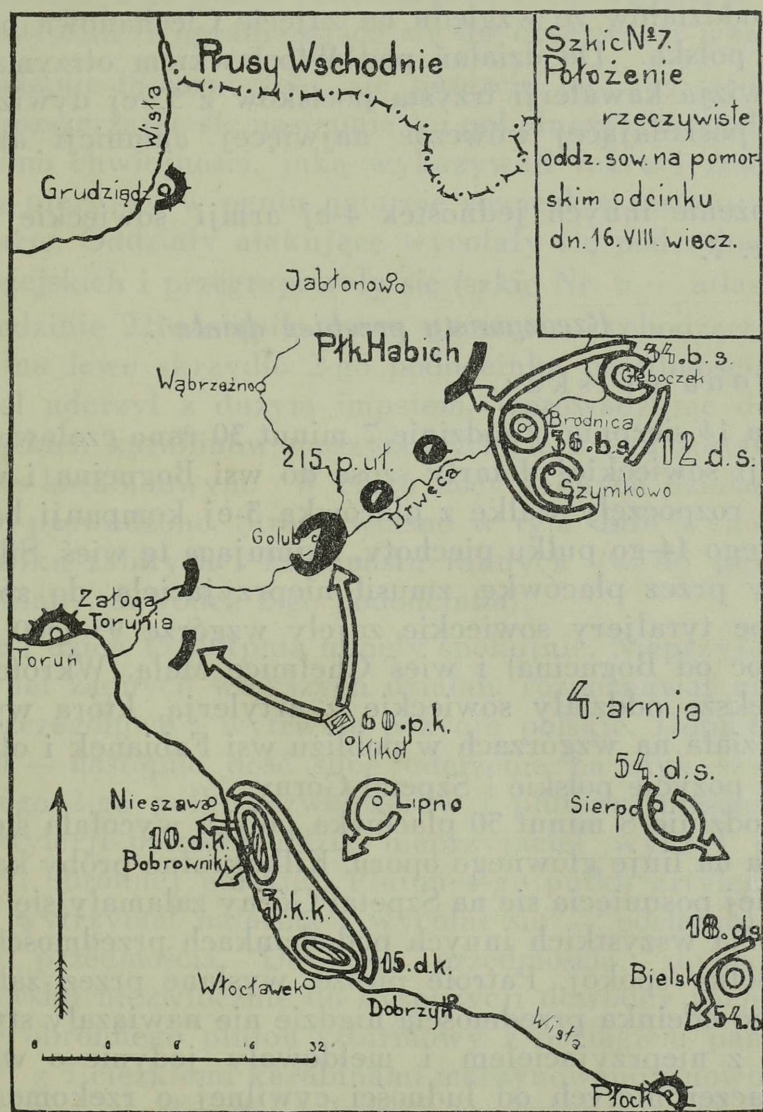
Niewątpliwe jedynie było to, że na Włocławek posuwa się kawalerja sowiecka, gdyż wszystkie bez wyjątku meldunki mówiły o niej, nie wspominając nic o piechocie.

Do ostatniej chwili dowódca przedmościa włocławskiego nie wiedział, z jakimi siłami nieprzyjaciela będzie miał do czynienia.

Położenie i zamiary nieprzyjaciela.

W rzeczywistości na Włocławek posuwała się 15-a dywizja kawalerji sowieckiej, wykonywująca rozkaz dowódcy III kor-

pusu kawalerji Nr. 39 z dnia 12 sierpnia i maszerująca z Sierpca po osi Ligowo — Czarne. Za nią szła 53-a dywizja strzelecka, która dnia 14 sierpnia osiągnęła Sierpc i kierowała się na Lipno, 157-a brygada strzelecka tej dywizji miała odejść do dyspozycji dowódcy III korpusu kawalerji.



Dowódca 15-ej dywizji kawalerji nie posiadał dokładnych wiadomości o załodze Włocławka i nie wiedział o istnieniu umocnionego przedmościa. Zamierzał on jednym śmiałym uderzeniem rozbić oddziały polskie i zdobyć most. Bój zastąpić miał rozpoznanie.

Dywizja ta maszerowała na Włocławek w pełnym składzie organizacyjnym (5 pułków kawalerji, dywizjon artylerji konnej, dywizjon techniczny). Jej stany liczebne wynosiły około 2000 szabel przy kilkudziesięciu ciężkich karabinach maszynowych i 8 działach¹⁾. Artylerja dywizyjna jednak posiadała bardzo małą liczbę pocisków, gdyż czołówka amunicyjna III korpusu pozostawała w Ostrołęce i nie była w stanie zaopatrywać oddziałów ze względu na zajęcie Ciechanowa przez kawalerję polską. Do działań pod Włocławkiem otrzymała więc 15-a dywizja kawalerji trzysta pocisków z 53-ej dywizji strzeleckiej, posiadającej wówczas najwięcej amunicji artyleryjskiej²⁾.

Położenie innych jednostek 4-ej armji sowieckiej podaje szkic Nr. 7.

Rzeczymisty przebieg działań.

Strona polska :

Dnia 14 sierpnia o godzinie 7 minut 30 rano czołowe patrole kawalerji sowieckiej dotarły szosą do wsi Bogucina i w szyku konnym rozpoczęły walkę z placówką 3-ej kompanji bataljonu zapasowego 14-go pułku piechoty, zajmującą tę wieś. Silny opór stawiany przez placówkę, zmusił nieprzyjaciela do spieszenia się. Słabe tyraljery sowieckie zajęły wzgórze 95 (500 metrów na północ od Bogucina) i wieś Chelmicę Małą. Wkrótce nadeszły większe oddziały sowieckie z artylerją, która wystawiła cztery działa na wzgórzach w pobliżu wsi Fabianek i otworzyła ogień na pozycje polskie i Szpetal Górny.

O godzinie 8 minut 30 placówka polska wycofała się ze wsi Bogucina na linję głównego oporu. Kilkakrotne próby kawalerji sowieckiej posunięcia się na Szpetal Górny załamały się w ogniu obrony. Na wszystkich innych pododcinkach przedmościa panował zupełny spokój. Patrole piesze, wysłane przez załogę zachodniego odcinka przedmościa nigdzie nie nawiązały styczności bojowej z nieprzyjacielem i meldowały jedynie o wiadomościach, zaczerpniętych od ludności cywilnej o rzekomem prze-

¹⁾ Gaj w książce „Na Warszawę“ podaje stany liczebne III korpusu 2 lipca 20 r. Późniejszych liczb nie podaje, natomiast, mówiąc na s. 181 o rozkazie dowódcy 4-ej armji, polecającym oddanie 86-go pułku kawalerji do dyspozycji dowódcy 12-ej dywizji strzelców, nadmienia, że osłabiło to korpus o 500 szabel. Według tabeli stanów podanych przez tegoż autora pułk ten w lipcu posiadał tylko 222 szabel.

²⁾ Gaj — „Na Warszawę“, s. 198.

prawianiu się poważnych sił sowieckich przez Wisłę w okolicy Bobrownik i Nieszawy. Wiadomości te potwierdzały się przez odgłosy silnego ognia artyleryjskiego i ciężkich karabinów maszynowych, rozlegającego się w kierunku Nieszawy.

O godzinie 16 minut 30 ukazały się pierwsze patrole kawalerji sowieckiej z kierunku Witoszyna na pododcinku szwadronu zapasowego 2-go pułku szwoleżerów, zachowujące się jednak bardzo ostrożnie i ograniczające się do obserwacji wzrokowej.

O godzinie 18 rozpoczęło się natarcie na 3-ci pododcinek obrony, rozszerzając się następnie ku południowi, na pododcinek 2-i. Pomimo chwiejności, jaką wykazywali rekruci znajdujący się poraz pierwszy w ogniu natarcie sowieckie zostało z łatwością odparte. Oddziały atakujące wycofały się pod osłonę zabudowań wiejskich i przegrupowały się (szkiec Nr. 6 — atlas).

O godzinie 22 nastąpiło nowe natarcie, wychodzące ze wsi Skórzna na lewe skrzydło 2-go pododcinka przedmościa. Nieprzyjaciel uderzył z dużym impetem, wprowadzając do walki kilka ciężkich karabinów maszynowych, lecz i tu został odparty ogniem karabinowym. W ciągu nocy żadnych działań z obu stron nie prowadzono. Straty własne w tym dniu wynosiły zaledwie kilku zabitych i kilkunastu rannych (w tej liczbie porucznik Słaby, dowódca 2-go pododcinka).

Noc i dzień 15 sierpnia minęły spokojnie. Nieprzyjaciel nie rozpoczynał żadnych większych działań, rozpoznawał natomiast bardzo szczegółowo i wytrwale pozycje polskie. Dopiero o godzinie 20 — nastąpiło dość silne uderzenie na styk szwadronu zapasowego 2-go pułku szwoleżerów i plutonu pieszego 4-go pułku artylerji polowej, gdzie nieprzyjaciel wykrył przerwę w pozycji obronnej polskiej. Pluton 4-go pułku artylerji polowej nie wytrzymał natarcia i wycofał się — odsłaniając lewe skrzydło przedmościa. Dowódca przedmościa, zawiadomiony o tem, wysłał niezwłocznie do dyspozycji dowódcy zachodniego odcinka obronnego pluton szturmowy z pociągiem pancernym „Kaniów“ z 5 ciężkimi karabinami maszynowymi i nowosformowaną kompanją rekrucką z bataljonu zapasowego 14-go pułku piechoty. Oddziały te ruszyły do przeciwnatarcia i wkrótce odrzuciły przeciwnika, zachowującego się zresztą niepewnie ze względu na noc i nieznany teren. Nad ranem stracone pozycje zostały ponownie zajęte i obsadzone przez Polaków. Pluton szturmowy zajął przestrzeń od wsi Grodzkie do brzegu Wisły, a kompanja rekrucka 14-go pułku piechoty wraz z plutonem pie-

szym 4-go pułku artylerji pieszej obsadziła północny skraj wsi Grodzkie i okopy w lesie na północ od tej wsi.

Strona sowiecka :

Względny spokój, jaki panował w dniu 15 sierpnia, spowodowany był przede wszystkim zmienionem położeniem ogólnem na froncie 4-ej armji sowieckiej i związanemi z tem nowemi rozkazami dowódcy jej — Szuwajewa.

Marsz na zachód dywizyj 4-ej armji sowieckiej spowodował lukę w obszarze Płońska między jej lewym skrzydłem a 15-ą armją sowiecką. W przerwę tę wtargnęła kawalerja polska 5-ej armji, posunęła się na Ciechanów, zdobywając go dnia 15 sierpnia, o godzinie 11 na przeciąg paru godzin. Dowódca i sztab 4-ej armji sowieckiej, zaskoczeni niespodzianem zjawieniem się kawalerji polskiej, pośpiesznie opuścili Ciechanów, pałac radjostację armji i archiwum operacyjne. Dowódca armji — Szuwajew — wyjechał samochodem do Mławy i następnie do Sierpca, sztab zaś udał się do Ostrołęki. Łączność armji z podległemi dywizjami zerwała się i do końca działań już nie była nawiązania¹⁾. Ponadto wspomniany zagon przyciągnął ku sobie odwody 15-ej armji przez co umożliwił zajęcie wieczorem 15 sierpnia, przez polską 18-ą dywizję piechoty — Nowego Miasta i wysunięcie jej do Sońska i Świerszcza.

Z Mławy dowódca 4-ej armji sowieckiej wysłał do swych dywizyj rozkaz operacyjny Nr. 22, spowodowany koniecznością przyjsca z pomocą prawemu skrzydłu 15-ej armji sowieckiej, której położenie uległo znacznemu pogorszeniu.

Na podstawie tego rozkazu poszczególne dywizje sowieckie otrzymały następujące zadania²⁾:

54-a dywizja strzelecka — ponownie natrze na Raciąż — Płońsk z równoczesnem ubezpieczeniem swego prawego skrzydła od strony Glinojcka. Dywizja ta miała za wszelką cenę nawiązać łączność z 4-ą dywizją strzelecką, stanowiącą prawe skrzydło 15-ej armji.

12-a dywizja strzelecka pozostanie w obszarze Lidzbarka.

18-a dywizja strzelecka uderzy energicznie na Płońsk, kierując się tam najkrótszemi drogami i utrzymując ścisłą łączność z 54-ą dywizją strzelecką.

¹⁾ Gaj — „Na Warszawu“, str. 185.

²⁾ Gaj — „Na Warszawu“, str. 195, i Kukurin i Mielikow — „Wojna z biełopolakami“.

53-a dywizja strzelecka ubezpieczy działania 18-ej i 54-ej dywizyj, zajmując front Biezuń — Sierpc.

III korpus kawalerji Gaja — miał osłonić działania 18-ej i 54-ej dywizyj strzeleckich od strony Torunia i Wisły, zajmując front Włocławek — Lipno i pilnie obserwując odcinek rzeki od Włocławka do Płocka.

Dowódca III korpusu był zdziwiony i zdezorientowany otrzymanym rozkazem, przeznaczającym mu wbrew poprzednim instrukcjom i dyrektywom, zupełnie bierne zadanie. Dlatego też dnia 15 sierpnia natarcie na Włocławek nie było prowadzone i przeciwnik ograniczył się tylko do wzmożonej działalności rozpoznawczej i zwiadowczej¹⁾.

Tego samego dnia o godzinie 19, dowódca III korpusu sowieckiego, otrzymał następny rozkaz dowódcy 4-ej armji, znowu zmieniający zadanie korpusu. Rozkaz ten brzmiał następująco:

„Nieprzyjaciel przed frontem armji pod naszym naciskiem cofa się w kierunkach zachodnim i południowo-zachodnim.

Na lewym skrzydle 15-ej armji nieprzyjaciel rozpoczął działania zaczepne, przeszkadzając w ten sposób sforsowaniu rzeki Wkry. Oddziały kawalerji nieprzyjacielskiej o niestwierdzonych siłach, działają w obszarze Głinojeck — Rzewin — Malużyn. W celu ulżenia prawemu skrzydłu 15-ej armji w forsowaniu rzeki Wkry i otoczeniu nieprzyjaciela, który wtargnął w nasze ugrupowanie, rozkazuję jednostkom armji:

a) 12-ej dywizji — opanować obszar Brodnicy z dalszym zadaniem zdobycia obszaru Grudziądz — Jabłonowo — Toruń.

b) 53-ej dywizji — utrzymać dwiema brygadami obszar Ostrowite — Rosz²⁾ — Tniadany³⁾, zaś jedną brygadą odrzucić nieprzyjaciela w obszarze Włocławka, ku Wiśle.

c) 18-ej dywizji — dwiema brygadami energicznie, najkrótszemi drogami nacierać na Płońsk, po ubezpieczeniu swego prawego skrzydła z kierunku Głinojecka i nawiązaniu łączności z 4-ą dywizją 15-ej armji, której prawe skrzydło znajduje się w obszarze Kępy nad rzeką Wkrą. Trzecią brygadą zawładnąć obszarem Męczenina (10 km na północny wschód od Płocka), osłaniając w ten sposób działania dwóch innych brygad swej dywizji.

d) III korpus kawalerji ma w jak najszybszym czasie zlikwidować przeciwnika w obszarze Rypina — Kowalewa — Lubicza (10 km na północny wschód od Torunia), współdziałając z oddziałami 53-ej dywizji, w zniszczeniu nieprzyjaciela w obszarze Bogucina — Krojeżyna.

e) 54-a dywizja — pozostając w obszarze Sierpca, ma prowadzić szerokie zwiady w kierunku Dobrzynia — Płocka“.

1) Gaj — „Na Warszawę“, s. 187.

2) Nazwy miejscowości silnie przekręcone. Sądząc ze szkicu można przypuścić, że chodzi o miejscowość — Rumunki, Barany oraz Fabjanki.

3) Gaj — „Na Warszawę“, s. 186 i 187. (rozkaz Nr. 23).

Rozkaz ten jeszcze więcej zdezorientował dowódcę III korpusu, tem bardziej, że siły korpusu osłabione zostały przez wysłanie 86-go pułku kawalerji z 15-ej dywizji kawalerji do dyspozycji dowódcy 12-ej dywizji strzeleckiej. Pomimo to dowódca korpusu polecił 60-u pułkowi kawalerji zdobyć Lubicz, a 10-ej dywizji kawalerji ułatwić to działanie przez wysłanie części swych sił do Nowogródka (5 km na północ Nieszawy). Oddziały 15-ej dywizji kawalerji miały w nocy z 15 na 16 sierpnia pozostawić słabą osłonę w obszarze wsi Bogucin i skoncentrować się we wsi Wilczeńcu z zadaniem uderzenia na skrzydło i tyły piechoty polskiej, obsadzającej pozycje umocnione na zachód od Bogucina.

W nocy z dnia 15 na 16 sierpnia przybył z Sierpca do Lipna dowódca 4-ej armji sowieckiej, któremu przedstawił dowódca III korpusu, położenie swych oddziałów i zaproponował skierowanie całego korpusu do Ciechanowa do walki z kawalerją polską¹⁾.

Dowódca armji na propozycję tą nie zgodził się, natomiast przychylił się do pozostawienia korpusowi dawnego zaczepnego zadania i rozkazał o świcie uderzyć na przedmoście, by za wszelką cenę zdobyć Włocławek. Na postanowienie to w dużej mierze wpłynęła otrzymana telefonicznie ze sztabu 18-ej dywizji strzeleckiej wiadomość, że przybyli tam parlamentarzy polscy wysłani z Płocka z propozycją złożenia broni przez całą 4-ą armję sowiecką, rzekomo otoczoną przez oddziały polskie²⁾.

O świcie dnia 16 sierpnia dowódca III korpusu wydał następujący rozkaz:

„Dowódca armji podporządkował czasowo pod względem operacyjnym 157-ą brygadę z 53-ej dywizji dowódcy 15-ej dywizji kawalerji i rozkazał natychmiast za wszelką cenę zdobyć Włocławek.

Po opanowaniu przepraw, należy wysunąć za piechotę, jedną brygadę kawalerji dla opanowania południowej części miasta i zorganizowania zwiadów we wszystkich kierunkach na 20 — 25 km. Brygada piechoty powinna umocnić się na południowym krańcu miasta, opanować wszystkie drogi i pomagać kawalerji aż do nadejścia pozostałych jednostek 53-ej dywizji.

Dla ułatwienia forsowania rzeki Wisły wysunąć całą artylerję 15-ej dywizji kawalerji i 157-ej brygady strzeleckiej, na północny brzeg Wisły.

1) Gaj — „Na Warszawę“, s. 189.

2) Sprawę tę szczegółowiej poruszam przy opisie walki o Płock.

Po opanowaniu Włocławka musi być zaprowadzony w mieście wzorowy porządek pod osobistą odpowiedzialnością dowódcy 15-ej dywizji¹⁾.

Do tego czasu I i III brygady 15-ej dywizji skoncentrowały się już we wsi Działy i Nowe Rumunki, poczem rozpoznały dokładnie zarys pozycji polskiej oraz te miejsca frontu, gdzie nie było przeszkód z drutu kolczastego.

O godzinie 11, dnia 16 sierpnia, czołowe oddziały 157-ej brygady strzeleckiej podeszły do wsi Bogucin i rozpoczęły walkę. W tym samym czasie dowódca III korpusu przybył osobiście do wsi Działy i dał rozkaz do ogólnego natarcia. Na podstawie wyników rozpoznania przypuszczał on, że ma przed sobą na przedmościu włocławskim 14-y pułk piechoty, nadto ewentualnie jeden pułk piechoty o niewyjaśnionym numerze, dwa pułki szwoleżerów z 2 — 3 baterjami z 14-go pułku artylerji polowej i kilkudziesięcioma ciężkimi karabinami maszynowymi oraz nowosformowany pułk jazdy poznańskiej, razem około 3000 bagnatów i szabel²⁾.

NATARCIE NA WŁOCŁAWEK (*szkiec Nr. 6-a — atlas*).

Natarcie sowieckiej 157-ej brygady strzeleckiej rozwinęło się przy silnem poparciu ognia artyleryjskiego po obu stronach szosy Lipno — Włocławek, lecz załamało się w ogniu piechoty i ciężkich karabinach maszynowych polskich. Kilkakrotnie powtarzane próby zdobycia wsi Krzyżówek Boguckich i lasu na wschód do Szpetala Górnego nie udały się. Wówczas główny wysiłek nieprzyjaciela został skierowany na odcinek szwadronu zapasowego 2-go pułku szwoleżerów, posiadający w tym czasie tylko 2 ciężkie karabiny maszynowe. Na całym froncie wschodniego odcinka przedmościa pozostały tylko drobne oddziały sowieckie, demonstrujące natarcie i systematycznie zbliżające się do okopów polskich. W odległości 250 m przed pasmem przeszkód, oddziały te okopały się i podtrzymywały walkę ogniową.

O godzinie 12 rozpoczęło się równoczesne uderzenie od północy piechoty sowieckiej, na odcinek szwadronu zapasowego 2-go pułku szwoleżerów i kawalerji sowieckiej na skrajne lewe skrzydło przedmościa w obszarze kolonji Grodzkie.

I i III brygady kawalerji sowieckiej rozwinęły do natarcia kilka dywizjonów spieszonych, za któremi w odstępnie 400—500 m

¹⁾ Gaj — „Na Warszawu“, s. 192 (rozkaz dowódcy korpusu za l. 1232/op.

²⁾ Gaj — „Na Warszawu“, s. 180 i 193.

posuwały się pozostałe pułki w szyku konnym. Natarcie prowadzone było na wąskim froncie skupionymi siłami całej 15-ej dywizji kawalerji.

Lewoskrzydłowy pododcinek przedmościa, obsadzony w tym czasie przez pluton szturmowy pociągu pancernego „Kaniów“ z 5 ciężkimi karabinami maszynowymi, połowę kompanji rekruckiej bataljonu zapasowego, 14-go pułku piechoty i pluton pieszy 14-go pułku artylerji polowej, nie był w stanie długo wstrzymać nieprzyjaciela, tem bardziej, że na północ od wsi Grodzkie, gdzie pozycja polska biegła przez las, kawalerji sowieckiej udało się przerwać linię obronną i wpaść na tyły ugrupowania polskiego. Rekruci 14-go pułku piechoty, pierzchli w panice, pociągając za sobą pluton 4-go pułku artylerji polowej. Pluton szturmowy pociągu pancernego „Kaniów“, zagrożony zupełnem otoczeniem, zaczął wycofywać się wzdłuż drogi Grodzkie — Szpetal Dolny, powstrzymując ogniem karabinów maszynowych szarżę konnych oddziałów sowieckich, dążących w kierunku mostu na Wiśle.

Szwadron zapasowy 2-go pułku szwoleżerów również nie wytrzymał uderzenia 157-ej brygady strzeleckiej i o godzinie 13, rozpoczął odwrót w kierunku mostu, lecz został niespodziewanie zaatakowany przez oddziały konne nieprzyjaciela, które przedarły się w obszarze Grodzkie i całą masą kilku pułków szybko posuwały się w kierunku Szpetala Górnego — Uniechowa. Szwoleżerowie zostali otoczeni i częściowo wyrabani, częściowo zaś wzięci do niewoli. Tylko nieliczna garstka zdołała przebić się do mostu i przejść na prawy brzeg rzeki.

Dowódca przedmościa, powiadomiony o groźnem położeniu lewego pododcinka obronnego, skierował tam biegiem 18-ą kompanję kolejową, liczącą 72 ludzi, lecz pomoc ta nie zdołała zapobiec katastrofie i nie była w stanie powstrzymać nieprzyjaciela. O godzinie 13 minut 30, cały zachodni odcinek przedmościa był w rękach przeciwnika, który czołowym pułkiem kozaków kubańskich dochodził już do osady Walewskie, położonej w pobliżu mostu.

Tymczasem na wschodnim odcinku przedmościa panował zupełny spokój. Dowódca odcinka — podpułkownik Buntner — o godzinie 12 otrzymał wiadomość, że położenie na lewym skrzydle jest dobre i nieprzyjaciel wszędzie odparty, wobec tego odgłosy gęstej strzelaniny, dolatujące stamtąd, nie niepokoiły go. Dopiero o godzinie 13 otrzymany został meldunek o zgnieceniu lewego skrzydła przedmościa i posuwaniu się nieprzyjaciela w kie-

runku mostu i wschodniego odcinka obrony. Podpułkownik Buntner natychmiast wysłał gońców do dowódców pododcinków z rozkazem niezwłocznego odwrotu na most¹⁾.

Rozkaz ten był już wobec gwałtownie rozwijających się wypadków spóźniony. 2-a i 3-a kompanje 14-go pułku piechoty, uderzone przez kawalerję sowiecką podczas swego odwrotu, zostały prawie całkowicie wzięte do niewoli. 1-a kompanja pod dowództwem porucznika Hanejki również odcięta od mostu, lecz cofająca się brzegiem Wisły i niezauważona w pierwszej chwili przez nieprzyjaciela, zdołała dotrzeć do wsi Szpetala Dolnego o godzinie 14 minut 30, kiedy północny wylot mostu był już zajęty przez kozaków kubańskich z kilkoma ciężkimi karabinami maszynowymi. Porucznik Hanejko, mając przy sobie około 100 ludzi, otworzył niespodziewanie ogień karabinowy i następnie rzucił się na bagnety na kozaków, otwierając sobie w ten sposób przejście na lewy brzeg rzeki. Zawdzięczając popłochowi, jaki powstał wśród oddziału sowieckiego podczas tego niespodziewanego uderzenia, cały oddział porucznika Hanejki przebył most, tracąc zaledwie 1 zabitego i kilku rannych²⁾. Straty własne podczas walk na przedmościu wyniosły około 250 zabitych i rannych oraz przeszło 500 wziętych do niewoli.

Kozacy kubańscy, ochłonawszy po przedarciu się porucznika Hanejki, skorzystali z zamieszania i paniki, jaka panowała w tym czasie w mieście i próbowali przekroczyć most. W tym czasie jednak otrzymał dowódca przedmościa telegraficzne zezwolenie od dowódcy frontu północnego na zniszczenie przeprawy i wydał rozkaz podpalenia mostu³⁾. Kilkunastu kozaków, którzy zdołali zbliżyć się do południowego wylotu mostu, zmuszeni byli do pośpiesznego wycofania się zpowrotem.

W tym czasie przybył do Włocławka nowy dowódca garnizonu, pułkownik Lewszecki, który z pomieszanych resztek załogi przedmościa doraźnie zorganizował obronę na lewym brzegu rzeki. Wylot palącego się mostu obsadzony został przez oddział z bataljonu zapasowego, 14-go pułku piechoty zebrany przez porucznika Brzezińskiego i pluton szturmowy pociągu pancernego „Kaniów“. Nad wieczorem przybyła jedna kompanja

¹⁾ Sprawozdanie podpułkownika Buntnera. Meldunki dowódców pododcinków obrony.

²⁾ Sprawozdanie dowódcy 1-ej kompanji bataljonu zapasowego, 14-go pułku piechoty, porucznika Hanejki.

³⁾ Rozkaz Ministerstwa Spraw Wojskowych, Oddział I. Sztabu L. 10291/org. z dnia 16 sierpnia, godz. 13.30.

z 31-go pułku piechoty i obsadziła brzeg Wisły od Włocławka do Łęg. Wobec pożaru mostu i ognia ciężkich karabinów maszynowych polskich nieprzyjacieli odsunął się od brzegu i przestał na ostrzeliwaniu miasta i lewobrzeżnych pozycji, nie czyniąc poważniejszych prób sforsowania rzeki.

Według otrzymanych później wiadomości, kawalerja sowiecka skoncentrowała się ponownie we wsi Działy i przystąpiła do budowy tratw. Wiadomość ta była prawdziwa. Do wsi Działy przybył dowódca III korpusu kawalerji, ze sztabem w celu kierowania pracami przygotowawczymi do przeprawy i ich przyspieszenia. Praca ta trwała przez cały dzień 17 i noc na 18 sierpnia.

Tymczasem położenie ogólne na froncie warszawskim uległo zasadniczej zmianie, gdyż polskie natarcie Naczelnego Wodza wyszło dnia 16 sierpnia z nad dolnego Wieprza i rozwijając się nader pomyślnie, zdecydowało o losach bitwy warszawskiej i całej wojny.

W związku z tem dowódca III korpusu otrzymał o świcie dnia 18 sierpnia od dowódcy 4-ej armji sowieckiej nowe rozkazy, zaprzestał prób forsowania Wisły na odcinku Nieszawa — Włocławek i całym korpusem ruszył w kierunku Płocka. Pod Włocławkiem pozostały jedynie oddziały 157-ej brygady strzeleckiej, które dnia 19 sierpnia, również cofnęły się.

WALKA NA PRZEDMOŚCIU PŁOCKA.

Plan obrony przedmościa:

T e r e n.

Płock leży na prawym, wybitnie panującym brzegu rzeki Wisły i zajmuje najwyższą część obszernego płaskowzgórza, ograniczonego od zachodu i północnego zachodu głębokim, stromym wąwozem, zataczającym łuk od wschodniego skraju wsi Chępowo do doliny Wisły, oraz od południowego wschodu krótkim lecz głębokim wąwozem, biegnącym od szosy Płock — Wyszogród również do doliny Wisły.

Wąwóz północno zachodni, odległy od miasta o 1 — 1½ km, stanowi poważną przeszkodę naturalną i znacznie ułatwia obronę miasta pod warunkiem dokładnego zorganizowania systemu ognia skrzydłowego artylerji i broni maszynowej, gdyż w przeciwnym wypadku martwe pole na dnie wąwozu odda wszystkie korzyści w ręce nacierającego, pozwalając na ukryte

skupienie sił i środków oraz bezkarne przesuwanie ich wzdłuż frontu.

Teren na zachód i północ od wąwozu posiada formy falistopagórkowate, wyraźnie zarysowane, lecz naogół dość łagodne, wznosząc się stopniowo w kierunku północno-zachodnim.

Wąwóz wschodni łatwiejszy do przekroczenia i płytszy nie posiada większego znaczenia, gdyż nie przecina ważniejszych dróg i może być wykorzystany tylko jako osłona skrajnego prawego skrzydła przedmościa płockiego. Od północnego wschodu płaskowzgórze płockie nie jest niczem osłonięte i nie posiada żadnych przeszkód naturalnych. Teren opada tu łagodnie ku wsi Kostrogaj, poczem wznosi się w kierunku Trzepowa — Gościec oraz dalej w kierunku północnym.

Promień obserwacji wskutek falistości terenu nie przekracza $1\frac{1}{4}$ — $2\frac{1}{2}$ km. Zalesienie terenu bardzo nieznaczne, natomiast liczne wsie i kolonie, wyciągnięte przeważnie w jedną linię wzdłuż dróg i posiadający duże zadrzewienie, zamykają horyzont we wszystkich kierunkach i jeszcze bardziej zamykają obserwację naziemną.

Sieć dróg, zawierająca trzy szosy I klasy: a) Ciechanów — Raciąż — Bielsk — Płock, b) Płońsk — Góra — Gościec — Płock i c) Dobrzyń — Płock — Wyszogród — Modlin, jest bardzo bogata i nie nasuwa żadnych trudności w przerzucaniu wojsk w dowolnych kierunkach.

Miasto połączone jest z lewym brzegiem Wisły drewnianym mostem kołowym. Zjazd do mostu z miasta prowadzi stromą, krętą ulicą, po której obu stronach znajdują się zabudowania wzgórza Tumskie (na północ) i Niemieckie, panujące bezpośrednio nad mostem i ułatwiające stworzenie wewnętrznego małego przedmościa.

Prawy brzeg Wisły na całej przestrzeni opada stromo do rzeki. Zabudowania miejskie sięgają do samej krawędzi urwiska. Z każdego punktu wysokiego brzegu otwiera się rozległy widok w promieniu 5—7 kilometrów na most i płaski, niski lewy brzeg Wisły. Wieś Radziwie, położona tuż przy lewobrzeżnym wylocie mostu i wał ochronny, biegnący wzdłuż lewego brzegu — ułatwiają zorganizowanie obrony w wypadku opanowania Płocka przez nieprzyjaciela.

Warunki obserwacji z lewego brzegu — bardzo złe. Wisła w obszarze Płocka posiada głębokość od 4—5 metrów, szerokość od 700 metrów do 1 kilometra i jest trudna do przekroczenia poza miejscem stałej przeprawy.

Umocnienie przedmościa (oleat Nr. 7).

Linja obronna przedmościa, pomyślana i wykonana przez kapitana inżyniera de Bure, biegła półkolem w odległości 1—1½ kilometra od miasta i posiadała 6 kilometrów frontu. Prawe skrzydło pozycji zaczynało się nad Wisłą na brzegu wąwozu (1 kilometr na wschód od miasta), poczem okopy przecinały szosę wyszogrodzką, obejmowały prochownię, biegły dalej wzdłuż wzgórza 106,5, przecinały szosę Płock — Bielsk w odległości 1 kilometra od cmentarza żydowskiego i następnie północnymi i zachodnimi stokami płaskowzgórza płockiego skręcały do Wisły równoległe z wąwozem zachodnim. Na prawym skrzydle zbudowana była pozycja ryglowa między szosą wyszogrodzką a Wisłą. Pozycja składała się z jednej linii okopu z podwójną siecią drutów kolczastych na południowym wschodzie, zaś pojedynczą na północy. Rowy strzeleckie były niezamaskowane, a nadto w części północno-zachodniej wykonane tylko do połowy głębokości. Wszystkie drogi zamknięte były przeszkodami z kozłów hiszpańskich. Rowy łącznikowe zaczęto wykopywać w kilku miejscach, najbardziej narażonych na ogień nieprzyjaciela. Słabą stroną umocnień było to, że nie liczyły się one z warunkami terenowymi, były prawie zupełnie odsłonięte i na skrzydłach posiadały tuż przed frontem głębokie wąwozy, niezabezpieczone przez ustalony plan ognia ciężkich karabinów maszynowych i artylerji.

Za drugą linię obronną uważać można było szereg barykad z zasiekami z drutu kolczastego na skraju miasta, zamykających wyloty ulic i dróg oraz ważniejsze skrzyżowania ulic wewnątrz miasta (ob. szkic miasta — atlas).

Na lewym brzegu Wisły przygotowane były okopy wzdłuż wału ochronnego, biegnącego bezpośrednio przy rzece. Oba wyloty mostu zabezpieczone zostały grubymi wałami ziemnymi. Most nie był podminowany, a również nie przewidywano zniszczeń linii komunikacyjnych

Załoga przedmościa.

Dowódcą załogi przedmościa od dnia 3 sierpnia był major Janusz Mościcki, dowódca bataljonu 10-go pułku piechoty, który do czasu przybycia do Płocka generała brygady Osikowskiego (dnia 15 sierpnia), jako dowódcy całego wschodniego odcinka dolnej Wisły, samodzielnie wydawał rozkazy i organizował obronę przedmościa.

Oddziały, które dowódca przedmościa posiadał do dyspozycji w różnych dniach, podaje poniższa tabela:

DZIEŃ	ODDZIAŁ	Stan liczebny					dział	UWAGI
		Ofic.	bagn.	Szabel	razem walczą- cych	c. k. m.		
Do dnia 13 sierpnia	B/Z. 6-go p.p. leg.	8	535	—	543	2	—	na lewem brzeżu Wisły
	1/2 B/alarm. 37-go p.p.	3	299	—	302	2	—	
	1 komp al. 10-go p.p.	1	180	—	181	—	—	
	1 " " 31-go p.p.	1	165	—	166	—	—	
	1 " " 28-go p.p.	1	165	—	166	—	—	
	Tatarski p. uł.	10	130	140	280	2	—	
	5/15-go pac.	2	80	—	82	—	4/75 mm	
R a z e m		26	1.554	140	1.720	6	4	
Do dnia 16 sierpnia	B/Z. 6-go p.p. leg.	8	596	—	604	3	—	4/75 mm 4/76 m/m
	1/2 B/alarm. 37-go p.p.	3	290	—	293	2	—	
	1/2 B/alarm. 10-go p.p.	2	310	—	312	2	—	
	1 k. alarm. 31-go p.p.	1	165	—	166	1	—	
	1 k. alarm. 28-go p.p.	1	165	—	166	—	—	
	Tatarski p. uł.	10	130	140	280	2	—	
	5/15-go pac.	2	80	—	82	—	4/75 mm	
1/4-go d. a. k.	2	92	—	94	—	4/76 m/m		
R a z e m		29	1.828	140	1.997	10	8	
Do dnia 18 sierpnia	B/Z. 6-go p.p. leg.	6	536	—	542	3	—	Przybył 17.VIII " 18.VIII
	1/2 B/alarm. 37-go p.p.	3	290	—	293	2	—	
	1/2 B/alarm. 10-go p.p.	2	310	—	312	2	—	
	1 k. alarm. 31-go p.p.	1	165	—	166	1	—	
	1 k. alarm. 28-go p.p.	1	165	—	166	—	—	
	1/Kowieńsk. p.p.	13	408	—	421	8	—	
	1/102-go p.p. podhal.	12	623	—	635	8	—	
	211-go pułk. ochotn.	8	—	380	388	2	—	
	Tatarski p. uł.	10	130	140	280	2	—	
	5/15-go pac	2	80	—	82	—	4/75 mm	
	1/4-go d. a. k.	2	92	—	94	—	4/76 m/m	
	2/10-go p. a. c.	2	84	—	86	—	4/155 mm	
	Komp. telegr.	1	85	—	86	—	—	
plut. żand.	2	80	—	82	2	—		
3 statki panc.	—	—	—	—	23	6/75 mm		
7 motorówek	—	—	—	—	—	2/37 mm ¹⁾		
R a z e m		65	3.048	520	3.633	53	10/75 mm 4/76 m/m 4/155 mm 2/37 mm	

¹⁾ Statki flotyli wiślanej „Stefan Batory“, „Minister“ i „Kościuszko“.

Stan oddziałów załogi.

Wszystkie oddziały piechoty, stanowiące załogę przedmościa, składały się prawie wyłącznie z rekrutów od niedawna wcielonych do wojska lub z doraźnie zebranych żołnierzy różnych rozbitych oddziałów, ordynansów osobistych i t. p. masy (naprzykład kompanja alarmowa 31-go pułku piechoty). Oficerowie nie znali swych ludzi i mieli wskutek tego bardzo mały wpływ na nich. Wartość bojowa tych oddziałów była bardzo niska. Wyjątek stanowił bataljon zapasowy 6-go pułku piechoty legjonów, posiadający dość liczną i dzielną kadrę oficerską i podoficerską, dobrze wyszkoloną i posiadającą doświadczenie wojenne. Uzbrojenie, wyekwipowanie i umundurowanie były naogół wystarczające.

Przybyły do Płocka w dniu 17 sierpnia wieczorem I bataljon kowieńskiego pułku strzelców składał się w połowie ze starych żołnierzy-ochotników, mających za sobą całą wojnę polską, a w wielu wypadkach wojnę światową. Była to jednostka zwarta, o zgranym korpusie oficerskim i podoficerskim, dobrze zorganizowana i wyszkolona, posiadająca kompletne uzbrojenie w broń maszynową i dobrze zaopatrzona; I bataljon 102-go pułku strzelców podhalańskich, aczkolwiek sformowany z rekrutów, był już nieźle wyszkolony i posiadał całkowite uzbrojenie i zaopatrzenie. Wartość obu tych jednostek niewątpliwie była bardzo duża.

Tatarski pułk ułanów, podzielony ze względu na brak koni na części — pieszą i konną, składał się z bardzo niejednolitego materiału ludzkiego, lecz naogół przedstawiał dużą wartość bojową, gdyż większość oficerów i żołnierzy posiadała znaczne doświadczenie bojowe. Egzotyczne umundurowanie tego pułku wyróżniało go z pośród innych oddziałów załogi i częstokroć było powodem nieporozumień; brano go za kawalerję sowiecką. Tatarski pułk ułanów pełnił przez cały czas trudną i uciążliwą służbę zwiadowczą na szerokim froncie dalekiego przedpola Płocka i pomimo bardzo złego stanu koni, wywiązywał się ze swych zadań zadawalniająco.

Artylerja polowa i ciężka przedstawiała się dobrze. Najbardziej dawał się odczuwać brak sprzętu łączności. Mimo to w okresie walki artylerzyści potrafili zapewnić sobie łączność z punktami obserwacyjnymi, a obserwatorowie przebywali w pierwszych linjach walczącej piechoty. Sprzęt artyleryjski,

zniszczoney wprawdzie i zużyty, utrzymany był we wzorowym porządku i podczas walki w Płocku nie zawiódł ani razu.

Łączność pomimo dotkliwego braku kabla i aparatów telefonicznych zorganizowana była naogół dobrze. Kompanja telegraficzna grupy dolnej Wisły przy pomocy personelu cywilnego poczty miejskiej ustaliła łączność wszystkich kompanijnych pododcinków obronnych z dowódcą przedmościa, oraz z lewym brzegiem rzeki i artylerją. Łączność wewnątrz pododcinków obronnych utrzymywana była przy pomocy własnych skromnych środków technicznych i przez gońców.

Personel cywilny pocztowy okazał duże usługi, obsługując centrale wojskowe i przejmując rozkazy dowództw sowieckich, nadawane na przewodach telegraficznych linii stałych. Pozwalało to dowództwu przedmościa dość dokładnie ustalać położenie jednostek przeciwnika ¹⁾.

Zaprowiantowanie oddziałów wykazywało początkowo poważne braki. Prowjantura, doraźnie zorganizowana nie dawała sobie rady z zaopatrzeniem dużej liczby drobnych oddziałów, nie posiadających ani kancelaryj, ani też dokładnej ewidencji stanów liczebnych. Z chwilą przybycia do Płocka urzędu gospodarczego grupy dolnej Wisły (przedtem urząd gospodarczy 2-ej dywizji litewsko-białoruskiej), położenie znacznie poprawiło się. Obecność w Płocku dość dużych magazynów prowiantowych i mundurowych, ewakuowanych podczas odwrotu wojsk polskich, pozwalała na zaspokojenie wszystkich zapotrzebowań załogi.

Służba sanitarna postawiona była naogół dobrze. Prócz szpitala polowego Nr. 203, rozwiniętego we wsi Ciechomice (na lewym brzegu rzeki Wisły, 6 kilometrów na południe od Płocka), na usługach wojska były czynne dwa szpitale miejskie, oraz kilka punktów opatrunkowych doraźnie zorganizowanych przez mieszkańców miasta.

Organizacja obrony (oleat Nr. 7a).

Pozycja obronna przedmościa podzielona była na cztery pododcink:

I-y (prawoskrzydłowy) — od Wisły do prochowni włącznie, pod dowództwem porucznika Karasińskiego. Załoga: pół bata-

¹⁾ Podsluchane zostały depesze: dnia 14.VIII. Meldunek sytuacyjny 18-ej dyw. strz. sow. Nr. 538. Cyfrowana depesza ze sztabu 4-ej armji do dowódcy 18-ej dyw. sow. Meldunek sytuacyjny 18-ej dyw. sow. z dnia 15 sierpnia. Raport strat 160-go p. strz. sow. za okres walk na rz. Narew i t.d.

ljonu alarmowego 37-go pułku piechoty i kompanji alarmowej 31-go pułku piechoty.

II-i — od prochowni wyłącznie do szosy bielskiej włącznie, pod dowództwem kapitana Głogowieckiego. Załoga: bataljon zapasowy 6-go pułku piechoty legjonów.

III-i — od szosy bielskiej wyłącznie do drogi polnej biegnącej od cmentarza plockiego do wsi Chełpowo, pod dowództwem rotmistrza Rychtera. Załoga: szwadron spieszony tatarskiego pułku ułanów.

IV-y — od drogi polnej wyłącznie do Wisły, pod dowództwem porucznika Hatały. Załoga: kompanja alarmowa 10-go pułku piechoty¹⁾.

Artylerja stała na lewym brzegu Wisły w pobliżu wsi Radziwie. Szwadron konny tatarskiego pułku ułanów częściowo patrolował lewy brzeg rzeki, częściowo zaś pełnił służbę zwiadowczą na przedpolu przedmościa. Kompanja alarmowa 28-go pułku piechoty obsadziła lewy brzeg Wisły powyżej Płocka.

Odwodów narazie przedmoście nie posiadało. Dowódca przedmościa, major Mościcki, w braku sił postanowił prowadzić obronę bierną.

Dnia 15 sierpnia rano przybył do Płocka nowy dowódca wschodniego odcinka dolnej Wisły, generał brygady Osikowski, ze sztabem. Położenie na tym odcinku przedstawiało się w tym czasie następująco:

Przedmoście Wyszogród, pod dowództwem generała brygady Kosteckiego, obsadzone było przez dwie kompanje wileńskiego pułku strzelców, jedną kompanję 18-go pułku piechoty, 2-ą brygadę kawalerji²⁾ i jedną baterję 7-go dywizjonu artylerji konnej. Ogólny stan liczebny wynosił około 500 bagnatów, 450 szabel, 8 ciężkich karabinów maszynowych i 8 dział³⁾. Zadaniem przedmościa było „osłaniać lewe skrzydło 5-ej armji własnej aż do wsi Łady na zachód od Wyszogrodu, patrolując głęboko na Dzierżanowo i Bodzanów“⁴⁾.

211-y pułk ułanów ze szwadronem technicznym i ciężkich karabinów maszynowych, liczący 380 szabel, oddany przez do-

¹⁾ Kompanja ta została następnie podzielona na dwie kompanje.

²⁾ 2-a b. k., zdekompletowana w poprzednich walkach, wymagała co najmniej 4—5 dni czasu na uzupełnienie stanów liczebnych ludzi i koni, by móc wystąpić do walki.

³⁾ Wszystkie bez wyjątku działa były uszkodzone i niezdatne do użytku.

⁴⁾ Rozkaz op. 5-ej armji, l. 650/III, z dnia 16 sierpnia 1920 r.

wództwo frontu północnego do dyspozycji generała Osikowskiego i skierowany przez tego ostatniego do Płocka, maszerował prawym brzegiem Wisły i patrolował w kierunku Blichowa i Męczenina ¹⁾.

Obsadę i położenie przedmościa płockiego określono poprzednio.

Położenie przedmościa włocławskiego nie było znane generałowi Osikowskiemu. W odwodzie odcinka posiadał generał Osikowski I bataljon 101-go pułku strzelców podhalańskich we wsi Ruszki (na północ od Sochaczewa), I bataljon 102-go pułku strzelców podhalańskich we wsi Dobrzykowie (na południe od Płocka) i I bataljon kowieńskiego pułku strzelców, który maszerował już z Pruszkowa do Radziwia. Ponadto dowództwo frontu zapowiedziało przybycie do Płocka 212-go pułku ułanów, który wraz z 211-ym pułkiem ułanów, 214-ym pułkiem ułanów oraz 9-ym i 11-ym pułkami strzelców konnych miał tworzyć nową ochotniczą dywizję kawalerji pod rozkazami generała Karnickiego ²⁾.

Tymczasem już dnia 14 sierpnia w południe 5-a armja polska rozpoczęła działania zaczepne z obszaru Modlina w ogólnym kierunku na Nasielsk i Ciechanów, mając na celu odrzucenie nieprzyjaciela z nad rzeki Wkry, jako działania wstępnego do odzyskania linii rzeki Narwi do Pułtuska włącznie. Natarcie prowadziło lewe skrzydło i centrum armji. Prawe skrzydło pozostawało w obronie biernej. Południowy odcinek dolnej Wisły, podporządkowany już w tym czasie dowódcy 5-ej armji, otrzymał zadanie ubezpieczenia rzeki Wisły „od Wyszogrodu po Włocławek włącznie, zwracając baczna uwagę na mosty pod Płockiem i Włocławkiem ³⁾. W tym celu generałowi Osikowskiemu została podporządkowana flotylla wiślana.

W centrum 5-ej armji miały nacierać brygada syberyjska, dywizja ochotnicza podpułkownika Koca i VIII brygada piechoty, lecz trudności organizacyjne spowodowały pewne opóźnienie dwóch ostatnich jednostek. Osamotniona i rozrzucona w natarciu brygada syberyjska po walkach początkowo zwycięskich musiała następnie wycofać się na zachodni brzeg rzeki Wkry. Pod wieczór 11-a dywizja sowiecka przekroczyła rzekę na froncie Borkowo — Zawady.

¹⁾ Pułk ten zbliżył się do Płocka, lecz udziału w walce nie brał.

²⁾ Rozkaz fr. plnc. l. 3826/III. z dnia 15 sierpnia 1920 r.

³⁾ Rozkaz op. dowódcy 5-ej armji, l. 313/III. z dnia 15 sierpnia 1920 r.

Na lewym skrzydle 5-ej armji własnej nacierała 18-a dywizja piechoty i VIII brygada kawalerji. Natarcie 18-ej dywizji, skierowane z Płońska na Raciąż, doszło do Rzewina (12 kilometrów na północny zachód od Płońska) i trafiło na słabe osłony lewoskrzydłowe 4-ej armji sowieckiej, posuwającej się na zachód. Stwierdzono przytem istnienie znacznej przerwy pomiędzy 4-ą a 15-ą armjami sowieckimi. Wówczas generał Krajewski, dowódca grupy polskiej, skierował na Głinojeck (14 kilometrów na północny wschód od Raciąży) VIII brygadę kawalerji dla osłony od oddziałów 4-ej armji sowieckiej, zaś 18-ą dywizją piechoty zwrócił się na Sochocin i Młock przeciwko prawemu skrzydłu 15-ej armji sowieckiej. W Młocku nieprzyjaciela nie znaleziono, natomiast w obszarze Sochocina nastąpiło spotkanie z silnym zgrupowaniem 4-ej i 16-ej dywizyj strzeleckich. W godzinach wieczorowych Sochocin został zajęty przez Polaków po zażartej walce na bagnety. Dalsze posuwanie się 18-ej dywizji piechoty polskiej było niemożliwe, ponieważ na jej prawe skrzydło uderzyły oddziały 4-ej dywizji strzeleckiej, przeprawione przez rzekę Wkrę pod Zawadą.

VIII brygada kawalerji zajęła Głinojeck i maszerowała na Ciechanów.

Dnia 15 sierpnia od rana 15-a i część 5-ej armij sowieckich rozpoczęły natarcie na Płońsk, ubiegając 5-ą armję polską w działaniach zaczepnych. Natarcie sowieckie zostało odparte, poczem 5-a armja polska ruszyła ze swej strony do natarcia na całym froncie. Zadanie armji pozostawało bez zmiany.

Na lewym skrzydle VIII brygada kawalerji polskiej, nie napotykając przed sobą poważniejszych sił sowieckich, posunęła się na Ciechanów, rozbijając drobniejsze oddziały przeciwnika, jego tabory i zakłady tyłowe. Między godziną 11—13 został zajęty Ciechanów, gdzie znajdował się do rana 15 sierpnia sztab 4-ej armji sowieckiej. W sztabie 4-ej armji sowieckiej spowodowało to zrozumiałe zamieszanie i nieład, gdyż dowódca armji stracił łączność ze swemi dywizjami i zażądał pomocy od sąsiedniej 15-ej armji. Ta ostatnia odebrała wprawdzie tego samego dnia Ciechanów, lecz zużyła do tego zadania swe odwody.

18-a dywizja polska posunęła również swe natarcie, osiągając wieczorem linję Stary i Nowy Halinin (15 kilometrów od Płońska przy szosie Płońsk — Ciechanów) — Sarnowa Góra (14 kilometrów na południe od Ciechanowa) — Sońsk (11 kilometrów od Ciechanowa przy kolei Ciechanów — Nasielsk) —

Świercze (9 kilometrów na północ od Nasielska przy kolei Ciechanów — Nasielsk).

Pomimo zdecydowanego powodzenia osiągniętego w tym dniu, groźba, jaka wisiała nad lewym skrzydłem i tyłami 5-ej armji polskiej ze strony 4-ej armji sowieckiej, nie tylko nie zmalała, lecz odwrotnie zwiększyła się. Front 5-ej armji polskiej zwrócony był na wschód i północ. Z VIII brygadą kawalerji, działającą na tyłach nieprzyjaciela nie było żadnej łączności. Cztery dywizje piechoty i dwie dywizje kawalerji, stanowiące 4-ą armję sowiecką mogły połową sił uderzyć od północy i zachodu, a tem samem zaważyć bardzo poważnie na szali wypadków.

Przejęty tego dnia wieczorem rozkaz Nr. 22 dowódcy 4-ej armji sowieckiej, nakazujący 18-ej i 54-ej dywizjom sowieckim uderzyć głównymi siłami na Płońsk, potwierdzał wiszące nad lewym skrzydłem 5-ej armji polskiej niebezpieczeństwo i zmuszał do natychmiastowego przeciwdziałania.

Poza innymi zarządzeniami, wydanymi w tej sprawie, rozkazał telegraficznie dowódca 5-ej armji — generałowi Osikowskiemu rozpocząć działania zaczepne z przedmości na Wiśle, pragnąc w ten sposób związać jak najwięcej sił 4-ej armji sowieckiej, a z drugiej strony wykorzystać moment zamieszania u przeciwnika spowodowany powodzeniem oddziałów polskich pod Ciechanowem. Dowódca armji podkreślał w swym rozkazie, że oczekuje od generała Osikowskiego jak największej inicjatywy¹⁾.

Generał Osikowski, nie mając dostatecznych sił nawet do obrony Wisły, oceniał położenie jako bardzo poważne. Wobec stwierdzonej koncentracji całego konnego korpusu i jednej dywizji strzelców pod Włocławkiem, oraz 18-ej dywizji sowieckiej na dalszem przedpolu Płocka, — nie łudził się on nadzieją powstrzymania nieprzyjaciela jakąkolwiek bądź akcją zaczepną przed przybyciem posiłków, obiecanych mu przez dowództwo frontu północnego i niezwłocznie zameldował o tem dowódcy 5-ej armji²⁾.

Ten ostatni zgodził się ze stanowiskiem dowódcy wschodniego odcinka dolnej Wisły i zmienił swój poprzedni rozkaz, polecając jedynie — po zabezpieczeniu przedmości w Płocku

¹⁾ Rozkaz op. 5-ej armji, I. 605/III. z dnia 16 sierpnia 1920 r.

²⁾ Sprawa Płocka. Sprawozdanie generała Osikowskiego i meldunek z Płocka L. 20/III z 16.VIII g. 13.

i Włocławku przy pomocy ludności cywilnej — skoncentrować główne siły grupy operacyjnej na prawym brzegu Wisły (w okolicy Płocka) i przygotować je do natarcia w odpowiedniej chwili na Bielsk i Sierpc¹⁾. W kierunku wskazanych miejscowości wysłał podpułkownik Ścieżyński — z rozkazu generała Osikowskiego — 211-y pułk ułanów pod dowództwem majora Dąbrowskiego celem odcięcia odwrotu grupie nieprzyjacielskiej, cofającej się z rejonu Płocka na Raciąż²⁾. Ponadto przyspieszono marsz I bataljonu kowieńskiego pułku strzelców i dwóch baterij artylerji polowej do Płocka.

Tegoż dnia nakazano skierować 2-ą brygadę kawalerji generała Kosteckiego z Wyszogrodu do wsi Bulkowa (22 kilometry na północ od Wyszogrodu) w celu „uderzenia na flankę nieprzyjaciela, gdyby atakował Płońsk³⁾. Z chwilą przybycia do Bulkowa brygada miała wejść w skład grupy kawalerji pułkownika Orlicz-Dreszera, organizowanej w tym czasie w Płońsku.

W godzinach porannych generał Osikowski, zawiadomiony o poważnym zagrożeniu przedmościa włocławskiego, udał się tam osobiście, powierzając szefowi grupy operacyjnej, podpułkownikowi Ścieżyńskiemu, kierowanie obroną Płocka podczas swej nieobecności.

Na odcinku płockim dolnej Wisły położenie w tym dniu nie uległo zmianie. Piechota nieprzyjacielska nadal zajmowała wsie: Goślice, Rogozino, Brochocino i Trzepowo, nie przyjawiając żadnych zamiarów zaczepnych. Wiadomości o ruchu jakichkolwiek większych sił sowieckich na Płock nie otrzymano. Natomiast napłynęły wiadomości o cofaniu się nieprzyjaciela z obszaru Modlina na Pułtusk i Ciechanów. Komunikat informacyjny Naczelnego Dowództwa mówił o odparciu ataków sowieckich na stolicę i o powodzeniu natarcia własnej 5-ej armji. Lotnicy zawiadomili o ruchu znaczniejszych kolumn nieprzyjaciela z Sierpca i Bielska w kierunku południowo-wschodnim, względnie wschodnim. Wiadomości te wytworzyły w sztabie grupy operacyjnej dolnej Wisły przedwczesne wrażenia o zupełnej klęsce wojsk sowieckich i skłoniły szefa sztabu grupy do na-

¹⁾ Rozkaz op. 5-ej armji l. 607/III z dnia 16.VIII.20 r. nadany do Płocka o g. 16.50.

²⁾ Sprawa Płocka I. zał. Nr. 15, wspomniany pułk ułanów zadania swego nie spełnił.

³⁾ Rozkaz op. 5-ej armji, l. 609/III. z dnia 16 sierpnia 1920 r.

tychmiastowego rozpoczęcia działań zaczepnych, poprzednio nakazanych przez dowódcę 5-ej armji.

Dla uzyskania pewniejszych wiadomości o przeciwniku, stojącym na przedpolu płockim, wysłany został z miasta oddział rozpoznawczy z zadaniem zdobycia wsi Trzepowo i posunięcia się na Bielsk. Działanie to nie powiodło się, gdyż nieprzyjaciel okopany we wsi i folwarku Trzepowo posiadał liczne ciężkie karabiny maszynowe i okazał zacięty opór. Oddział rozpoznawczy, mając kilku ludzi zabitych i około 40 rannych, powrócił do Płocka¹⁾. Równocześnie wysłał podpułkownik Ścieżyński do dowódcy 4-ej armji sowieckiej trzech parlamentarzystów z propozycją złożenia broni przez wszystkie oddziały sowieckie wobec beznadziejności ich położenia²⁾. Parlamentarzyści zostali odprowadzeni przez placówki przeciwnika do sztabu 18-ej dywizji strzeleckiej w Drobinie, gdzie ich zatrzymano do czasu nadejścia odpowiedzi od dowódcy 4-ej armji sowieckiej. Odpowiedzią był rozkaz Szuwajewa, dany dowódcy III korpusu kawalerji zaatakowania i zdobycia za wszelką cenę Włocławka³⁾. Parlamentarzyści powrócili po skończonych walkach do Płocka.

Rozkaz do natarcia z przedmościa płockiego wydał szef sztabu grupy dnia 16 sierpnia wieczorem „na podstawie telefonicznych zarządzeń dowództwa 5-ej armji, mimo przedstawionych wątpliwości, co do stanu oddziałów“⁴⁾. Działanie miało posiadać charakter raczej silnego wypadu rozpoznawczego, popartego ogniem artylerji z lewego brzegu rzeki. Uderzyć miał bataljon zapasowy 6-go pułku piechoty legionów na Trzepowo — Goślice oraz bataljon zapasowy 37-go pułku piechoty na Rogozino. Dnia 17 sierpnia wczesnym rankiem dowództwo w Płocku otrzymało rozkaz, który jeszcze raz potwierdził wiadomości o powodzeniu wojsk własnych i polecał ponownie grupie operacyjnej dolnej Wisły nacierać z Płocka i Wyszogrodu na Drobin i Górę. Inne jednostki 5-ej armji otrzymały w tym samym rozkazie zadania:
grupa pułkownika Małachowskiego — natarcie na Serock,
17-a dywizja — na Holendry,
brygada syberyjska i 22-i pułk piechoty — na Pultusk,
18-a dywizja — na Ciechanów,

1) Sprawa Płocka. I, zał. Nr. 5, sprawozdanie mjr. Mościckiego.

2) Sprawa Płocka. II, sprawozdanie por. Waluszewskiego i odpis wysłanej noty.

3) Kakurin i Mielikow, s. 329, Szaposznikow — „Na Wiśle“, s. 158. Gaj — „Na Warszawę“, s. 189.

4) Relacja plk. dypl. M. Ścieżyńskiego z dnia 5 września 1931 r. W. B. H.

grupa kawalerji pułkownika Orlicz-Dreszera — na nieprzyjaciela, znajdującego się na zachód od linii Modlin — Płońsk — Mława.

Żądając ponownie od grupy operacyjnej dolnej Wisły natarcia, dowódca 5-ej armji nie liczył się z możliwością poważniejszych działań sowieckich na Płock. W położeniu, w jakim znajdowała się wówczas 4-a armja sowiecka, zdawało się to mało celowe.

Natarcie wyruszyło o godzinie 10 rano dnia 17 sierpnia. Bataljon zapasowy 6-go pułku piechoty posunął się po obu stronach szosy bielskiej i wkrótce już odrzucił placówki sowieckie, wysunięte na wysokość wsi Chełpowo i Kostrogaj. Dalej jednak posunąć się nie mógł ze względu na silny i skuteczny ogień ciężkich karabinów maszynowych przeciwnika, obsadzającego wieś i folwark Trzepowo oraz wzgórze na południe od wsi Brochocin. Teren płaski, zupełnie odsłonięty i wznoszący się w kierunku folwarku Trzepowo, utrudniał w wysokim stopniu natarcie bataljonu polskiego. Panujący upał męczył i osłabiał żołnierzy. Natarcie trwało kilka godzin. W miarę zmniejszania się odległości między tyraljerą polską a przedmiotem natarcia wzrastała skuteczność ognia sowieckiego, przynosząc straty przede wszystkim wśród oficerów i podoficerów, zachęcających swych podwładnych własnym przykładem i wskutek tego bardziej narażonych. Ostatecznie w późnych godzinach popołudniowych wieś Trzepowo została zdobyta. Natomiast folwark Trzepowo, posiadający doskonałe pole ostrzału dla ciężkich karabinów maszynowych, umieszczonych w murowanych zabudowaniach gospodarczych, bronił się wytrwale i pomimo skutecznego ostrzeliwania go przez artylerję polską do wieczora nie był zdobyty (szkic widokowy Nr. 4). Nieprzyjaciel naogół ograniczał się do obrony biernej i tylko w obszarze kolonji Powsina czynił próby oskrzydlenia i odcięcia bataljonu zapasowego 6-go pułku piechoty legjonów od Płocka. Próby te jednak były zlikwidowane ogniem ciężkich karabinów maszynowych polskich.

Dwie kompanje 37-go pułku piechoty wyruszyły jednocześnie z bataljonem 6-go pułku piechoty legjonów ze swego odcinka, spędziły nieprzyjacielskie placówki i w godzinach popołudniowych zajęły Stare i Nowe Boryszewo. Dalsze posuwanie się i tu było utrudnione, gdyż wsie Rogozino i Stróżewko były silnie obsadzone przez piechotę i ciężkie karabiny maszynowe sowieckie (*oleat Nr. 7b*).

Z zapadnięciem zmroku oddziały polskie nacierające przerwały walkę i powróciły na pozycję obronną przedmościa¹⁾. W zajętych wsiach pozostały tylko placówki. Straty własne wynosiły w tym dniu 2 zabitych i 60 rannych. Straty nieprzyjaciela, szczególnie od ognia artylerji polskiej, były według zeznań jeńców dość znaczne²⁾.

Na pozostałych odcinkach przedmościa plockiego panował 17 sierpnia względny spokój. Obie strony patrolowały jedynie przedpole linii obronnej.

W ciągu dnia 17 sierpnia natarcie grupy uderzeniowej Naczelnego Wodza zgmiotło ostatecznie całą grupę mozyrską i lewe skrzydło 16-ej armji sowieckiej, przenikając głęboko na tyły frontu. Równocześnie 5-a armja polska złamała nareszcie opór 15-ej i części 3-ej armij sowieckich, odrzucając je z wolna na wschód i północ. Nad wieczorem zostały zdobyte Serock i Pułtusk. Klęska wojsk sowieckich była nieunikniona. Dowódca zachodniego frontu sowieckiego, Tuchaczewski, zdając sobie sprawę z grożącego mu niebezpieczeństwa, już dnia 16 sierpnia wieczorem rozkazał dowódcy 4-ej armji sowieckiej zaprzestać działań zaczepnych w kierunku zachodnim, osłaniając się od strony Wisły słabymi oddziałami, zaś uderzyć siłami głównymi w kierunku Sochocina — Zakroczymia, koncentrując równocześnie odwód armji w obszarze Ciechanowa — Przesnysza³⁾.

Dowódca 4-ej armji sowieckiej, „oderwany od sztabu frontu i od armij sąsiednich i wobec tego nie mający pojęcia o ogólnem położeniu na froncie, uważał to ostatecznie za zupełnie pomyślne, a odwrót za rzecz zupełnie nie na czasie“⁴⁾. Po otrzymaniu więc tej wytycznej nie wydał on żadnych nowych rozkazów, uważając widocznie, że dwie brygady z 18-ej i dwie z 54-ej dywizyj strzeleckich, skierowane poprzednio na Płock, są dostatecznym wyrazem współdziałania 4-ej armji z 15-ą w walce przeciwko 5-ej armji polskiej.

1) Sprawa Płocka. Meldunki z pola walki kapitan Głogowieckiego i porucznika Karasińskiego.

2) Jeńcy z 60-go pułku strzelców sowieckich, wzięci w tym dniu wieczorem, zeznawali, że w folwarku Trzepowiec mieli 10 zabitych i około 20 rannych.

3) Gaj — „Na Warszawę“ s. 196. Wytyczna dowódcy frontu zachodniego. Nr. 351/tjn. z dnia 16 sierpnia 1920 roku.

4) Tuchaczewski — „Pochód za Wisłę“, wydane polskie, s. 54.

(C) godzinie 4 dnia 17 sierpnia dowódca zachodniego frontu sowieckiego przesłał powtórny rozkaz telegraficzny następującej treści¹⁾:

„Na przedpolu Modlina 15-a i 3-a armje toczą uporczywe walki spotkaniowe z przeciwnikiem ze zmiennem szczęściem. W tym samym czasie jednostki 4-ej armji rozchodzą się wachlarzowato, nie biorąc udziału w decydujących bojach.

W uzupełnieniu rozkazu 381/op. nakazuję wziąć stanowczy udział siłami głównymi w walce toczącej się w obszarze Modlina, z zadaniem odcięcia drogi odwrotu nieprzyjacielowi, nacierającemu na 15-a i 3-a armję.

Wślad za tym rozkazem wysłane zostało trzecie ponaglenie, polecające dowódcy 4-ej armji sowieckiej „rozbić modlińskie zgrupowanie przeciwnika, ściągając w tym celu III korpus kawalerji do obszaru działań sił głównych“²⁾.

Wskutek tego rozkazu oraz wobec niepowodzenia 18-ej i 45-ej dywizyj strzeleckich pod Płońskiem, dowódca 4-ej armji sowieckiej o godzinie 23 minut 20 zażądał przez radio od dowódcy frontu zachodniego wsparcia w postaci szybkiego skierowania 33-ej kubańskiej dywizji strzeleckiej na Płońsk, a III korpusowi kawalerji wysłał następujący rozkaz:

„18-a dywizja po uporczywej walce poniosła olbrzymie straty i odzucona została na linję Zbyszyno — Sokolniki — Jarocin.

Podległy Panu Korpus ma przeprowadzić jak najbardziej gwałtowne uderzenie w celu zlikwidowania przeciwnika na północnym brzegu Wisły w obszarze Płocka, poczem, nie tracąc ani chwili czasu, rzucić się na nieprzyjaciela w ogólnym kierunku na Płońsk“³⁾.

Rozkaz ten, otrzymany przez dowódcę III korpusu kawalerji sowieckiej o świcie dnia 18 sierpnia, stał się podstawą do natarcia na Płock. Uderzenie sowieckie na Płock miało być I fazą natarcia 4-ej armji na skrzydło polskiej grupy modlińskiej, celem ulżenia położeniu 15-ej armji sowieckiej. Poszczególne jednostki III korpusu, rozrzucone na znacznej przestrzeni, zostały zebrane w godzinach rannych i niezwłocznie wyruszyły w kierunku Płocka, pozostawiając 60-y pułk kawalerji w dyspozycji dowódcy 53-ej dywizji strzeleckiej, celem dozoru odcinka Nieszawa — Włocławek.

¹⁾ Gaj — „Na Warszawę“ s. 199. Rozkaz Nr. 396/op.

²⁾ Gaj — „Na Warszawę“, s. 199. Rozkaz dowódcy frontu zachodniego. Nr. 425/op.

³⁾ Gaj — „Na Warszawę“ s. 201. Rozkaz dowódcy 4-ej armji. Nr. 2.221/2.

wiek, po drodze korpus zaopatrzył się w pociski artyleryjskie z zasobów 53-ej dywizji¹⁾. O godzinie 13 minut 30 czoło III korpusu sowieckiego zbliżyło się do Płocka od strony północnej.

Tymczasem na przedmościu płockim zupełnie nie spodziewano się natarcia nieprzyjacielskiego, tem bardziej z kierunku północno-zachodniego. Zaskakująco prowadzone poprzedniego dnia przez flotyllę wiślaną nie stwierdziły żadnych ruchów nieprzyjaciela w kierunku Płocka, a znaczniejsze siły sowieckie były rozpoznane na północ od Dobrzynia²⁾. Komunikaty Naczelnego Dowództwa i rozkaz 5-ej armji l. 708/III. z dnia 17 sierpnia, (otrzymany w Płocku 18 sierpnia o godzinie 4 minut 30) ponownie mówiły o całkowitej klęsce wojsk sowieckich i ich ogólnym odwróceniu. Wskazany rozkaz 5-ej armji nakazywał generałowi Osikowskiemu „w najgorszym razie utrzymać defensywnie linię Wisły, z wyjątkiem Płocka, z którego rejonu należy podjąć o świcie dnia 18 sierpnia energiczną akcję w ogólnym kierunku na Bielsk.

Na tej zasadzie w nieobecności generała Osikowskiego, który jeszcze nie powrócił z Włocławka, postanowiono prowadzić nadal natarcie z przedmościa, rozszerzając ramy działań i przydzielając oddziałom walczącym artylerię.

Plan natarcia³⁾.

Dowódcą ogólnym natarcia pozostał nadal major Mościcki, któremu też polecono wydać odpowiednie rozkazy. W natarciu miały wziąć udział: bataljon zapasowy 6-go pułku piechoty legjonów, bataljon alarmowy 37-go pułku piechoty, kompanja alarmowa 31-go pułku piechoty, szwadron spieszony tatarskiego pułku ułanów i 1-a baterja 4-go dywizjonu artylerji konnej. Oslonę miasta od północy miała zapewnić kompanja alarmowa 10-go pułku piechoty. Pozostałe pododdziały przedmościa były osłonięte przez samo natarcie. W odwodzie pozostawał I bataljon kowieńskiego pułku strzelców, który stał w Radziwiu na lewym brzegu Wisły i nie był podporządkowany majorowi Mościckiemu. Baterje polowa i ciężka pozostawały również na lewym brzegu rzeki na pozycjach ogniowych, mając obserwatorów w mieście i w okopach przedmościa; 1-a baterja 4-go dywizjonu artylerji konnej podzielona była półbaterjami pomiędzy bataljon zapasowy 6-go pułku piechoty legjonów a bataljon alarmowy 37-go pułku pie-

¹⁾ Gaj — „Na Warszawę“, s. 201.

²⁾ Sprawa Płocka. Meldunki dowódcy flotylli wiślanej z dnia 17 sierpnia 1920 roku.

³⁾ Sprawa Płocka. Sprawozdania uczestników walki.

choty. Elementy ognia przygotowane były przez artylerję jeszcze poprzedniego dnia. Plan ognia artylerji podają szkice Nr. 8 i 9.

Przybyły w międzyczasie 221-y pułk ułanów otrzymał dodatkowo rozkaz uderzenia na wieś Trzepowo od północnego-zachodu i ubezpieczenia w ten sposób lewego skrzydła nacierających oddziałów piechoty. Ponadto wysłano telegraficzne rozkazy przyspieszające nadejście do Płocka I bataljonu 102-go pułku strzelców podhalańskich i 212-go pułku ułanów.

W nocy z dnia 17 na 18 sierpnia wydał dowódca przedmościa, major Mościcki następujący rozkaz:

„Bataljon 6-go pułku piechoty legjonów zaatakuję nieprzyjaciela w Trzepowie, które zajmie o godzinie 8, następnie posunie się naprzód w kierunku Goślice — Bielsk, zajmując je o godzinie 18. Dowodzi kapitan Głogowiecki.

Lewe skrzydło ubezpiecza szwadron jazdy tatarskiej rotmistrza Boryckiego; szwadron ten wyruszy z Płocka szosą dobrzyńską, dojdzie do Chełpowa, poczem zmieni kierunek wprost na północ, tak, by osłaniać lewe skrzydło bataljonu 6-go pułku piechoty legjonów, prowadzić rozpoznanie w kierunku na Bielsk i rozpraszać znajdujące się tam niewielkie patrole bolszewickie.

Baterję artylerji konnej oddaje: dwa działa do dyspozycji kapitana Głogowieckiego, a dwa inne pozostaną przy bataljonie alarmowym 37-go pułku piechoty, gdzie będą się znajdować¹⁾.

Natarcie rozpoczęło się o godzinie 6 rano. Ogień całej artylerji polskiej został skoncentrowany na folwarku Trzepowo²⁾.

Bataljon alarmowy 37-go pułku piechoty łatwo posunął się do wsi Stare i Nowe Boryszewo, zajmując je o 7 godzinie. Dalsze jednak natarcie na Rogozino, jak i poprzedniego dnia z trudem posuwało się naprzód w silnym ogniu ciężkich karabinów maszynowych przeciwnika. Kompanja alarmowa 31-go pułku piechoty została znacznie ztyłu, odsłaniając prawe skrzydło bataljonu 37-go pułku piechoty. Pluton artylerji konnej kilkakrotnie stawał na pozycji otwartej, strzelając ogniem nawprost. Nareszcie o godzinie 13 — wieś Rogozino została zdobyta. Nieprzyjaciel, nie posiadający na tym odcinku artylerji, wycofał się do wsi Białkowa i Otolina.

O godzinie 14 — dowódca plutonu artylerji konnej zaobserwował ze swego stanowiska znaczne oddziały kawalerji, przesuwające się z południa na północ.

1) Sprawa Płocka. Sprawozdanie majora Mościckiego.

2) Sprawa Płocka. Meldunki dowódców baterji z dnia 18 sierpnia 1920 roku.

wające się ławą w obszarze wsi Kostrogaja i usłyszał odgłosy gwałtownego ognia ciężkich karabinów maszynowych i artylerji. Zaniepokojony temi objawami, wysłał on patrol konny dla stwierdzenia czyja to kawalerja, a równocześnie przesunął pluton swój bliżej wsi Rogozina pod osłoną własnej piechoty, zawiadamiając o swoich spostrzeżeniach dowódcę bataljonu alarmowego 37-go pułku piechoty. Wkrótce potem powrócił wysłany patrol zwiadowczy z wiadomością, że duże oddziały kawalerji sowieckiej znajdują się między wsią Trzepowem a miastem i południowy skraj wsi Podolszyc również jest już zajęty przez nieprzyjaciela. Dowódca bataljonu, mając drogę do Płocka odciętą, zdecydował się przesunąć swe oddziały wzdłuż szosy Rogozino — Ośnica i próbować przedostać się do miasta w pasie terenu na południe od szosy wyszogrodzkiej. Ogień ciężkich karabinów maszynowych, otrzymany podczas tego marszu ze wsi Podolszyc, zmusił bataljon do wycofania się na brzeg Wisły. Dowódca bataljonu ukrył ludzi w wąwozie i postanowił przebić się do Płocka z nastaniem nocy. Podczas marszu nocnego w terenie niezwykle poprzecinanym i piaszczystym, pluton artylerji konnej odłączył się od piechoty i — idąc bezdrożami nad ranem dotarł bez walki do Płocka, gdzie połączył się z oddziałami załogi przedmościa. Natomiast bataljon alarmowy 37-go pułku piechoty cofnął się w kierunku południowo-zachodnim i powrócił do miasta dopiero pod wieczór dnia 19 sierpnia, to jest po zakończeniu walk na przedmościu.

Bataljon zapasowy 6-go pułku legjonów, wspierany ogniem drugiego plutonu konnego 1-ej baterji 4-go dywizjonu artylerji konnej, strzelającego z otwartej pozycji na wschodnim skraju Płocka, z trudem posuwał się naprzód na Trzepowo. Moralny stan bataljonu znacznie obniżył się po uciążliwym natarciu i stratach w dniu 17 sierpnia. Żołnierze nie szli już tak ochoczo do walki, a kadra oficerów i podoficerów znacznie uszczuplona z trudem mogła podjąć swemu zadaniu, tem bardziej, że nieprzyjaciel wprowadził od rana dnia 18 sierpnia artylerję do walki. O godzinie 10 wieś Trzepowo została zdobyta. Natomiast folwark Trzepowo, przedstawiający silną redutę, położoną na szczycie łagodnego, niezadrzewionego wzgórza i posiadający doskonałą osłonę w grubych murach zabudowań gospodarczych i tym razem bronił się zaciekle i wytrwale (*szkie widokowy Nr. 4*). Pluton artylerji konnej polskiej nie posiadał już granatów, więc strzelał do folwarku szrapnelami. Na żądanie dowódcy bataljonu artylerja ciężka skoncentrowała o godzinie 8 minut 30 ogień na folwark. Pomimo złych warunków obserwacji zdołała ona wzniecić w fol-

warku pożar i uszkodzić kilka budynków, lecz solidne fundamenty stawiły skuteczny opór pociskom i chroniły od zniszczenia nieprzyjacielskie ciężkie karabiny maszynowe i piechotę. Ponadto wskutek nieporozumienia, spowodowanego pomieszaniem nazw wsi — Trzepowo i folwarku Trzepowo, artylerja ciężka przeniosła w pewnym momencie ogień na folwark Bronowo-Sady, a artylerja polowa ostrzeliwała nadal wieś Trzepowo, rażąc własną piechotę¹⁾. Moment ten jeszcze bardziej obniżył moralną odporność żołnierzy bataljonu zapasowego 6-go pułku piechoty legjonów²⁾.

O godzinie 12 został przerwany drut telefoniczny, łączący obserwatorów z baterjami. Skuteczność ognia artylerji polskiej obniżyła się wskutek tego niepomierne³⁾. Natarcie bataljonu zapasowego 6-go pułku piechoty legjonów trwało jednak dalej, posuwając się zwolna ku folwarkowi.

Tymczasem lewe skrzydło bataljonu było zupełnie odsłonięte, gdyż szwadron tatarskiego pułku ułanów, przeznaczony do uderzenia na wieś Chęłpowo i kolonję Powsino, nie wyszedł poza linję okopów kompanji alarmowej 10-go pułku piechoty⁴⁾. Po przybyciu do rogatki dobrzyńskiej szwadron ten został ostrzelany ogniem ciężkich karabinów maszynowych, spieszył się i ukrył za zabudowaniami, wysyłając na przedpole dwa patrole zwiadowcze, które stwierdziły, że wsie Winiary i Chęłpowo są obsadzone przez piechotę sowiecką. Wobec tego szwadron natarcia nie rozpoczął i stał beczynnie do godziny 13 za lewym skrzydłem przedmościa⁵⁾.

O godzinie 13 minut 30 z zabudowań wsi Maszewo wyłoniły się kolumny kawalerji sowieckiej, rozwinęły się w ławę i skierowały się częściowo na Płock, częściowo na kolonję Powsino. Wślad za kawalerją zjawiała się artylerja konna, która po zajęciu stanowisk rozpoczęła gwałtowny ogień na pozycje i artylerję polską, dobrze z prawego brzegu rzeki widoczną.

Było to czoło III korpusu kawalerji sowieckiej. Gaj, dowiedziawszy się o natarciu polskim na Trzepowo i Rogozino, rzucił

1) Sprawa Płocka. Sprawozdanie dowódcy 2-ej baterji 10-go pułku artylerji ciężkiej. Meldunki kapitana Głogowieckiego.

2) Sprawa Płocka. Meldunek dowódcy bataljonu 6-go pułku piechoty legjonów z dnia 18 sierpnia 1920 roku.

3) Sprawa Płocka. Meldunek porucznika Kozicza.

4) Sprawa Płocka. Sprawozdanie rotmistrza Boryckiego.

5) Sprawa Płocka. Sprawozdanie dowódcy kompanji alarmowej 10-go pułku piechoty

niezwłocznie 15-ą dywizję kawalerji na Płock, a 10-ą kawalerji na tyły oddziałów polskich pod Trzepowem ¹⁾).

Natarcie 15-ej dywizji kawalerji na odcinek obronny kompanij alarmowych 10-go pułku piechoty załamało się w pierwszej chwili ze względu na gwałtowny ogień piechoty i artylerji polskiej. Trzy statki flotylli wiślanej wypłynęły na zachód od mostu i skrzydłowym ogniem ciężkich karabinów maszynowych i dział ostrzeliwały ławy kozackie. Natomiast 10-a dywizja kawalerji sowieckiej, uderzając niespodziewanie ze skrzydła i tyłów, otoczyła bataljon zapasowy 6-go pułku piechoty legjonów i zniszczyła go w ciągu 30 minut. Część bataljonu dostała się do niewoli, część zaś po rozpaczliwej obronie została wyrąbana. Do miasta zdołało przedrzeć się zaledwie kilkunastu ludzi oraz pluton artylerji konnej.

W tym samym czasie jedna z brygad 10-ej dywizji kawalerji wyszła przez wieś Chełpowo na szosę bielską i mając przed sobą nieobsadzone okopy przedmościa, wtargnęła do miasta, szerząc popłoch i panikę. W krótkim czasie cała północno-zachodnia część linii obronnej polskiej była w ręku nieprzyjaciela.

Spieszony szwadron tatarskiego pułku ułanów i kompanje alarmowe 10-go pułku piechoty, słysząc strzały w mieście, opuściły swoje odcinki i pośpiesznie wycofały się ku mostowi (*oleat Nr. 7 c*).

Wtargnięcie kawalerji sowieckiej do miasta było zupełnem zaskoczeniem zarówno dla sztabu grupy dolnej Wisły, jak i dla ludności cywilnej. Sztab pośpiesznie opuścił miasto, udając się na lewy brzeg rzeki do Radziwia. W mieście zapanował nieopisany popłoch i panika. Ludność cywilna, pomieszana z uciekającymi żołnierzami w jednej chwili stłoczyła się na moście i szczelnie go zakorkowała, tak, że 3-a kompanja kowieńskiego pułku strzelców, wysłana niezwłocznie przez dowódcę bataljonu do miasta, siłą musiała sobie torować drogę i zaprowadzać porządek przy pomocy żandarmów oraz doraźnie zebranych oficerów i żołnierzy. Trzy pozostałe kompanje I bataljonu kowieńskiego pułku strzelców obsadziły lewobrzeżne okopy i wylot mostu na rozkaz generała Osikowskiego, który w tej chwili przybył z Włocławka do Płocka. Zachodziła bowiem obawa, że nieprzyjaciel wkroczy wślad za uciekającym tłumem na most i przekroczy rzekę (*szkice midokome Nr. 4a i 4b*).

Organizacja obronna w mieście przestała istnieć. Rozpoczęła się walka uliczna, oparta na osobistej odwadze i inicjatywie po-

¹⁾ Gaj — „Na Warszawę“, s. 201 i 202.

szczególnych jednostek. Kawalerja sowiecka, wpadając do Płocka odrazu z kilku stron, wymknęła się z pod bezpośredniego wpływu swoich dowódców i nie mogła oprzeć się pokusom, jakie nasuwało azjatyckiej duszy i instyktom zdobycie dużego miasta. Zamiast natychmiastowego energicznego natarcia wszystkimi rozporządzalnymi siłami na most, natarcia, które ze względu na rozmiary zaskoczenia i paniki, niewątpliwie udałoby się, rozpoczęły pułki bolszewickie rabunek, gwałcenie kobiet i mordowanie rannych w szpitalach oraz bezbronnej ludności¹⁾.

Korpus kawalerji, przedstawiający wszakże w całej swej masie poważną i groźną siłę, literalnie rozpylił się w mieście i w żadnym punkcie nie był zdolny do wyzyskania niespodziewanie osiągniętego powodzenia. Ta chwila wystarczyła do względnego opanowania położenia, przerwania paniki, samorzutnego zorganizowania obrony i sprowadzenia posiłków z lewego brzegu Wisły.

Samorzutna obrona powstała równocześnie w całym mieście. Przykład dany przez odważniejszych i spokojniejszych oficerów i żołnierzy został natychmiast podchwycony przez ludność cywilną, nie wyłączając kobiet i dzieci. W wielu wypadkach obrona organizowana była przez osoby cywilne bez udziału wojska.

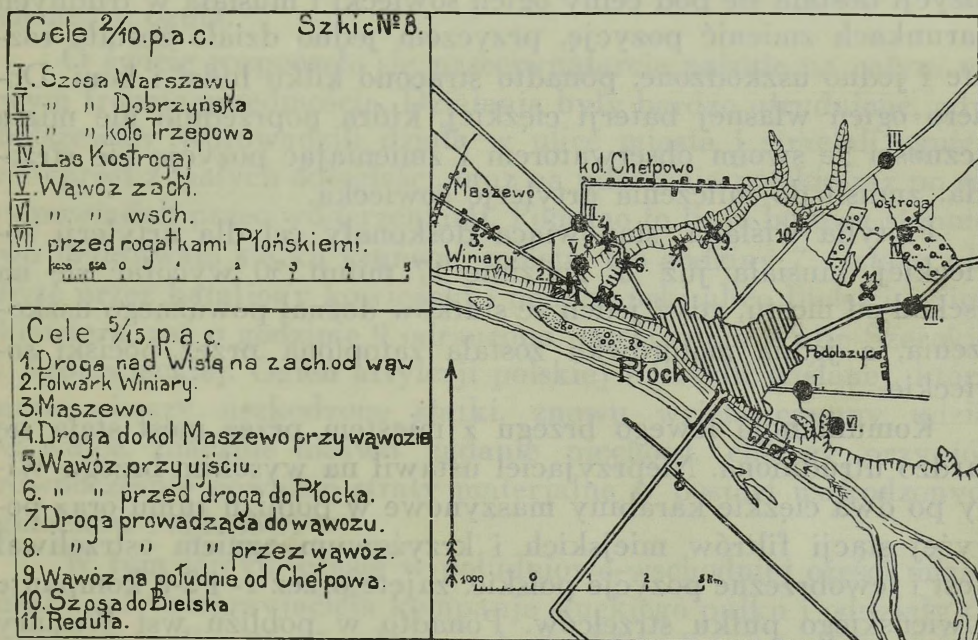
Pierwszy impet natarcia oddał w ręce oddziałów sowieckich obszar aż do linii 200 metrów na wschód od stacji filtrów miejskich, -- 300 metrów na wschód od rogu ulicy Warszawskiej i Alei Kilińskiego — skrzyżowanie ulicy Misjonarskiej z Kolejną — skrzyżowanie ulicy Sienkiewicza (dawniej Więziennej) z Dominikańską — skrzyżowanie ulicy Sienkiewicza z Tumską — całość ulic Szerokiej, Niecałej i Grodzkiej — zachodnie wyloty ulic Małachowskiego i Piekarskiej (*szkic Nr. 8 — atlas*). W ten sposób większa część miasta była w posiadaniu przeciwnika.

Na lewym skrzydle, najbardziej zagrożonym, położenie opanowali porucznik Waluszewski — adjutant dowódcy przedmościa, porucznik Czuruk — dowódca plutonu żandarmerji i porucznik Achmatowicz z tatarskiego pułku ułanów. Oficerowie ci zatrzymali przy pomocy kilku żandarmów uciekających żołnierzy i obsadzili wzgórze Tumskie oraz plac Teatralny. Przyłączyła się do nich grupka cywilnej ludności, wśród której odznaczyła się pani Landsberg-Śmieciuszewka, opatrująca w największym ogniu ran-

¹⁾ Przeszło 100 rannych, leżących w szpitalu dla zakaźnych w pobliżu koszar, wymordowali żołnierze sowieccy w bestjałski sposób, znęcając się przytem nad siostrami miłosierdzia i pielęgniarkami. Mordowanie rannych w mniejszych rozmiarach powtórzyło się w kilku doraźnie zorganizowanych punktach opatrunkowych, urządzonych w prywatnych domach.

nych, donosząca amunicję i zachęcająca własnym przykładem obrońców do wytrwania.

Plac Kanoniczny i skrzyżowanie ulic Tumskiej z Kolegjalną obsadziła 3-a kompanja kowieńskiego pułku strzelców, która pod dowództwem porucznika Hellera biegiem przybyła z lewego brzegu Wisły. Kompanja ta wyparła nieprzyjaciela z ulic Tumskiej i Grodzkiej, które posuwała się już kawalerja sowiecka w kierunku mostu. Dalej jednak strzelcy kowieńscy dotrzeć nie byli w stanie ze względu na silny ogień ciężkich karabinów maszynowych i artylerji sowieckiej otwarty z zajętych przez przeciwnika barykad



Skrzyżowanie ulic Dominikańskiej z Kolegjalną zamknęła kompanja telegraficzna grupy dolnej Wisły, która, broniąc się poprzednio w gmachu poczty i na barykadzie stałej przy ulicy Sienkiewicza, została stamtąd wyparta. Wybitny udział w obronie tego punktu okazała ludność cywilna.

Róg placu Florjańskiego obsadzony został przez grupki żołnierzy z bataljonu sztabowego, urzędu gospodarczego, kilku żandarmów i straż obywatelską. Róg ulic Warszawskiej i alei Kilińskiego, oraz stację filtrów obsadził i dzielnie trzymał oddział z tatarskiego pułku ułanów, wysłany z lewego brzegu Wisły przez generała Osikowskiego. I tutaj walczyła straż obywatelska a dzieci

w niezwykle trudnych warunkach donosili żołnierzom amunicję, której już było brak.

Natarcia podejmowane przez nieprzyjaciela w godzinach wieczornych zostały odparte z poważnymi stratami. Artylerja polska i flotylla wiślana prowadziły przez cały ten czas walkę ogniową z artylerją sowiecką, zajmującą pozycje na wschód od wsi Maszewo i ostrzeliwały oddziały kawalerji sowieckiej wciąż przybywającej do miasta od strony Dobrzynia.

Artylerja sowiecka, nie znając położenia w mieście i obawiając się razić własne oddziały, skoncentrowała cały swój ogień na artylerję polską i na most.

5-a bateria 15-go pułku artylerji ciężkiej, stojąca na otwartej pozycji dostała się pod celny ogień sowiecki i musiała w trudnych warunkach zmienić pozycję, przyczem jedno działo zostało rozbite i jedno uszkodzone. ponadto stracono kilku ludzi i koni. Dopiero ogień własnej baterji ciężkiej, która poprzednio nie miała łączności ze swoim obserwatorem i zmieniając pozycję nie strzelała, zmusił do milczenia artylerję sowiecką.

Flotylla wiślana, stanowiąca doskonały cel dla artylerji sowieckiej, musiała już o godzinie 17 minut 30 wycofać się na wschód od mostu, gdyż jeden ze statków doznał poważnego uszkodzenia, a jedna motorówka została zatopiona przez pociski sowieckie.

Komunikacja lewego brzegu z miastem przez most stała się bardzo utrudniona. Nieprzyjaciel ustawił na wysokim brzegu Wiśły po dwa ciężkie karabiny maszynowe w pobliżu tumu oraz powyżej stacji filtrów miejskich i krzyżowym ogniem ostrzeliwał most i lewobrzeżne pozycje polskie, zajęte przez 1- i 2-ą kompanje kowieńskiego pułku strzelców. Ponadto w pobliżu wsi Winiary zostało umieszczone działo piechoty, które skutecznym ogniem ostrzeliwało południowy wylot mostu i wieś Radziwie.

O godzinie 17 na żądanie majora Mościkiego, który znowu objął dowództwo nad obroną w mieście, została wysłana do miasta 4-a kompanja kowieńskiego pułku strzelców. Przejście tej kompanji przez most odbywało się pojedynczo biegiem z dużymi odległościami. Pomimo to straty w ludziach wyniosły 4 zabitych i 12 rannych. Wspólne natarcie 3-ej i 4-ej kompanij kowieńskiego pułku na Stary Rynek nie udało się. Walki uliczne trwały bez przerwy do późnej nocy. Obsada wszystkich barykad polskich, wzmocniona przez zbieranych i ujmowanych w karby dyscypliny — żołnierzy, oraz coraz liczniej zgłaszającą się straż obywatelską, odparła wszystkie próby wtargnięcia przeciwnika na most.

Straty nasze w tym dniu wyniosły przeszło 200 zabitych, około 400 rannych i 350 wziętych do niewoli¹⁾.

O godzinie 24 przybył do Radziwia I bataljon 102-go pułku strzelców podhalańskich i został niezwłocznie rzucony do miasta, gdzie objął część odcinka 4-ej kompanji kowieńskiego pułku oraz wszystkie barykady na ulicy Kolegjalnej. Wślad za strzelcami podhalańskimi wysłano do miasta dwie kompanje słuckiego pułku strzelców, przywiezione do Płocka autobusami warszawskimi, i 2-ą kompanję kowieńskiego pułku. Oddziały te zajęły barykady na ulicach Misjonarskiej i Warszawskiej.

Artylerja zajęła nowe stanowiska na lewym brzegu Wisły, nawiązała łączność z obserwatorami w mieście i przygotowała elementy ognia.

O świcie rozpoczęło się przeciwnatarcie polskie na całym nowym froncie przedmościa. Działania były bardzo utrudnione, gdyż bolszewicy wprowadzili działa w ulice miasta i strzelali ogniem nawprost z małych odległości, oraz na uderzenia polskie raz po raz odpowiadali przeciwuderzeniami. Pomimo to linja bojowa stopniowo przesuwiała się ku krańcom miasta. Do godziny 7 zostały zdobyte przez bataljony kowieński i podhalański ulice Bielska i Sienkiewicza, zaś o godzinie 9 odrzucono przeciwnika z ulic Szerokiej i Królewieckiej. Ogień artylerji polskiej i flotylli wiślanej, która, naprawiwszy uszkodzone statki, znowu wzięła czynny udział w walce, znacznie ułatwił zadanie piechoty, chociaż przyniósł równocześnie poważne straty materialne w postaci uszkodzonych gmachów i sklepów.

W tym samym czasie w południowo-wschodniej części miasta atakowały nieprzyjaciela kompanje słuckiego pułku i oddziały tatarskiego pułku ułanów. Duże usługi oddał pluton 4-go dywizjonu artylerji konnej, który o świcie niespostrzeżenie wszedł do miasta od strony Wyszogrodu. Obu dział tego plutonu użyto niezwłocznie do zburzenia barykad sowieckich, znajdujących się w ulicy Misjonarskiej, alei Kilińskiego i ulicy Dominikańskiej. Po zdobyciu tych barykad przez oddziały polskie, działa przewieziono na plac Florjański i ogniem nawprost rozbito barykadę przy poczcie, zmuszając bolszewików do opuszczenia gmachu poczty. Wkrótce jedno z dział uległo uszkodzeniu, drugie natomiast walczyło nadal, ostrzegając koszary wojskowe i szpital dla zakaźnych, zajęte jeszcze przez przeciwnika.

¹⁾ Sprawa Płocka. Sprawozdania uczestników walki. Raporty stanów liczebnych

Po godzinie 9 opór nieprzyjaciela znacznie osłabł. Wkrótce potem rozpoczął się pośpieszny odwrót kawalerji sowieckiej z miasta w kierunkach północnym i północno-wschodnim. Oddziały polskie, postępując za nieprzyjacielem, zajęły o godzinie 11 okopy linii obronnej przedmościa. Styczność z przeciwnikiem została zerwana.

Pośpieszny odwrót przeciwnika nastąpił w rzeczywistości z następujących powodów:

Dowódca III korpusu kawalerji otrzymał w nocy z 18 na 19 sierpnia od dowódcy 4-ej armji sowieckiej rozkaz tej treści:

„Jest już godzina 21, korpus do tego czasu tkwi gdzieś koło Płocka, a dowódca 54-ej brygady melduje, że jego natarcie nie jest przez Pana podtrzymane. Dowódca armji żąda jak najenergiczniejszych działań korpusu przy zdobywaniu Płońsk i dalszego ruchu na Płońsk¹⁾).

Ponieważ wszystkie siły korpusu były już w tym czasie wprowadzone do walki w mieście, Gaj nie zmienił swych dotychczasowych rozkazów i czekał na wynik boju. O godzinie 4 rano nadszedł telefonicznie przez sztab 18-ej dywizji strzeleckiej w Drobinie, nowy rozkaz:

„Położenie 15-ej armji wybitnie pogorszyło się. Natychmiast przekazać miasto Płock brygadzie 18-ej dywizji, Pański zaś korpus ma nacierać na Płońsk, posuwając się przez Goślice — Góra.

Na telefoniczne oświadczenie dowódcy III korpusu, że w Goślicach niema brygady 18-ej dywizji sowieckiej, a korpus jest całkowicie związany walką w mieście, nakazał dowódca 4-ej armji sowieckiej „nie czekając podejścia brygady porzucić Płock i natychmiast nacierać na Płońsk“²⁾).

Wobec tego III korpus kawalerji wycofał się ostatecznie z miasta, skoncentrował się w Goślicach i o godzinie 13 wyruszył w kierunku Płońska.

Dowództwo 5-ej armji jeszcze 18 sierpnia w południe, chcąc pomóc grupie generała Osikowskiego, przydzieliło jej II brygadę kawalerji, przesuując ją równocześnie do obszaru Góry, skąd 19.VIII o świcie miało nastąpić natarcie jej w kierunku Drobin i Bieżunia, z równoczesną akcją grupy płockiej na Bielsk³⁾. Nie-

¹⁾ Gaj — „Na Warszawu“, s. 203.

²⁾ Gaj — „Na Warszawu“, s. 206.

³⁾ Rozkaz operacyjny 5-ej armji Nr. 811 z 18.VIII, nadany o godzinie 15 minut 58 powtórzony w roz. K. op. Nr. 814.

stety, II brygada kawalerji do wykonania zadania nie przystąpiła. Pościg, podjęty tego samego dnia przez piechotę polską — nie zdołał już wejść w styczność z przeciwnikiem i nie dał pożądanego wyniku.

Walki na dolnej Wiśle zostały skończone. Załogi przedmości Płocka, Włocławka i Wyszogrodu wkrótce weszły w skład nowoformującej się 20-ej dywizji piechoty i w dalszych walkach udziału nie brały.

ANALIZA TAKTYCZNA.

Obrona przedmości na dolnej Wiśle z punktu widzenia taktycznego posiadała następujące cechy:

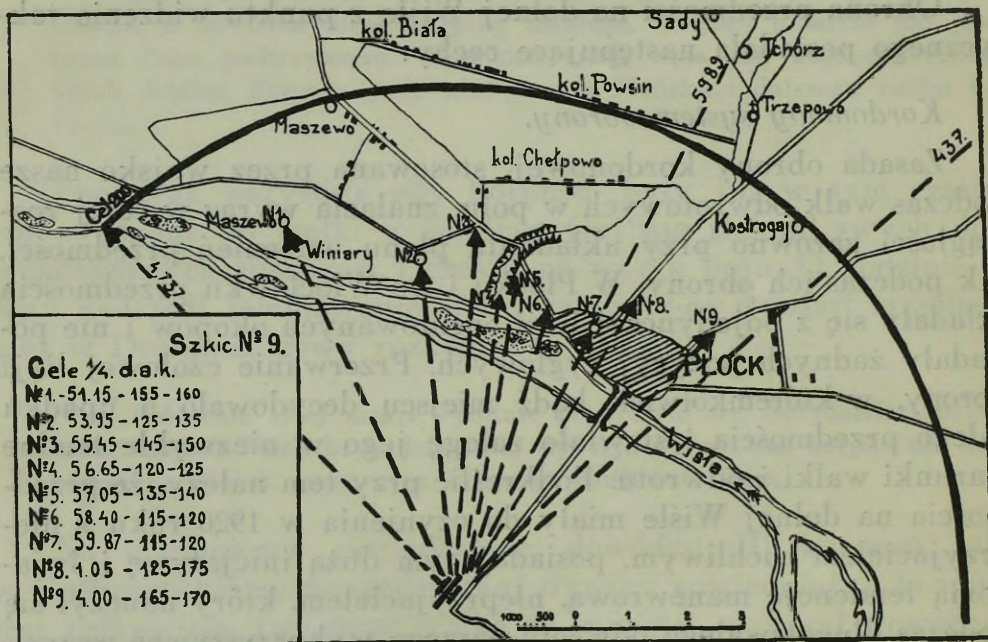
Kordonowy system obrony.

Zasada obrony kordonowej, stosowana przez wojsko nasze podczas walk odwrotowych w polu, znalazła wyraz w całej rozciągłości zarówno przy układaniu planu umocnień przedmości, jak podczas ich obrony. W Płocku i we Włocławku przedmościa składały się z pojedynczej linii odrutowanych okopów i nie posiadały żadnych pozycji ryglowych. Przerwanie czołowej linii obrony, w któremkolwiek bądź miejscu decydowało o upadku całego przedmościa i stawiało załogę jego w niezwykle trudne warunki walki i odwrotu. Podkreślić przy tem należy, że przedmościa na dolnej Wiśle miały do czynienia w 1920 roku z nieprzyjacielem ruchliwym, posiadającym dużą inicjatywę i świadomą tendencję manewrową, nieprzyjacielem, który nauczył się podczas długotrwałego odwrotu naszego wykorzystywać wszystkie słabe strony naszej obrony. Tylko równa lub większa inicjatywa i doświadczenie taktyczne mogłyby sprostać takiemu przeciwnikowi, a tego brak było załogom przedmości, skleconym pośpiesznie ze zbieraniny różnych etapowych i marszowych oddziałów.

Brak odwodów ruchomych.

Słaba obsada nadmiernie długich linii obronnych przedmości, niewystarczająca liczba broni maszynowej, źle funkcjonująca łączność i dość niska wartość bojowa załóg pozwalały przypuszczać, że obrona nie może być długotrwała i skuteczna. Skutkiem powyższego stanu rzeczy w ówczesnych warunkach najlepiej zaradzićby mogło posiadanie dostatecznie silnego odwodu ruchomego, pozostającego w rękach dowódcy przedmościa

i utrzymanego w takiej odległości, by można było rzucić go w odpowiednim czasie na odcinek zagrożony. Tymczasem w rzeczywistości nie tylko odwodów nie było, lecz nawet nie przejawiało się dążenie dowódców do ich stworzenia. Uwaga skupiała się przede wszystkim na linii umocnień przedmości. Wszystkie nowoprzybywające lub nowosformowane oddziały bywały użyte do nasycenia pierwszej linii. Dowódca przedmościa nie posiadał przy sobie żadnego oddziału dyspozycyjnego, a więc dowodzenie było tylko teoretyczne, bez możliwości interwencji na korzyść walczących oddziałów w miejscu zagrożenia decydującego.



Na przedmościu Płockim był zresztą odwód w postaci I bataljonu kowieńskiego pułku strzelców, przedstawiającego największą siłę i wartość z pośród wszystkich oddziałów załogi, lecz miejsce jego postoju było tak oddalone od pola walki, że w chwili krytycznej nie mógł on być rzucony jako całość przeciwko kawalerji Gaja. Wynik częściowego rzucania tego bataljonu do boju był stosunkowo bardzo mały wobec rzeczywistej siły, jaką przedstawiał ten oddział.

Wadliwa organizacja dowództwa.

Organizacja dowództw przedmości nie odpowiadała zupełnie warunkom walki, jakie wytworzyły się na dolnej Wiśle. W Płocku podobnie jak i Włocławku w rękach dowódców przed-

mości skupiały się jednocześnie sprawy organizacyjne, administracyjne i operacyjne. Ich podległość służbowa ulegała kilkakrotnym zmianom w przededniu walki i ostatecznie nie została uregulowana w sposób, wykluczający nieporozumienia i sprzeczności. Rozkazy otrzymywane były przez dowódców przedmości z Dowództwa Okręgu Generalnego, Ministerstwa Spraw Wojskowych, dowództwa frontu północnego i dowództwa 5-ej armji. Równocześnie przedmościa nie posiadały własnych sztabów, więc do pracy powołani byli oficerowie przypadkowo znajdujący się pod ręką i zupełnie nieobeznani z pracą sztabu w polu. Wskutek tego w dowództwach przedmości panowało zamieszanie i sprzeczność w wydawaniu zarządzeń. Wewnętrzny podział kompetencyj również nie został należycie przeprowadzony. Najbardziej jaskrawo wystąpiło to w Płocku, gdzie sztab grupy dolnej Wisły wkroczał w zakres działalności dowódcy przedmościa, a wojska nie były o tem powiadomione i nie wiedziały komu one właściwie podlegają. Stan ten potęgował się w miarę rozwoju wypadków bojowych, gdyż do Płocka kolejno przybywały dowództwa różnych stopni, przewidziane dla zorganizowania 20-ej dywizji piechoty. W dniach 18 i 19 sierpnia w Płocku znajdowały się: dowództwo przedmościa i sztab generała Osikowskiego ze służbami. W Radziwiu stały sztaby: brygady litewsko-białoruskiej (z 2-ej dywizji litewsko-białoruskiej) i kowieńskiego pułku strzelców.

Do Łącka przybył sztab grupy operacyjnej dolna Wisły z generałem Lasockim na czele. Sztab ten liczył kilkudziesięciu oficerów, oraz posiadał liczne służby i tabory. Generał Lasocki miał objąć dowództwo nad całym południowym odcinkiem dolnej Wisły, a generał Osikowski miał zachować stanowisko dowódcy 20-ej dywizji piechoty. Wszystkie te sztaby w ten lub inny sposób przejawiały swoją działalność, wydawały rozkazy, dysponowały ludźmi i materiałem. Trzeba przyznać, że faktyczne dowodzenie oddziałami walczącymi było bardzo trudne w tych warunkach.

ZAKOŃCZENIE.

ROK 1831 — 1920.

W niespełna stuletnim okresie czasu dwukrotnie stała się dolna Wisła widownią zmagania dwóch narodów i dwu kultur — Polski i Rosji.

W roku 1831, przygotował manewr marszałek Dybicz, a po jego śmierci szedł na dolną Wisłę wytrawny, stary wódz carski, marszałek Paskiewicz; w roku 1920 — młodociany wódz sowieckiej Rosji, Tuchaczewski. Zmienili się ludzie, zmieniły się metody i środki walki, lecz zasadniczy cel, t. j. obrona niepodległości ze strony Polski i zabór ze strony Rosji, pozostały te same. W obydwóch wypadkach uwaga stron walczących skupiała się dookoła Warszawy, której zdobycie w pojęciu wroga, a zresztą i całej Europy, było równoznaczne z klęską i zagładą Polski. W obydwóch też wypadkach Wisła odgrywała rolę tej barjery, która nie pozwalała nieprzyjacielowi wtargnąć do stolicy polskiej.

O ile w roku 1831 manewr na dolną Wisłę został uwieńczony powodzeniem wojsk carskich, o tyle w roku 1920 stał się powodem pogłębienia klęski najeźdźcy sowieckiego i przyspieszył pomyślnie dla Polski zakończenie wojny.

Porównanie, nawet pobieżne, tych dwóch manewrów jest z punktu widzenia operacyjnego bardzo ciekawe i pouczające.

Geneza marszu Rosjan na dolną Wisłę w 1831 r.¹⁾

Żimowy okres wojny 1830 — 31 roku, wbrew przewidywaniom Rosjan, bagatelizujących początkowo powstanie i lekceważących wojsko polskie, skończył się dla nich niepomyślnie. Główna armja marszałka Dybicza musiała cofnąć się z pod War-

¹⁾ Na podstawie dzieła profesora Tokarza — „Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831”.

szawy do Siedlec. Niedołężne dowodzenie postawiło wówczas wojska rosyjskie w bardzo ciężkiem położeniu. Dybiec i jego najbliżsi współpracownicy wyolbrzymiali rozmiary własnego niepowodzenia, kłócili się ze sobą i nie byli zdolni do powzięcia żadnej stanowczej decyzji. Przeszło 100-tysięczne wojsko rosyjskie, głodne, źle zakwaterowane i dziesiątkowane przez cholere i tyfus, stopniało liczebnie do 50 — 60 tysięcy. Jego wartość bojowa była wówczas bardzo mała. Poprzednie lekceważenie zamieniło się w umyśle Dybicza w przesadny strach przed wojskiem polskiem, które mu tak dotkliwie dało odczuć swoją wartość i waleczność. Wódz rosyjski nabrał przekonania, że dowództwo polskie zdolne jest do przejawienia najszerzej inicjatywy oraz wprowadzenia w życie najśmielszych planów operacyjnych.

W tych warunkach nie mogło być mowy o powtórzeniu przez Rosjan frontalnemu natarciu na Pragę i forsowania Wisły pod Warszawą. Z drugiej strony manewr oskrzydający od południa powodował nadmierne wydłużenie rosyjskich linii komunikacyjnych, zbyt odsłaniał je i powodował ponadto konieczność detaszowania silnych oddziałów dla utrzymania w swem ręku opanowanych województw i ubezpieczenia tyłów armji głównej. Po raz pierwszy wówczas powstał w umyśle Dybicza projekt przerzucenia swych wojsk na lewy brzeg Wisły daleko na północ od Warszawy. W tym celu zwrócił się Dybiec do posła rosyjskiego w Berlinie z prośbą o wyjednanie u króla pruskiego pozwolenia na wkroczenie armji rosyjskiej w granice Prus i przeprowadzenia się przez Wisłę w Toruniu. Zgody Prus nie uzyskano i projekt Dybicza tem samym upadł.

W ostatnich dniach kwietnia 1831 roku nastąpiła interwencja cara Mikołaja, który wyraził Dybiczowi swe niezadowolenie z powodu powolności działań wojennych i narzucił mu plan operacyjny, opracowany przez ówczesnego rosyjskiego ministra spraw wojskowych, Czernyszewa. W ogólnym zarysie plan ten polegał na osłonięciu się słabymi siłami od strony Warszawy, przerzuceniu sił głównych do województwa płockiego i przeprowadzeniu ich przez Wisłę w pobliżu granicy Prus Wschodnich. Car spodziewał się przychylnego stanowiska rządu pruskiego i liczył na jego pomoc w postaci odprzedania środków pontonowych, taborów i żywności.

Linje komunikacyjne armji głównej zostałyby przeniesione na północ. Powstanie na Litwie, które zagrażało poważnie tyłom armji Dybicza podczas wykonywania tego planu, miało

być stłumione przez armję rezerwową, pośpiesznie zbieraną i wysyłaną z Rosji.

Car podkreślał, że manewr na dolną Wisłę i obejście Warszawy od północy zaskoczy całkowicie Polaków i odetnie ich od zachodniej Europy.

Dybicz, z natury ostrożny i powolny, aczkolwiek zgodził się na samą myśl przewodnią planu, stanowczo sprzeciwił się jednak szybkiemu zrealizowaniu tego projektu, gdyż nie wierzył w możliwość szybkiego wkroczenia na Litwę armji rezerwowej i uważał swe siły za niewystarczające do tak poważnego działania. Pragnął on przede wszystkim skupić wszystkie oddziały detaszowane, następnie przygotować dokładnie i gruntownie zapotrzebowanie sił głównych w okresie marszu oraz zapewnić im środki do życia, ruchów i walki na lewym brzegu Wisły.

Wypadki wojenne zmusiły go jednak wkrótce do opuszczenia zajmowanego dotychczas obszaru i przerwania sił głównych bardziej na północ.

Przyczyniła się do tego wyprawa polska przeciwko — odosobnionemu w obszarze Ostrołki — Łomży korpusowi i gwardji rosyjskiej. Dybicz, otrzymawszy wiadomość o odwróceniu gwardji i zagrażającym jej niebezpieczeństwie oraz wiedząc, jak bardzo ceni i oszczędza car to doborowe wojsko, natychmiast pośpieszył jej na pomoc z całą swoją armją. Po bitwie pod Ostrołką i odwróceniu wojsk polskich do Warszawy Dybicz posunął się do Pułtuska i stanął tu na dłuższy postój ubezpieczony. Było to znacznym posunięciem naprzód sprawy marszu na dolną Wisłę, lecz i wtedy Dybicz zwlekał i stanowczo sprzeciwiał się wprowadzeniu planu w życie przed stłumieniem powstania na Litwie i zbliżeniem armji rezerwowej do granic Królestwa, co pozwoliłoby mu pościągać oddziały detaszowane i zwiększyć w ten sposób liczebny stan sił głównych. Tymczasem zostały wydane rozkazy do przygotowania odpowiednich zapasów żywności na czas postoju armji w Pułtusku i jej marszu ku Wisłę, oraz wysłano silny oddział generała Własowa na rozpoznanie dróg i przepraw poniżej Płocka.

Podczas tych przygotowań Dybicz zmarł, a miejsce jego wkrótce zajął marszałek Paskiewicz, wsławiony podczas wojen Rosji z Persją i Turcją. Nowy wódz rosyjski przybywał w chwili, kiedy przygotowania do przeprawy przez dolną Wisłę były już na ukończeniu. Zapasy żywności były zebrane, pod Toruniem zgromadzono dostateczne ilości materiałów mostowych, powstanie na Litwie i Wołyniu było już prawie całkowite.

cie stłumione, a w rządzie i dowództwie polskim panowały poważne tarcia i nieporozumienia, obniżające w wysokim stopniu dyscyplinę i wartość moralną wojska polskiego. Paskiewicz jednak również nie zdradzał zamiaru zbyt szybkiego opuszczenia Pułtusza. Na podstawie dotychczasowych wyników wojny sądził on, że wojsko polskie nie pozwoli mu spokojnie dokonać zamierzonego przemarszu i wykorzysta ten moment dla flankowego uderzenia z obszaru Modlina. Za podstawowy warunek powodzenia uważał wódz rosyjski jak najdalsze odsunięcie się na północ. Szef sztabu Paskiewicza, generał Toll, który lepiej orjentował się w rzeczywistej wartości ówczesnego naczelnego wodza polskiego i był przekonany, że Polacy nie rozpoczną żadnych poważniejszych kroków zaczepnych, przekonał ostatecznie Paskiewicza i skłonił go do wydania rozkazów — marszu armji do Płocka w wąskim pasie ograniczonym od południa linją Nasielsk — Ciekryn — Radzymin — Bułkowo i od północy linją Maków — Gołymin — Sochocin — Drobin — Bielsk. Wprawdzie pas ten leżał w pobliżu Modlina i był bardziej narażony na uderzenia skrzydłowe, lecz posiadał dobre drogi i umożliwiał poszczególnym kolumnom rosyjskim szybkie współdziałanie w wypadku natarcia Polaków podczas wykonywania marszu.

Marsz miał rozpocząć się 4 lipca. Tymczasem dnia 3 lipca Paskiewicz otrzymał niesprawdzony meldunek o przeprowadzeniu się przez Wisłę pod Włocławkiem, 20-tysięcznej armji polskiej, budowie mostów pod Płockiem i koncentracji sił polskich w Modlinie. W prawdziwości tego meldunku utwierdziła Paskiewicza drobna stosunkowo wycieczka wykonana przez załogę Modlina dnia 2 lipca. Zmienione zostały więc wszystkie wydane już rozkazy. Marsz przesunięto bardziej na północ, tak, że pięć kolumn miało posuwać się w pasie ograniczonym Nowego Miasta — Sochocina — Gałomina, zaś z północy traktem z Ciechanowa przez Ościsłowo do Raciąża. Był to teren bezdrożny, bogaty w bagna i błotniste strumienie, przez które trzeba było kłaść mosty i faszynować drogi.

Przemarsz armji rosyjskiej odbył się bez przeszkód ze strony Polaków, jak to przewidywał Toll. Marszruta jednak kilkakrotnie ulegała pewnym zmianom z powodu fałszywych meldunków i alarmów. Kolumny rosyjskie tak rozciągnęły się i tyle ludzi przeznaczyć musiały do wyciągania z bagien dział i wozów, że uderzenie polskie, chociażby niewszystkimi siłami, a tylko ich częścią przeprowadzone z Modlina, mogłoby skończyć się katastrofą dla armji rosyjskiej. Jednak Skrzynecki

stanowczo sprzeciwił się zdaniu sztabu, rządu i ogólnej opinii o konieczności takiego uderzenia i pozwolił Rosjanom bezkarnie wejść do Płocka dnia 8 lipca. Naczelnym wódz polski, chociaż wiedział o ruchu nieprzyjaciela, mniemał, że jedynym rozsądnym postępowaniem jest pozostawanie w pobliżu Warszawy i niewdawanie się w żadne ryzykowne przedsięwzięcia. Zdanie to zrodziło się pod wpływem nieudanej wyprawy na gwardję i bitwy pod Ostrołką.

W Płocku Paskiewicz zatrzymał swoją armję na dłuższy wypoczynek, przyczem część sił skierował do Osieka, gdzie miała być dokonana właściwa przeprawa przez Wisłę. Dziesięciotyśięczny oddział stanął w Bądkowie, znaczne siły zostały przeznaczone do ubezpieczenia postoju i taborów. Do boju Rosjanie mogliby wówczas zgromadzić pod Płockiem około 30 tysięcy żołnierzy. Zdawał więc sobie sprawę wódz rosyjski z trudności swego położenia i przy pierwszym alarmie, powstałym z powodu przejściowego zajęcia przez kawalerję polską wsi Bulkowo i Góra (na zachód od Płońska), porzucił Płock i pośpiesznym marszem nocnym przeszedł do Osieka. Do dnia 21 lipca armja rosyjska przeprawiła się przez Wisłę bez żadnego oporu ze strony polskiej.

Geneza marszu 4-ej armji sowieckiej na dolną Wisłę.

Załamaniem się naszych działań zaczepnych i odwrót z Ukrainy stały się na wiosnę 1920 roku punktem zwrotnym w wojnie z Rosją sowiecką i były pierwszym etapem wzrastającego niepowodzenia oręża polskiego. Armje nasze jedna po drugiej toczyć się zaczęły na zachód, oddając w ręce nieprzyjaciela coraz większą połać kraju. Szybkość odwrotu naszych wojsk, szczególnie na północy, była tak wielka, a powodzenie uzyskiwane było przez nieprzyjaciela tak łatwo i w tak nieprzerwanej kolejności, że z chwilą zbliżenia się do Warszawy dowódcy sowieccy byli przekonani o głębokim zdemoralizowaniu dowództw i wojsk polskich oraz o ich niezdolności do podjęcia działań zaczepnych na szerszą skalę.

Fakt ten niewątpliwie zaważył na decyzjach dowódcy zachodniego frontu sowieckiego — Tuchaczewskiego, który w rozważaniach, poprzedzających wydanie dyrektywy do bitwy warszawskiej i w samej dyrektywie, nie zajmował się zupełnie możliwościami zaczepnych działań polskich. W rachubę wchodziła tylko możliwość obrony, przyczem rozpatrywane było pytanie,

gdzie ona będzie miała miejsce: czy na prawym brzegu Wisły, z tak poważną przeszkodą za plecami, czy też na lewym.

Tuchaczewski wolałby znaleźć Polaków na brzegu prawym, gdyż w tym wypadku prędzej mógł on dojść do wykonania swego podstawowego zadania — rozbicia żywych sił polskich i ich całkowitego zniszczenia. Jednak po bitwie nad Narwią i Bugiem, kiedy wojska polskie zaczęły uchylać się z pod jego ciosów i unikać poważniejszych działań, zrodziło się w umyśle wodza sowieckiego przekonanie, że rzeczywisty opór spotka dopiero na linii rzeki Wisły. Nie powstało natomiast najmniejsze podejrzenie o przygotowywaniu poważnego przeciwuderzenia polskiego na lewe skrzydło zachodniego frontu sowieckiego.

To wyraźne zlekceważenie przeciwnika szło w parze z błędem zapatrywaniem na miejsce koncentracji głównych sił polskich. Tuchaczewski, zasugerowany swem przypuszczeniem o obronnych zamiarach i możliwościach Polaków, zwracał uwagę tylko na te wiadomości, które odpowiadały jego poglądom na położenie. Nie wyciągnął naprzykład żadnego wniosku z bardzo cennego meldunku, otrzymanego przez niego między 8 a 10 sierpnia, o zamianie przez dowództwo polskie wąskiego toru kolei Warszawa — Dęblin na tor szeroki, dostosowany do ruchu licznego taboru kolejowego sowieckiego, znajdującego się w rękach polskich. Nie zastanowił się głębiej i poważniej nad obawą głównodowodzącego sowieckiego o kierunek dębliński i nie postarał się ze swej strony o natychmiastowe sprawdzenie wyników wywiadu, na podstawie których obawy te powstały, a wspomnianych mu przez głównodowodzącego podczas rozmowy Hughesowej dnia 10 sierpnia¹⁾. Natomiast przypisywał duże znaczenie wiadomościom, dostarczonym przez własny wywiad bojowy i szukał w nich potwierdzenia dla swych przewidywań. Meldunki o fortyfikowaniu Mławy i Modlina, stwierdzenie na północnej i środkowej części frontu obecności całego szeregu oddziałów polskich, których numery poprzednio figurowały na froncie południowym, nareszcie większy opór nieprzyjaciela na północy niż na południu, gdzie słaba liczebnie sowiecka grupa mozyrska najłatwiej posuwała się, — utwierdziły Tuchaczewskiego w przekonaniu, że główne siły polskie grupują się w obszarze Warszawy i na północ od niej, oraz że tu właśnie, a nie w innym miejscu należy szukać rozstrzygnięcia.

¹⁾ Kakurin-Mielikow — „Wojna z Białopolakami“, s. 281.

Tuchaczewski stanowczo bronił swych poglądów przed głównodowodzącym, który był odmiennego zdania, i uzyskał ostatecznie zupełną swobodę działania.

Mylne określenie miejsca koncentracji głównych sił polskich otwierało przed dowódcą frontu zachodniego szerokie horyzonty operacyjne, wyprzedzające w czasie i przestrzeni bitwę warszawską. Nasuwały się same przez się korzyści, jakie można byłoby uzyskać z wysłania armji skrzydłowej, wyposażonej obficie w dobrą kawalerję, do obejścia północnego skrzydła ugrupowania polskiego i przeprawienia się przez dolną Wisłę, śladami Paskiewicza.

Nie ulegało żadnej wątpliwości, że Warszawa będzie bardzo silnie broniona przez wojska polskie. Frontalne natarcie sowieckie byłoby bardzo trudne i w najlepszym wypadku doprowadziłoby do zajęcia Pragi i wycofania się Polaków na lewy brzeg Wisły. Forsowanie Wisły w pobliżu Warszawy nasunęłoby również wielkie trudności i wymagałoby dużo czasu. W tych warunkach oskrzydłająca na północy armja sowiecka, rzeczywiście mogłaby oddać nieocenione usługi. W wypadku pozostawania głównych sił polskich na prawym brzegu, armja ta przełamałaby osłonę lewego skrzydła frontu polskiego, stwarzając groźbę odcięcia od przepraw na Wiśle i zmuszając Polaków do niezwykle ciężkiego odwrotu, mogącego łatwo zamienić się w zupełną klęskę. W wypadku uprzedniego wycofania się wojsk polskich na brzeg lewy, potrafiłaby armja oskrzydłająca przerzucić przez rzekę w któremkolwiek bądź miejscu swój korpus konny i otworzyć drogę pozostałym siłom. Ruch ten godziłby w jedyną linję komunikacyjną Polski z zachodnią Europą to znaczy kolej Warszawa — Gdańsk, zagrażał w zdecydowany sposób przedmościu warszawskiemu i samej stolicy, oraz dezorganizował poczynania obronne polskie, oparte o Poznańskie.

Takie też, a nie inne zadania postawił Tuchaczewski swojej 4-ej armji w znanej dyrektywie do bitwy Warszawskiej. Jak widzimy, są to zadania odnoszące się nietyle do bezpośredniego udziału w bitwie głównej, ile do dalszych jej następstw. Z dyrektywy dowódcy zachodniego frontu sowieckiego wyziera pewność pomyślnego wyniku bitwy i chęć przeszkodzenia Polakom w możliwości dalszego prowadzenia wojny na lewym brzegu Wisły. Dlatego też 4-a armja sowiecka otrzymała zadania niewspółmierne z jej siłami i oddalające ją od pola bitwy głównej. Należy przypuszczać, że z tych samych powodów połowicznie i niewystarczająco została załatwiona sprawa współdziałania

4-ej armji z sąsiednią 15-ą armją sowiecką. W podstawowej dyrektywie Tuchaczewskiego można dopatrzeć się pewnej chęci do związania działań tych dwóch armij jedynie w pozostawieniu jednej dywizji strzelców z 4-ej armji w odwodzie frontu w obszarze Ciechanowa — Płońsk. Późniejsze działania 4-ej armji sowieckiej uzasadniają mniemanie, że zagadnienie to nie tylko w rozkazodawstwie, lecz i w rzeczywistości nie zostało uregulowane przez dowódcę sowieckiego frontu zachodniego.

Postanowienie natychmiastowego rzucenia 4-ej armji sowieckiej, na dolną Wisłę i w korytarz pomorski, usprawiedliwione poniekąd ewentualnymi korzyściami operacyjnymi, nie liczyło się zupełnie z faktycznym stanem uzbrojenia i zaopatrzenia tej armji. Lecz myśl, że zwycięskie jednostki sowieckie mogą niespodziewanie znaleźć się w położeniu krytycznym, nie mieściła się w głowie wodza sowieckiego, a niedomagania pod względem stanów liczebnych, amunicji, wyżywienia i zaopatrzenia uważał on w danym położeniu za małoważne i sądził że z łatwością usunie je po zdobyciu Warszawy i linii rzeki Wisły.

Porównanie obydwóch manewrów.

Warunki walki.

Warunki, w jakich Polska rozpoczęła wojnę w 1831 i w 1920 roku, są pod pewnymi względami podobne do siebie. W obydwóch wypadkach naród polski musiał rozbijać załogi obcych wojsk, zajmujących kraj cały, w obydwóch też wypadkach trzeba było improwizować armję, rząd, skarb i wogóle cały skomplikowany aparat państwowy.

Warunki zarówno w ubiegłym stuleciu jak i teraz składały się dla Polski o tyle korzystnie, że państwa zaborcze były osłabione przez wojnę i nie mogły skupić całej swej uwagi i sił wyłącznie na sprawach polskich. Polska zaś posiadała nieliczne, lecz wyszkolone i przesiąknięte duchem patriotycznym wojska regularne i bardzo liczne stowarzyszenia o charakterze wojskowym. Praca państwowo-twórcza w obydwóch wypadkach utrudniona była przez poważne tarcia w łonie społeczeństwa polskiego, powstałych na tle orjentacyj politycznych.

W 1920 roku jednak mieliśmy do czynienia z Rosją sowiecką, objętą ogniem rewolucji, zdeorganizowaną do fundamentów i budującą swe siły zbrojne w warunkach niezwykle ciężkich. Był to nadal wróg dla nas bardzo groźny, lecz nie w tym stosunku, jak to miało miejsce w roku 1831.

Dowodzenie.

Manewry Paskiewicza i Tuchaczewskiego posiadały jeden i ten sam cel, pomimo stu lat dzielących jeden od drugiego. Jak różne jednak było ich wykonanie. Doświadczeni wodzowie carscy, przepelnieni obawą, żeby powstanie nie wzmogło się i nie zalało ich swą potęgą, obliczali każdy krok, rozważali każde posunięcie, przygotowywali szczegółowo i gruntownie każdą operację. Początek wojny przekonał ich, że nawet najslabszego, zdawałoby się, przeciwnika, nie wolno lekceważyć. Naczelnym dążeniem wodzów carskich była w manewrze na dolną Wisłę chęć uzyskania bezwarunkowej przewagi sił i zapewnienia swej armji wszystkich środków, jakie do życia i walki będą jej potrzebne. Dążenie to występowało w formie wręcz przesadnej. Traciło się dla niego czas, wyzbywało się jednego z zasadniczych warunków powodzenia — zaskoczenia. Tylko niedołęstwo i bierność dowództwa polskiego były powodem faktu, że ruch Rosjan na dolną Wisłę, skrupulatnie przygotowany lecz nieudolnie przeprowadzony, nie skończył się katastrofą dla nieprzyjaciela.

Wodzowie sowieccy traktują tę sprawę inaczej. Dla nich czynnik czasu wysuwa się na pierwsze miejsce. Chcą oni za wszelką cenę dopędzić cofające się wojska polskie i pobić je przed dojściem do linji rzeki Wisły. Celem dla nich są żywe siły polskie. Pobiwszy je, zdobędą bez trudu Warszawę. Zupełne lekceważenie rozbitego przeciwnika każe im zapomnieć o zasadniczych podstawach każdego działania wojennego. Manewr na dolną Wisłę zupełnie nie jest przemyślany i przygotowany. Wojska odczuwają brak amunicji i zaopatrzenia wszystkich rodzajów. Stany liczebne ludzi i koni zmalały. Uzupełnienia i zakłady tyłowe rozciągnęły się na setki kilometrów. Front bojowy wskutek układu granicy północnej Polski rozszerza się z każdym krokiem na zachód. Olbrzymia przestrzeń, zajęta przez wojska sowieckie, wchłania je i literalnie pożera. 4-a armja sowiecka składała się z sześciu wielkich jednostek i miała przed sobą zbieraninę drobnych oddziałków polskich, doraźnie połączonych w większe lub mniejsze zgrupowania, nigdzie nie osiągnęła druzgoczącej przewagi sił. Nie było to winą wyłącznie nieudolności dowódcy 4-ej armji sowieckiej. Wina tkwiła przede wszystkim w postawieniu przez dowódcę zachodniego frontu sowieckiego zadań niewspółmiernych z siłami 4-ej armji, z czasem i przestrzenią. Tuchaczewski chciał bić się wszędzie i osiągnąć jednocześnie wszystkie możliwe cele. Dlatego też wszędzie był słabym i żadnego z zamierzonych celów nie dopiął.

Marsz Paskiewicza był nacechowany przesadnym dążeniem do skupienia sił, lecz posiadał tę zaletę, że miał jeden cel zasadniczy: sforsowanie Wisły. Inne cele odłożone były przez wodza rosyjskiego na później. Wódz sowiecki rozproszył swe siły, utracił zdolność skupienia ich w chwili decydującej na właściwym terenie głównych działań i musiał wskutek tego ponieść klęskę.

BIBLIOGRAFJA

Bismarck Mewa, mjr. dypl. „Bitwa pod Wiedem” (Poznań).
 Paskiewicz W. „Wzrost i upadek wojskowości w okresie wojny polsko-francuskiej” (Warszawa).
 Fournier L., ed. „La bataille de Varsowia”, Rev. Milit. Française, t. 1911.
 „Das documentarische Material”, Rev. Milit. Française, t. 1912.
 Gaj — „Nadwiślański w wojnie polsko-rosyjskiej” (Warszawa).
 „No. 6-7/21”.
 Gaj — „Odcinek 3. Kozłowski na zapleczu” (Warszawa).
 Gaj — „Na Wiedniu”, wyd. 1921 r.
 Kozłowski i składowi — „Wojna z Rosyjskimi”, t. 1.
 Kozłowski M., mjr. dypl. — „Nowe doświadczenia wojenne”, Bellona, No. 220.
 Laska — „Dzieło wojenne”, Armia i Rewolucja, No. 3, 1921.
 Malinowski — „Dwunastotygodniowa bitwa na polskim froncie”.
 Mierczyński Józef mjr. — „Sowiecki plan bitwy nad Wisłą w 1920 r.” (Warszawa).
 t. XII, wyd. 1921.
 Mierczyński por. — „Notatki i referat 13 armii sowieckiej — październik 1920 r.” (Warszawa).
 t. XII, wyd. 1-2.
 Płonowski Józef — Rok 1920.
 Prądzyński G., mjr. dypl. — „Artylerja w walkach z Polakami w 1920 r.” (Warszawa).
 wyd. 1921 r. Bellona, No. 222.
 Siedziwicki-Grymasła — „Czerwona Polska”, Tyg. Ilustr. No. 29-30/20.
 Skrzypczak — „O Dnieprze i Wiśle” (wyd. polskie).
 Sikorski gen. — „Nad Wisłą i Wierą”, wyd. 1921 r.
 Szymonowicz — „Na Wiśle”, A. i W. K. (wyd. 1920 r.).
 Tatarski Wiktor — „Wojna polsko-rosyjska 1920 r.” (Warszawa).
 t. X, X, — 1921.
 Tuchaczewski — „Polska i Wiedeń”.
 Żeligowski — „Bitwa nad Wisłą nad Wierą”, Bellona, t. XII, wyd. 1921.

Marx Paszkiewicz był naczelnym przewodniczącym...
do skrupuła...
Klęskę...

Wobec wojennej sytuacji...
Celem...
Wojna...

Wobec wojennej sytuacji...
Celem...
Wojna...

BIBLIOGRAFIA.

- Biernacki Miecz., mjr. dypl. „Bitwa warszawska“ (litogr.),
Daszkiewicz W. „Warszawskoje srażenije w oświezczeniu połk. Faury“.
Faury L., col. „La bataille de Varsovie“. Rev. Milit. Française, t. 3/1922,
„ „ „Une documentation nouvelle“. Rev. Milit. Française, t. 3/1929.
Gaj — „Niedostatki w organizacji krasnoj konnicy“. Rewol. i Wojna,
Nr. 6—7/20.
Gaj — „Odehod 5. Konkorpusa na zapfrontie“. Rewol. i Wojna, Nr. 4—5/22.
Gaj — „Na Warszawu“, wyd. 1928 r.
Kakurin i Mielikow. — „Wojna z bielopolakami“, 1925.
Künstler St., mjr. dypl. — „Nasza ofensywa sierpniowa“. Bellona, Nr. 7/20.
Linkus. — „Dwie opieraczi“. Armja i Rewolucja. Nr. 5—6/23.
Modienow. — „Dwienadecataja diwizja na polskom frontie“.
Moszczeński Józef, mjr. — „Rosyjski plan bitwy nad Wisłą w 1920 r. Bellona,
t. XIX, zes. 2/25.
Moszyński, por. — „Natarcie i odwrót 15 armji sow., maj — czerwiec 1920 r.“
Bellona, t. XII, zes. 1—2.
Piłsudski Józef, — „Rok 1920“.
Przychodzki G., mjr. dr. — „Artylerja w walkach o Płock w dn. 17 — 19
sierpnia 1920 r.“, Bellona, Nr. 10/20.
Siedlecki-Grzymała. — „Obrona Płocka“. Tyg. Ilustr. Nr. 39—40/20.
Siergiejew. — „Ot Dwiny k Wiśle“ (wyd. polskie).
Sikorski, gen. — „Nad Wisłą i Wkrą“, wyd. 1928 r.
Szaposznikow — „Na Wisle“. K istorii kampanji 1920 goda.
Tokarz Waclaw: — „Wojna polsko-rosyjska 1830 — 1831“. — Warszawa.
I. N. W. — 1930.
Tuchaczewskij — „Pochod za Wisłu“.
Zajac, płk. dypl. — „Bitwa 5-ej armji nad Wkrą“. Bellona, t. XIX, zes. 2/25.

BIBLIJOGRAFIJA

- Biurockij Mirov, mjr. dypł. „Bitva varšavska“ (listki).
 Dąbkiewicz W. „Warszawskie stawiątko w osiemnastym polk. Lancy“
 France J. col. „La bataille de Varsovie“ Rev. Milit. Française, t. 71922
 „Une documentation nouvelle“ Rev. Milit. Française, t. 71929
 Gaj — „Zubostaki w organizaciji krasnoj konnicy“ Izvol. i Wojna
 Nr. 6—7:30
 Gaj — „Očehod 7. Korpusa na zaplontie“ Revol. i Wojna, Nr. 4—5:32
 Gaj — „Na Warszawu“ wzd. 1928 r.
 Kakuin i Mielikow — „Wojna x biolopolakami“ 1927
 Künstler St. mjr. dypł. — „Novaja olenska srpnova“ Bellona, Nr. 7:30
 Likas — „Daje opieraj“ Armija i Revolucija, Nr. 2—6:32
 Słodownik — „Dziśniedatata divizija na polskom frontie“
 Młoczeński Józef mjr. — „Rosyjski plan bitwy nad Wisłą w 1920 r. Bellona,
 t. XIX, xesx 2:27
 Młoczeński por. — „Natarcie i odwrot 15 armiji sow. maj — czerwiec 1920 r.“
 Bellona, t. XII, xesx 1—2
 Płandski Józef — „Rok 1920“
 Pyschobski G. mjr. dr. — „Artyleria w walkach o Łock w dn. 17—18
 sierpnia 1920 r.“ Bellona, Nr. 10:30
 Siedlecki-Grymala — „Obrona Łocka“ Tyt. Ilustr. Nr. 39—40:30
 Siergiejew — „Ot Dwiny k Wisle“ (wzd. polskij)
 Sikorski gen. — „Na Wisle i Wkra“ wzd. 1928 r.
 Szponarskiow — „Na Wisle“ K istorii kampaniji 1920 goda
 Łokaj Waraw: — „Wojna polsko-rosyjska 1870—1871“ — Warszawa
 I. N. W. — 1926
 Tuchaczewskij — „Pocłod za Wisłu“
 Zajac plk. dypł. — „Bitwa 7-ej armiji nad Wkra“ Bellona, t. XIX, xesx 2:22

SKOROWIDZE

SKOROWIDZE

ODDZIAŁY WŁASNE.

- 1-a armja 10, 75
2-a armja 10, 75
5-a armja 9, 19, 20, 42, 45, 52, 69, 70, 75, 76, 77, 82, 96, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 117, 126, 129
dywizja ochotn. kawalerji gen. Karnickiego 9, 109
dywizja ochotn. ppłk. Koca 109
1-a dywizja piech. ochotn. wlkp. 10, 65
2-a dywizja ochotn. wlkp. 10
2-a dywizja litewsko-białoruska 11, 19, 107, 129
17-a dywizja piechoty 75, 76, 115
18-a dywizja piechoty 65, 84, 96, 110, 115
20-a dywizja piechoty 10, 11, 12, 127, 129
brygada syberyjska 109, 113
2-a brygada kawalerji 77, 85, 108, 112, 126, 127
8-a brygada kawalerji 52, 75, 76, 82, 110, 111
1-a brygada rezerwowa piechoty 32
8-a brygada piechoty 109
grupa Aleksandrowicza płk. 9, 52, 55, 65, 64, 65, 69, 73, 74
grupa Baranowskiego gen. 75, 76
grupa „Działdowo“ 19, 25, 42, 43, 48, 51, 65, 70, 71, 72, 73, 75, 76
grupa Habicha płk. 19, 20, 22, 26, 51, 55, 56, 40, 41, 42, 44, 46, 47, 48, 50, 51, 52, 55, 54, 57, 58, 59, 60, 61
grupa Krajowskiego gen. 110
grupa Małachowskiego płk-a 115
grupa Mielżyńskiego rtm. 68
grupa Modlińska 116
grupa Naczelnego Wodza 75, 82, 115
grupa Obuch-Woszczatyńskiego płk. 15, 26, 27
grupa Orlicz-Dreszera płk. 112, 114
grupa Osikowskiego gen. 126
grupa Roi gen. 21, 22, 25, 26, 52, 54, 66
grupa dolnej Wisły 19, 107, 121, 123, 129
grupa wypadowa 69
grupa Zaleskiego (Zaniewskiego) płk. 52
grupa Żeligowskiego gen. 21
10-a grupa fortyfikacyjna 12, 14
„Kaniów“ poc. panc. 19, 26, 89, 95, 100, 101
„Wilezek“ poc. panc. 55, 58, 64
„Wilk“ poc. panc. 51, 58, 39, 53, 54, 55, 61, 62, 64, 65

ODDZIAŁY NIEPRZYJACIELSKIE.

- 3-a armja 25, 110, 115, 116
4-a armja 7, 8, 9, 13, 25, 24, 25, 31, 52, 53, 38, 56, 57, 65, 69, 78, 79, 80, 81, 82, 88, 94, 96, 97, 98, 102, 107, 110, 111, 113, 114, 115, 116, 126, 134, 136, 137, 138
15-a armja 9, 25, 24, 52, 78, 79, 82, 88, 96, 97, 110, 115, 116, 126, 137
16-a armja 115
11-a dywizja piechoty 109
10-a dywizja kawalerji 24, 52, 53, 58, 59, 80, 81, 85, 86, 87, 98, 121
15-a dywizja kawalerji 24, 32, 59, 78, 81, 92, 93, 94, 98, 99, 100, 121
4-a dywizja strzelców 97, 110

- 12-a dywizja strzelców 24, 38, 44, 52,
56, 57, 64, 65, 67, 78, 79, 94, 96,
97, 98
- 16-a dywizja strz. 110
- 18-a dywizja strz. 24, 78, 80, 84, 96,
97, 98, 107, 111, 115, 116, 126
- 25-a dywizja strz. kub. 116
- 45-a dywizja strz. 116
- 48-a dywizja strz. 25
- 55-a dywizja strz. 24, 78, 79, 95, 94,
97, 98, 116, 117
- 54-a dywizja strz. 25, 24, 78, 80, 96,
97, 111, 115
- 55-a dywizja strz. 78
- grupa mozyrska 115, 155
- III korpus kawalerji 22, 23, 24, 25,
32, 38, 51, 56, 78, 80, 81, 83, 85, 87,
95, 94, 97, 98, 99, 102, 113, 116, 117,
120, 126
- brygada kawal. 32, 78, 98, 121
- 1-a brygada kawal. 24, 33, 38, 99
- 2-a brygada kawal. 38
- 3-a brygada kawal. 39, 99
- 13-a brygada kawal. 80
- 52-a brygada 126
- 54-a brygada 85
- 12-a brygada strz. 73
- 34-a brygada strz. 24, 38, 44, 45, 56,
57, 65
- 33-a brygada strz. 44, 56, 57
- 36-a brygada strz. 44, 50, 56, 57
- 54-a brygada strz. 47
- 145-a brygada strz. 25
- 157-a brygada strz. 93, 98, 99, 100,
102
- 164-a brygada strz. 25

SKOROWIDZ NAZWISK.

- Achmatowicz por. 122
- Aleksandrowicz plk. 9, 53, 54, 55, 57,
63, 64, 65, 69, 73, 74
- Baranowski gen. 75, 76
- Bębenkowski mjr. 27, 33
- Bijak gen. 17
- Boczarski por. 92
- Borycki itm. 118, 120
- Boski por. 26, 27
- Brzeziński por. 101
- Buntner pplk. 90, 100, 101
- Bure de inż. kpt. 104
- Chmielnik ppor. 58
- Ciążyński por. 61
- Czernyszew ros. min. spr. wojsk.
(1831 r.) 131
- Czuruk por. 122
- Dąbrowski mjr. 112
- Dreszer-Orlicz plk. (ob. Orlicz)
- Dybicz marsz. ros. (1831 r.) 130, 131
- G. Gaj, dow. III korp. sow. 23, 24,
25, 32, 33, 38, 39, 56, 57, 66, 78, 79,
80, 81, 83, 85, 86, 88, 94, 96, 97, 98,
99, 115, 116, 117, 120, 121, 126,
128
- Głogowicki kpt. 108, 115, 118, 120
- Gromczyński plk. 15, 90
- Habich plk. 19, 20, 22, 26, 27, 28, 29,
31, 33, 34, 35, 37, 40, 41, 42, 43, 44,
45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54,
55, 64, 67, 69, 73
- Habsburg plk. 17
- Haller Józef gen. 73
- Hanejka por. 91, 101
- Hatała por. 108
- Hauser gen. 17, 66, 67, 87
- Heller por. 125
- Herman por. 90
- Heyer mjr. 69
- Jakliński por. 49
- Jakubowski por. 90
- Kaczor por. 38, 60
- Kakurin 23, 78, 79, 96, 115, 135
- Kamieniew głównodow. sow. 8
- Karasiński por. 107, 115
- Karnicki gen. 76, 82, 109
- Katz ppor. 92
- Koc pplk. 109
- Kornbaum por. 35
- Kostecki gen. ppor. 15, 77, 83, 108,
112

Koziec por. 120
Krajewski gen. 110
Krudowski mjr. 31, 33, 46, 47

Landsberg-Śmieciuszewska 122
Lasocki gen. por. 19, 129
Lewszecki plk. 15, 101
Liczbiński por. 59
Linkus 45, 46, 47, 48, 49, 50
Lubański mjr. 44, 45, 50
Lubiński rtm. 27, 35
Lutowski mjr. 57, 58, 59, 61, 63, 64

Małachowski plk. 115
Marynowski st. szer. 60
Mielikow 25, 78, 79, 96, 115, 135
Mielżyński rtm. 31, 68
Mikołaj I car ros. 131
Modienow 57
Mościcki Janusz mjr. 15, 104, 108,
113, 117, 118, 124

Obuch-Woszczatyński plk. 13, 21, 22,
26, 27, 29, 50, 53, 54, 55, 72
Olejniczek sierż. 59
Orlicz-Dreszer plk. 112, 114
Osikowski gen. ppor. 19, 84, 104, 108,
109, 111, 112, 117, 121, 123, 126, 129

Paderewski por. 43, 44, 50, 51
Paskiewicz marsz. 7, 130, 132, 133,
134, 136, 138, 139
Pieszkowski ppor. maryn. woj. 86
Pijarowski por. 38
Piłsudski marsz. 7

Radcliff gen. ang. 17
Reiske por. 59
Rembowski por. 57
Roja gen. 9, 21, 25, 26, 30, 32, 34, 66
Rutowicz por. 91
Rychter rtm. 108

Sergiejew, dow. 4-ej armji sow. 24,
25, 78
Sikorski gen. 52, 75, 76
Skrzynecki gen. 133
Słaby por. 91, 95
Stawarz mjr. 31, 36, 37, 38, 39
Szaposznikow 78, 113
Szramek por. 27, 30, 31, 34, 36, 39,
46, 47, 53, 54, 62, 65
Szumski por. 55
Szuwajew dow. 4-ej armji sow. 32,
36, 79, 96, 113
Szwarc ppor. 59, 79

Ścieżynski pplk. 112, 115
Śliwiński por. 59
Śmieciuszewska - Landsberg (ob.
Landsberg)

Tokarz 130
Toll, gen. ros. 133
Tuchaczewski dow. sow. 8, 23, 79, 82,
115, 130, 134, 135, 136, 137, 138

Unszlicht 79

Walter plk. 27, 34
Waluszewski por. 113, 122
Weygand gen. 17
Winnicki por. 57
Własow gen. ros. (1851) 132
Woszczatyński - Obuch plk. (ob.
Obuch)

Zając gen. bryg. 76
Zaleski plk. 32
Zaniewski plk. 32

Żeligowski gen. 21
Żuchowski por. 35

SKOROWIDZ MIEJSCOWOŚCI.

Aleksandrów 67, 87
Augustów 65

Bachotek jez. 64
Barany 97
Bartniki 61, 62, 63, 64
Batłaki 24

Berdowe Łąki 22
Berlin 131
Bądkowo 134
Bętlewo 85
Białkowo 118
Białobłoto 21
Białobrzeg 24

- Białobrzegi 15
 Białuta 40
 Białystok 25
 Białyszewo 80
 Bielsk 76, 84, 85, 105, 104, 112, 115,
 117, 118, 126, 133
 Biezuń 29, 42, 85, 97, 126
 Biskupice 54
 Blichów 109
 Bobrowniki 81, 85, 86, 87, 95
 Bobrowo 58, 59, 60
 Bobrowskie jez. 65
 Bodzanów 108
 Bogucin 88, 91, 94, 97, 98, 99
 Borki 24
 Borkowo 109
 Borowo 49
 Boryszewo Nowe 114, 118
 Boryszewo Stare 114, 118
 Brochocin 112, 114
 Brodnica 51, 52, 54, 55, 56, 57, 58, 62,
 65, 64, 67, 69, 73, 74, 79, 97
 Brodno Niskie 61
 Brok 25
 Bronowo — Sady 120
 Bryńsk 56
 Brześć Kuj. 17 79
 Brześć n/B. 25
 Brzeźno 85
 Brzozie Niemieckie (ob. Niemieckie)
 56
 Budy 24, 62
 Bulkowo 112, 155, 134
 Burkart 49
 Burkaty 45

 Chelmica Mała 94
 Chełmno 18, 51
 Chełpowo 102, 108, 114, 118, 120, 121
 Chełsty 56
 Chmielewko 59
 Chodecz 17
 Chojno (Fichtenwalde) 62
 Chojno jez. 65
 Chorzele 21, 22, 26, 27, 29, 38, 65
 Chrapy 15
 Chrostkowo 80
 Ciechanów 9, 15, 19, 25, 24, 29, 31,
 52, 58, 56, 66, 69, 76, 78, 79, 80, 82,
 94, 96, 98, 105, 109, 110, 111, 112,
 115, 115, 135, 137

 Ciecchocinek 67, 87
 Ciechomice 107
 Cieksyn 135
 Cieleta 63, 64
 Cielkowo 85
 Czarne 93
 Czarnowo (Scharnau) 47, 48, 49, 50
 Czartorja 24
 Czekanowo 54, 55, 59, 60
 Czeruchy 32
 Czubaki 34
 Czyżewo 25

 Dęblin 7, 10, 23, 75, 135
 Dębsko 37
 Dłutówka 24
 Dobrzykowo 109
 Dobrzyń 15, 79, 81, 85, 90, 97, 103,
 117, 124
 Drobin 29, 85, 85, 113, 126, 133
 Drużyny 63
 Działdowo 19, 22, 26, 27, 29, 31, 34,
 35, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47,
 48, 49, 50, 53, 56, 65, 67, 70, 71
 Działy 37, 99, 102
 Dzierżanowo 108

 Eichholz (ob. Wichulce)

 Fabianki 94
 Fichtenwalde ob. Chojno
 Fordoń 17, 18

 Gajówka 44
 Gąbinek (Gombinek) 87, 90
 Gąsocin 76
 Gdańsk 8, 19, 26, 70, 81, 85, 87, 136
 Giednia 37
 Glinojec 83, 96, 97, 110
 Głębocek 56
 Gniezno 52
 Gnojna 50
 Gnojenska 50
 Golub 31, 52, 54, 55, 57, 61, 62, 67,
 68, 69
 Gołymin 135
 Gombinek (ob. Gąbinek)
 Gostynin 17
 Goślice 105, 112, 115, 118, 126
 Gózdowo 84
 Gójsk 84, 92

Góra 85, 84, 105, 115, 126, 134
Górale 55
Górne Wymiary 17
Górzno 29, 56
Grabówek 24
Grajewo 27
Gralewo 49
Grodno 25
Grodzkie 89, 90, 91, 92, 95, 96, 99 100
Grudusk 55, 54, 57, 58
Grudziądz 13, 18, 19, 42, 43, 52, 56,
69, 79, 97
Grzybowo 52, 59
Grzywno 59, 60, 61

Halinin Nowy 110
Halinin Stary 110
Hodyszewo 25
Hohenlinden (ob. Żmijewo)
Holendry 115

Hłowo 65
Inowrocław 52
Izbica 17

Jablonowo 51, 54, 55, 56, 57, 58, 61,
62, 68, 69, 75, 79, 97
Jarocin 52, 116
Jasień 80
Jadnoróżec 21, 27

Kalinowo 21
Karlsberg 64
Kawki 62
Kępy 97
Kikoł 85, 88
Kisiny 41, 44, 45, 46, 47, 48
Kłodawa 17
Kłuszewo 57
Kocia Górka 87
Kokoszki 90
Koło 17
Komorniki 49
Komorowo 79
Konojady 58
Korabniki 89
Kostrogaj 105, 114, 119
Kowal 17, 81
Kowalewo 54, 57, 68, 97
Krasnosiele 24
Krępy 44

Krojczyk 97
Krośniewice 17
Kruszyny Szlacheckie 57, 58, 60, 61
Krzynowłoga Mała 22, 27, 33
Krzyżówki Boguckie 88, 90, 91, 99
Krzyżówka 91
Księżndwór 41, 42, 45, 46, 50
Kuklin 27, 51, 54, 55, 56, 59, 40, 91
Kurki 41, 44, 45, 46, 47
Kutno 15, 19

Laskowiec 24
Lidzbark 29, 42, 45, 50, 51, 56, 63, 64,
65, 67, 69, 96
Ligowo 80, 92, 95
Lipno 67, 68, 69, 79, 81, 84, 85, 88, 90,
91, 92, 95, 97, 98, 99
Lipowiec 65
Lubawa 51, 52, 54
Lubiel 21
Lubicz 51, 67, 68, 69, 97, 98
Lubraniec 81
Łady 108
Łąck 19, 129
Łąki Berdowe (p. Berdowe)
Łęgi 89, 102
Łomża 25, 24, 132
Łódź (D. O. G.) 12, 15, 15, 18, 90
Łukomie 80

Maków 21, 25, 24, 25, 32, 78, 133
Malinowo 49
Mała Chelmica (p. Chelmica)
Małki 62
Malkinia 25
Małużyn 97
Mansfeld 44
Maszewo 120, 124
Matki 62
Męczenin 97, 109
Miastków 24
Michałów 57, 65, 64
Mieliwo 55
Mielno 62
Miłobędzin 84
Mława 15, 14, 19, 24, 26, 27, 28, 29,
30, 51, 52, 55, 54, 55, 56, 57, 38, 39,
42, 44, 55, 65, 66, 70, 71, 76, 78, 96,
114, 135
Młock 110
Młyniec 69

- Mochowo 80
 Modlin 7, 9, 15, 23, 32, 69, 70, 75, 77,
 81, 82, 86, 87, 105, 109, 112, 114,
 116, 133, 135
 Modło 54, 56
 Mszanno 57, 62, 64
 Myszki 87
 Myszyniec 22, 24, 29, 65

 Nadulki 84
 Najmowo 54, 55, 58, 59, 60, 61
 Nakiel 24
 Narzym 44
 Nasielsk 109, 110, 111, 133
 Neidenburg 29
 Neuheim (Niewierz) 62
 Niemieckie Brzozie 56
 Niemyje 28, 37
 Nieszawa 51, 66, 67, 80, 81, 84, 85, 87,
 90, 95, 98, 102, 116
 Niewierz (ob. Neuheim) 62, 64
 Niskie Brodno (ob. Brodno)
 Nowa Wieś 51, 44
 Nowe Boryszewo (ob. Boryszewo)
 Nowe Miasto 50, 51, 52, 63, 65, 96,
 155
 Nowe 15, 17
 Nowe Rumunki 99
 Nowiny 13
 Nowogródek 98
 Nowogród 24
 Nowy Halinin 110
 Nużewo 24

 Odolany 67, 87
 Ojrzeń 24, 79
 Okalewo 80
 Oleszno 58, 59
 Olszewo 24
 Olszówka 24
 Osiek 51, 154
 Osiecin 81
 Ostrołęka 9, 21, 25, 24, 26, 31, 65, 79,
 94, 96, 152, 154
 Ostrowite 79, 85, 97
 Ościslowo 133
 Ośnica 119
 Otocznia 54
 Otocznia Stara 36
 Otolin 118

 Parczów 23
 Pawłowo 32
 Petrykozy 44
 Piątek 79
 Płock 10, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 19, 20,
 51, 76, 77, 79, 81, 82, 83, 84, 85, 97,
 98, 102, 105, 104, 106, 107, 108, 109,
 111, 112, 115, 114, 115, 116, 117, 118,
 119, 120, 121, 122, 125, 126, 127, 128,
 129, 152, 155, 154
 Płońsk 79, 85, 84, 96, 97, 105, 110, 111,
 112, 114, 116, 126, 154, 137
 Podolszyce 119
 Polskie Zakrzewo 45
 Pomorze (D. O. G.) 10, 15, 15, 17, 19,
 20, 25, 26, 31, 32, 42, 51, 52, 66, 69
 Pontki vel Pątki 80
 Powsino 114, 120
 Poznań (D. O. G.) 10, 17, 18, 66
 Praga (Warszawa) 151, 156
 Proboszczowice 85
 Pruszków 109
 Prusy Wsch. 9, 19, 21, 27, 30, 31, 40,
 41, 47, 48, 54, 65, 69, 75, 151
 Przasnysz 21, 22, 25, 28, 29, 55, 58,
 65, 115
 Przerwy 56, 57
 Przetycz 21
 Przypust 87
 Pultusk 9, 52, 75, 76, 78, 109, 112, 113,
 115, 152, 153
 Purgalli 48
 Purzyce Rozwory 57

 Raciąż 76, 85, 96, 103, 110, 112, 153
 Radzanów 83, 84
 Radziejów 81
 Radziwie 105, 108, 109, 117, 121, 124,
 125, 129
 Radzymin 155
 Rogowo 69
 Rogozino 112, 113, 114, 118, 119, 120
 Rosz (Rumunki) 97
 Rozwory (ob. Purzyce)
 Rożan 21, 25, 25
 Rupin 24
 Ruszki 109
 Rypin 29, 42, 51, 66, 67, 68, 80, 84, 97
 Rzeniec 24, 97
 Rzewin 110



- Sady (ob. Bronowo) 77
 Sarnowa Góra 110
 Sarnowo 84
 Serock 115, 115
 Siedlce 23, 151
 Sierpe 14, 32, 42, 66, 69, 90, 83, 84,
 85, 87, 92, 95, 96, 97, 98, 112
 Sikorz 85
 Silno 68
 Skepe 80
 Skórzno 95
 Skrwilno 80
 Sławogóra Nowa 37
 Sławogóra Stara 31
 Słońsk 87
 Smolniki 68
 Sochaczew 109
 Sochacin 84, 110, 115, 133
 Sokolniki 116
 Sokołowo 54
 Sońsk 96, 110
 Stara Wieś 24
 Stare (ob. Boryszewo)
 Starogard 30
 Staroźreby 84, 85
 Stary Halinin 110
 Stróżewko 114
 Strzegowo 85
 Strzelnia 34
 Stupsk 31, 34
 Sudragi 84
 Sumowo 60, 61
 Surowe 22
 Suszyce 88, 90, 91
 Szabdy 62, 64
 Szczepanki 79
 Szpetal Dolny 91, 100, 101
 Szpetal Górny 88, 91, 92, 94, 99, 100
 Szreńsk 34, 42
 Szumsk 24, 29, 33, 34, 35
 Szydłowo 31, 35

 Śniadowo 25
 Świecie 18
 Świercze 111
 Świerczyny 65
 Świerszcz 96

 Tniadany (Fabjanki) 97
 Toruń 10, 12, 13, 17, 18, 31, 32, 33, 34,
 36, 61, 66, 67, 68, 69, 74, 79, 81, 82,
 86, 87, 88, 97, 131, 132

 Trzepowo 105, 112, 113, 114, 115, 118,
 119, 120, 121
 Tuchlin 21
 Turza 80

 Udrzynek 21
 Ultowo 84
 Uniechowo 100
 Uniszki Zawadzkie 36, 40

 Walewskie 100
 Warszawa 7, 8, 12, 13, 19, 23, 24, 25,
 26, 32, 33, 34, 38, 39, 51, 56, 57, 63,
 66, 70, 73, 75, 77, 78, 79, 80, 81, 83,
 86, 87, 88, 94, 96, 97, 98, 99, 113, 115,
 116, 117, 121, 126, 130, 131, 132, 134,
 135, 136, 137, 138
 Wąbrzeźno 68
 Wichulec 54, 58, 59 (ob. Eichholz)
 Wieczfnia Kościelna 39, 40
 Wilczeniec 98
 Wilno 25
 Winiary 120, 124
 Witoszyn 91, 92, 95
 Włocławek 10, 12, 13, 14, 15, 17, 29,
 42, 51, 66, 76, 77, 79, 80, 81, 82, 83,
 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 97,
 98, 99, 101, 102, 109, 111, 112, 113,
 116, 117, 121, 127, 128, 133
 Włóki 17
 Wola Szydłowska 37
 Wolne 87
 Wołuszew 87
 Wołyń 132
 Wołyszewo 13
 Wólka 24
 Wrocki 32
 Wybudowanie 60
 Wychodź 13
 Wymiary (ob. Górne)
 Wysoka 43, 44, 45
 Wysokie 61
 Wyszel 24
 Wyszków 21, 23
 Wyszogród 10, 12, 13, 14, 15, 16, 76,
 77, 83, 84, 102, 103, 108, 109, 112,
 113, 125, 127

 Zakroczym 115
 Zakrzewo (ob. Polskie)



39/31

SPIS ATLASU.

BÓJ POD MŁAWĄ.

- Szkic Nr. 1 — Położenie dnia 7.VIII. g. 19 i 8.VIII. g. 10.
- Szkic Nr. 1-a — Położenie dnia 9.VIII. g. 12.
- Szkic Nr. 1-b — Położenie dnia 9.VIII. g. 19.
- Szkic Nr. 1-c — Położenie dnia 10.VIII. g. 4.
- Szkic Nr. 1-d — Położenie dnia 10.VIII. g. 9.
- Szkic Nr. 1-e — Położenie dnia 10.VIII. g. 19.
- Szkic widokowy Nr. 1.
- Szkic widokowy Nr. 1-a.

BÓJ POD DZIAŁDOWEM.

- Szkic Nr. 2 — Położenie dnia 12.VIII. g. 24
- Szkic Nr. 2-a — Położenie dnia 13.VIII. g. 9.
- Szkic Nr. 2-b — Położenie dnia 13.VIII. g. 20
- Szkic widokowy Nr. 2.
- Szkic widokowy Nr. 2-a.

BÓJ POD BRODNICĄ.

- Szkic Nr. 3 i 4 oleaty:
- Oleat 3-a — Położenie dnia 18.VIII. g. 12.
- Oleat 3-b — Położenie dnia 18.VIII. g. 14.
- Oleat 3-c — Położenie dnia 18.VIII. g. 16.
- Oleat 3-d — Położenie dnia 18.VIII. g. 19.
- Szkic widokowy Nr. 3.
- Szkic widokowy Nr. 3-a.

ZBLIŻANIE SIĘ 4-EJ ARM. SOW. DO DOLNEJ WISŁY.

- Szkic Nr. 4. — Szkic orientacyjny do „Działań nad dolną Wisłą” z zasięgiem 4-ej armji sowieckiej w dniach 10 — 14.VIII.
- Szkic Nr. 5. — Położenie pod Nieszawą i Bobrownikami.

Nr 224/10

WALKA NA PRZEDMOŚCI WŁOCŁAWKA.

Szkic Nr. 6. — Okolice Włocławka. Położenie dnia 14.VIII. g. 22.

Szkic Nr. 6-a. — Okolice Włocławka. Położenie dnia 16.VIII. g. 11 i 13.30.

WALKA NA PRZEDMOŚCIU PŁOCKA.

Szkic Nr. 7. — Okolice Płocka.

Oleat Nr. 7-a — Położenie dnia 17.VIII. g. 10.

Oleat Nr. 7-b — Położenie dnia 17.VIII. g. 18.

Oleat Nr. 7-c — Położenie dnia 18.VIII. g. 14.

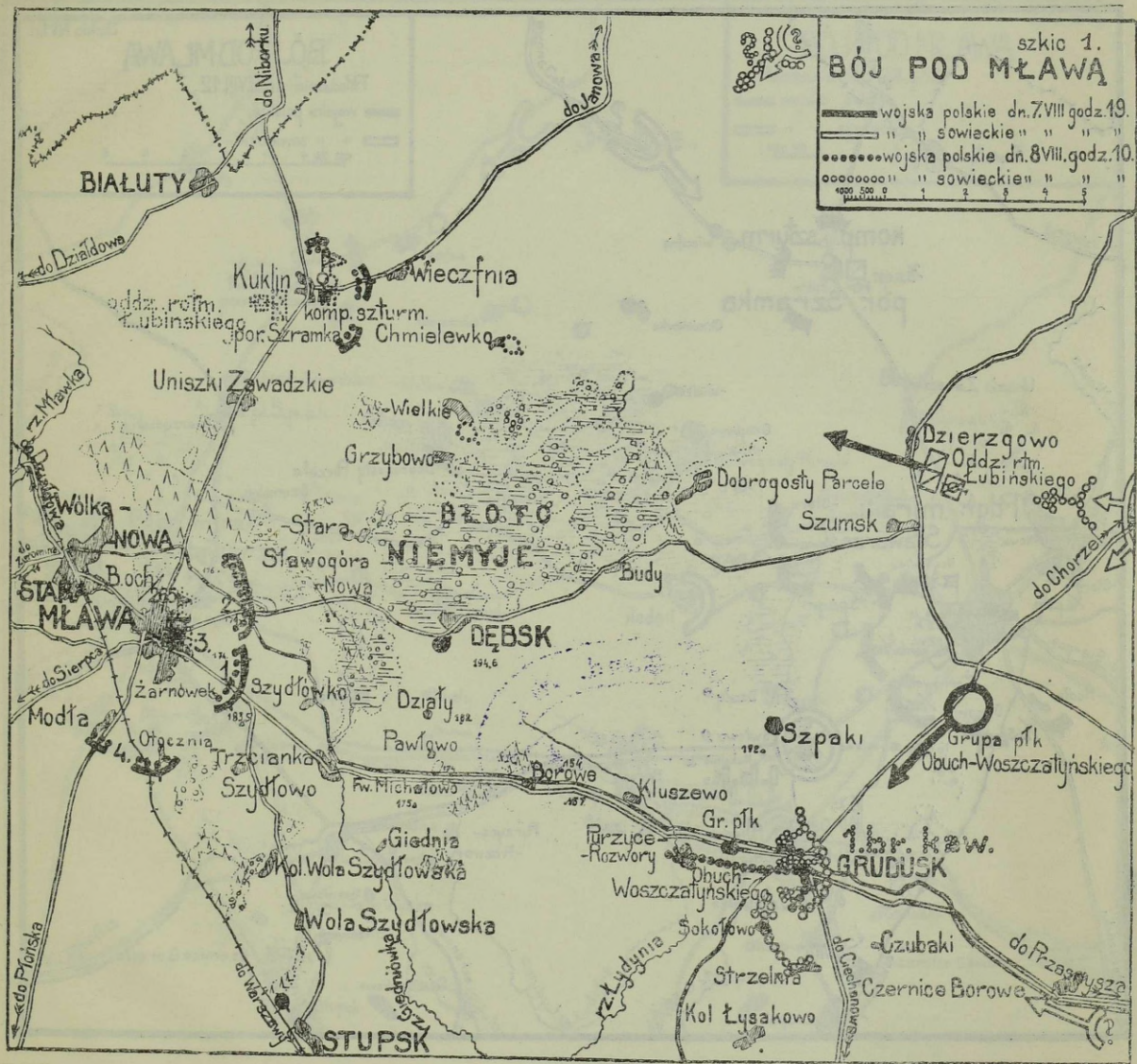
Szkic widokowy Nr. 4.

Szkic widokowy Nr. 4-a.

Szkic widokowy Nr. 4-b.

Szkic Nr. 8. — Plan miasta Płocka. Położenie dnia 18.VIII. g. 10.

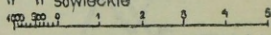
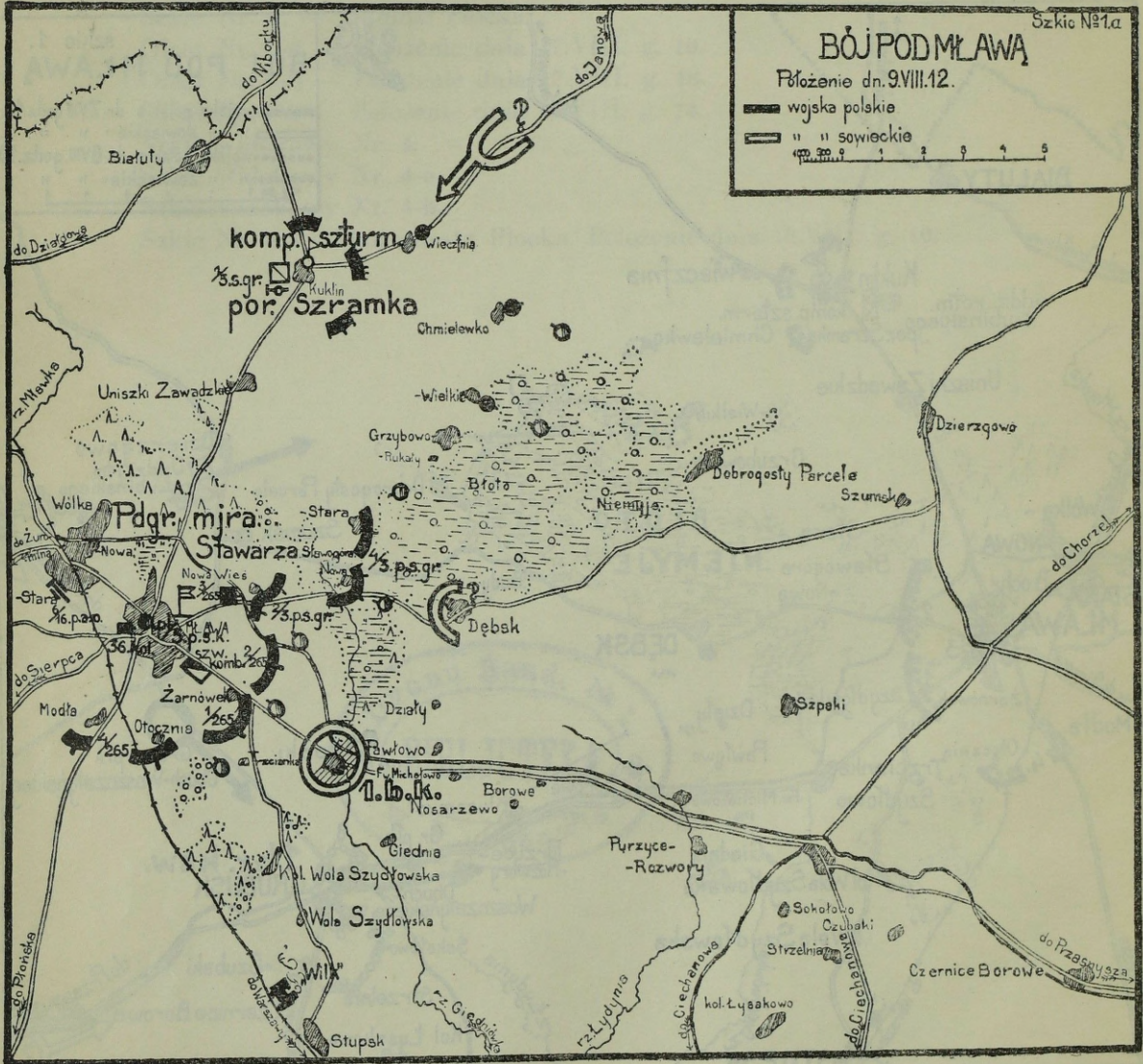


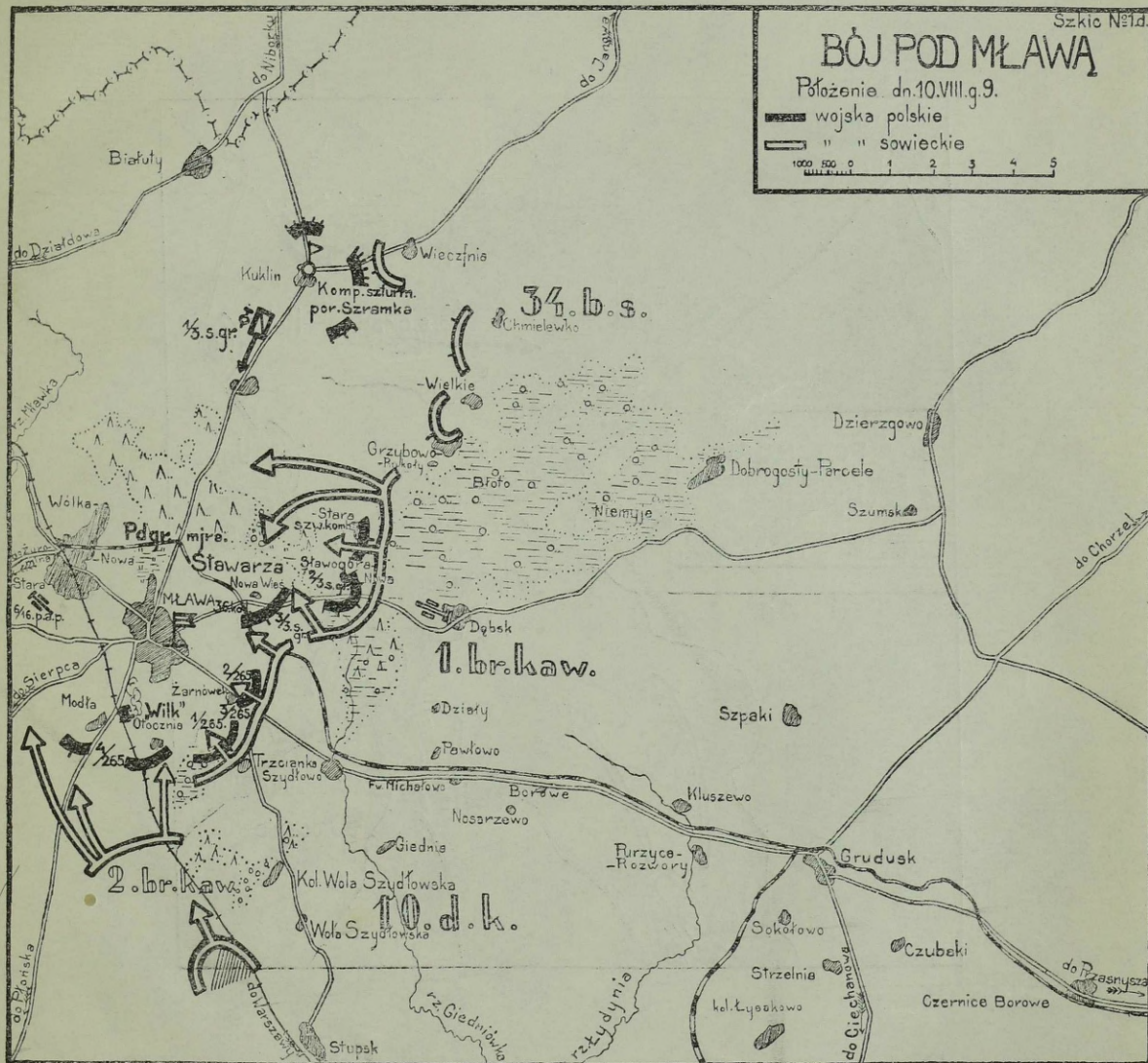


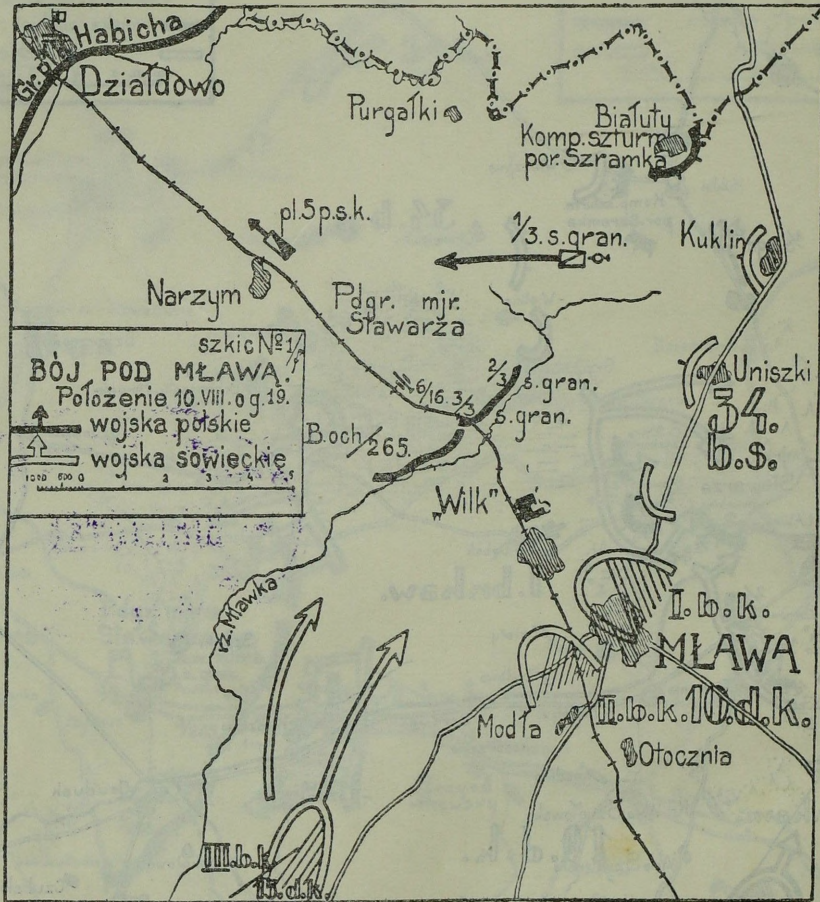
BÓJ POD MŁAWĄ

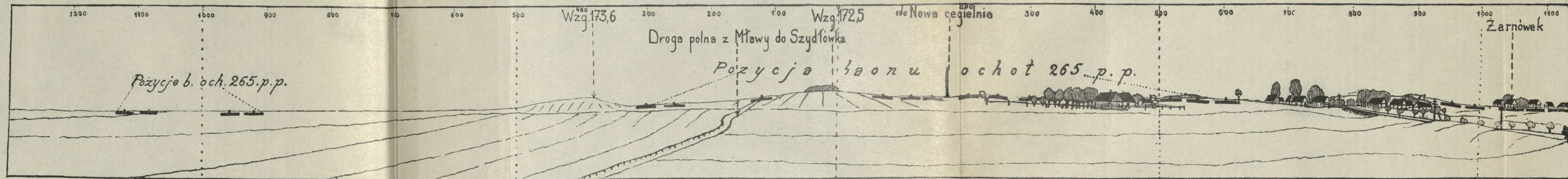
Położenie dn. 9.VIII.12.

— wojska polskie
 — " " sowieckie

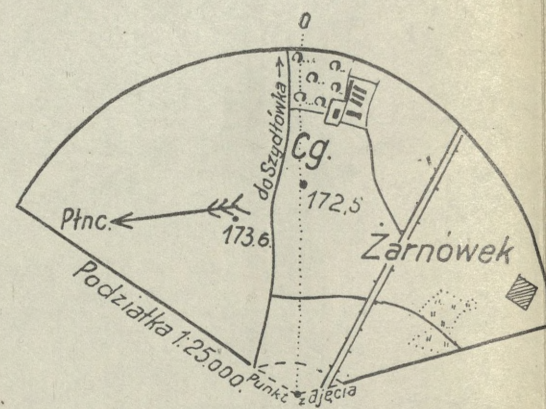






Szkic widokowy Nr. 1.

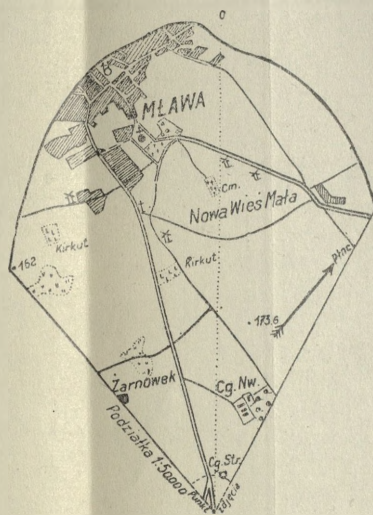
Stosunek poziomy do pionu 1:2.

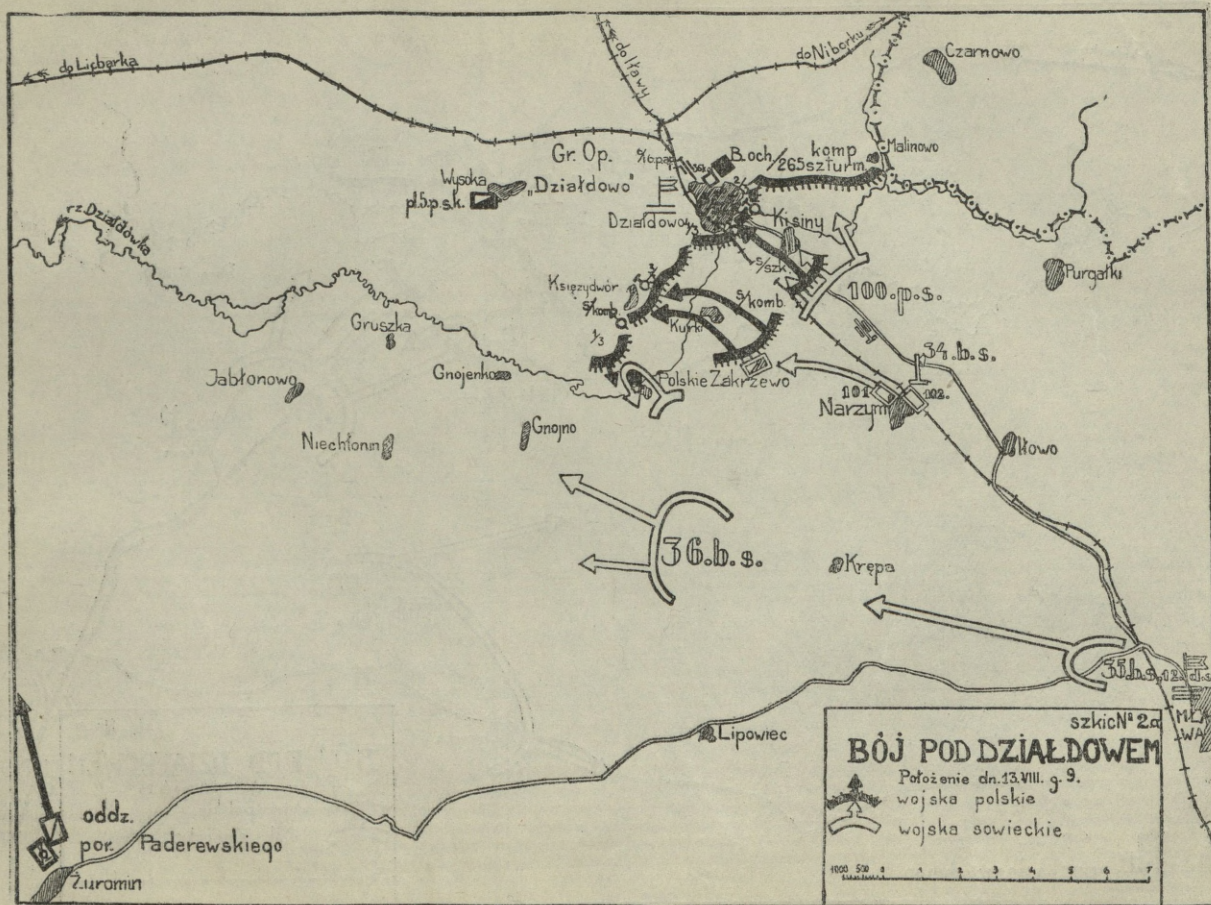


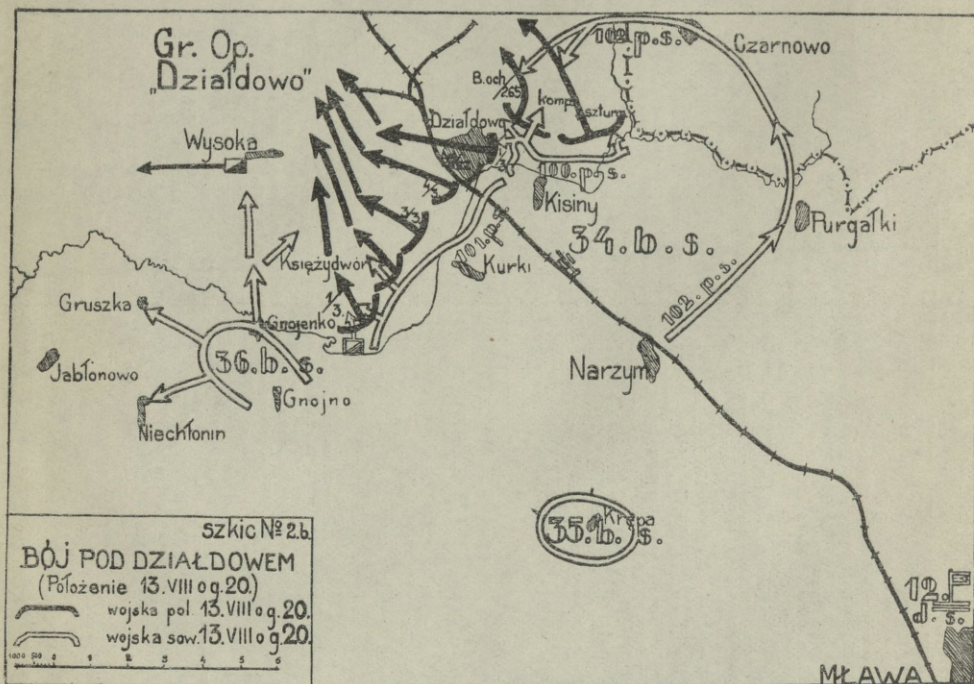


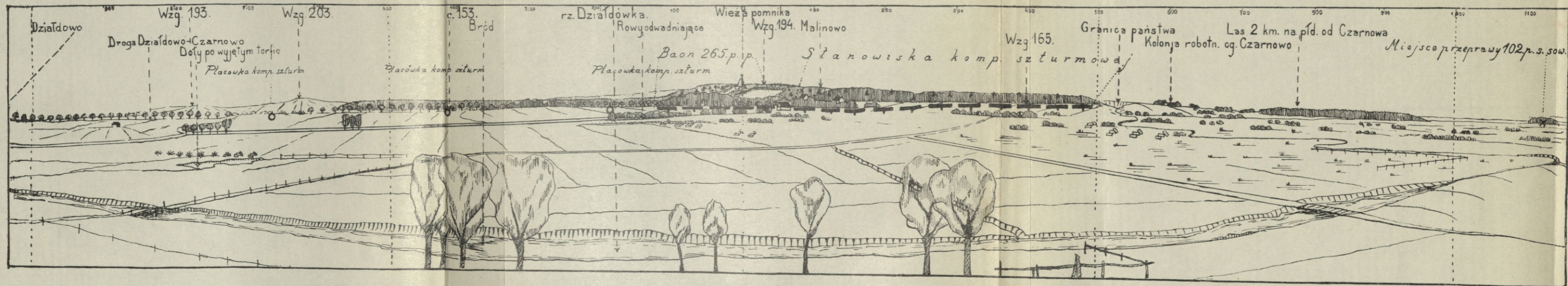
Szkic widokowy Nr. 1-a.

Stosunek poziomy do pionu 1:2.

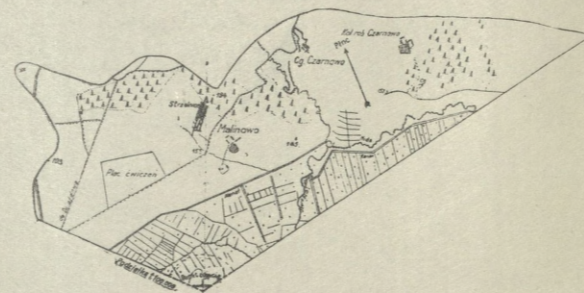




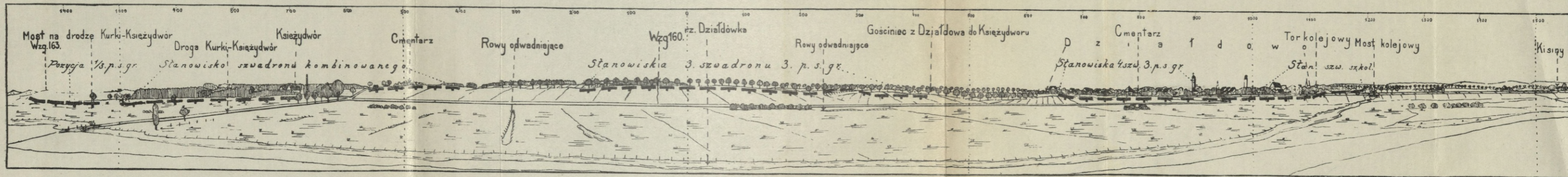




Szkic widokowy Nr. 2.

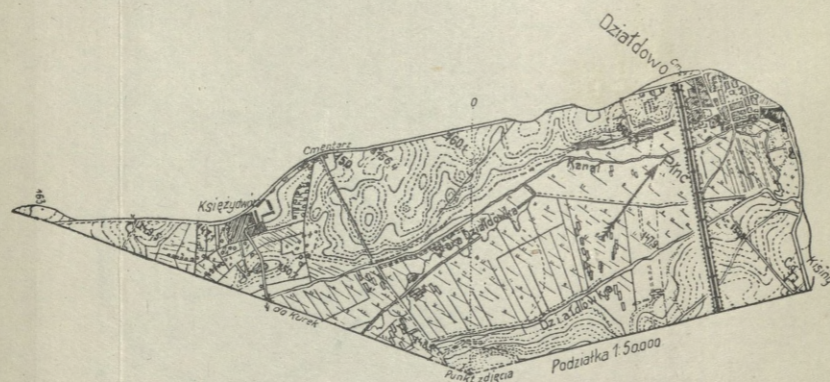


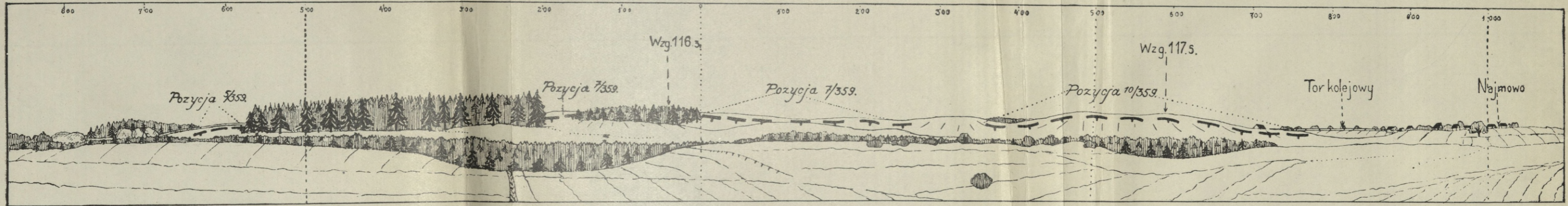
Stosunek poziomy do pionu 1:2.



Szkic midokorowy Nr. 2-a.

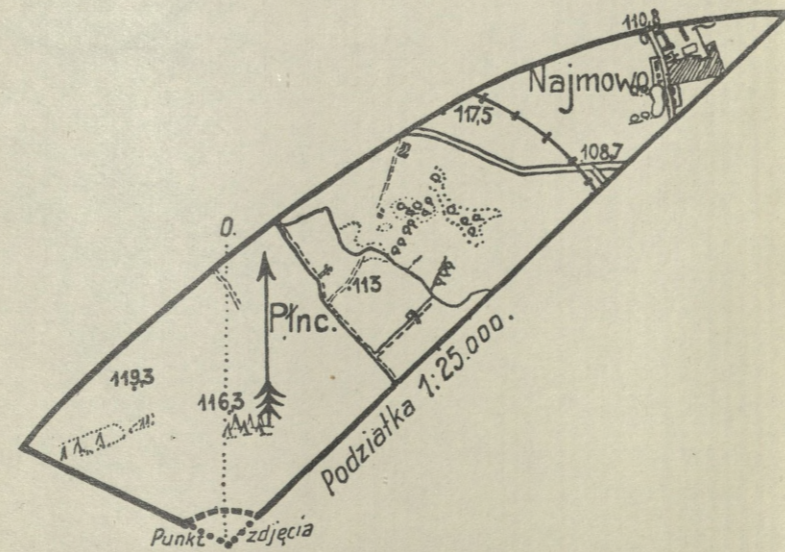
Stosunek poziomy do pionu 1:2.

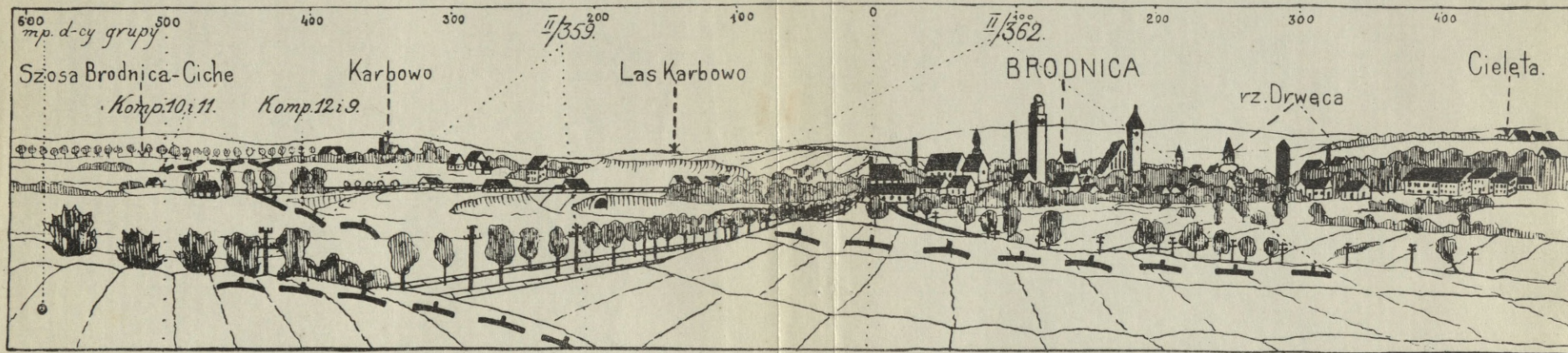




Szkic widokowy Nr. 5.

Stosunek poziomu do pionu 1:2.



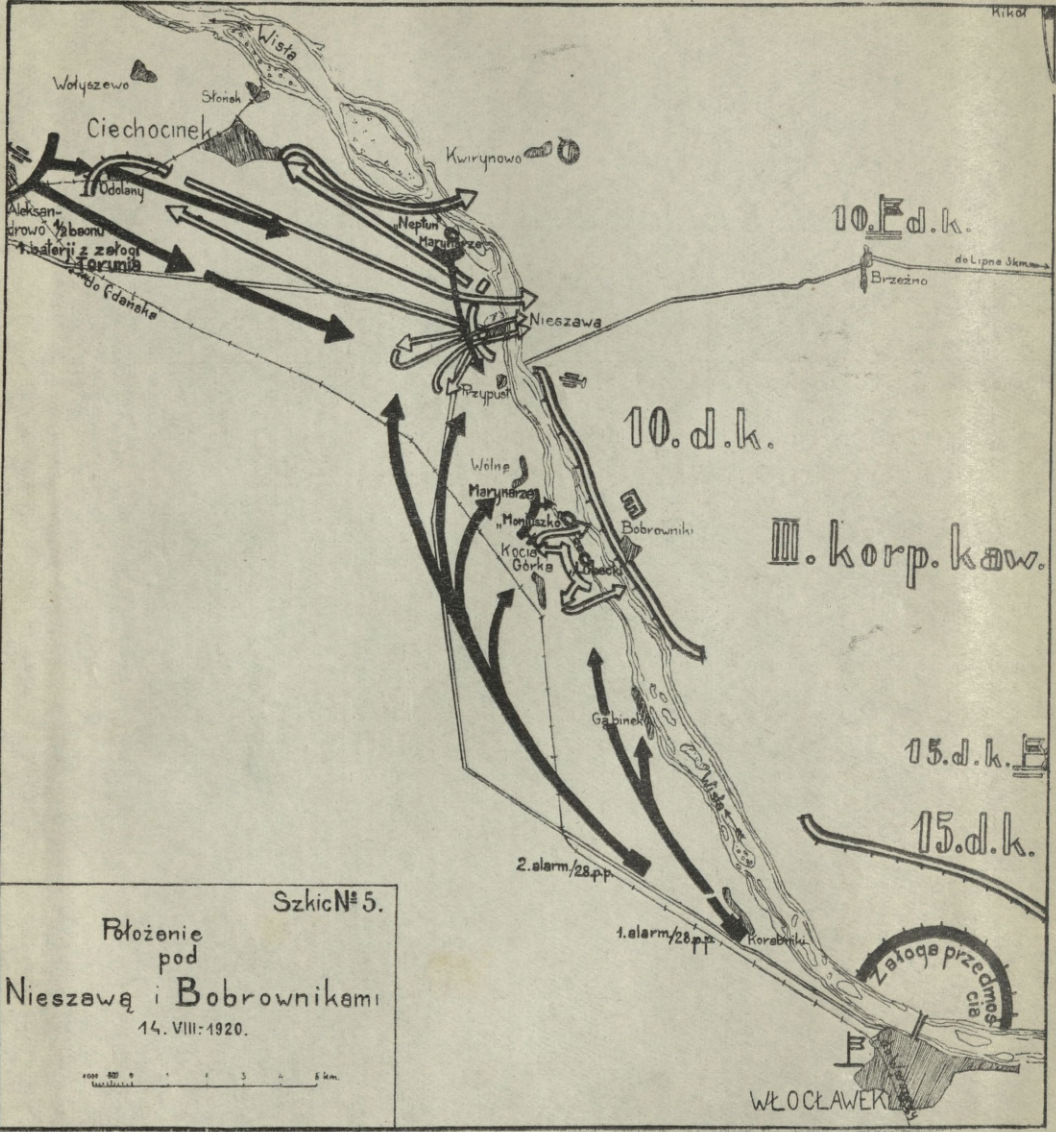


Szkic widokowy Nr. 3-a.

Stosunek poziomu do pionu 1:2.



KIKOR

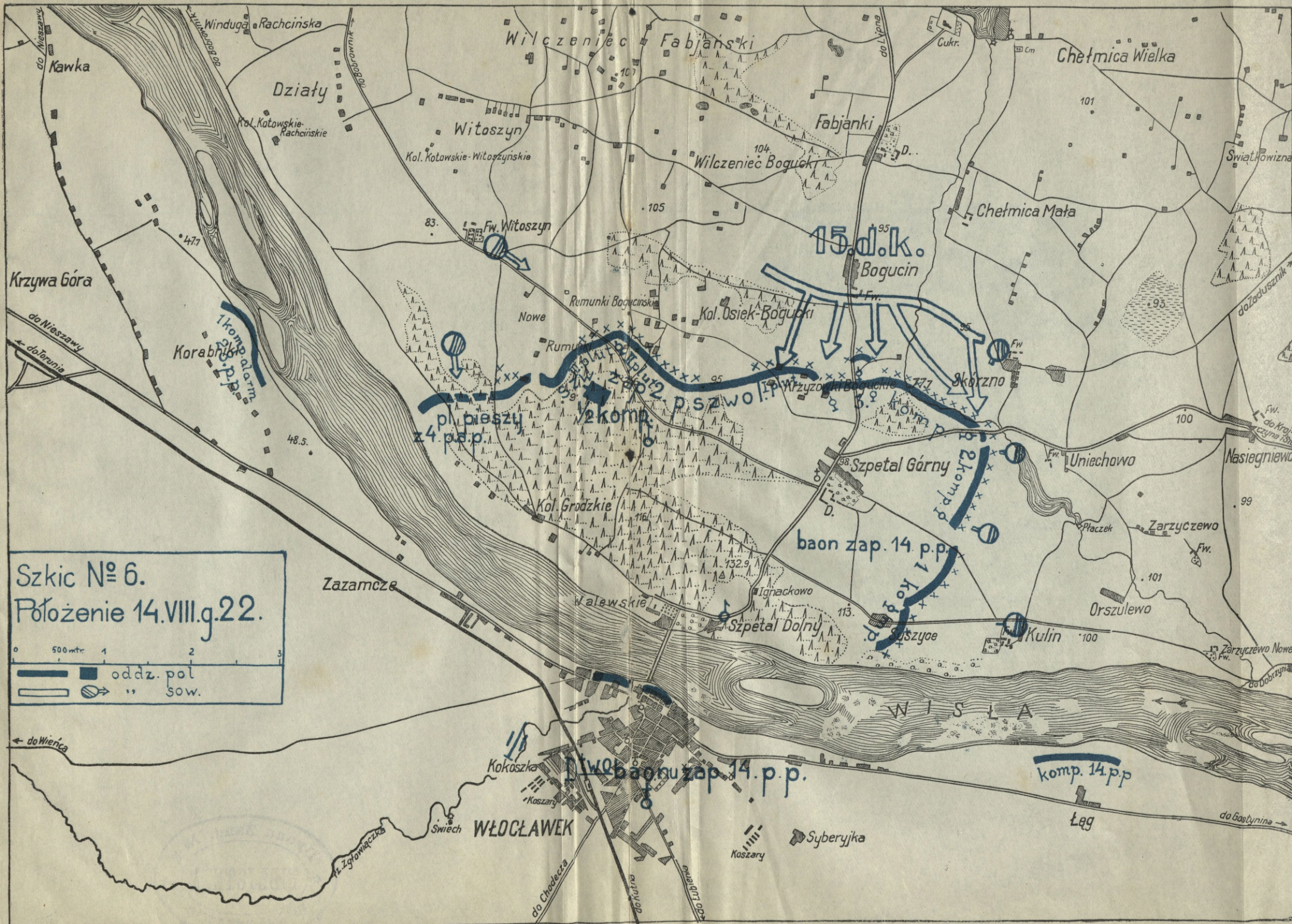


Szkic № 5.
 Rozłożenie pod
 Niezawą i Bobrownikami
 14. VIII. 1920.

0 1 2 3 4 5 km

1 on 1 Jan 1. No 1.
 * BIBLIOTEKA *
 W WARSZAWIE

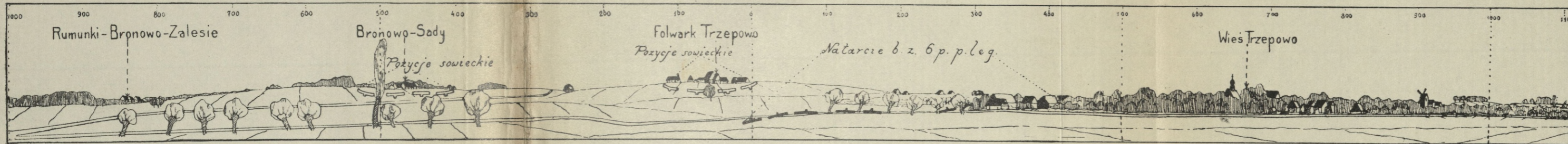
OKOLICE WŁOCŁAWKA



Szkic № 6.
 Położenie 14.VIII.g.22.

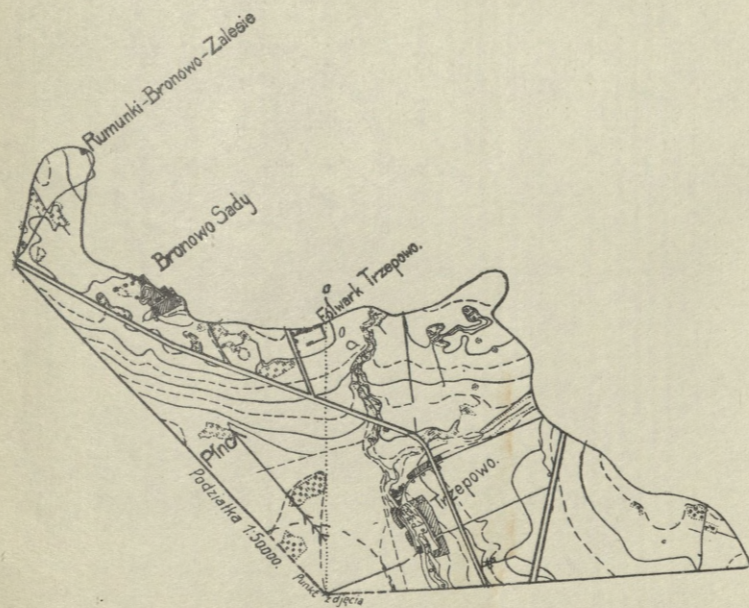
0 500 mtr. 1 2 3
 ——— oddz. pol
 ⊙ " sow.

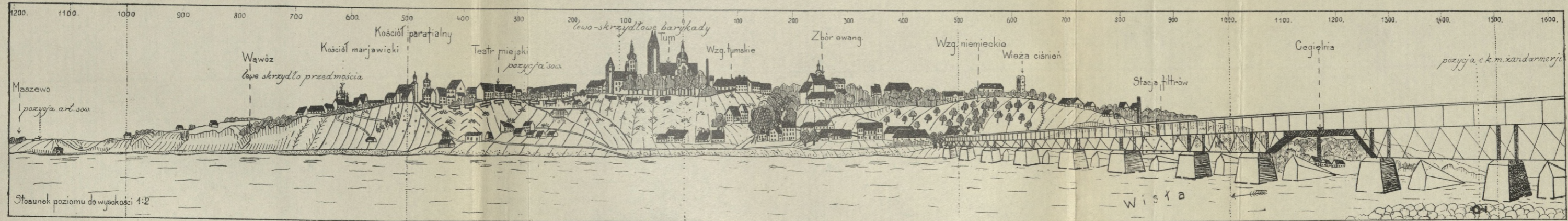
0 500 mtr. 1 2 3 km.
 Podziatka



Szkic widokowy Nr. 4.

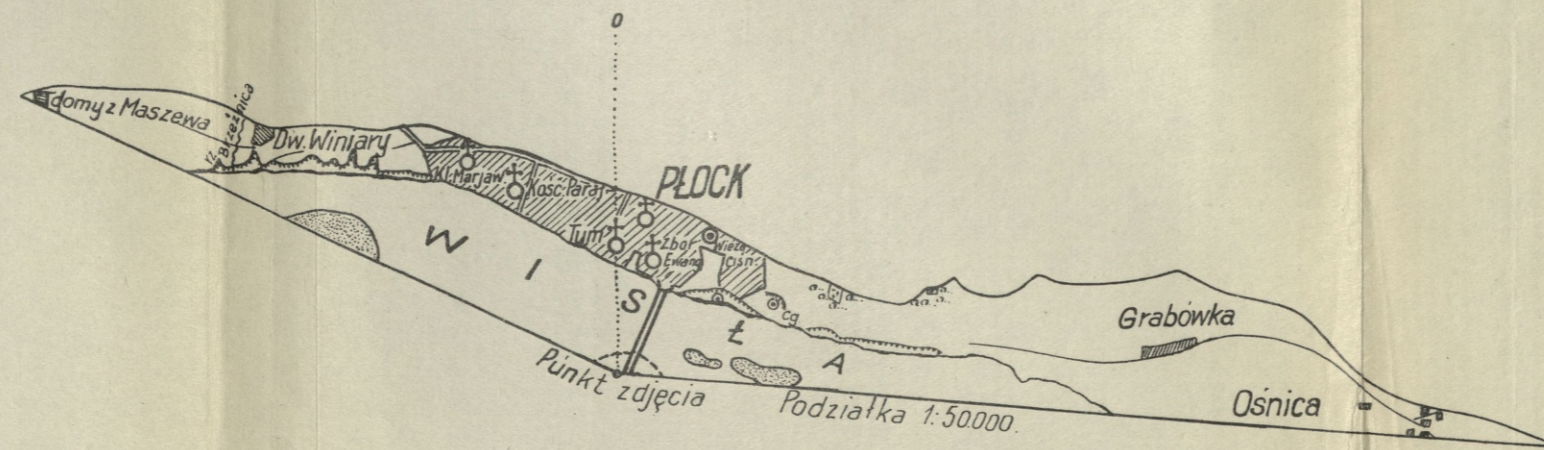
Stosunek poziomemu do pionu 1:2.

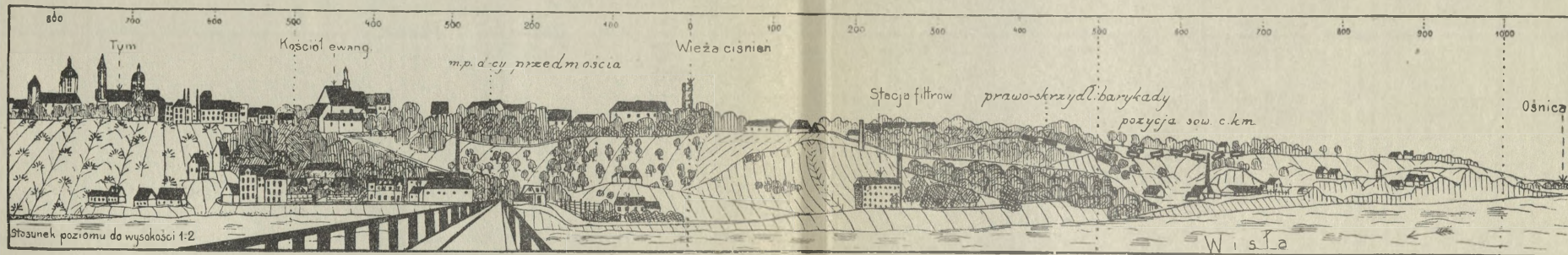




Szkic widokowy Nr. 4-a.

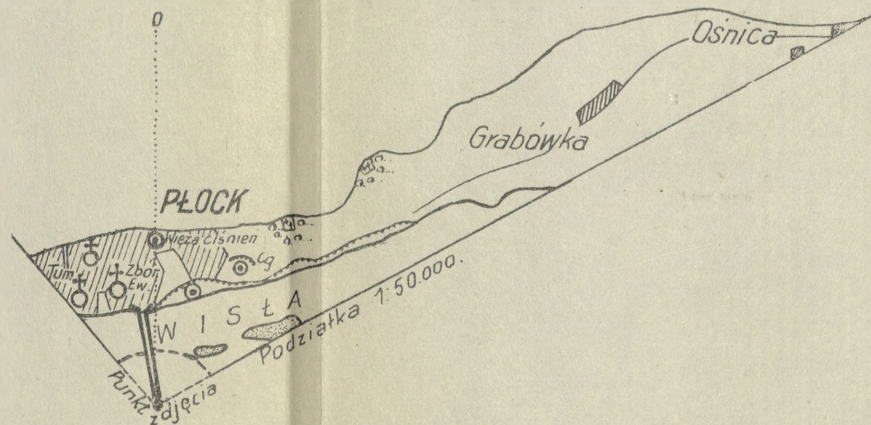
Stosunek poziomym do pionu 1:2.

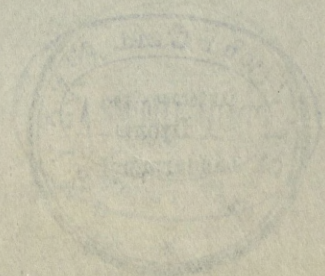
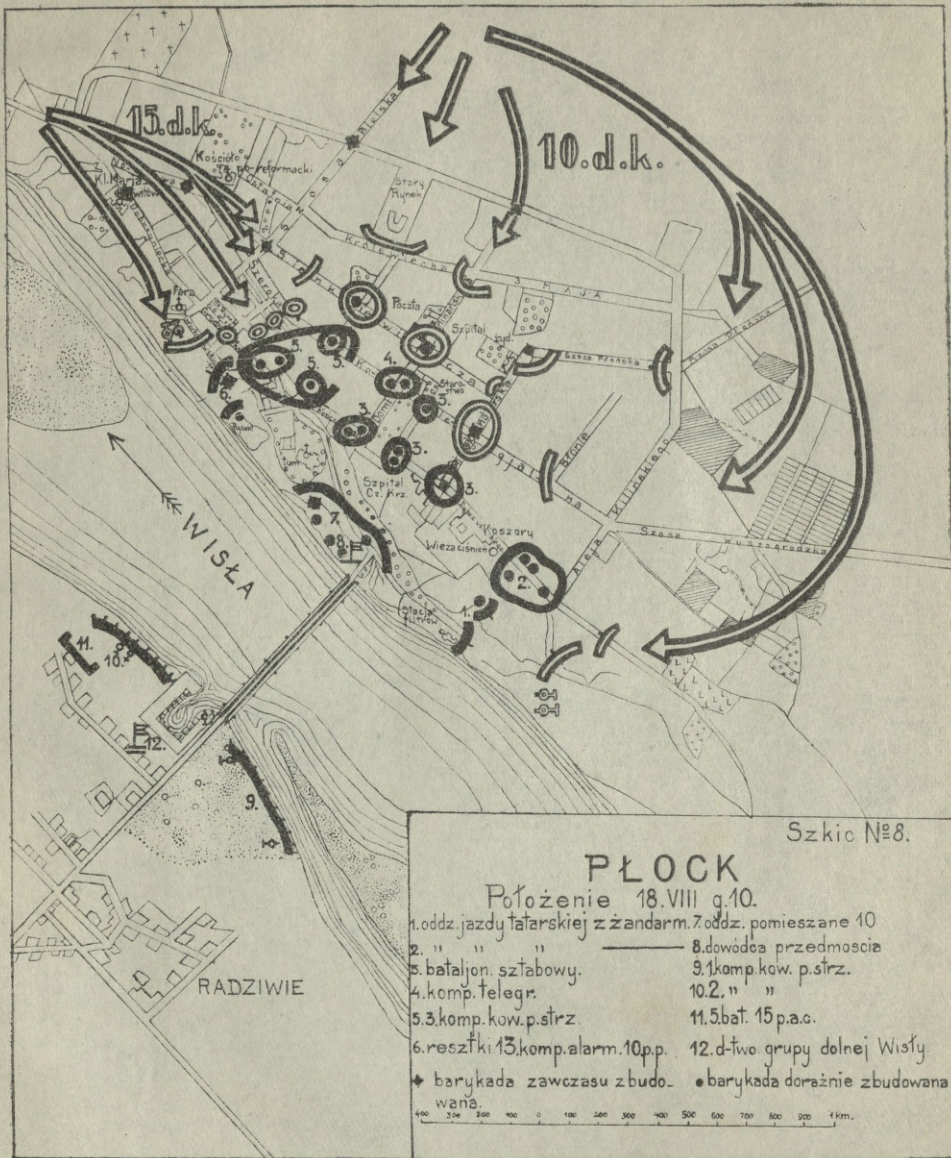


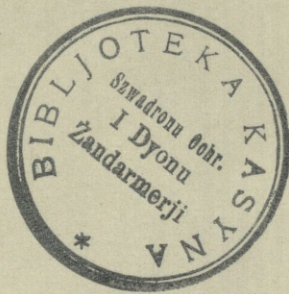
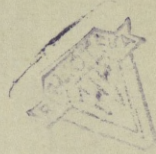


Szkic widokowy Nr. 4-b.

Stosunek poziomu do pionu 1:2.







Brodnica
Oleat № 3. c.
Położenie 18.VIII.g.16.

Prk.
Habich

Gr. prk.

Aleksandrowicza

III/359.

2/215.

12.

36.brs.

2/214.

3/214.

II/359

II/362

11

10

8.

6.

5.

7.

34.br.s.

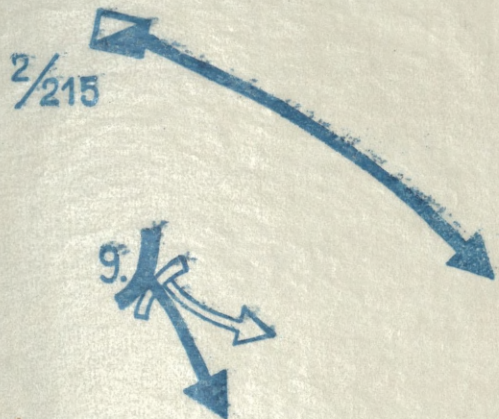
12. d.s.

komp.
szturm.

215.uł.

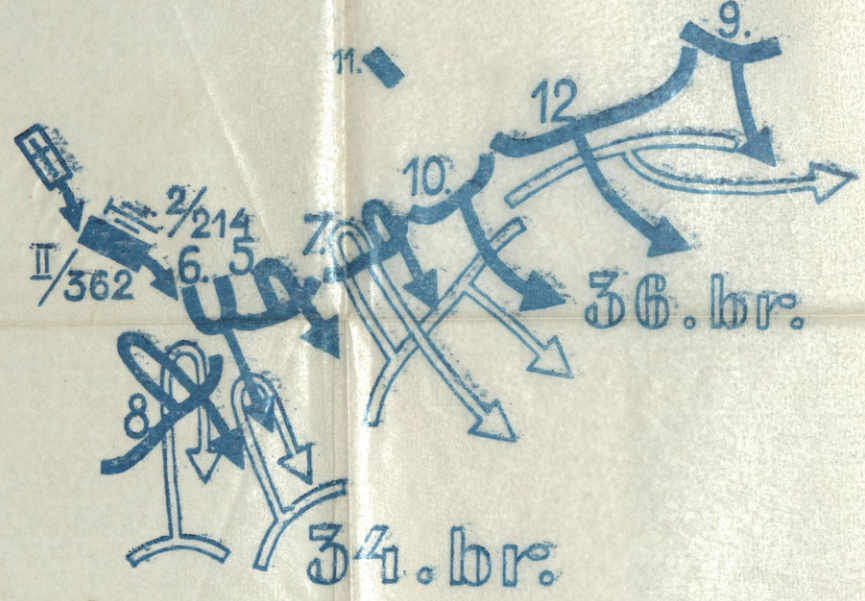
35.br.s.

Brodnica
Oleat № 3. b.
Położenie 18. VIII g. 14.

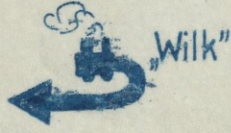
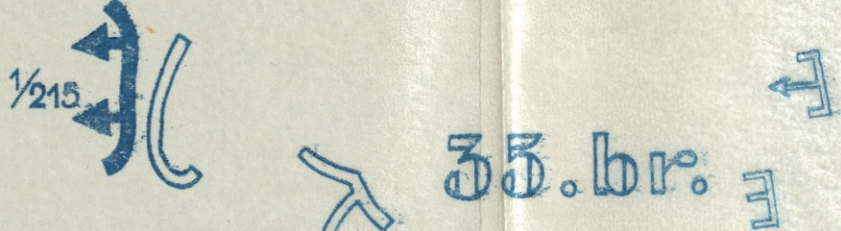


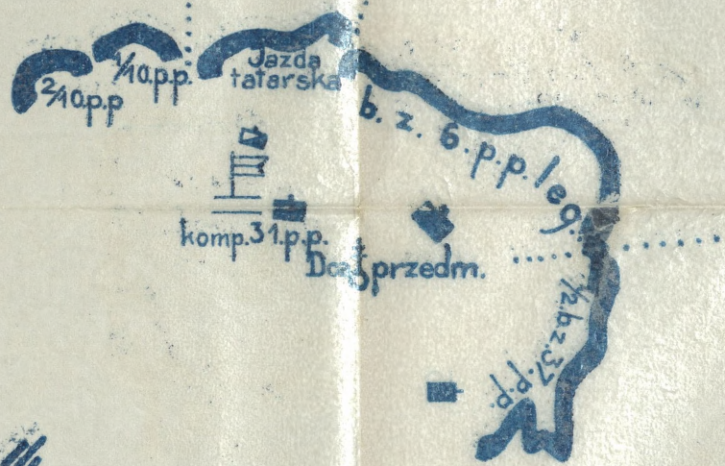
Gr. ptk.



Aleksandrowicza III/359



12 d.s.






5/15 p.a.c. 
 2/10 p.a.c. 

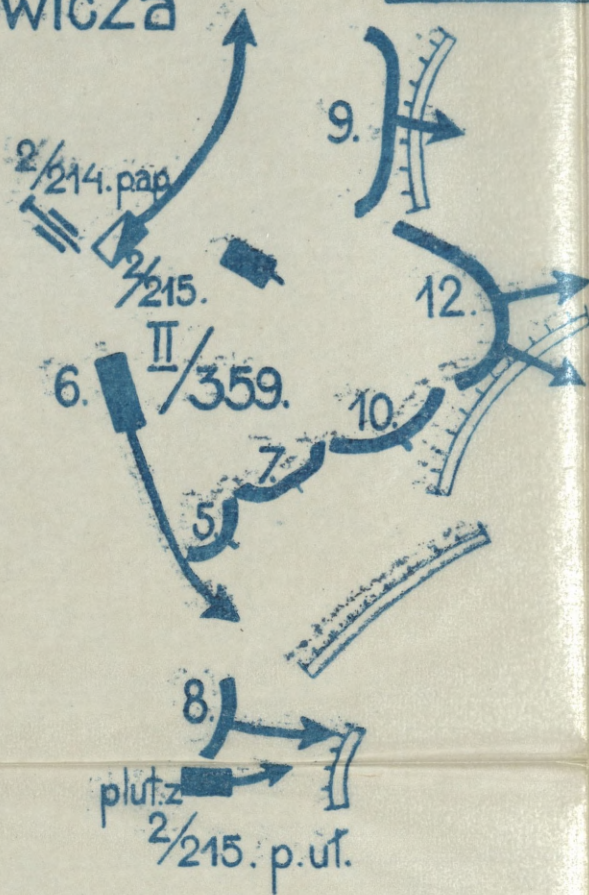
1/4 d.a.k. 

Oleat № 7a. Płock.
 Położenie 17. VIII . g. 10.

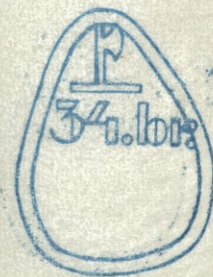


Gr. płk.
Aleksandrowicza

Brodnica
Oleat № 3. a.
Położenie 18.VIII.g.12.



36¹br:



12¹d.strz.

"Wilk"
Kamp
szturm.

215.puf

3

35¹br:



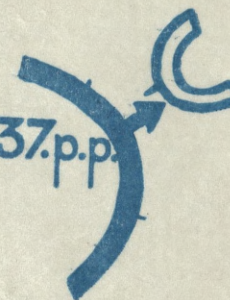
54.b.s.



b.z.6.p.p.leg.



b.z.37.p.p.



2/10.p.p. 1/10.p.p. Jazda tatarska



1/31.

Dca przedm.

5/15.p.a.c. //

2/10.p.a.o. //

1/4.kow.p.s.

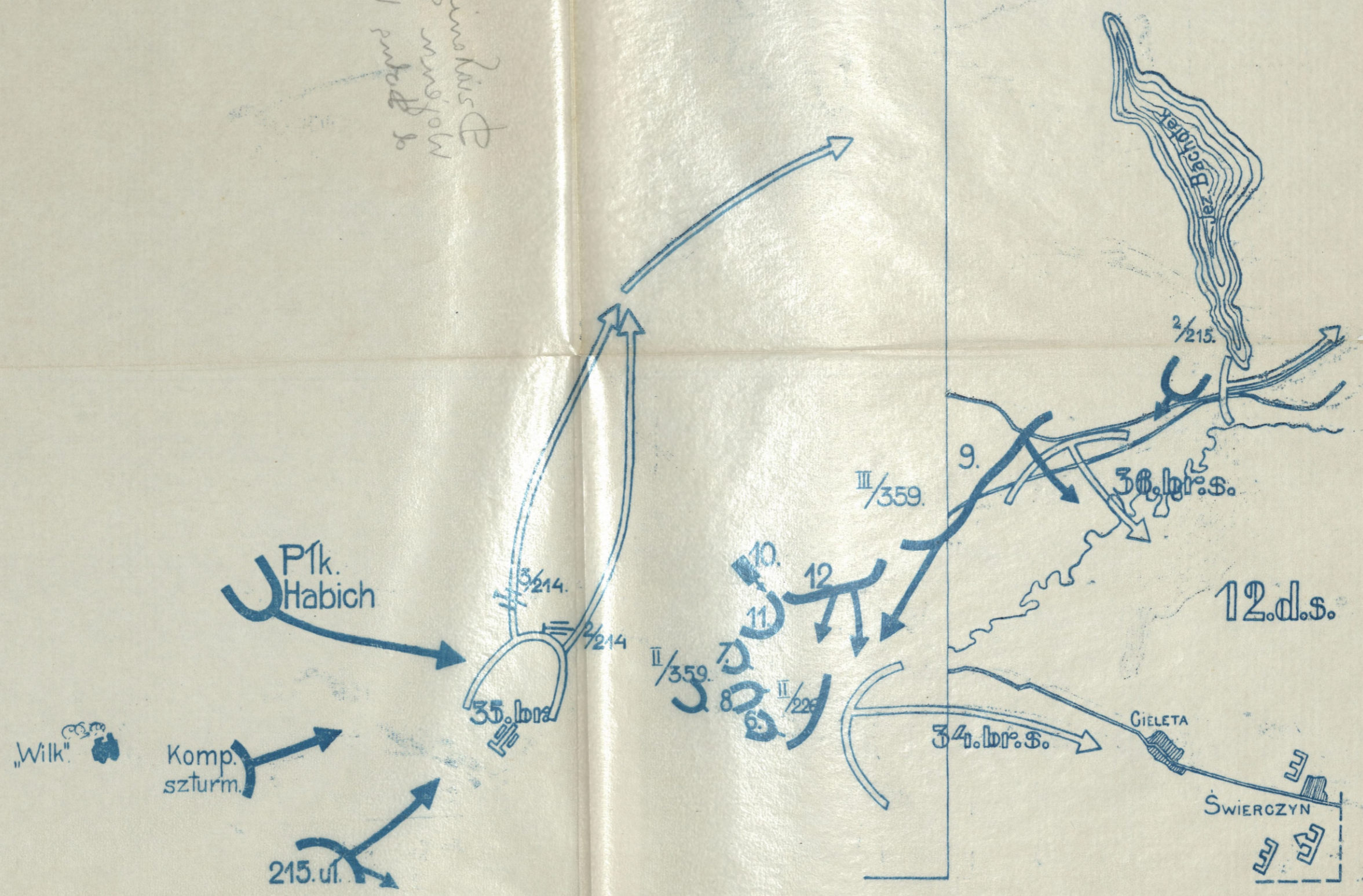
1/4.d.a.k. //

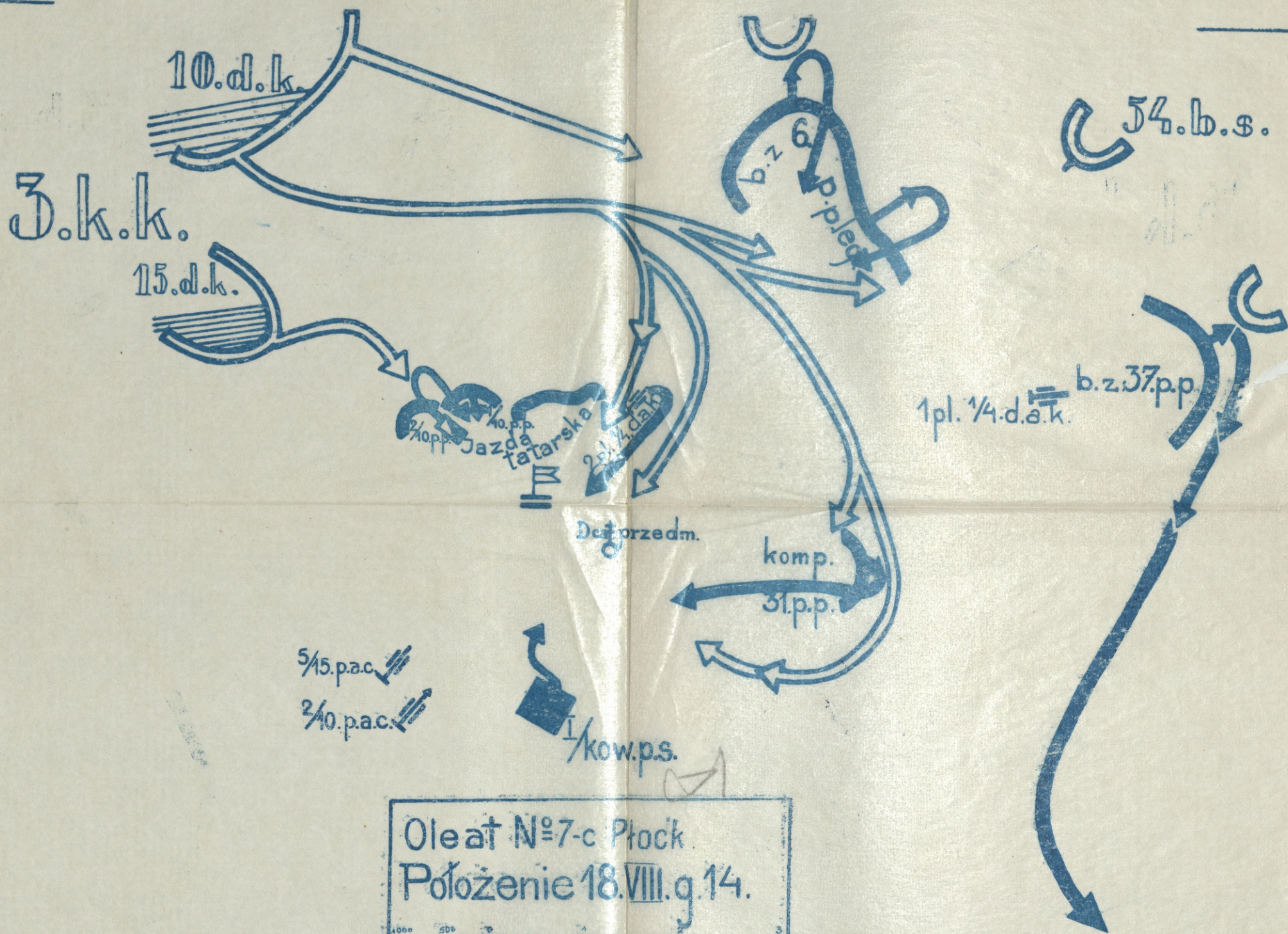
Oleat № 7-b. Płock.
 Położenie 17. VIII. g. 18.

Handwritten mark resembling a stylized 'A' or '7'.

Brodnica
 Oleat № 3. d.
 Położenie 18.VIII.1919.

*Wielki
 w sate mroglow
 w Kilm puchel do*





Oleat №7-c Płock.
 Położenie 18.VIII.g.14.

ROZLICZENIE

rocznych potrzeb dotacji budżetowej
kasyna wojskowego nr 348 za 1992 r.

I. WYKORZYSTANIE ROCZNE:

Lp.	OKRES	Ilość sprzedanych posiłków przelicz.	Stawka jednostkowa dotacji budżeto. zł /x/	Razem tys.zł.
1.	1.01.-31.03.92 r.		3,600/4,000	
2.	1.04.-31.05.92 r.		5,400	
3.	1.06.-30.09.92 r.		7,300	
4.	1.10.-31.12.92 r. /plan/		7,300	
5.	Roczne wykorzystanie dotacji budżetowej wg p.p.			

II. ROZLICZENIE: /tys.zł/

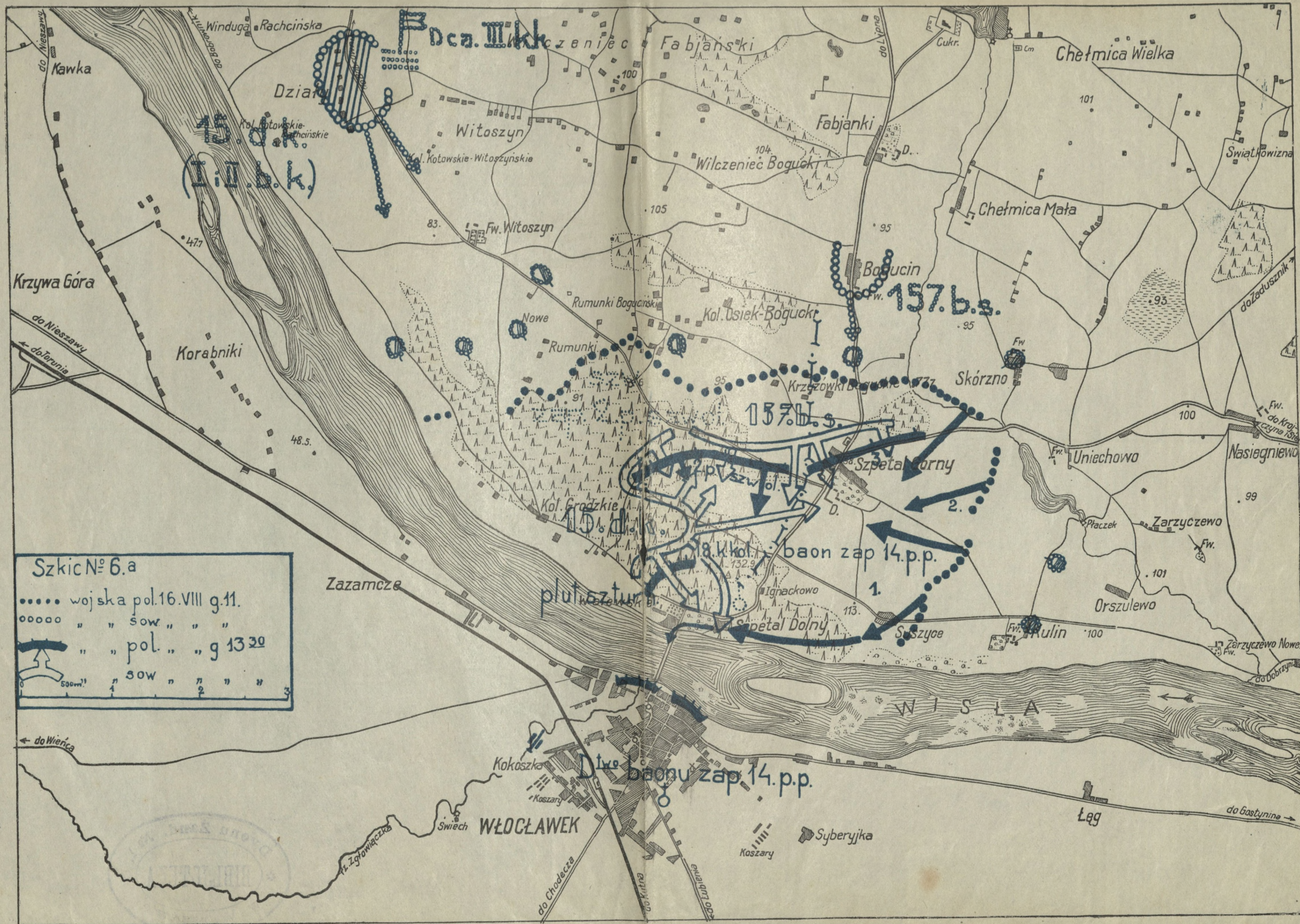
1. Pozostałość dotacji z 1991 r. /k-ta Ma 222/ - _____
2. Dotacja przyznana do 30.09.92 r. - _____
3. RAZEM /pkt 1+2/ - _____
4. Brak dotacji z 1991 r. /k-ta Wn 222/ - _____
5. Roczne wykorzystanie dotacji w 1992 r.
/pkt I 5/ - _____
6. RAZEM POTRZEBY 1992 ROKU /pkt 4+5/ - _____
7. BRAK DOTACJI - _____
8. NADWYŻKA DOTACJI - _____

KIEROWNIK KASYNA

SZEFE ZAOPATRZENIA ŻYWNOŚCIOWEGO OG

OKOLICE WŁOCŁAWKA

IV



Szkic N° 6.a

..... wojska pol. 16. VIII g. 11.
 ooooo " " sow " " "
 ————— " " pol. " " g 13 30
 ————— " " sow " " " "

0 500 mtr. 1 2 3 km.

OKOLICE PŁOCKA.

SZKIC Nr. 7.



Legenda:

- okopy dla kłęczących
- " " stojących
- linja drutów kolczastych
- kozły hiszpańskie.
- stanowiska c.k.m.
- plan ognia k.m. (niewykonany w rzeczywistości)

1000 500 0 1 2 km

1000 500 0 1 2 3 km.

Odległości poziomice: — = 2 saż. = 4.26
 - - - = 1 saż. = 2.13.

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej

24950/2 t.11



12-024950-011-0